

**Wyższa Szkoła Kultury Fizycznej i Turystyki
im. Haliny Konopackiej
w Pruszkowie**

Zbigniew Laurów

Sylwaturystyka

Pruszków 2010

© **Zbigniew Laurów**

Recenzent naukowy
dr hab. Tadeusz Moskalik

Redaktor
mgr Justyna Mazurek

ISBN 978-83-932017-5-4

Wydawca:
Wydawnictwo Naukowe WSKFiT
05-800 Pruszków
Tel. (22) 759 55 28
www.wskfit.pl

Druk: SOWA – druk na życzenie
www.sowadruk.pl Tel. 22 431-81-40

Spis treści

1.	Wstęp	5
2.	Pojęcia, terminy, określenia	9
3.	Las jako obszar niezależnej masowej penetracji turystycznej	17
4.	Szlaki turystyczne w lesie	41
5.	Sylwaturystyka promowana	51
6.	Baza noclegowa i wyżywieniowa Lasów Państwowych	71
7.	Sylwaturystyka w wielofunkcyjnych zrównoważonych lasach	75
	- Roztoczański region leśno-turystyczny	
	- Ziemia Świętokrzyska	
	- Jurajski region sylwaturystyczny	
8.	Sylwaturystyka na zrehabilitowanych terenach leśnych	105
	- Grochalskie Piachy	
	- Tereny pokopalniane	
	- Tereny erozyjne	
	- Rozpadające się lasy górskie	
9.	Sylwaturystyka w leśnych kompleksach promocyjnych	153
10.	Prace leśne a ruch sylwaturystyczny	163
11.	Śródleśne miejsca kultowe	175
12.	Sylwaturystyka w świetle ustawy o partnerstwie publiczno-prywatnym	193
13.	Kategoryzacja w sylwaturystyce	201
14.	Promocja w sylwaturystyce	205
15.	Bibliografia	209

1. Wstęp

Zgodnie z przepisami obowiązującymi w naszym kraju lasem nazywamy obszar o powierzchni od 10 akrów wzwyż, porośnięte drzewiastą i zieloną roślinnością leśną. Do lasów jednak nie zaliczamy wąskich smug takiej roślinności porastającej brzegi zbiorników i cieków wodnych oraz wąwozów na obszarach z silną erozją wodną. Lasami też nie są pola orne porośnięte samosiewkami; obszarów takich mamy dość dużo, szczególnie wokół większych miast. Nie ma znaczenia, że porastają je brzozy i sosny kilkumetrowej wysokości z domieszką innych drzew i krzewów leśnych. Staną się one lasem dopiero wówczas, gdy powierzchnie te zostaną oficjalnie, urzędowo przekwalifikowane.

Zgodnie z oficjalnymi danymi statystycznymi niemalże trzecia część kraju pokryta jest lasami. Gdybyśmy do lasów doliczyli również te smugi i obszaru wzdłuż rzeczek, jezior i stawów, wielogatunkowe zespoły typu leśnego wzdłuż wąwozów, oraz wyższe samosiewy drzew leśnych na polach ornym, zapewne okazałoby się, że powierzchnia lasów zajmuje u nas ponad trzecią część kraju. Jako przykład można podać Kazimierski Park Krajobrazowy, w którym podaje się, że lesistość wynosi 20%. Szczegółowa analiza na pasie szerokości 500 m rozciągającym się prostopadle do krawędzi Wisły, uwzględniająca wszystkie obszary pokryte roślinnością leśną, wykazała, że średnia lesistość wynosi tu około 38%; w pobliżu Wisły dochodzi ona na odcinkach jednokilometrowych do 80%, by w odległości ponad 9 km spaść nawet do zera.

Jeżeli spojrzymy na kształtowanie się ruchu turystycznego w Polsce, to stwierdzimy, że koncentruje się on w zasadzie na trzech obszarach: w miastach, w lasach i na wodach. Turystyka wodna w dużej mierze jest jednak również związana z lasami. Stacje wodne, pola namiotowe, biwaki związane z turystyką wodną zwykle położone są na obszarach leśnych i wodniacy jako reguła korzystają również z uroków lasów.

Sylwaturystykę wielu kojarzy często z agroturystyką. Nie zauważa się podstawowej różnicy między ruchem turystycznym odbywającym się w lasach na obszarach zagospodarowanych rolniczo czy pastersko. Bez wątpliwości zarówno agroturystyka jak i sylwaturystyka odbywają się na obszarach nieurbanizowanych, a więc są więc w pewnym sensie turystyką wiejską. Nie mniej jednak skomplikowany charakter ekosystemów leśnych, jego bioróżnorodność i zmienność, skomplikowane warunki orientacji przestrzennej, konieczna duża samowystarczalność turysty, czynią zaistniałe potrzeby szczególnego traktowania sylwaturystyki.

W tej sytuacji zadziwiającym zjawiskiem jest, że problemami sylwaturystyki zajmują się u nas prawie wyłącznie parki narodowe i Lasy Państwowe. Działalność tych organizacji nastawiona jest na organizowanie bazy turystycznej w lasach i obsługę turystyki kwalifikowanej. Mimo bardzo dużego ruchu turystycznego w lasach, nie jest to jednak działalność rynkowa. Wielomilionowe coroczne wydatki Lasów Państwowych nie są rekompensowane jakimikolwiek wpływami. W ramach swojej działalności parki i Lasy Państwowe

wydają liczne foldery propagujące ruch turystyczny w lasach. Niestety, nie są one jednak materiałem wystarczającym, umożliwiającym turyście niemającym wykształcenia specjalistycznego, do pełnego korzystania z tych walorów. Leśnicy czują tę niedogodność, czego dowodem jest wydanie przez Ośrodek Rozwojowo-Wdrożeniowy Lasów Państwowych w Bedoniu przewodnika [49]. W rzeczywistości jest to jednak nie przewodnik, a informator istniejącej infrastruktury sylwaturystycznej, o walorach turystycznych naszych lasów i istniejących tu atrakcjach. Wydany bardzo dobrą techniką, daje wiele cennych wskazówek niedostępnych w innych źródłach. Bardzo liczne walory t naszych lasów sprawiają, że nie zaspakaja on jednak potrzeb turystów. Liczne ważne walory zostały pominięte. Przykładem tego może być Nadleśnictwo Chojnów graniczące z Warszawą. W Przewodniku nie wymienia się tu jednak żadnych walorów turystycznych. A faktycznie jest tu dobrze zagospodarowane pole biwakowe w Zimnych Dołach, a przy nim dobrej jakości parking dostępny również dla autokarów, trzy ścieżki ekologiczne, w tym jedna odchodząca od tegoż pola biwakowego i przebiegająca przez rezerwat Stephana [13, 42].

Przy polu ustawiono również monument upamiętniający walkę narodu polskiego w czasie ostatniej wojny. W nadleśnictwie tym są również ważne piesze, rowerowe i konne szlaki turystyczne. Innym przykładem może być Nadleśnictwo Tomaszów, w którym wymieniono pokoje gościnne i mało interesującą ścieżkę ekologiczną w Siwej dolinie, a pominięto kwatery myśliwskie, ciekawą ścieżkę ekologiczną w regionie Siedlisk, na której turysta może zaobserwować m. in. drobne buczyny karpackie, wodny zbiornik retencyjny, unikalne w skali europejskiej zbiory skamieniałego drewna z trzeciorzędu i ciekawy rezerwat Julinka położony przy granicy polsko-ukraińskiej [9-11, 17, 20, 24]. Dużą atrakcją jest tu linia bunkrów z ostatniej wojny zwana „Linia Mołotowa”.

Trzeba jednak stwierdzić, że wydawnictwo omawianego tu typu nie jest w stanie wymienić wszystkich atrakcji turystycznych naszych nadleśnictw. Są one zbyt liczne i zróżnicowane. Włączenie naszych lasów w rytm turystycznej działalności rynkowej wymagać może wydania bardziej szczegółowych leśnych przewodników turystycznych. Częstokroć jednak przewodnik powinien omawiać walory tylko jednego nadleśnictwa. Takim nadleśnictwem zapewne będzie Tomaszów; innym przykładem mogą być Puławy czy Olkusz. Ale jednocześnie warto się zastanowić, czy ogromny wysiłek personelu Lasów Państwowych w organizowanie ruchu sylwaturystycznego nie osiągnął już granicy swoich możliwości. Zakres zadań załóg nadleśnictw i ich obowiązków służbowych jest zbyt duży, aby możliwe było dalsze rozwijanie ruchu sylwaturystycznego bez istotnych zmian organizacyjnych. Zmiany te są potrzebne mimo nadal dużej życzliwości leśników do odwiedzających lasy turystów.

Ważnym zadaniem przy rozwoju ruchu sylwaturystycznego jest wydanie wspomnianych już przewodników. Mino twierdzeń, że rynek przewodników turystycznych w Polsce jest dość obfity. Z ich przeglądu jednak wynika, że, mimo iż ruch turystyczny w znacznym procencie odbywa się po terenach leśnych, a wkład leśników w jego rozwój jest znaczący, opisy walorów sylwaturystycznych są

w nich znikome. Przykładem może być dobry przewodnik turystyczny Roztocza Południowego w części sponsorowany przez Nadleśnictwo Tomaszów Lubelski [68]. W przewodniku tym, praktycznie rzecz biorąc, nie ma opisów interesujących i licznych walorów turystycznych tego nadleśnictwa .

Obecnie zainteresowanie turystyką na obszarach leśnych wzrasta. Zawdzięczamy to zarówno działalności leśników jak i członków licznych pozarządowych organizacji ekologicznych. Sądzić, więc można, że i liczebność różnych wydawnictw z tego zakresu będzie rosła.

Gwoli ścisłości już we wstępie należy stwierdzić, że termin „sylwaturystyka” jest neologizmem w języku polskim stosowanym w nielicznych publikacjach i w Internecie na określenie turystyki na obszarach leśnych. Równoległe przez niektórych autorów używana jest inna pisownia tego terminu, a mianowicie: „silwaturystyka” oraz „sylwaturystyka”. Termin ten wprowadzany jest jako przeciwstawienie w ramach turystyki wiejskiej pojęciu „agroturystyka”, czyli turystyka na obszarach wiejskich, przede wszystkim w gospodarstwach rolnych. Powstał on z połączenie słowa łacińskiego „*silva*” – czyli „las” ze słowem „turystyka”. Pisownia tego słowa z zamianą drugiej litery „i” na literę „y” w terminie stosowanym przez niektórych autorów uzasadniane bywa tym, że słowo „*silva*” zostało niejako spolszczone w tytule najstarszego polskiego czasopisma leśnego założonego w Warszawie w 1820 roku (i jednego z najstarszych leśnych czasopism w świecie) i przeniesionego ze względów patriotycznych do Lwowa w roku 1883, którego tytuł brzmi „Sylwan”.

Wprawdzie bywa również u nas niekiedy używany termin pochodny od słowa „*silva*”, a mianowicie „sylwanistyka”, który jedynie w Internecie bywa zdefiniowany następująco: „Dział inżynierii leśnej zajmujący się przestrzennym planowaniem zagospodarowania lasu” z podaniem dodatkowego wyjaśnienia: „krzyżówkowa definicja”. W praktyce pojęcie to bywa często również utożsamiane z polskim pojęciem „leśnictwo”.

Pojęcia „silwaturystyka”, czy „sylwaturystyka” nie można obecnie znaleźć w licznych słownikach, leksykonach czy encyklopediach. Ten neologizm pełne „prawo obywatelstwa” może uzyskać po oficjalnym uznaniu go przez językoznawców lub po powszechnej jego akceptacji w liczniejszych publikacjach i w mowie potocznej. Obecnie obydwie formy jego pisowni raczej należy uznać jako jednoznaczne i z czasem przyjąć ich pisownię najczęściej stosowaną jako prawidłową. Proces ten nastąpi tym szybciej, im w wyższym stopniu właściciele i zarządcy lasu staną się organizatorami turystyki na obszarach leśnych na zasadach rynkowych. Dzisiaj są oni jeszcze bardziej życzliwymi obserwatorami wspomagającymi jej organizatorów.

Dotychczas mamy tylko jedną wypowiedź językoznawcy udzieloną w Internecie, prof. Jerzego Bralczyka, na temat pisowni tytułowego słowa opracowania. Brzmi ona następująco: „Czasami równoległa pisownia (i wymowa) bywa okresowo uzasadniona, ale tu wydaje mi się, że lepsze byłoby przyjęcie jednolicie polskiej tradycji i ... przyjąć „sylwaturystkę” za formę właściwą. Druga część słowa jest spolszczona, nie widzę powodu, dla którego obca

ortograficznie i fonetycznie „silwa” (a może konsekwentnie i „silva”) miałyby wracać. Zatem jednak „SYLWATURYSTYKA”.

Zgodnie, więc ze stanowiskiem prof. J. Bralczyka w opracowaniu przyjęto taką pisownię wprowadzanego neologizmu.

2. Pojęcia, terminy, określenia

Termin „sylwaturystyka” obecnie nie jest powszechnie używany. Spotyka się go przede wszystkim wśród osób zajmujących się ruchem turystycznym na obszarach leśnych [18, 24]. Wynika to w znacznej mierze z faktu, że leśnicy główni organizatorzy ruchu turystycznego na obszarach leśnych są dość zamkniętą grupą zawodową. Zamknięcie to nie wynika z niechęci do turystów, lecz z faktu, że wykonując swoje obowiązki służbowe ograniczają swoje kontakty do osób pracujących na obszarach leśnych. Przygotowując te obszary dla turystów, nie licząc się z własnym czasem dowodzą, że szerszy kontakt społeczny jest im konieczny, że konieczna im jest społeczna aprobata ich działalności zawodowej.

Nie ulega wątpliwości, że sylwaturystyka jest częścią składową turystyki. Pod tym pojęciem rozumiemy podróżowanie w celach rozrywkowych, wypoczynkowych połączone z poznawaniem wielorakich walorów zwiedzanych obszarów. Uważa się też, że pojęcie „turystyka” obejmuje również dział gospodarki narodowej zajmujący się organizowaniem całokształtu spraw związanych ze zwiedzaniem określonych obiektów. Przemieszczanie się turystów niewymuszone przez czynniki zewnętrzne określamy jako „ruch turystyczny”.

W zależności od tego, gdzie ruch turystyczny zachodzi, wyróżniamy turystykę wiejską i miejską. Niestety pojęcia „wieś” i „miasto” są mało precyzyjne. Brak jest konkretnych definicji precyzyjnie odróżniających te dwa środowiska. De facto zaliczenie jakiegoś obszaru do miasta zależy od decyzji administracyjnej. I tak powstaje pytanie, jak zakwalifikować turystów zamieszkujących czasowo w celach turystycznych w części Warszawy o nazwie Dawidy, w której mieszkańcy zajmują się produkcją rolną.

Trudności kwalifikacyjne nie znikają wraz z dalszym podziałem. Turystykę wiejską w zależności od lokalizacji ruchu turystycznego, można podzielić na agroturystykę, sylwaturystykę i akwaturystykę. Jedynie agroturystykę ze względów praktycznych usiłowano dokładniej sprecyzować. Pod tym pojęciem rozumie się formę ruchu turystycznego na terenach wiejskich o charakterze rolniczym (czy w Dawidach też?), opartą o bazę noclegową i aktywności rekreacyjne związane z gospodarstwem rolnym ogrodniczym lub pasterskim. Definicja została ukuta w okresie PRL-u kiedy to rozwój ruchu agroturystycznego z jednej strony wiązano z ulgami podatkowymi indywidualnych rolników, a z drugiej – starano się znaleźć formy wypoczynku dla mniej zasobnych mieszkańców miast: agroturysta miał zapewnić tańszy wypoczynek w zamian za pracę w gospodarstwie kwaterodawcy. Obecnie ulgi podatkowe pozostały, natomiast prac rolnych agroturystów nie podejmują. Raczej częściej kwaterodawcy starają się zapełnić czas gości różnymi imprezami, na przykład kuligami lub jazdą konną po atrakcyjnych obszarach leśnych. Tym samym następuje połączenie agroturystyki z sylwaturystyką.

Z podobnymi kłopotami kwalifikacyjnymi mamy do czynienia z akwaturystyką. W tym przypadku turyści często nie zamieszkują stale na wodzie. Mogą mieszkać, na przykład, w Sopocie i żeglować po Zatoce Gdańskiej. A więc

powstaje pytanie: jest to turystyka wiejska czy miejska? Oczywiście w czasie różnych długoterminowych spływów takich wątpliwości nie ma.

Ciekawe, że takich wątpliwości kwalifikacyjnych, jak w dwu poprzednich przypadkach, nie ma przy sylwaturystyce, a mimo to termin ten jest rzadko używany. Być może, że brak tych wątpliwości powodował mniejsze zainteresowanie teoretyków turystyki formułowaniem definicji. Do tego jeszcze dochodzi fakt, że rozległość obszarów leśnych w naszym kraju powoduje, że zainteresowany nimi turysta przez cały okres czasowego tu pobytu może, praktycznie rzecz biorąc nie wychodzić poza granice lasu. Sylwaturystykę można zatem zdefiniować następująco: „Jest to forma ruchu turystycznego odbywająca się prawie wyłącznie na terenie gospodarstwa leśnego, oparta najczęściej o bazę noclegową tego gospodarstwa; uczestnicy tego ruchu zainteresowani są rekreacją w lasach i poznawaniem walorów ekosystemów leśnych”.

Niestety, ale i tu powstają pewne wątpliwości terminologiczne. Pytanie, czy czasowy mieszkaniec Wólki Węglowej (części Warszawy) zainteresowany ekologią Kampinoskiego Parku Narodowego, zajmuje się sylwaturystyką? Podobnie turysta mieszkający w pokojach gościnnych Tatrzańskiego Parku Narodowego w Zakopanem, zainteresowany życiem świstaków, jest sylwaturystą czy też turystą miejskim. Jeszcze więcej wątpliwości powstaje w przypadku masowego ruchu turystycznego po wyznaczonych szlakach pieszych, rowerowych czy konnych przebiegających w większości po lasach, ale też po obszarach zaliczanych do obszarach rolnych.. Turyści jednak w większości nocują w schroniskach poza lasami.

Szczęśliwie opisane wyżej wątpliwości nomenklaturowe powstają w zasadzie tylko w przypadku lokalizacji ruchu turystycznego. Znacznie ważniejszą sprawą jest dominujący cel (motyw) tego ruchu. Oczywiście jest sprawą, że w każdym przypadku istotne znaczenie ma funkcja aktywnego wypoczynku (rekreacji). Zmienną natomiast może być funkcja poznawcza, poznawczy motyw zmiany miejsca pobytu, ruchliwość turysty. W miejskim ruchu turystycznym zwykle najistotniejszym jest poznanie zdobyczy architektury, szczególnie pochodzących z dawnych wieków. Nie mniej ważna jest chęć poznania walorów kulturalnych, muzeów, wystaw, teatru oraz opery. Wiele osób korzystając z naszego członkostwa w UE korzysta z możliwości i wyjeżdża na spektakle Opery Wiedeńskiej czy do Luwru. Szkoły urządzają wyjazdy uczniów do teatrów w większych miastach.

W ruchu agroturystycznym większą rolę odgrywa chęć poznania walorów kulturowych i etnicznych obszarów wiejskich oraz metod gospodarki mieszkańców wsi. Podkreślane w definicji tego ruchu poznawanie rolnictwa przez pracę w nim ma marginalne znaczenie: brak turystów chętnych do takich prac, a do tego w większości przypadków podjęcie takich prac wymaga specjalistycznego przeszkolenia. Są one zabronione dla osób bez kwalifikacji ze względów BHP. Oczywiście agroturysta może być obserwatorem takich prac, ale i tu istnieją trudności: takie obserwacje muszą się odbywać pod okiem kwalifikowanych przewodników, których jest obecnie brak.

Podstawowym celem sylwaturystyki, obok wypoczynku w środowisku zbliżonym do naturalnego, jest dążność do poznania ekosystemów leśnych, praw rządzących tymi ekosystemami. Dodatkowym, nie mniej ważnym celem, jest poznanie metod działalności gospodarczej leśników i metod zarządzania ekosystemami leśnymi. Nie znaczy to jednak, że funkcje ruch typowe dla turystyki miejskiej czy agroturystyki nie zachodzą w tym przypadku, albo, że tracą na swej wartości i znaczeniu. Po prostu występują one jednak z mniejszą intensywnością. Pod względem swej funkcji i celów sylwaturystyka najwięcej ma wspólnego z akwaturystyką.

Bardzo wysoki stopień proekologicznego charakteru sylwaturystyki związany jest z charakterem naszych lasów. Przez wieki rozwoju gospodarki lasy spychane były na gleby gorszej jakości, miejscami przecięte siedliskami lepszymi. Tereny bardziej dogodne dla uprawy płodów niezbędnych ludzkości zajmowało rolnictwo przekształcając naturalne ekosystemy na zespoły bardziej spolegliwe człowiekowi. Wprawdzie i ekosystemy leśne także ulegały przekształceniom, ale znacznie wolniejszym niż rolnicze czy ogrodniczo. W lesie człowiek bardziej radykalnie wkraczał w ekosystemy raz na około 100 lat, w rolnictwie i w ogrodnictwie corocznie. W związku z tym w lesie istnieje największa szansa poznania walorów turystycznych naturalnych ekosystemów i przemian, jakim one ulegają z biegiem czasu, szczególnie pod działaniem człowieka.

Istnienie stosunkowo dużej stabilności ekosystemów leśnych nie znaczy, że lokalnie nie ulegają one znaczącej antropopresji. Na niektórych terenach człowiek radykalnie zlikwidował środowisko leśne i z czasem albo zrozumiał swoje błędne postępowanie postanawiając je zmienić lub zaczął rekultywować obszary będące wynikiem negatywnego wobec przyrody postępowania. Przykładowo można wymienić, że do tego typu obszarów należą rekultywowane wylesienia dokonane przez wojska carskie na Piachach Grochowskich w Puszczy Kampinoskiej [15, 21], przez górnictwo węgla brunatnego w Bełchatowie [25], czy rud ołowiu i cynku w Olkuszu [26]. Zastanowienia godne jest również prawidłowe ekoturystyczne podejście do wylesionej w przeszłości Doliny Rospudy, Bagien Biebrzańskich, Pustyni Starczynowskiej [26] i Błędowskiej czy okolic Zakładów Azotowych w Puławach oraz hal tatrzańskich i połonin bieszczadzkich. Na szczególną uwagę zasługuje rozpad i rekultywacja Rezerwatu „Piskory” w Nadleśnictwie Puławy. Wszystkie wymienione obszary pozostawione bez systematycznej ingerencji człowieka powrócą dzięki samosiewom do swojego stanu pierwotnego – porośnie je las. Na wszystkich tych obszarach, zarówno najbardziej zbliżonych do stanu naturalnego, jak i przekształconych i rekultywowanych przez człowieka, może i powinien się odbywać intensywny ekologiczny ruch sylwaturystyczny. Niestety, obecnie preferowane są przy rozwoju tego ruchu prawie wyłącznie obszary o przyrodzie mało przekształconej.

Lasy są obszarami, w których preferowane są metody kontynuowania działalności gospodarczej człowieka [56]. Ponad 50% naszych lasów zaliczanych jest do kategorii „produkcyjne”, a nieco poniżej 50% jako ochronne (wiatrochronne, wodochronne, glebochronne, lasy wokół miast, kurortów, wzdłuż

dróg i wód, poligonowe...). Lasy więc spełniają w sposób niespotykany w innych działach gospodarki narodowej wiele różnych, czasami przeciwstawnych sobie funkcji, d dużym stopniu chroniących naturalne środowisko człowiek.. Przecież produkcyjna funkcja lasu jest w zasadzie przeciwstawna jego funkcji ochronnej. Pozyskiwanie drewna jest w zasadzie procesem niezbędnym, warunkującym rozwój gospodarczy kraju. Przy pozyskiwaniu rocznym poniżej 0,5 m³ drewna rocznie na osobę następuje regres kraju. Kraje rozwinięte pozyskują około 1,0 m³ drewna rocznie na osobę. Pozyskiwać więc należy tak, aby wypracowana już w XIX wieku przez leśników zasada zrównoważonego rozwoju nie została naruszona i aby zasada utrzymania bioróżnorodności lasu była nienaruszalna [29, 30].

Pojęcie **zrównoważonego rozwoju** pochodzi pierwotnie z leśnictwa, a stworzone zostało przez Hansa Carla von Carlowitza w Niemczech. Oznaczało pierwotnie sposób gospodarowania lasem polegający na tym, że wycina się tylko tyle drzew, ile może w to miejsce urosnąć, tak by las nie został zlikwidowany, by mógł się zawsze odbudować. A więc by przyrost równał się przyrostowi. W praktyce przyjęto, by zapewnić faktyczną reprodukcję rozszerzoną w leśnictwie, wyręby nie powinny być większe od 60 % przyrostu rocznego drzewostanów.

Koncepcja zrównoważonego rozwoju była na początku XIX wieku propagowana przez wszystkie niemieckie Wyższe Szkoły Leśnicze. Niemieckie leśnictwo cieszyło się wówczas wielkim uznaniem na całym świecie. W związku z tym pojęcie to zostało przejęte przez wielu naukowców z innych krajów. Zostało przetłumaczone na język angielski, gdzie była mowa o *Sustained Yield Forestry*. Określenie „sustainable” zostało następnie przejęte przez ruch ekologiczny i w latach osiemdziesiątych XX wieku ponownie wprowadzone do debaty politycznej. Obecnie definicja **zrównoważonego rozwoju** nie ogranicza się wyłącznie do sfery leśnictwa.

W lasach polskich zasada zrównoważonego rozwoju była konsekwentnie realizowana już w latach międzywojennych, szczególnie w Lasach Państwowych. Wyróżniał się ona przede wszystkim ustalaniem wyrębów na poziomie niższym o około 40% od przyrostu drewna w lasach. Innymi słowy mówiąc od czasów przedwojennych Lasy Polskie żyją nie z „upłynniania” kapitału bieżącego – przyrastającej masy drzewnej – a z korzystania z około 60% „odsetek” od tego kapitału. Stosowanie się do tej zasady szło w parze z wysiłkiem zachowania bioróżnorodności lasów naszych drogą ustanawiania ochrony gatunkowej, pomników przyrody, rezerwatów i parków narodowych. Takie postępowanie sprzyjało rozwojowi turystyki, która również została wprzęgnięta w rydwan zrównoważonego rozwoju i zachowania bioróżnorodności środowiska.

Ekoturystyczne walory sylwaturystyki muszą więc również być szeroko uwzględniane przy organizowaniu ruchu turystycznego w lasach. Wiąże się to z przekazaniem turystom metod zarządzania środowiskiem leśnym technologii prac leśnych. Zapoznanie turystów wiedzy o metodach zarządzania lasami nie sprawiających większych trudności w zachowaniu ich integralności. Funkcje te z powodzeniem mogą spełnić izby muzealne, izby szkolenia ekologicznego, ścieżki

ekoturystyczne i zielone szkoły prowadzone przez Lasy Państwowe i wymienione placówki w Leśnym Przewodniku Turystycznym [48].

Pokazaniem turystom wielu procesów technologicznych stosowanych w leśnictwie nastrocza jednak trudności jeszcze większe niż w agroturystyce. Wiele procesów jest bardzo niebezpiecznych: często uważanych, że stwarzają one większe zagrożenie, niż w górnictwie. Zapoznanie, więc turystów z ich przebiegiem musi być połączone z wydaniem sprzętu ochronnego i współdziałaniem przewodników przygotowanych do tego zadania.

Lasy nasze są obszarem otwartym, dostępnym do swobodnej penetracji przez każdego zainteresowanego. Jedynie nieliczne powierzchnie są zamknięte dla turystów. Do nich należą ujęcia wody pitnej dla miast, uprawy leśne, ostoje zwierzyny, rumowiska skalne, szkółki drzew leśnych. Nie jest to mimo wszystko obszar masowej turystyki całkowicie zamknięty dla zwiedzających, a raczej teren turystyki alternatywnej otwarty dla turystyki alternatywnej, kwalifikowanej. Można jednak przyjąć, że jest to turystyka niezależna, nie dostępna dla masowego turysty chcącego samodzielnie penetrować interesujące go obszary leśne, korzystającego szczególnie z istniejących, oznakowanych szlaków. Wyjątkowo zdarza się jednak zgromadzenie większej liczby turystów w jednym miejscu zainteresowanych poznaniem tych szczególnych walorów; może to mieć miejsce, na przykład w ośrodku szkolenia ekologicznego prowadzonym przez nadleśnictwo. W okolicach Warszawy przykładem miejsca, gdzie możemy spodziewać się masowego napływu turystów w ośrodkach specjalistycznych specjalnie przygotowanych, jest biwak w Zimnych Dołach w Nadleśnictwie Chojnów [12, 41]. Przy biwaku tym założono również parking, z którego mogą korzystać nawet autokary.

Z rzeczywistą masową turystyką w lasach mieliśmy do czynienia jedynie w końcowej fazie PRL, kiedy to władze polityczne zachęcały zakłady pracy do organizowania wyjazdów pracowników „na grzybobranie”. Wówczas to nieobeznane z lasem liczne grupy „grzybiarzy”, bojąc się zagubienia, z krzykiem, nawoływaniem, posługując się niekiedy grabiami, poszukiwało grzybów. Niemalże hasłem tych eskapad była śpiewana przez tych pseudo turystów piosenka: „jestem z miasta – to widać, jestem z miasta – to słyhać, jestem z miasta, to słyhać i czuć ...”

Ludność wiejska nawiedzając lasy za grzybami czy jagodami, nigdy nie przebywa tu tłumnie. Nie bojąc się lasu, który zna od dzieciństwa – nigdy się nie zachowuje głośno, nie nawołuje. Znając środowisko – wie, że grabieniem grzybów się nie uzbiera, a jedynie zniszczy grzybnię. Podobnie zachowują się grzybiarze z prawdziwego zdarzenia pochodzący z miasta. Nieco liczniejsi turyści korzystający ze szlaków turystycznych, którzy zwykle z lasem obcowali już w przeszłości, również zachowują się tu w sposób niezakłócający środowiska leśnego. Wszystkich tych turystów możemy, więc spokojnie zaliczyć do alternatywnych, sprzyjających zrównoważonemu rozwojowi lasu. Na szczęście z tak scharakteryzowanym masowym turystom w lesie prawie nie mamy już do czynienia.

Bywa jednak niekiedy, że nieliczni turyści są dla lasu uciążliwi. Bywało w czasach PRL, że w lesie różni prominenci rozpalali ogniska. Dzisiaj czasem młodzież dla wyżycia się wpada samochodami terenowymi czy quadami na tereny zamknięte dla ruchu kołowego. Ten pseudo sport bywa, na przykład, przekleństwem dla Kazimierskiego Parku Narodowego [29], czy na rekultywowanych terenach w Nadleśnictwie Olkusz [26].

Jest jeszcze inna nieliczna grupa „bywalców” lasu, których rola jest wybitnie szkodliwa: pseudo kolekcjonerzy jaj ptasich, czy rzadkich owadów. Nie są godni pochwały i ci, którzy bywa, że traktują lasy jako wysypisko śmieci. Na uprzątnięcie śmieci po „turyście” Lasy Państwowe wydają rocznie około 10 mln złotych.

Sylwaturystykę w odróżnieniu od agroturystyki, należy zaliczyć do grupy turystyki kwalifikowanej, podobnie jak akwaturystykę. Uczestnik ruchu agroturystycznego może ograniczyć się wyłącznie do konsumpcji dóbr turystycznych, a nawet tylko do rekreacji. Charakteryzując cechy turystyki kwalifikowanej mówi się, że wymaga ona fizycznego i psychicznego przygotowania, umiejętności posługiwania się sprzętem, cechuje ludzi odczuwających potrzebę minimum aktywności ruchowej i posiadających niezbędny poziom wiedzy z interesującego ich zakresu. Sylwaturysta musi mieć opanowane minimum wiedzy o środowisku leśnym, musi umieć swobodnie poruszać się po lesie, posługiwać się sprzętem specjalistycznym, takim jak mapa, kompas, GPS, a nawet radiolokacją, musi być przygotowany fizycznie do pokonania znacznych odległości lub długotrwałego przesiadywania w jednym miejscu. Ostatnia umiejętność niezbędna jest szczególnie dla turystów zainteresowanych modnym dziś podglądaniem ptaków zwanym z angielska „bird-watching”, a turystów – „bird-watcher” lub „birder” (nasz dawny „ptasznik”). Umiejętności radiolokacyjne potrzebne są szczególnie obserwatorom życia zwierząt, którym założono nadajniki radiowe. Interesująco zamiłowanie do takich obserwacji przedstawiono w filmie „Discovery” przedstawiając działalność turystów angielskich obserwujących wilki w Puszczy Białowieskiej [60].

Korzystając z tego, że w przeszłości ingerencja człowieka w środowisko leśne nie była tak intensywna, jak w miastach czy na terenach zagospodarowanych rolniczo, można tu z powodzeniem realizować i inne cele sylwaturystyki. W lasach zachowało się wiele ostańców skalnych i dawnych kamieniołomów, a więc możliwy jest interesujący ruch geoturystyczny [19, 22, 26, 28]. W lesie zachowało się wiele obiektów kultowych związanych z chrześcijaństwem i z dawnymi kultami religijnymi [23]. W lesie chronione są i tworzone od nowa również współczesne obiekty kultowe, jak choćby ośrodki pielgrzymkowe (np. Święta Góra Grabowa i Ośrodek Maryjny w lasach Rawy Ruskiej na Ukrainie czy Lasy Pamięci (Medialne Lasy w Polsce koło Birczy i na Ukrainie w lasach Rawy Ruskiej [28]). Do tej kategorii należy też zaliczyć kamienne kręgi w Odrach w Borach Tucholskich czy kamienne kręgi na Górze Świętej Anny koło Wrocławia. Wymienić tu też można Świątynię Słońca na Roztoczu wiązana z wiarą gotów wędrujących ze Skandynawii nad Morze Czarne. A więc możliwa jest również w lasach turystyka

kultowa. Las w swoich głębiach chroni wiele pamiątek historycznych, takich jak pola bitew, cmentarze wojenne, dawne budowle wojenne i wojskowe. W grupie tej można wymienić przykładowo cmentarz w lesie w Palmirach, ślady umocnień obronnych z XIII wieku na Starym Zamczysku w Puszczy Kampinoskiej, Kurhan Tatarski w Nadleśnictwie Tomaszów Lubelski, czy bunkry Linii Mołotowa w tymże nadleśnictwie [12, 20, 23, 24, 28]. Te walory bezsprzecznie sprzyjają turystyce historycznej i kultowej.

Uszczerbkiem dla nawet pobieżnego opisu walorów sylwaturystycznych byłoby pominięcie przesłania z zamierzchłej przeszłości w postaci skamielin – świadków dawnych lasów. Najszerzej znane są skamieliny drzew, których bogate zbiory znajdują się w Muzeum Roztoczańskiego Parku Narodowego w Zwierzyńcu i powstającym muzeum wsi Siedliska, gmina Lubycza Królewska [9-10, 17, 20, 24] Szkoda, że tym walorom turystycznym mającym wszelkie cechy umożliwiające zaliczenie ich do walorów markowych turystyki polskiej, dotychczas poświęciły zbyt mało uwagi Lasy Państwowe i Lokalna Organizacja Turystyczna „Roztocze” w Lubyczy Królewskiej. Aż prosi się tu bliższa współpraca ze stroną ukraińską, a przede wszystkim z Jaworowskim Parkiem Narodowym i z państwowymi lasami obwołu lwowskiego.

Nie mniej interesujące są ślady dawnych gadów, którym poświęcony jest Park Jurajski w Bałtowie i rezerwat w Nadleśnictwie Stąporków. W tych dwu miejscach pokazywane są wyniki licznych prac paleontologów skoncentrowane na Ziemi Świętokrzyskiej, prowadzone głównie na obszarach leśnych [19, 22]. A więc możliwe i celowe jest organizowanie na terenie lasów świętokrzyskich paleontologicznego ruchu turystycznego.

Lista interesujących walorów turystycznych występujących na terenie lasów jest znacznie dłuższa. Zadawalający ich opis może być dokonany jedynie w odpowiednio przygotowanych przewodnikach związanych z określonym ściśle regionem turystycznym. Przewodnik obejmujący całość polskich lasów nie spełniłby swojego zdania, gdyż byłby zbyt obszerny. Nie znaczy to, że wymienione tu cele ruchu sylwaturystycznego nie mogą być realizowane również dodatkowo w ramach miejskiego ruchu turystycznego, a tym bardziej ruchu agroturystycznego. Przecież, na przykład ekoturystyka w parkach warszawskich, czy na polach ornych i pastwiskach okolic Warszawy może być również pasjonującym problemem turystycznym osób odwiedzających Warszawę i korzystających z zakwaterowania i wyżywienia na terenie Warszawy. Będą to, więc w znacznym stopniu turyści miejscy. Sylwaturystyka dla nich, na przykład odwiedzenie biwaku w Zimnych Dołach w Nadleśnictwie Chojnów dla turystów zwiedzających Warszawę, może być dodatkową, znaczącą atrakcją turystyczną. Dla zainteresowanych kopalnią węgla brunatnego w Bełchatowie bez wątpliwości również dużą atrakcją turystyczną będzie zwiedzenie Arboretum w Rogowie, czy Lasów Spalskich będących dużą atrakcją już od carskich czasów rozbiorowych.

3. Las jako obszar niezależnej masowej penetracji turystycznej

Lasy, obok miast należy zaliczyć do podstawowych obszarów warunkujących rozwój intensywnego ruchu turystycznego. Znaczne nasilenie penetracji turystycznej wynika z wielu walorów cechujących te tereny, walorów, które powodują, że są chętnie odwiedzane przez człowieka. Przede wszystkim jest to środowisko sprzyjające rekreacji, regeneracji sił osób zmęczonych pracą i życiem w środowisku współczesnej cywilizacji. Czynnikiem sprzyjającymi tej regeneracji jest czyste powietrze, cisza przerywana jedynie łagodnymi odgłosami żywej przyrody, zróżnicowana zieleń, zmienność środowiska naturalnego. Przede wszystkim spokój środowiska na dużych przestrzeniach, będący przeciwstawieniem często intensywnego i nerwowego życia współczesnej cywilizacji. Lasy do tego zwykle zajmują obszary o dużych wartościach krajobrazowych, wprowadzających dobry, pozytywny nastrój wśród odwiedzających je turystów.

Pozytywną społeczną swoją rolę lasy w znacznym stopniu zawdzięczają temu, że pokrywają znaczne obszary naszego kraju. Wprawdzie lesistość różnych części Polski jest dość zróżnicowana, to jednak nie ma miasta czy mniejszej miejscowości, z których dotarcie do lasu byłoby utrudnione. Z danych rocznika statystycznego [56] wynika, że ogółem obecnie powierzchnia lasów w Polsce wynosi około 9 mln ha i wzrosła w okresie powojennym w przybliżeniu o 2,8 mln ha (z 6,5 mln ha w roku 1945 do 9,2 mln ha w roku 2005). Główny wzrost powierzchni ponownie zalesionych nastąpił w latach pięćdziesiątych ubiegłego wieku. Powierzchnia Lasów Państwowych wynosi ponad 7 mln ha, parków narodowych - ponad 180 tys. ha, a lasów prywatnych - ponad 1,5 mln ha. Ogółem prawie 29% kraju pokrywają lasy. W planach perspektywicznych dążymy do zwiększenia lesistości do około 33%.

Najbogatszym w lasy jest województwo lubuskie (48,7%), najuboższe łódzkie (20,6%). Niestety, województwo mazowieckie jest pod tym względem na przedostatnim, piętnastym miejscu z lesistością 22,1%. Warto jednak podkreślić, że w okresie powojennym ruch zalesieniowy w tym województwie, szczególnie w promieniu 50 kilometrów od stolicy, był ogromny, bo i obszary tu wylesione w przeszłości były ogromne. Została nawet powołana specjalna organizacja – Warszawski Zespół Miejski (WZM) prowadząca akcję zalesieniową na tym obszarze. Trudno sobie dzisiaj nawet wyobrazić, że jeszcze w początkach lat pięćdziesiątych lotne piaski wdzierały się w granice wielkiej Warszawy (np. Las Młociński).

Dla rozwoju ruchu turystycznego podstawowe znaczenie mają Lasy Państwowe i Parki Narodowe. Trzeba jednak wyraźnie podkreślić, że w pierwszym przypadku podstawowe znaczenie ma obszar lasu i sumaryczna występująca na nim liczba walorów turystycznych oraz łączna długość szlaków. W parkach narodowych natomiast podstawowe znaczenie ma koncentracja najwartościowszych przyrodniczych walorów turystycznych.

Rozwojowi turystyki w lasach leśnicy poświęcali dużo uwagi już od dawna. Już u zarania rozwoju turystyki w naszym kraju prekursorzy tego ruchu w XIX wieku znajdowali oparcie w leśnikach. Świadomy rozwój tego ruchu wspierany przez Lasy Państwowe widoczny był wyraźnie w okresie międzywojennym. Powstawały wówczas szlaki turystyczne zakładane i utrzymywane przez leśników. Wymienić tu można przykładowo choćby ciekawy szlak na Polesiu Wołyńskim koło kurortu w Hucie Stepańskiej wiodący w dużej mierze po kładkach ułożonych na bagnach i po lasach na wydmach piaszczystych.

Zgodnie z najnowszymi danymi opublikowanymi przez Lasy Państwowe [43 – 47] na obszarze do nich należącym istnieje prawie 23 tys. kilometrów pieszych szlaków turystycznych, ponad 20 tys. km szlaków rowerowych, prawie 3 tys. km szlaków konnych. Ofertę tę uzupełnia 307 leśnych pól biwakowych, 620 miejsc biwakowania, 1107 parkingów śródleśnych, 2760 miejsc postoju pojazdów, 216 obozowisk, 186 wiat w szkółkach, 92 obiekty sportowe i 645 innych obiektów przygotowanych z myślą o turystach. Wiele tych obiektów Lasy Państwowe przygotowały wspólnie z parkami krajobrazowymi, samorządami i organizacjami pozarządowymi, głównie z PTTK.

Wymienione obiekty są dostępne dla osób zainteresowanych o każdej porze dnia i roku. Należy to rozumieć, że dzięki nim jest możliwy masowy ruch turystyczny. Znaczne odległości konieczne do jednorazowego przejścia, odosobnienie turysty wśród drzewostanów, konieczna umiejętność orientowania się w terenie i brak towarzyszącej infrastruktury (gastronomii, noclegów) czynią, że jest to raczej ruch alternatywny, często wręcz ruch turystów kwalifikowanych.

Oprócz ogólnie dostępnych obiektów turystycznych Lasy Państwowe przygotowały i udostępniły szereg obiektów specjalnych dostosowanych do potrzeb turystyki typowo kwalifikowanej, której celem jest edukacja ekologiczna społeczeństwa. Obiektami takimi są bez wątpienia ścieżki edukacji ekologicznej, których w „Przewodniku leśnym” wymieniono ponad 560 oraz izby ekologiczne, muzea leśne w liczbie ponad 100. Z analiz danych zawartych w Przewodniku można wywnioskować, że wymieniono tylko najważniejsze obiekty, a ich faktyczna liczba jest znacznie większa. Niezbędne jest dodanie do tej liczby 23 parków narodowych i licznych rezerwatów przyrody [49, 51].

Lasy Państwowe w celu prawidłowej realizacji swoich rozlicznych funkcji zmuszone są do prowadzenia ośrodków szkoleniowych, utrzymania pokoi gościnnych i kwater myśliwskich. Miejsca w tych obiektach są służbowo wykorzystywane raczej sezonowo. W okresach, gdy są one wolne, udostępnia się je odpłatnie osobom spragnionym wiedzy o środowisku leśnym, chcącym korzystać z obiektów przygotowanych z myślą o edukacji ekologicznej. W Raporcie o stanie lasów z roku 2007 [45] wymienia się: 40 ośrodków edukacji, 235 izb leśnych, 458 wiat i zielonych klas, w których prowadzone są tzw. zielone lekcje, 833 ścieżki dydaktyczne, 84 parki i ogrody dendrologiczne oraz 1498 punktów edukacyjnych jak również 1635 innych obiektów. W sumie w roku 2007 przybyło ponad 1000 nowych obiektów edukacyjnych, co świadczy o dużym

otwarcu Lasów Państwowych na edukację młodszej części społeczeństwa i jednocześnie o dużym zainteresowaniu szkół tą formą nauczania.

Dzięki podejmowanym działaniom informacja o aktywności edukacyjnej Lasów Państwowych dociera do coraz szerszej grupy odbiorców, przez co stale zwiększa się liczba odwiedzających leśne obiekty edukacyjne. W roku 2007 zorganizowano m. in.:

- ponad 13,8 tys. lekcji terenowych, w których wzięło udział więcej niż 513 tys. uczniów, przede wszystkim ze szkół podstawowych i gimnazjalnych;
- blisko 4,9 tys. spotkań w szkołach z udziałem 217 tys. uczestników;
- 1,9 tys. prelekcji poza szkołami dla prawie 68 tys. uczestników;
- 1,3 tys. konkursów z udziałem blisko 142 tys. uczestników;
- 473 wystawy i plenery przyrodnicze, które odwiedziło około 209 tys. osób;
- oraz inne imprezy, w tym akcje i imprezy okolicznościowe, festyny, targi, warsztaty, rajdy, kuligi i ogniska dla niemal 368 tys. osób.

W zakresie działalności edukacyjnej Lasy Państwowe współpracowały z ośrodkami edukacji ekologicznej, parkami narodowymi, domami kultury i muzeami, organizacjami porządkowymi, kościołami i mediami.

Z kolei leśna baza noclegowa, licząca łącznie blisko 4,5 tys. miejsc, obejmuje ośrodki wypoczynkowo-szkoleniowe, pokoje gościnne przy nadleśnictwach, kwatery myśliwskie oraz miejsca biwakowe.

W Leśnym Przewodniku Turystycznym [49] wymienia się, że po wcześniejszym zamówieniu turyści mogą korzystać z ponad 2700 miejsc noclegowych w ośrodkach szkoleniowych, w których istnieje możliwość korzystania również z pełnego wyżywienia. Lasy Państwowe udostępniają też ponad 820 miejsc w pokojach gościnnych. W tych dwóch kategoriach obiektów wyżywienie turyści muszą organizować w zasadzie we własnym zakresie. W Przewodniku wymienione są również informacje umożliwiające turystom wcześniejszy kontakt z jednostkami zarządzającymi określonymi obiektami oraz informacje o możliwości korzystania z dodatkowych walorów turystycznych.

Lasy Państwowe swoją działalność w zakresie obsługi ruchu turystycznego prowadzą w zasadzie nieodpłatnie pokrywając większość kosztów ze swojej działalności produkcyjnej. Turyści ponoszą opłaty wyłącznie za noclegi i wyżywienie. W warunkach gospodarki rynkowej trudno ocenić taką sytuację jako prawidłową. Można więc spodziewać się, że w przyszłości zostaną wypracowane formy umożliwiające przynajmniej częściowe pokrycie kosztów własnych.

Działalność edukacyjna w Lasach Państwowych w 2007 r. finansowana była głównie ze środków własnych nadleśnictw, to jest z funduszu leśnego (12 mln zł) i ze środków budżetowych (1,6 mln zł). Uzyskano także 1,3 mln zł z WFOŚiGW, 100 tys. zł z NFOŚiGW oraz 400 tys. zł z innych źródeł. Nakłady te umożliwiły tworzenie nowych obiektów edukacyjnych, prowadzenie szkoleń, zakup materiałów i środków dydaktycznych oraz wydawanie materiałów informacyjno-edukacyjnych. Podkreślić należy, że sumy te zostały wydatkowane wyłącznie na przyjęcie turystów zainteresowanych edukacją ekologiczną szeroko prowadzoną przez leśników na terenie lasów [43, 46, 52]. Dostrzegając

zainteresowanie społeczeństwa tą swoją ofertą edukacyjną, już w roku 2002 podjęto działania zmierzające do stworzenia nowego programu edukacji leśnej w Lasach Państwowych. Powołany w tym celu zespół do spraw merytorycznego wspomagania działalności w tym zakresie, doprowadził do powstania w 2003 r. dwóch ramowych dokumentów: „Kierunków rozwoju edukacji leśnej w Lasach Państwowych” oraz „Wytycznych do tworzenia programu edukacji leśnej w społeczeństwie w nadleśnictwach”. Drugi z dokumentów obowiązujący od 1 stycznia 2004 r., nadał działalności edukacyjnej w Lasach Państwowych charakter planowy. W ramach realizacji tego programu, począwszy od roku 2005, wydawany jest m. in. „Raport z działalności edukacyjnej Lasów Państwowych”, w którym zamieszcza się, na przykład, informacje o bazie edukacyjnej, formach prowadzenia edukacji i szkoleń, źródłach finansowania oraz najważniejszych wydarzeniach edukacyjnych danego roku w Lasach Państwowych. Nowością w 2007 r. była publikacja „Ośrodki edukacji leśnej w Lasach Państwowych”, wychodząca naprzeciw rosnącemu zainteresowaniu ofertą tych ośrodków, przede wszystkim w szkołach podstawowych i gimnazjach [52-54]. Z myślą o prawidłowym rozwoju ekoturystyki w lesie wydawane są systematycznie zeszyty wspomagające działalność nadleśnictw w tym zakresie [54].

Nie możemy jednak zapomnieć o istniejących na terenie Lasów Państwowych ogólnie dostępnych szlakach turystycznych. Wprawdzie w ich zakładaniu i utrzymaniu partycypują częściowo i inne organizacje działające w kraju, to jednak wydatki Lasów Państwowych i tu są niemałe. Często jednak trudno jest je wyodrębnić z innych kosztów ponoszonych przez lasy, w tym na działalność produkcyjną i ochronną lasu. Przykładem mogą być miejsca intensywniej nawiedzane przez turystów, takie jak biwaki czy parkingi śródleśne. Ich otoczenie ulega systematycznemu uszkodzeniu przez turystów, co wymaga następnie nasilenia prac w hodowli i ochronie lasu. Zmora jest uszkodzenie lasów przez miłośników dzikiej jazdy samochodami terenowymi czy quadami. Bywa, że Straż Leśna stwierdza tu naruszanie prawa przez osoby dość wysoko postawione w hierarchii kierowania krajem. Nie mniejszą zmorą jest oczyszczanie lasów ze śmieci pozostawionych przez turystów. Ocenia się, że na ten cel Lasy Państwowe wydają rocznie ponad 10 mln zł z funduszu przeznaczonego na ochronę lasu.

Szczególną rolę w propagowaniu sylwaturystyki mają leśne kompleksy promocyjne (LKP [13, 14]. W założeniu przy ich organizowaniu przyjęto, że będzie się w nich wprowadzało nowoczesne formy zrównoważonego kierowania gospodarką leśną podporządkowaną zachowaniu bioróżnorodności lasów. Ważnym zadaniem LKP jest optymalne spełnianie przez lasy ich funkcji społecznej. Celowi temu służy rozwój edukacji ekologicznej i turystyki.

Zasady gospodarowania, integrujące cele powszechnej ochrony przyrody, wzmaganie funkcji środowiskowo twórczych lasu, trwałego użytkowania zasobów leśnych, ekonomicznej stabilizacji gospodarki leśnej i uspołecznienia zarządzania lasami jako dobrem publicznym, doskonalone są przede wszystkim właśnie na terenie leśnych kompleksów promocyjnych.

Powołanie leśnych kompleksów promocyjnych na terenach Lasów Państwowych było elementem realizacji polityki leśnej państwa i zapisów ustawy o lasach [62, 63]. Dzięki LKP możliwy stał się szerszy kontakt pomiędzy społeczeństwem i leśnikami, celem działalności edukacyjnej na terenie LKP jest bowiem promowanie w społeczeństwie, szczególnie wśród dzieci i młodzieży, proekologicznej i wielofunkcyjnej gospodarki leśnej.

Ważnym zadaniem jest kształtowanie świadomości ekologicznej oraz właściwego stosunku do lasu i leśnictwa, a także rozwój wielostronnej i racjonalnej współpracy z organizacjami ochrony przyrody i stowarzyszeniami ekologicznymi. Osiągnięcie tych celów stało się możliwe dzięki stworzeniu w LKP rozwiniętej infrastruktury dydaktyczno-turystycznej, udostępnianej społeczeństwu najczęściej bezpłatnie. Są to: ośrodki edukacji ekologicznej {18}, izby przyrodniczo leśne (44), wiaty edukacyjne – tzw. zielone klasy (62), ścieżki dydaktyczne (141), punkty edukacyjne (195), parki i ogrody dendrologiczne (18), „zielona szkoła” i – dodatkowo – baza noclegowa.

Leśne kompleksy promocyjne można uznać również za obszary o znaczeniu naukowo-badawczym, gdzie dzięki pełnemu rozeznaniu środowiska leśnego prowadzone są interdyscyplinarne badania. Wyniki badań pozwalają na doskonaleniu metod gospodarowania lasem i określenie dopuszczalnych granic ingerencji gospodarczej w ekosystemy leśne. Leśne kompleksy promocyjne są ponadto alternatywą dla nadmiernie przeciążonych ruchem turystycznym parków narodowych, w których turystyka odbywa się według rygorystycznych, ściśle określonych zasad. Dzięki promocji lasów i otwarciu na społeczne potrzeby, Lasy Państwowe dają możliwość nie tylko zapoznania się z zasadami ekologizacji gospodarki leśnej, ale również żywego kontaktu z przyrodą: ułatwiają bez większych ograniczeń wstęp i poruszanie się po lesie, co niezmiernie istotne jest w edukacji dzieci i młodzieży.

Prowadzona przez Lasy Państwowe polityka promocji ekologicznej gospodarki leśnej pozwoliła utworzyć we wszystkich 17 regionalnych dyrekcjach Lasów Państwowych 19 LKP, których łączna powierzchnia wynosi obecnie 993 tys. ha, w tym w PGL Lasy Państwowe – 973 tys. ha, co odpowiada blisko 14% powierzchni znajdującej się w zarządzie Lasów Państwowych. W roku 2007 o 2729 ha zwiększyła się powierzchnia LKP Puszcza Świętokrzyska.

Działalność edukacyjna i turystyczna jest realizowana również w parkach narodowych oraz w lasach innej własności, głównie w lasach miejskich. W Raporcie o stanie lasów w Polsce [45] przedstawiono ją następująco:

„Oferta edukacyjna parków narodowych skierowana jest przede wszystkim do dzieci i młodzieży. To głównie o nich w środowiskach edukacyjnych przygotowywane są wystawy, warsztaty, konkursy, zagrody pokazowe, a na ścieżkach edukacyjnych (od kilku do kilkunastu w każdym z parków) prowadzone są zajęcia terenowe, których tematyka nawiązuje do specyfiki przyrodniczej danego parku. A że lasy w parkach narodowych zajmują ponad 60% ich powierzchni, dlatego też zajęcia często tematycznie są związane ze środowiskiem leśnym, jego ochroną oraz biologią roślin i zwierząt występujących w tym środowisku. Z oferty

edukacyjnej poszczególnych parków narodowych korzysta corocznie od kilku do kilkudziesięciu tysięcy osób. Są to głównie zorganizowane grupy szkolne.

Bogata też jest infrastruktura turystyczna parków, na którą składają się szlaki turystyczne (piesze, konne, rowerowe, wodne), miejsca odpoczynku, wyposażone w ławki i zadaszenia, oraz baza noclegowa, udostępniana w ośrodkach edukacji lub – w wypadku parków górskich – w schroniskach. Pewnym ograniczeniem dla ruchu turystycznego są rygory ochronne obowiązujące w parkach narodowych, dlatego może się on odbywać wyłącznie na wyznaczonych szlakach i ścieżkach.

W lasach miejskich realizowane są przede wszystkim cele rekreacyjne, lasy te bowiem są miejscem wypoczynku mieszkańców miast i aglomeracji miejskich. Mogą oni korzystać ze specjalnie przygotowanych ścieżek leśnych (pieszych, rowerowych, konnych, motokrosowych, ścieżek zdrowia), miejsc odpoczynku oraz placów zabaw. Mogą również uczestniczyć w różnego rodzaju imprezach masowych, organizowanych na terenach leśnych należących do miast. Działalność edukacyjna w lasach miejskich ogranicza się praktycznie do tworzenia ścieżek przyrodniczo-leśnych. Forma ta nie jest jeszcze bardzo rozpowszechniona i dotyczy tylko nielicznych miast. Najwięcej ścieżek udostępniają obecnie lasy miejskie Warszawy – 7; ścieżki utworzono także m. in. w Łodzi – 3, w Krynicy Zdroju – 2, w Szczecinie – 1. W tym ostatnim mieście całość lasów miejskich (2780 ha) od 2003 r. jest włączona do LKP Lasy Szczecińskie, dzięki czemu edukacja leśna jest tu prowadzona w sposób programowy ze szczególnym uwzględnieniem roli lasów jako miejsca odpoczynku. Cele edukacyjne realizowane są ponadto w lasach komunalnych Łodzi i Torunia. W Łodzi tamtejsze leśnictwo miejskie samodzielnie prowadzi zajęcia z zakresu edukacji przyrodniczo-leśnej w Ośrodku Edukacji Ekologicznej w Lesie Łagiewnickim. Z kolei w Toruniu działa Szkoła Leśna, urządzona na terenie Osady Leśnej Barbarka, w której na zlecenie miasta Toruńskie Stowarzyszenie Ekologiczne „Tilia” prowadzi edukację przyrodniczą dzieci i młodzieży.

Ciekawą ofertę edukacyjną prezentuje również Instytut Badawczy Leśnictwa, który w Izbie Edukacji Leśnej oraz na ścieżkach edukacyjnych, położonych w Sękocinie Starym pod Warszawą, prowadzi zajęcia dla zorganizowanych grup szkolnych dzieci i młodzieży z województwa mazowieckiego.”

Wymienione dotychczas obiekty bez wątpienia ułatwiają, a często wręcz umożliwiają penetrację turystyczną obiektów leśnych. Warto podkreślić, że są tu raczej obiekty najważniejsze. Faktyczna liczba ich rodzajów i liczebność są znacznie większe. Na przykład nie wymieniono dotychczas licznych ambon myśliwskich, które są wykorzystywane również przez turystów do obserwacji zwierzyny leśnej. Szczególnym uznaniem turystów cieszą się ambony umożliwiające obserwacje ptaków. Istnieją, wprawdzie nieliczne, ambony umożliwiające nawet wielogodzinne w nich przebywanie połączone również z nocowaniem. Nie wymieniono również interesujących krajobrazowych punktów widokowych, takich jak istniejący w Bieszczadach na Wzgórzach Słonych. Nie

wymieniono również arboretów leśnych z największym i najbardziej okazałym Arboretum SGGW w Rogowie k. Kuluszek na czele. W Rogowie istnieje również interesujące muzeum leśne. Arboretum i muzeum są corocznie odwiedzane przez liczne wycieczki.

W rzeczywistości o wszystkich tych obiektach należałoby raczej mówić jak o infrastrukturze sylwaturystyki, dzięki której penetracja obszarów leśnych jest ułatwiona. Podstawowym walorem turystycznym i obiektem penetracji jest sam las. Ale las rozumiany szerzej niż ujmują to urzędowe przepisy mówiące, że jest nim zwarty obszar większy od 10 arów porośnięty roślinnością leśną. Dla turysty będą nim też szersze smugi zadrzewień wzdłuż brzegów wód śródlądowych (np. obszary przy stawach w podwarszawskich Falentach). Lasem są obfite zadrzewienia wąwozów lessowych parków krajobrazowych: Kaźmierskiego, Wrzelowskiego, Szczepreszyńskiego czy Skorbielowskiego. Przecież tu nawet urządza się wyprawy na grzybobranie. Ale lasem dla turysty są też polany śródleśne (np. w Suchej Dolinie koło Tomaszowa Lub.), hale tatrzańskie, połoniny bieszczadzkie czy bagna biebrzańskie. Do tej kategorii należy zaliczyć również rozreklamowaną Dolinę Rospudy. Dla turysty więc w zasadzie lasem będzie każdy obszar porośnięty roślinnością drzewiastą lub położony wśród drzew, który turysta uzna i odczuje jako naturalny lub zbliżony do naturalnego.

Lasy w Polsce z małymi wyjątkami są całkowicie otwarte dla penetracji turystycznej. Ruch turystyczny odbywa się więc nie tylko na szlakach turystycznych i ścieżkach edukacyjnych. Szlaki i ścieżki spełniają rolę jakby wrót do lasu wykorzystywanych przez mniej wprawnych miłośników tego ekosystemu. Wielu jednak chce wejść głębiej na mniej penetrowane tereny. Najlicniejszą grupę bez wątplenia stanowią grzybiarze i amatorzy jagód. Rekrutują się oni najczęściej spośród mieszkańców wsi, ale i z miast spotykamy tu licznych odwiedzających. Przecież częstokroć wielu urlopy przeznacza na ten cel i w kwaterach leśnych czy agroturystycznych organizuje się dla nich specjalne miejsca dla przygotowania przetworów z ich zbiorów. Na szczęście przestał już być organizowany wyjazdowy rekreacyjny ruch masowy lansowany w czasach PRL, w znacznym stopniu destrukcyjny dla ekosystemów leśnych.

Od wieków las przyciągał amatorów ryb i myśliwych. Mało się w tej chwili na ten temat mówi, bo turystyczno-rekreacyjne penetrowanie lasów przez tę grupę ma dość hermetyczny charakter. Wędkarstwo i łowiectwo stanowią jednak duży punkt zamówienia ruchu sylwaturystycznego. Lasy Państwowe poświęcają temu ruchowi dużo uwagi [3, 36]. Podkreślić należy jednak, że prawdziwy myśliwy czy wędkarz, to nie tylko człowiek strzelający do zwierzyny czy łowiący ryby na wędkę. To również hodowca zwierzyny, to często człowiek „łowiący” zwierzynę aparatem fotograficznym. Często zdarza się, że myśliwy, który otrzymał odstrzał jakiejś zwierzyny, po dłuższym pobycie w obfitym łowisku, powraca bez sukcesu „bo nie spotkał sztuki, na którą miał odstrzał” (np. selekta, to znaczy osobnika do wyselekcjonowania, spełniającego negatywną rolę w łowisku).

Duża grupa sylwaturystów ciągnie do lasów z chęcią poznania zmienności leśnych ekosystemów i krajobrazów zbliżonych do naturalnych. Nawet ludzie

mniej zapoznani z bioróżnorodnością lasów znajdują tu duże pole do obserwacji i odpoczynku. Koneserom w tym zakresie oczywiście nie wystarczą możliwości jakie dają szlaki turystyczne i ścieżki ekologiczne. Ciągną w głąb lasu po liniach podziału przestrzennego, po drogach leśnych, po ścieżkach wydeptanych przez zwierzynę. Spotykają się tu z ubogimi sośninami porastającymi bory bagienne i suche. W krańcowych przypadkach w Borach Tucholskich i na Mazurach spotyka się zadziwiające zjawisko – pływające wyspy z rosnącymi na nich karłowatymi sosenkami i brzoškami. W miarę polepszania się gleb na nizinach lasy stają się co raz bogatsze w roślinność, aby w końcu przejść do lasów liściastych, zwykle wielogatunkowych.

Turyści na nizinach najczęściej aprobują bogate bory iglaste ze znaczną domieszką gatunków liściastych. Aromatyczne i o optymalnej wilgotności powietrze sprzyja tu regeneracji sił witalnych. Zróżnicowany, zmienny krajobraz sprzyja rekreacji psychicznej. Mniej tym celom służą żyzne dąbrowy, a najmniej wilgotne drzewostany olchowe, w okresie wegetatywnym pełne kąśliwych komarów i niemniej nieprzyjemnych kleszczy.

W górach turysta ciągnie raczej ku wyższym partiom, które zajmują drzewostany świerkowe, a nad nimi – hale i połoniny. Również tu walory klimatyczne sprzyjają regeneracji sił, a walory krajobrazowe – wypoczynkowi psychicznemu. Oczywiście specjalnymi walorami zawsze cieszy się region alpejski, szczególnie ze względów krajobrazowych. Niższe partie gór, region dolny, również zyskują dużą aprobatę turystów. Szczególnie gdy porastają je majestatyczne, cieszące oko turystów i leśników jodły – są mile widziane przez przybyszy. Jednogatunkowe drzewostany jodłowe z gęstymi koronami drzew powodują jednak, że las jest mroczny, bez roślinności runa, powietrze wilgotne ... Nawet zwierzęta leśne nie często tu przebywają. Takich drzewostanów turyści raczej unikają, wolą obszary bardziej słoneczne.

Oczywiście w reglu dolnym mamy również lasy cieszące turystów. Są nimi buczyny, szczególnie interesujące w okresie jesiennym, gdy liście zmieniają barwę na złotą do purpurowej. Szczególnie gustownie te lasy wyglądają wówczas, gdy z rzadka są przetykane ciemnozielonymi jodłami. Wówczas las taki jest również pełen życia. Jesień jest okresem nasiennym dla buków. Ciągnie więc tu wówczas ptactwo aby się pożywić smakowitą bukwą. A i łatwo tu wówczas spotkać watahy dzików, które niestety, czasem nie aprobują obecności turystów. Drzewostany bukowe są również chętnie nawiedzane przez inne większe zwierzęta leśne: można tu często spotkać nasze majestatyczne jelenie.

Leśnicy chętnie propagują rozwój ruchu turystycznego w lasach, które uznajemy, że są maksymalnie zbliżone do naturalnych. Nie łudźmy się, lasów rzeczywiście naturalnych, praktycznie rzecz biorąc, nie ma ani w świecie, ani w Polsce. Nawet w sławnej Puszczy Białowieskiej drzewostanów, których najlepsi znawcy problemu są prawie pewni (ale nie całkowicie !), że można uważać za naturalne, są zaledwie skrawki. Prof. A. Sokołowski, wybitny znawca problemu uważa, że w Puszczy Białowieskiej na łącznej powierzchni 3638 ha jest zaledwie 504 ha lasu, który można uznać za naturalny. Ale i w tym przypadku pojęcia „las

naturalny” nie można utożsamiać z pojęciem „las pierwotny” [27]. On również w jakimś stopniu nosi symptomy działalności człowieka.

Są tereny znacznie odbiegające od stanu naturalnego, które nieraz setki lat ulegały antropopresji. Wykształciły się na nich wtórne zespoły ekologiczne, które jednak zyskały aprobatę licznych ich miłośników. Takie zespoły w pełni zasługują na ochronę i rozumne udostępnienie turystom. Czołowym, najsilniej dziś nagłośnionym takim obszarem, jest Dolina Rospudy. Kilkusetletnie gospodarowanie tu człowieka, usunięcie lasu, wykaszanie łąk i wypasy, doprowadziły do powstania wtórnego zespołu ekologicznego pełnego jednak cennych roślin i ptactwa. Ale istnieje groźba, że całkowite zaniechanie ingerencji człowieka na tym obszarze doprowadzi do samoistnego powrotu lasu i zanik tego, co bronią liczni entuzjaści. Takimi obszarami są też Bagna Biebrzańskie, Hale Tatrzańskie czy połoniny bieszczadzkie. Tu turystyka powinna się rozwijać w parze z edukacją ekologiczną dającą zainteresowanym wiedzę, jak następują przemiany środowiska pod wpływem ograniczonej zewnętrznej ingerencji.

Są wreszcie i inne obszary obecnie w zasadzie wyłączone z penetracji turystycznej. Są to tereny całkowicie zniszczone skutkiem presji gospodarki ludzkiej, na których z dużym wysiłkiem leśnicy dążą do rekultywacji środowiska leśnego. Tereny te obecnie niesłusznie prawie całkowicie są wyłączone z ruchu turystycznego, z penetracji turystycznej. Odczuwa się, jakby wstydliwie nie chciano ich szerzej pokazać mimo, że wysiłek rekultywacyjny jest tu wręcz imponujący. Prawda, że rezultaty tego wysiłku często nie zawsze są również imponujące. Najbliżej Warszawy są to tereny zalesianych lotnych piasków powstałe skutkiem wyrębu lasów przez wojska carskie w okolicach Kazunia. Zniknęły tu z powierzchni ziemi trzy wsie: Grochale Górne, Feliksów i Helenówek [12, 15, 21]. Jest to zalesiony nakład kopalni węgla brunatnego w Bełchatowie [25]. Są to liczne obszary pokopalniane, zapadliska, kopalnie piasku, obszary wylesień i dokonanych z różnych powodów, jak choćby obszary wokół Olkusza, w tym i osławiona Pustynia Błędownska i Starczynowska [26]. Wszystkie te obszary powinny być stale intensywnie penetrowane przez kwalifikowanych turystów w celach propagowania edukacji ekologicznej. Właśnie tu obrazowo najlepiej możemy pokazać skutki negatywnego działania człowieka na przyrodę i skutki uporczywych, ale nie zawsze zadawalających wysiłków rekultywacyjnych.

Istnieje jeszcze jedna sfera niszczycielskiej działalności człowieka w lasach, którą z łatwością nawet mało doświadczony turysta może zaobserwować na olbrzymich obszarach Sudetów, czy Beskidu Śląskiego i Żywieckiego. Wprowadzenie obcych świerczyn w miejsce rodzimych lasów bukowo-jodłowych w przeszłości, zanieczyszczenie przemysłowe pod koniec XX wieku, susza, inwazja owadów i grzybów doprowadziły do zamierania lasów na olbrzymich przestrzeniach określanego przez leśników terminem „rozpad lasów”. Obserwacja negatywnych skutków tych zjawisk budzi protest wielu ludzi uczulonych na dobro naszych lasów i powoduje wyciąganie często błędnych i krzywdzących wniosków [29, 30]. Tutaj na pewno konieczny jest intensywny rozwój szkoleniowej penetracji lasów, w czasie której odpowiednio przygotowani przewodnicy-dydaktycy będą

mogli właściwie przedstawić pełen wachlarz przyczyn i skutków obserwowanych zjawisk. Jest to chyba jedyny obszar, na którym następowała, lub na bieżąco następuje degradacja lasu, który pocięty jest gęstą siecią znakowanych szlaków turystycznych. Niestety, przemierzający je niezależny turysta nie zdaje sobie sprawy z przyczyn rozpadu dorodnych lasów. Odczuwa się tu brak solidnych przewodników i tablic informacyjnych.

W dotychczasowych rozważaniach był zbyt mało eksponowany jeszcze jeden bardzo ważny obszar cechujący się intensywnym ruchem sylwaturystycznym, zarówno masowym, jak i programowanym. Są nim parki narodowe, obiekty powoływane przede wszystkim z uwagi na potrzebę ochrony przyrody metodami konserwatorskimi. Sprawy ochrony i zachowania naszego środowiska naturalnego są obecnie powszechną troską społeczeństwa oraz organizacji rządowych i poza rządowych. Zaczęły one u nas nabierać szczególnego znaczenia w okresie międzywojennym, kiedy to zaczęto ustanawiać szereg rezerwatów przyrody. Z inicjatywy ówczesnego dyrektora Lasów Państwowych Adama Loreta w Instytucie Badawczym Lasów Państwowych powstał Zakład Parków Narodowych. Do współpracy z władzami leśnymi został zaproszony prof. Władysław Szafer z Krakowa w celu przygotowania dokumentacji dotyczących powołania w Polsce pierwszych parków narodowych. Decyzją dyrektora LP pod koniec lat dwudziestych i na początku trzydziestych ubiegłego wieku powstają parki: Białowiecki, Czarnohorski (Huculszczyzna), Pieniński i Tatrzański. Znacznie zaawansowane były prace nad powołaniem parku Ojcowskiego; tu również znaczne zasługi ma prof. W. Szafer. Dużo wysiłku przy opracowywaniu zasad działania Parku Kampinoskiego włożyli prof. Roman Kobendza ze swoją żoną, oboje zatrudnieni na uczelniach warszawskich. Parki Kampinoski i Ojcowski zostały ustanowione jednak dopiero po II wojnie, w latach pięćdziesiątych.

Intensywny rozwój parków narodowych w Polsce rozpoczął się w latach pięćdziesiątych ubiegłego wieku. Zaczęły wówczas powstawać i inne formy ochrony przyrody i środowiska. Większymi formami w tym zakresie, tworzonymi od lat siedemdziesiątych, są parki krajobrazowe, często utożsamiane przez wielu z parkami narodowymi. Nie można się temu dziwić ponieważ definicje obu parków są dość zbliżone do siebie. Zgodnie z Ustawą o ochronie przyrody park narodowy jest obszarem wyróżniającym się szczególnymi wartościami przyrodniczymi, naukowymi, społecznymi, kulturowymi i edukacyjnymi, a jego powierzchnia nie jest mniejsza od 1000 ha; na tym obszarze ochronie podlega cała przyroda oraz walory krajobrazowe. Zgodnie z tą ustawą park krajobrazowy powoływany jest ze względu na ochronę wartości przyrodniczych, historycznych i kulturowych oraz wartości krajobrazowych, w celu zachowania i popularyzacji jego walorów w warunkach zrównoważonego rozwoju. Parki narodowe powoływane są obecnie na podstawie decyzji Rady Ministrów, a krajobrazowe – na podstawie postanowień wojewody.

Faktycznie cel powoływania obu parków jest całkowicie różny. W parkach narodowych chroni się wszystkie zasoby środowiska naturalnego stosując metody konserwatorskie. Działalność produkcyjna nie jest tu dozwolona. Wszelkie

czynności w nich wykonywane służą konserwacji zasobów naturalnych lub ich odtwarzaniu wówczas, gdy zostały one uszczuplone w przeszłości oraz badaniom naukowym i edukacji połączonej z rekreacją. W parkach krajobrazowych natomiast działalność gospodarcza jest dozwolona pod warunkiem, że rozwój regionu będzie zrównoważony, to znaczy, że zasoby przyrody i środowiska nie będą ulegały uszczupleniu. Parki krajobrazowe powołuje się przede wszystkim na cennych przyrodniczo obszarach zagospodarowanych, odznaczających się wyjątkowymi cechami właśnie krajobrazu.

W Polsce obecnie mamy 23 parki narodowe zajmujące obszar ponad 3 tysiące kilometrów kwadratowych, co stanowi około 1% powierzchni kraju. Tworzone są one w oparciu o przepisy ustawy o ochronie przyrody, zarządzane są przez Ministerstwo Środowiska, a w nim przez Samodzielny Referat Natura 2000 i Parków Narodowych. Finansowanie parków narodowych odbywa się prawie wyłącznie z zasobów Skarbu Państwa. Bezpośrednio każdym parkiem zarządza dyrektor mając jako organ doradczy i opiniodawczy radę parku. W zasadzie wszystkie nasze parki narodowe mają prawie wyłącznie charakter leśny. Wokół każdego parku wyznaczona jest przejściowa strefa ochronna zwana otuliną.

Podstawowym zadaniem każdego parku, jak już zaznaczono uprzednio, jest konserwatorska ochrona przyrody. Dzięki realizacji tego celu uzyskujemy unikalne zespoły ekologiczne, które postanowiono intensywnie wykorzystywać w edukacji ekologicznej społeczeństwa, głównie udostępniając dostęp do nich masowemu turystyce. Fakt ten spowodował, że z czasem działalność proekologiczna i turystyczna stała się drugą główną funkcją działalności parków na szeroką skalę. Pierwszą czynnością w tym zakresie było wyznaczenie w parkach szlaków turystycznych dostępnych bez ograniczeń masowym, niezależnym turystom. Obecnie łączna długość szlaków turystycznych wynosi na ich obszarze ponad 3 tysiące kilometrów. Są to przede wszystkim długie szlaki piesze. Atrakcyjność przyrodnicza i krajobrazowa obszarów parkowych sprawia, że obecnie następuje tu dość intensywny rozwój szlaków rowerowych i konnych, a na obszarach zasobnych w wody otwarte – kajakowych i żeglarskich.

Zgodnie z informacjami zawartymi w Leśnym Przewodniku Turystycznym najdłuższe szlaki turystyczne mają parki: Biebrzański (483 km), Kampinoski (360 km) oraz Drawiński i Tatrzański (po 275 km każdy). Ten typ turystycznego udostępnienia terenu parku zanotowano na najkrótszych odcinkach w parkach: Ujścia Warty (12 km), Ojcowskim (34 km) i Białowieskim (38 km). W dwu pierwszych bezwzględnie wynika to głównie z charakteru ukształtowania obszaru parku. W Białowieskim Parku Narodowym krótki przebieg szlaków zapewne jest spowodowany dwoma przyczynami: znacznym udziałem obszarów ochrony ścisłej zamkniętych dla ruchu turystycznego oraz utrudnieniami w poruszaniu się w strefie nadgranicznej, obecnie dość ostro chronionej granicy zewnętrznej Unii Europejskiej.

Współczesną zalecaną rozwiniętą formą sylwaturystycznego udostępniania lasu są ścieżki szkolenia ekologicznego tworzone na terenie wszystkich naszych lasów, a więc i w parkach narodowych. Zgodnie z informacjami zawartymi w

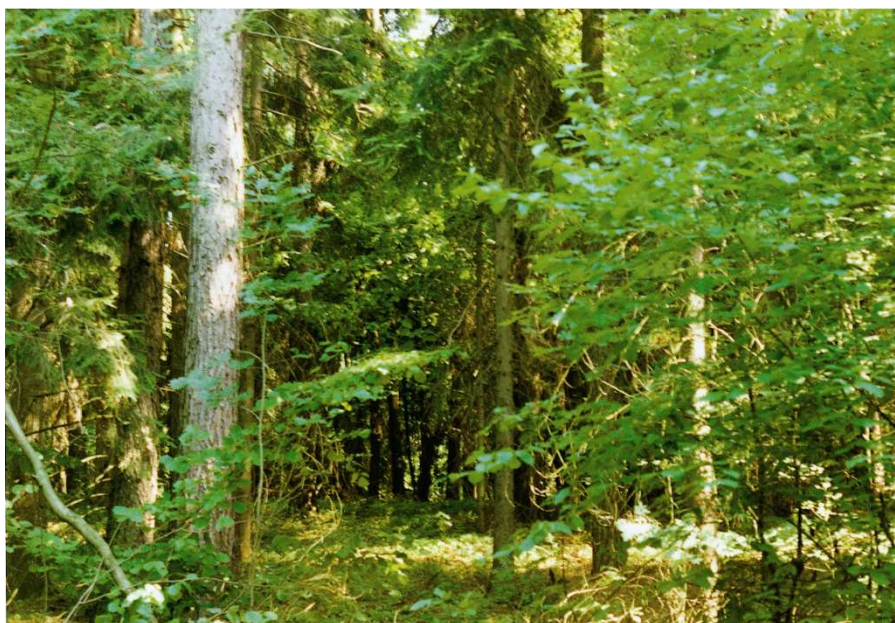
Leśnym Przewodniku Turystycznym łączna ich długość we wszystkich naszych parkach narodowych wynosi niemalże 700 km, a łącznie ze szlakami kajakowymi w parkach Biebrzańskim i Narwiańskim – prawie 830 km. Na ścieżkach tych, obok udostępnienia turystycznego terenu turystom masowym, instaluje się odpowiednie punkty dydaktyczne wyposażone w tablice informacyjne z danymi interesującymi dla turysty kwalifikowanego zainteresowanego stanem naszych ekosystemów leśnych. Ścieżki dydaktyczne mają na celu intensywne szkolenie ekologiczne odwiedzających, wśród których przeważa młodzież szkolna i akademicka. Obiekty te mogą spełniać swoje zadanie szczególnie wówczas, gdy będą krótkie, możliwe do przejścia w ciągu jednego dnia. Chcąc zapewnić możliwie szeroki zakres zdobywania wiedzy leśnej, poszczególne parki zakładają po kilka krótkich ścieżek edukacji ekologicznej charakteryzujących typowe dla danego kompleksu leśnego zróżnicowanie ekosystemów.

W cytowanym przewodniku leśnym najdłuższą sumaryczną długość ekologicznych ścieżek dydaktycznych podano dla parków: Bieszczadzkiego (ok. 160 km), Karkonoskiego (ok. 70 km) i Wielkopolskiego (50 km), a najkrótszą dla Narwiańskiego (3 km), Świętokrzyskiego (6,5 km) i Ojcowskiego (11 km). Konieczna jest jednak uzupełniająca informacja, że w wydawnictwie tym podano również, że w parku Narwiańskim do ścieżek edukacyjnych włączono również szlak kajakowy długości 48 km. Bardzo duża sumaryczna długość ścieżek edukacji ekologicznej podana w trzech pierwszych parkach wydaje się, że wynika z włączaniu do nich również części ogólnie dostępnych szlaków turystycznych przeznaczonych dla masowego turysty, nie koniecznie zainteresowanego podnoszeniem swojej wiedzy ekologicznej. Faktyczne utrzymywanie długich ścieżek ekologicznych wydaje się, że mija się z celem. Odpowiednie wyposażenie ich w pomoce dydaktyczne i utrzymanie w dobrym stanie tych pomocy, wydają się wątpliwe.

Poza wymienionymi dwoma rodzajami walorów turystycznych, we wszystkich naszych parkach narodowych działają również obiekty rozmieszczone punktowo. Przede wszystkim należy wymienić różnego rodzaju ośrodki szkoleniowe, muzea, rezerваты pokazowe, stałe wystawy. Z reguły ośrodki te nie dysponują miejscami noclegowymi i punktami gastronomicznymi, a więc oczekują raczej jednodniowych odwiedzających. Regułą jest również, że dla ułatwienia życia turystom i odwiedzającym, poszczególne parki udostępniają im parkingi i specjalne miejsca na ogniska.

Wszystkie nasze parki narodowe starają się udostępniać zwiedzającym możliwie szerokie informacje o posiadanych zasobach i walorach turystycznych. Na miejscu możliwe jest nabycie ciekawych przewodników, map i folderów. W ośrodkach możliwe jest również korzystanie z urządzeń multimedialnych i bibliotek. Wielekroć możliwe jest również korzystanie z usług wykwalifikowanych przewodników, których fachowość potwierdza odpowiednie nadanie uprawnień przez dyrektora parku. Każdy z naszych parków narodowych udostępnia również zainteresowanym w Internecie dość szeroki wachlarz informacji.

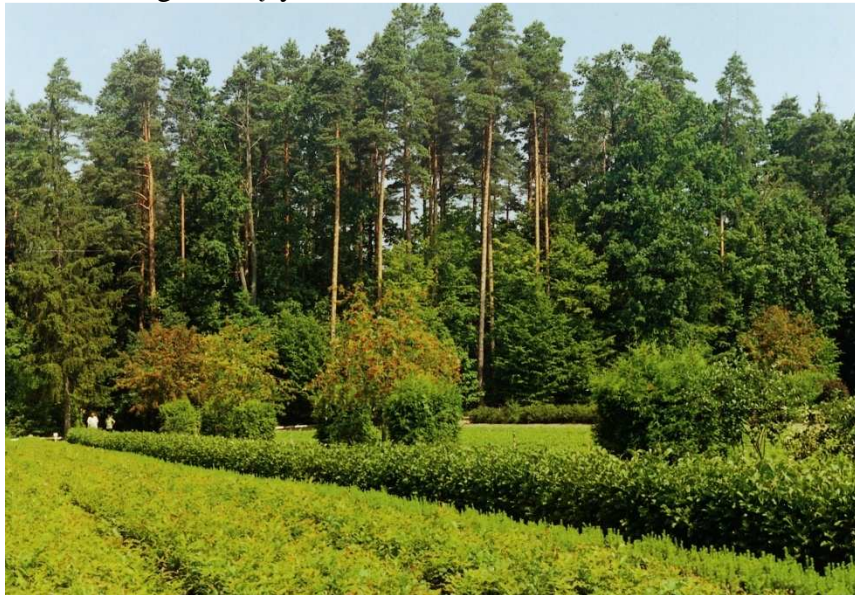
Wstęp na teren prawie wszystkich naszych parków narodowych, zarówno na ogólnie dostępne dla masowego turysty szlaki turystyczne, jak i na ścieżki dydaktyczne i obiekty specjalne, jest płatny. Ceny za bilety wstępu utrzymywane są na umiarkowanym poziomie. Wpływy z tego tytułu nie równoważą kosztów ruchu turystycznego w parkach; konieczne są więc dotacje na ten cel z innych źródeł. Wyczerpujące informacje na temat obowiązujących opłat zainteresowane osoby mogą znaleźć w Internecie.



3.1. Wielogatunkowy drzewostan w Nadleśnictwie Lidzbark Welski w wieku około 100 lat, graniczący z borem bagiennym



3.2. Drzewostan sosnowy na borze bagiennym w Nadleśnictwie Lidzbark Welski w wieku około 100 lat graniczący z drzewostanem z fot. 3.1.



3.3. Szkółka leśna w Nadleśnictwie Lidzbark Welski



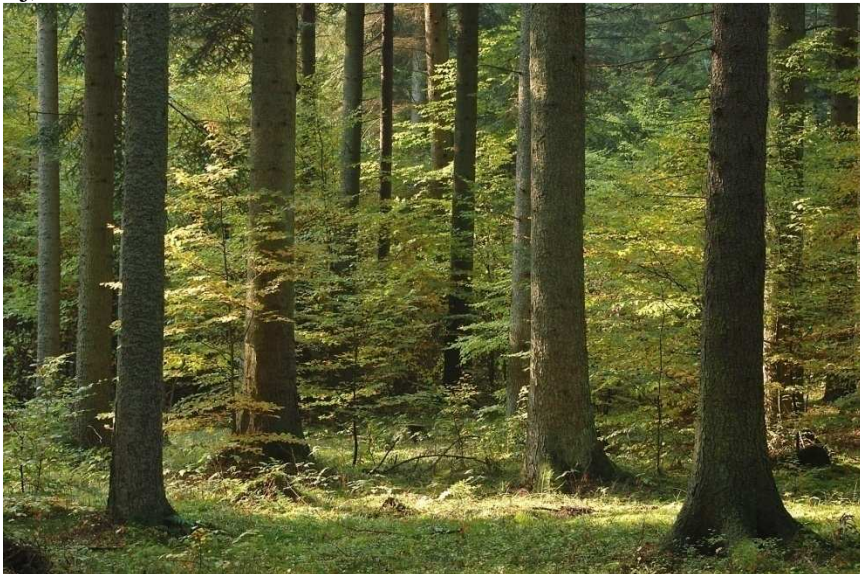
3.4. Drzewostan olchowy w Kampinoskim Parku Narodowym



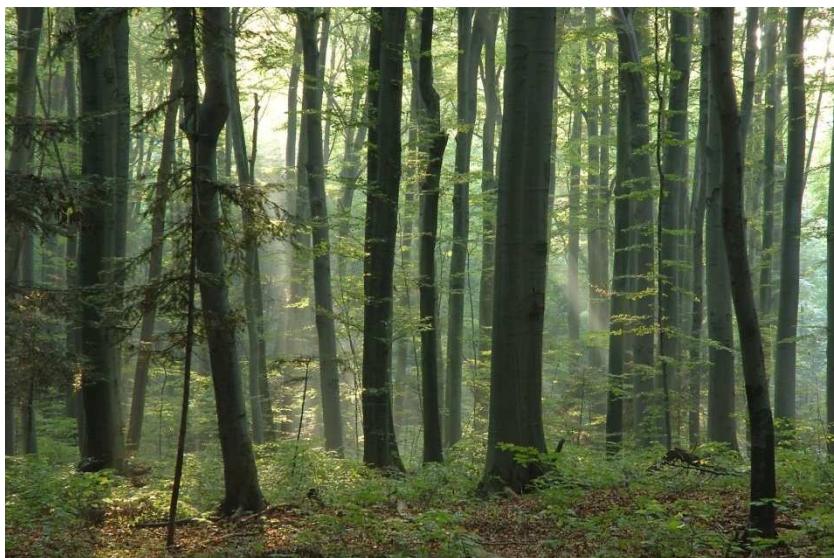
3.5. Drzewostan sosnowy w wieku około 100 lat na borze świeżym w Kampinoskim Parku Narodowym (zalesienia zrębu wojennego z I Wojny Światowej)



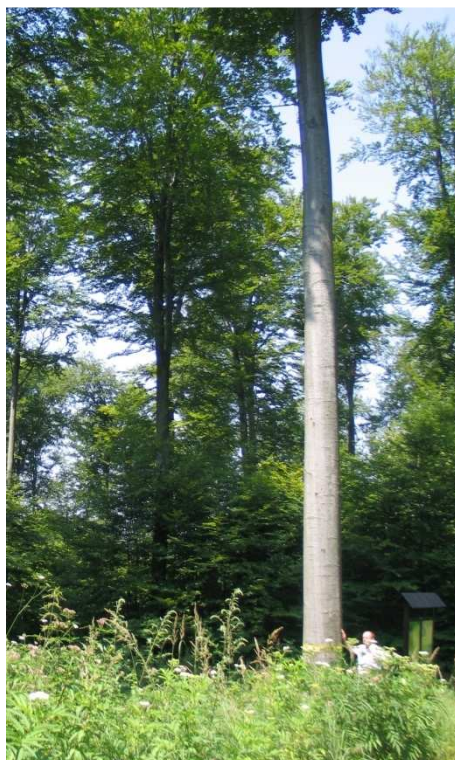
3.6. Drzewostan sosnowy w wieku około 100 lat na siedlisku boru mieszanego w Kampinoskim Parku Narodowym (zalesienia zrębu wojennego z I Wojny Światowej)



3.7. Drzewostan jodłowy w Roztoczańskim Parku Narodowym. Fot. P. Marczakowski



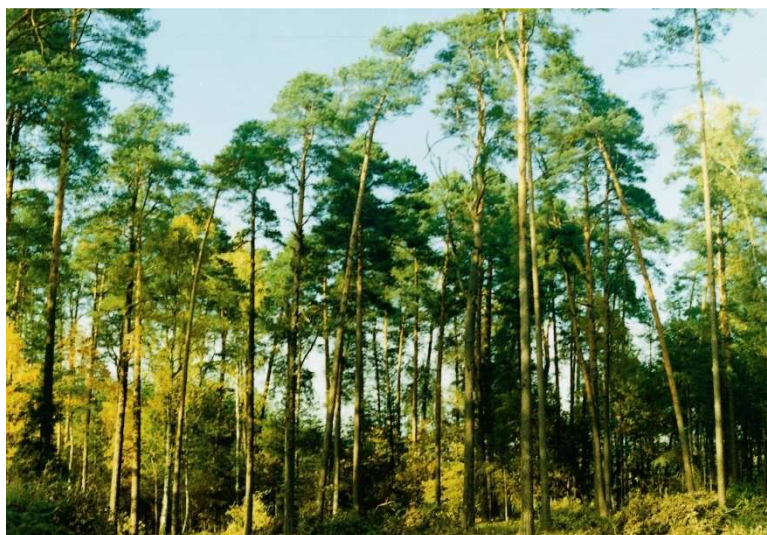
3.8. Drzewostan bukowy w Roztoczańskim Parku Narodowym. Fot. P. Marczakowski



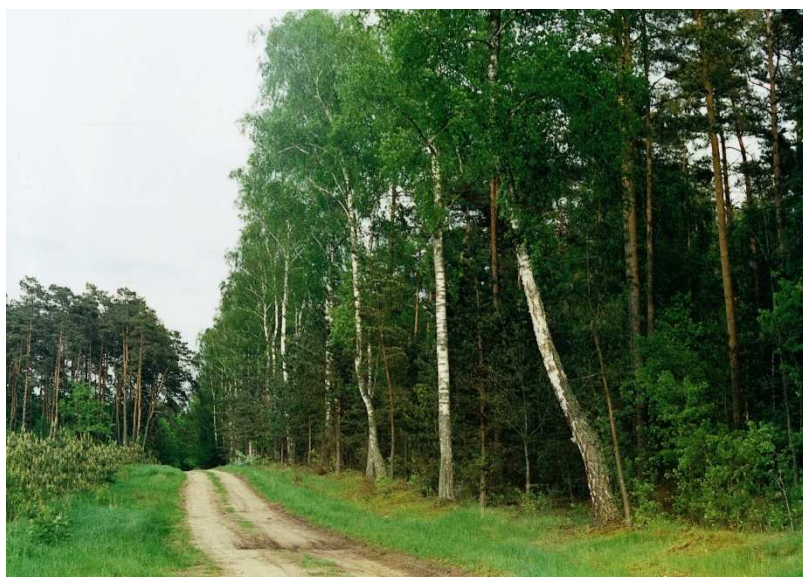
3.9. Dorodny bukowy drzewostan nasienny w Nadleśnictwie Tomarzów (Roztocze)



3.10. Rezerwat przyrody „Jalinka” w Nadleśnictwie Tomaszów (Roztocze)



3.11. Drzewostan sosnowy w wieku około 160 lat w Nadleśnictwie Spała.
Drzewa silnie wychylone z murszem



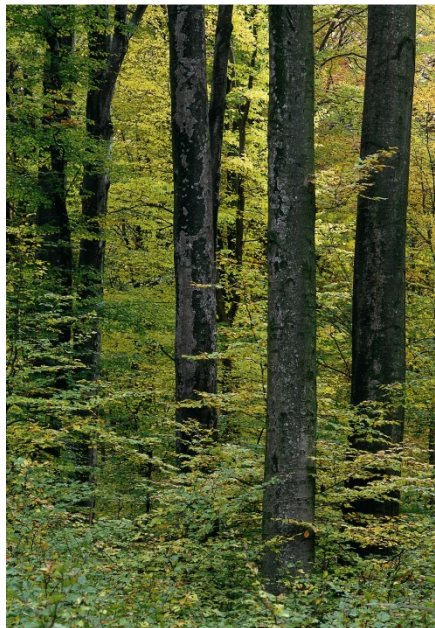
3.12. Brzozy przy drodze leśnej w Nadleśnictwie Brodnica



3.13. Dorodny drzewostan typu „Buczyna Karpacka” w Nadleśnictwie Tomaszów (Roztocze)



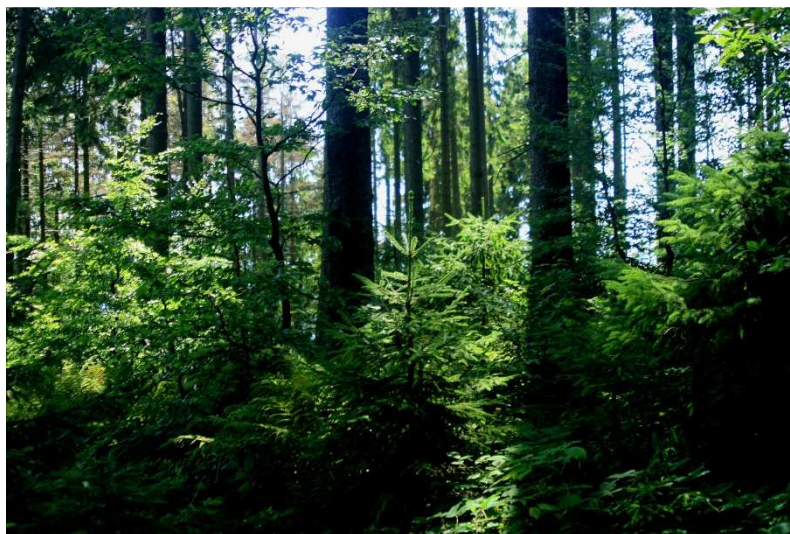
3.14. Zbiornik retencyjny w Nadleśnictwie Tomaszów (Roztocze)



3.15. Bór jodłowy w Roztoczańskim Parku Narodowym. Fot. P. Marczakowski



3.16. Drzewostan świerkowy w przebudowie w Nadleśnictwie Ujsoły. Fot. J Salachna



3.17. Przyszłościowy drzewostan beskidzki, Nadleśnictwo Ujsoły. Fot. J Salachn



3.18. Dorodny drzewostan świerkowy w Nadleśnictwie Wisła. Fot. M. Żabicki



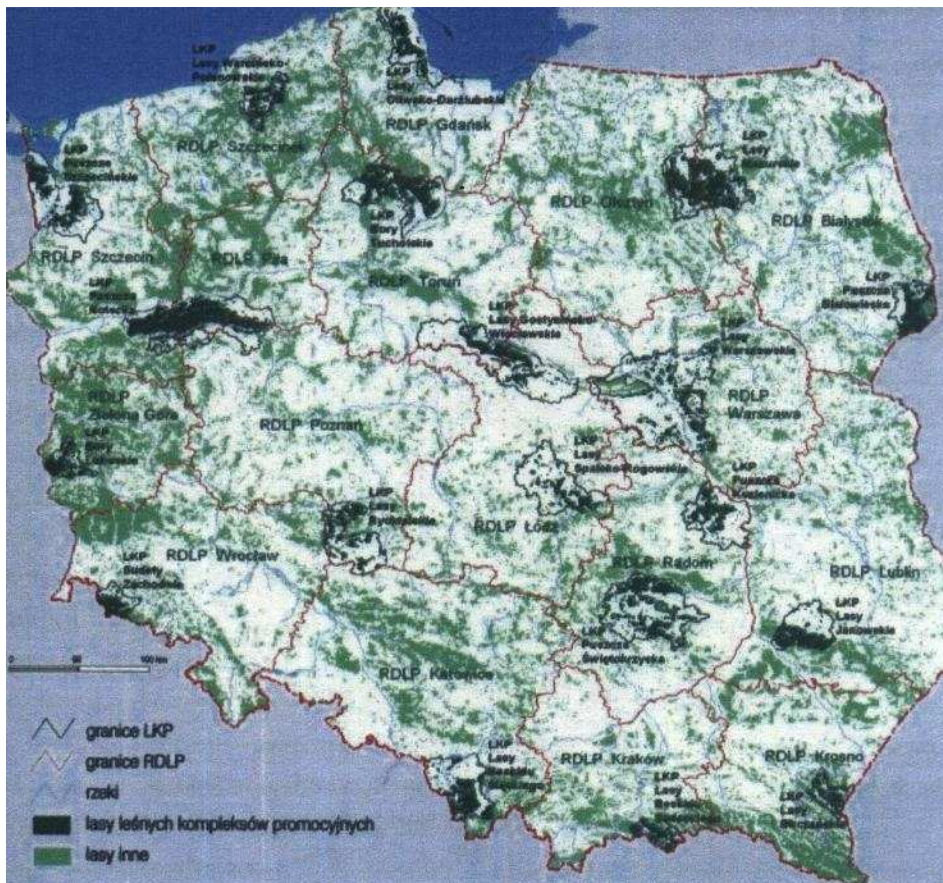
3.19. Wiatrołom w Puszczy Piskiej. Fot. ST. Dąbrowski



3.20. Wiatrołom w Puszczy Piskiej. Fot. ST. Dąbrowski



3.21. Wiatrołom w Puszczy Piskiej. Fot. ST. Dąbrowski



3.22. Rozmieszczenie Leśnych Kompleksów promocyjnych w Polsce

4. Szlaki turystyczne

Szlaki turystyczne na obszarach leśnych mają swoją szczególną funkcję w ruchu turystycznym: są jakby wrotami do lasu dla licznych grup osób mniej obeznanych z poruszaniem się po tym terenie, lub też stanowią wstępny etap penetracji obszarów leśnych. Trudno uznać, że penetracja lasu po szlakach ma charakter masowy, aczkolwiek na pewnych odcinkach można ją do takiej kategorii zaliczyć. Przebywający na nich ludzie zwykle są przygotowani do przemieszczania się na większe odległości, a więc muszą być sprawni fizycznie. Zwykle tworzą małe grupy o zbliżonej kondycji fizycznej. Konieczność przemieszczania się na znaczne odległości powoduje zmęczenie fizyczne, które czyni, że są to zwykle grupy spokojne. Część szlaków, zwykle w okolicach kurortów lub miejscowości wypoczynkowych, ma charakter spacerowy, typowo rekreacyjny. Bywa nawet, że nadleśnictwa ustawiają przy nich ławki dla celów wypoczynkowych. Z tych szlaków w większości korzystają starsi, spokojni ludzie. Ruch turystyczny na szlakach należy więc z tych powodów zaliczyć w zasadzie do kategorii ruchów alternatywnych, w wielu przypadkach graniczących z turystyką kwalifikowaną.

Dla turystów, dla których najlepszą formą relaksu są wędrowki na znaczne odległości, najcenniejszymi są szlaki przebiegające przez tereny zalesione. Oczywiście wysoko cenione są również szlaki wysokogórskie, do których jednak dochodzi się zawsze przez tereny leśne. W zależności od sposobu poruszania się po nich, w literaturze wyróżnia się szlaki piesze, rowerowe, konne (jeździeckie), wodne i narciarskie. Obecnie do najpopularniejszych należą szlaki piesze, rowerowe i jeździeckie. Jak już wcześniej było podane, na terenie lasów mamy prawie 23 tys. km szlaków pieszych, ponad 20 tys. km szlaków rowerowych i prawie 3 tys. km szlaków konnych. Istnieje tendencja do intensywnego rozwoju w przyszłości szczególnie szlaków rowerowych i konnych, z tym, że zapewne szlaki rowerowe będą zsynchronizowane z systemem punktów wypożyczenia i zdawania pojazdów rowerowych. Wzorcem organizacji systemu mogą tu być rozwiązania przyjęte przez władze miejskie Paryża czy Berlina, a bazą systemu mogą być osady służbowe Lasów Państwowych.

Ruch turystyczny na szlakach turystycznych ma głównie charakter penetracji tych terenów dla celów rekreacyjnych. Dobór trasy musi więc mieć charakter relaksowy o dużych walorach krajoznawczych i krajobrazowych. Walory edukacyjne mają więc mniejsze znaczenie, chociaż dla turystów łaknących nowej wiedzy zawsze znajdują się tu różne walory edukacyjne.

Generalną zasadą przyjętą przy wyznaczaniu szlaków w ekosystemach leśnych jest prowadzenie ich przez dorodne drzewostany starszych klas wieku rosnące na siedliskach żyzniejszych. Pożądane, aby były to drzewostany mieszane, ale z przeważającą domieszką gatunków iglastych, na nizinach przede wszystkim sosny. Uważa się, że atmosfera w takich drzewostanach sprzyja rekreacji, zdrowiu. Twierdzi się, że ozon zawarty w powietrzu drzewostanów sosnowych szczególnie dobrze wpływa na zdrowie przebywających tu rekreantów. Dobrze, gdy wśród drzew, szczególnie przy samym szlaku, rosnąć będą brzozy o białej korze,

wyraźnie kontrastujące z barwą pni sosen i dębów. Wielu turystów wierzy w niepotwierdzone naukowo informacje, że bezpośredni kontakt z pniami brzoź rosnących w lesie, sprzyja regeneracji sił i poprawie zdrowia. Przekonanie to ma niewątpliwie duże znaczenie psychologiczne dla osób odwiedzających lasy. Z tego zapewne powodu można często spotkać przy szlakach turystów obejmujących pnie brzoź, lub przynajmniej wspierających się o nie plecami. Miłe widziane przy szlakach są również modrzewie uważane przez wielu, niesłusznie, za drzewa ginące, relikwie przeszłości w naszych lasach. Są one tylko gatunkami domieszkowymi naszych lasów wymagającym dużego dopływu światła słonecznego.

Drzewostany, przez które przeprowadzone są szlaki turystyczne, muszą dodatkowo cechować się zmiennością. Nawet najpiękniejsze, starsze, wielogatunkowe drzewostany, miłe oku leśnika, stają się nużące dla turysty, jeżeli niezmiennie ciągną się na trasie wielu kilometrów. Elementami zmienności może być wiek drzewostanów, ich skład, kontrasty siedliska czy ukształtowanie terenu. Przykładowo można tu wymienić szlaki Puszczy Kampinoskiej, które na wielu odcinkach wiodą wzdłuż krawędzi wydm piaszczystych charakterystycznych dla tego Parku. W wielu miejscach w Parku tym poprowadzono szlak na granicy borów sosnowych i olszyn, gdyż często suchsze sośniny i wilgotne olszyny sąsiadują tu ze sobą. Sławny rezerwat KPN „Granica” sąsiaduje niemalże z torfowiskami i olszynami.

Przeważająca liczba sylwaturystów ma jednak szersze zainteresowania niż ekosystemy i krajobrazy leśne. Konieczne jest więc wprowadzenie i innych atrakcji przy szlaku, zarówno położonych wśród lasów, jak i poza nimi. Przykładem konsekwentnie wprowadzanej tej zasady jest właśnie Kampinoski Park Narodowy. Przez Park ten przebiega 16 pieszych szlaków turystycznych. Poszczególne szlaki przechodzą przy tak wyjątkowych świadkach naszej historycznej przeszłości, jak cmentarz w Palmirach czy Wierszach, przy średniowiecznych wałach obronnych w rezerwacie Stare Zamczysko, koło ścisłych rezerwatów Granica i Nart. Te dwa ostatnie obiekty już w XIX wieku były wydzielonymi chronionymi drzewostanami przeznaczonymi wyłącznie do zbioru nasion. Dziś niekiedy twierdzi się, że koncepcja drzewostanów nasiennych jest to idea XX wieku. Leśnicy kampinoscy znali ją już 100 lat wcześniej. Już wówczas w lasach kampinoskich do odnowień i zalesień wolno było stosować wyłącznie materiał uzyskany z własnych nasion uzyskanych z własnych drzewostanów, zebrany pod nadzorem własnej służby leśnej. Gwoli zachowania prawdy historycznej należy tu podać, że w dzisiejszym rezerwacie „Granica” i „Nart” funkcję tę spełniał na przełomie XIX i XX wieku długoletni gajowy Franciszek Zwierzchowski zmarły w latach 60 – tych XX wieku.

Przy szlakach kampinoskich położona jest jedna miejscowość mało eksponowana w przewodnikach turystycznych, a ciekawa z historycznego punktu widzenia. Jest nią Lipków, była posiadłość uszlachconego rodu Paschalisów-Jakubowiczów, dawnych producentów szlacheckich pasów lipskich, podobnych do sławnych pasów słuckich. O wartości tych pasów świadczy fakt, że prezydent USA Eisenhower w czasie pobytu w Polsce dostał jeden z nich w prezencie od

ówczesnego prezydenta Polski B. Bieruta. Fakt ten jest obecnie mało znany, szczególnie dzisiejszym sylwaturystom, miłośnikom Puszczy Kampinoskiej.

W warunkach górskich istnieje nieco inna zasada wytyczania szlaków. Przeznaczone do celów spacerowych prowadzi się w pobliżu kurortów przez zróżnicowane drzewostany, ale możliwie po terenie o małych spadkach. Szlaki typowo turystyczne muszą jednak przechodzić przez starsze drzewostany, możliwie zróżnicowane pod względem wieku i składu. Ważnym czynnikiem jest preferowanie ich walorów krajobrazowych. Często w odpowiednich miejscach celowo stwarza się platformy widokowe, jak choćby wspomniany uprzednio punkt widokowy na Wzgórzach Słonych w pobliżu Leska. Szkoda, że tu nie eksponuje się faktu, że w okresie rozbiorów Polski wojskowe władze austriackie usytuowały w tym miejscu punkt ostrzału artyleryjskiego Sanoka w czasie wojny austriacko – rosyjskiej w czasie I Wojny Światowej. Element ten bez wątpienia byłby dla turystów interesującą informacją związaną z naszą skomplikowaną historią.

W górach istnieje ogólna tendencja do wytyczania szlaków od partii najniższych ku możliwie najwyższym, aż po szczyt. Szczególnie dużym uznaniem wśród turystów cieszą się szlaki prowadzące w Sudetach ku Śnieżce, w Tatrach – ku Orlej Perci i Rysom, a w Pieninach – ku Trzem Koronom i Sokolej Perci. Bardzo ceniony i efektowny jest szlak na Sokolej Perci przebiegający granicą wzdłuż Dunajca, czy szlak Główną Granicą Tatr – Orla Percé. Trzeba jednak podkreślić, że oba te ostatnie szlaki przeznaczone są dla turystów o lepszej kondycji fizycznej, nawet dla turystów przynajmniej wstępnie kwalifikowanych. Dyskutuje się nawet, czy szlaku „Orla Percé” w Tatrach nie zamknąć dla masowego ruchu turystycznego.

Nie ma możliwości opisanie w tym opracowaniu nawet najbardziej atrakcyjnych szlaków turystycznych przebiegających przez nasze kompleksy leśne. Nie wymienił ich nawet Leśny Przewodnik Turystyczny [49], w którym usiłowano przynajmniej zarejestrować najważniejsze walory sylwaturystyczne naszych lasów. Lukę tę może wypełnić jedynie wydanie specjalistycznych przewodników, często obejmujących swoim zasięgiem tylko jedno nadleśnictwo, jeden park narodowy czy krajobrazowy, czy jeden obszar Natura 2000. Dotychczas opracowane i wydane ogólnie turystyczne przewodniki nie sprostają temu zadaniu.

Dotychczas uwaga była poświęcona głównie pieszym szlakom turystycznym. Obecnie obserwuje się intensywny rozwój również szlaków rowerowych. Większość uwag dotyczących szlaków pieszych słusznych jest i dla nizinnych szlaków rowerowych. Są jednak i specyficzne ich cechy, nie zawsze uwzględnione przy ich wyznaczaniu.

Szlaki rowerowe w lasach powinny mieć powierzchnię gruntu bardziej wyrównaną i utwardzoną niż piesze, powinny być bardziej proste, gałęzie przy szlaku i korzenie na szlaku powinny być przycięte. Pierwowzorem dla nich mogą być tzw. „rowerówki” przygotowane przez leśników przed wojną i w latach czterdziestych i pięćdziesiątych ubiegłego wieku ze względów pożarowych. Wówczas ochrona przeciwpożarowa lasów należała wyłącznie do leśników. Służby przeciwpożarowe były słabo wyposażone w sprzęt techniczny. Chodziło więc o

stworzenie warunków, by ludność wiejska na rowerach mogła szybko dojechać z pomocą do miejsca pożaru. Przykładowo można podać, że takie rowerówki na wielu trasach istniały w Puszczy Kampinoskiej, na przykład wzdłuż drogi Grochole Górne – Kromnów zwanej wówczas „Maślarka” (dziś nieco inną drogę obejmuje się tą nazwą). Taka rowerówka świetnej jakości istniała między Puławami a Wronowem. Dziś po nich nie ma śladu. Obie wymienione rowerówki świetnie nadawałyby się też do jazdy lżejszymi motocyklami.

Obecnie zakłada się szlaki rowerowe o zupełnie innym przebiegu, często po prostu wzdłuż dróg publicznych. Oczywiście wyznaczane są one i w kompleksach leśnych, zwykle wzdłuż dróg lub linii podziału przestrzennego, rzadziej wzdłuż tradycyjnych ścieżek śródleśnych. Nawierzchnia tych szlaków nie jest starannie przygotowywana, gałęzie i korzenie nie są przycinane. Wyznaczenie szlaku polega przeważnie na wymalowaniu na pniach drzew odpowiednich znaków informacyjnych. Nawet w bardzo atrakcyjnych przyrodniczo-leśnych terenach szlaki wyznacza się prawie wyłącznie poza lasami. Przykładem może być tu Centralny Roztoczański Szlak Rowerowy wyznaczony na trasie Kraśnik - Zwierzyniec-Tomaszów Lubelski-Lwów przebiegający prawie wyłącznie poza lasami. A przecież tu, poczynając od Puław, prowadząc ten szlak przez Gościeradów, Janów Lubelski, Zwierzyniec, Tomaszów Lubelski, Lwów, prowadzilibyśmy go przez obszary leśne o najwyższej europejskiej wartości, w tym przez atrakcyjne tereny ze względów historycznych, geologicznych, paleobotanicznych i przyrodniczych. Nie bez znaczenia byłby fakt, że przebiegałby on przez tereny lessowe o silnej wtórnej erozji wodnej w parkach krajobrazowych: kazimierskim, wrzelowskim i szczebrzeszyńskim. Na trasie tego szlaku znalazłyby się też obszary piaszczyste i bagienne okolic Puław i w Lasach Janowskich. Szlak ten wówczas nabrałby również, obok sylwaturystycznych, również niepowtarzalne walory historyczne i polityczne pogranicza polsko-ukraińskiego. Przebiegał by on przez pełne zabytków Puławy i Kazimierz, przez pacyfikowane w czasie wojny wsie okolic Kazimierza, położony w lesie koło Kamienia wojenny cmentarz austriacki, pole walk na Porytowym Wzgórzu, przez bunkry Linii Mołotowa koło Lubyczy, przez pola walk Jana Sobieskiego z Tatarami koło Siedlisk i Narola oraz przez teren obozu zagłady w Rawie Ruskiej po ukraińskiej stronie.

Szczególony charakter mają szlaki konne w lasach. Rozwijają się one dość intensywnie, ponieważ jeździectwo jest co raz dynamicznie rozwijającą się dziedziną turystyki w Polsce. Przepisy o ruchu drogowym w dużym stopniu ograniczają jazdę wierzchem po drogach publicznych. Z konieczności więc jeździectwo musi się stać domeną agroturystyki i sylwaturystyki. W tym pierwszym przypadku jeździectwo napotyka jednak również na znaczne ograniczenia. Przecież nawet gruntowe drogi wiejskie są drogami publicznymi, a po uprawach rolnych przejazdy wierzchem są raczej ograniczone. Z tych więc przyczyn jeździectwo z konieczności ma inklinację do zwracania swojej uwagi na tereny leśne. Z tego powodu może łatwiej rozwijać się w bardziej lesistych terenach górskich o słabszej publicznej sieci drogowej, niż w terenach nizinnych.

Władze Lasów Państwowych zdają sobie sprawę z potrzeb społecznych i aprobują ten trend obserwowany w turystyce jeździeckiej. Z tego powodu zlecono Ośrodkowi Rozwojowo-Wdrożeniowemu w Bedoniu opracowanie zasad rozwoju sylwaturystycznego jeździeckiego ruchu po obszarach leśnych [7]. Przewiduje się w nim duże uprawnienia nadleśniczych w regulowaniu zasad jeździeckiej penetracji lasu i podpisywania stosownych umów z organizatorami tego ruchu. Mimo, że w opracowaniu w ORW w Bedoniu nie ma powołania na obowiązującą u nas Ustawę o partnerstwie publiczno-prywatnym [67], w większości proponowane tu rozwiązania są zgodne z tą ustawą.

Jeździeckie (konne) szlaki turystyczne w lasach muszą spełniać szereg warunków wynikających z konieczności zachowania bezpieczeństwa jeźdźca i konia. W grę wchodzi takie elementy szlaku, jak jego szerokość, zwisające gałęzie, zakręty, spadki. Z konieczności każdy szlak konny krzyżuje się z drogami publicznymi, a więc i ta kwestia musi być uregulowana. Wiele szlaków konnych ma charakter długodystansowy, po których przejazdy trwają wiele godzin, a nawet dni. Muszą więc na nich być zorganizowane punkty wypoczynkowe, wyżywieniowe, popasania koni. Nawierzchnia samego szlaku musi być odpowiednio przygotowana, by nie uszkadzać kopyt końskich. Często uważa się, że komfort jazdy końskiej jest większy wówczas, gdy konie nie są podkuwane. Wówczas cennym rozwiązaniem jest usuwanie z nich kamieni i korzeni. We Francji, gdzie jazdę konną po lasach na zasadach rynkowych organizują również państwowe gospodarstwa leśne, szlaki konne po usunięciu korzeni wysypuje się grubą warstwą piasku, po którym koń stąpa miękko i luksus jazdy jest większy. W wspomnianym wcześniej opracowaniu ORW w Bedoniu większość tych kwestii omówiono szczegółowo [7].

Osobną kwestią jest zagadnienie, kto powinien tyczyć szlaki turystyczne w lasach. Prawidłowym rozwiązaniem byłoby, by czynił to właściciel danego obiektu lub jego bezpośredni zarządzający. Oczywiście w ścisłym porozumieniu z przedstawicielami przyszłych użytkowników. A więc szlaki dla potrzeb sylwaturystyki powinny wyznaczać nadleśnictwa. Kłopot w tym, że rozliczność funkcji lasu sprawia, że personel nadleśnictw jest nadmiernie obciążony. Z konieczności przy ruchu sylwaturystycznym musi często wystarczyć życzliwe wsparcie Służby Leśnej, doradztwo i ewentualna pomoc w prowadzeniu tych szlaków przez obszary leśne i w bieżącej konserwacji tych szlaków. Niezależnie od stosowania tej zasady Lasy Państwowe ponoszą znaczne koszty związane z utrzymaniem ruchu turystycznego, o czym była mowa wcześniej, ale nie uzyskują żadnych przychodów. Głównym wykonawcą prac związanych z utrzymaniem szlaków w lasach jest PTTK.

Nie znaczy to jednak, że osoby odpowiedzialne za szlaki mogą je prowadzić je dowolnie biorąc pod uwagę wyłącznie dobro ruchu turystycznego. Przebieg i utrzymanie szlaku musi być uzgadniane z właścicielem terenu lub jego zarządcą. W zasadzie szlaki nie mogą przechodzić przez rezerваты ściste, ale mogą przebiegać po ich pograniczu. Nie może więc szlak przebiegać po szczytach interesujących wydm Słowińskiego Parku Narodowego, ale mogą być założone u

ich podnóża. W Parku Białowieskim tylko drobna jego część została udostępniona zwiedzającym poprzez wyznaczenia szlaków. Nie znaczy to jednak, że obszar poza szlakami jest całkowicie zamknięty dla wykwalifikowanych turystów. W porozumieniu z Dyrekcją Parku, pod opieką wyznaczonych przewodników, jest możliwy dostęp w uzasadnionych przypadkach dla każdego turysty do wielu miejsc położonych poza szlakami. Zasada ta obowiązuje we wszystkich naszych parkach narodowych..

W Parku Kampinoskim również nie wprowadza się szlaków na szczytowe partie pasm wydm, ale zakłada się je u ich podnóża. Na przykład, fragment szlaku północnego na odcinku Cybulice – Stara Dąbrowa został poprowadzony tak, by można było z niego obserwować interesujący bór sosnowy z obficie występującymi tu kolumnowymi jałowcami porastającymi pasmo wydm. Warto podkreślić, że na trasie Dębina – Cebulice Wielkie prowadzone są ćwiczenia terenowe WSKFiT w Pruszkowie z kształtowania i ochrony środowiska. Mimo, że nie ma tu wyznaczonych odpowiednich szlaków, zarówno na terenie Kampinoskiego Parku Narodowego, jak i na terenach podległych Wojsku Polskiemu, prowadzący ćwiczenia mają swobodę w organizowaniu poruszania się grup studentów.

Bywają jednak przypadki, gdy szlak celowo wprowadza się do wnętrza rezerwatu. Z przypadkiem takim mamy do czynienia właśnie w Puszczy Kampinoskiej w rezerwacie Stare Zamczysko. Tutaj szlak ma umożliwić obserwację stanu starego drzewostanu jak i pozostałości średniowiecznych obwałowań obronnych.

Mamy jednak też szereg obiektów położonych w lasach gospodarczych wyłączonych z penetracji turystycznych. Są to przede wszystkim uprawy i szkółki leśne. Zalicza się do nich również drzewostany, w których prowadzone są czynności ochrony lasu, szczególnie z użyciem środków chemicznych. W zasadzie penetracja turystyczna lasu jest wykluczona lub znacznie ograniczona na obszarach, gdzie wykonuje się różnorakie czynności gospodarcze, szczególnie z użyciem ciężkiego sprzętu mechanicznego. Zamknięte dla ruchu turystycznego są źródła rzek (np. Wisły), miejsca ujęć wody pitnej dla miast (np. w Nadleśnictwie Tomaszów przy Tomaszowie Lubelskim), ostoje zwierzyny płowej, miejsca gniazdowania ptaków – szczególnie drapieżnych. Ruch turystyczny jest poważnie ograniczony w miejscach narażonych na erozję wodną i wietrzną, na usuwiskach i rumowiskach skalnych ...Całkowicie zamyka się ruch turystyczny w lasach w okresach letniego zagrożenia pożarowego, a w górach - w okresie zagrożenia lawinowego.



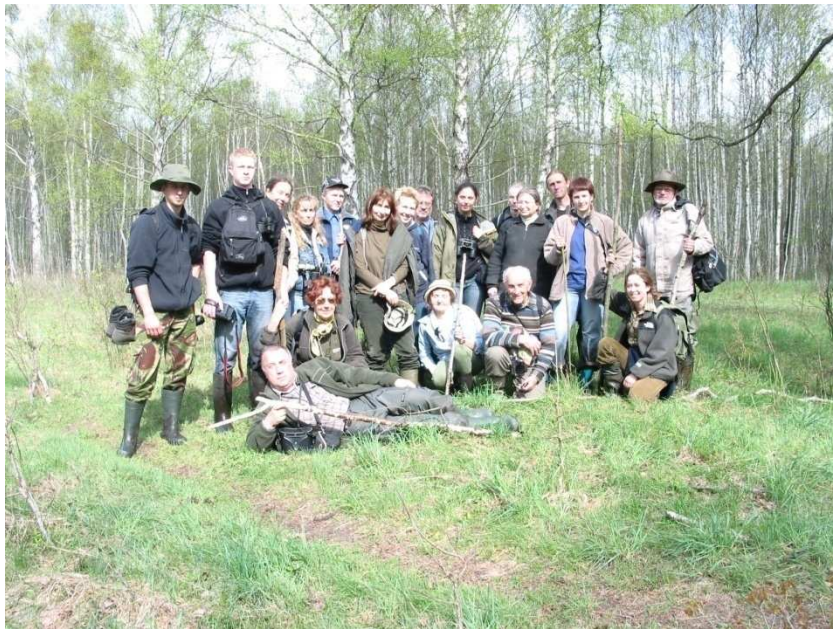
4.1. Turyści w lesie w czasie nadania imienia pomnikowemu dębowi w Biebrzańskim Parku Narodowym. Fot. M. Znaniecka



4.2. Przemówienia przy pomnikowym dębem w Biebrzańskim Parku Narodowym. Fot. M. Znanieck



4.3. Przejście turystów przez Bagna Biebrzańskie. Fot M. Znaniecka



4.4. Turyści po sforsowaniu Bagien Biebrzańskich. Fot M. Znaniecka



4.5. Turyści w Ośrodku LP w Jedlni przed wyjazdem na trasę rowerową. Fot. P. Gembarzewski



4.6. Wiata wypoczynkowa w Puszczy Kozienickiej przy trasie rowerowej Jedlnia – Kozienice. Fot. P. Gembarzewski



4.7. Turyści w punkcie edukacji ekologicznej w Puszczy Kozienskiej. Fot. P. Gembarzewski



4.8. Rozdanie nagród turystom - zwycięzcom konkursu wiedzy ekologicznej w Puszczy Kozienskiej. Fot P. Gembarzewski

5. Sylwaturystyka programowana

Ten rodzaj ruchu turystycznego jest formą rozpowszechnioną i typową dla ruchu kierowanego przez Lasy Państwowe i parki narodowe. Wśród uczestników tego ruchu, zgodnie z przyjętą w turystyce nomenklaturą, należy wyróżnić „turystów” oraz „odwiedzających”. Jak podaje T. Łobziewicz [38] turystyka „to odwiedzający, którzy spędzają co najmniej jedną noc w publicznych lub prywatnych noclegowniach w odwiedzającym kraju”. Jednocześnie podawana jest inna definicja krótkotrwałego wycieczkowania: „odwiedzający jednodniowy to taki, który nie nocuje w odwiedzanym miejscu”.

W zdefiniowaniu sylwaturystyki istnieje pewna trudność. Zgodnie z Ustawą o lasach, las jest jednostką wielofunkcyjną, jak żadna inna nasza jednostka państwowa czy prywatna [63]. Znaczy to, że Lasy Państwowe służą zabezpieczeniu bytu naszego społeczeństwa, a nie służą w swej działalności tylko realizacji podstawowych praw rynkowych, w tym i prawa popytu – podaży; nie cechuje ich tym samym dążności do wypracowywania maksymalnych zysków. Bez względu na uzyskiwany poziom zysku Lasy Państwowe muszą trwać mimo, że rentowność gospodarstwa leśnego utrzymuje się na poziomie tylko 1-3%. W gospodarce rynkowej nie ma innej organizacji, aby na tym poziomie rentowności mogła odnosić sukcesy rynkowe.

Już w roku 1921 Sejm Rzeczypospolitej Polskiej zdecydował, że Lasy Państwowe są jednostką samofinansującą się. Znaczy to, że podstawowe finansowanie działalności Lasów Państwowych musi pochodzić ze źródeł własnych, a nie z dofinansowania ze źródeł zewnętrznych (z dotacji), w tym i ze Skarbu Państwa. Lasy Państwowe muszą się finansować ze swojej działalności gospodarczej, przede wszystkim ze sprzedaży drzewa. W tym układzie istnieją u nas dobrze oceniane nadleśnictwa z dodatnim i ujemnym finansowaniem wyników działalności gospodarczej. Dodatnią ocenę i dofinansowanie działalności gospodarczej uzyskują nadleśnictwa z ujemnym bilansem płatniczym, o ile z wynikiem pozytywnym zrealizowały obowiązujące je plany gospodarcze. Źródłem środków finansowych na realizację zadań nakreślonych przez plan gospodarstwa leśnego jest głównie pozyskiwanie i sprzedaż drewna, a więc publiczna funkcja lasów. Wprawdzie istnieją też pewne dodatkowe dotacje zewnętrzne, ale mają one marginalne znaczenie.

Leśnictwo jak żadna inna instytucja w Polsce jest organizacją państwową wielofunkcyjną nie mającej osobowości prawnej [63]. Zobowiązana jest ona do realizacji szeregu funkcji warunkujących istnienie i funkcjonowanie państwa. Ochrona środowiska naturalnego wśród tych funkcji ma dla Lasów Państwowych naczelną rolę. Produkcyjna funkcja lasu warunkuje funkcjonowanie gospodarki narodowej. Jak już zaznaczono uprzednio, przy pozyskiwaniu poniżej 0,5 m³ drzewa okrągłego w lesie na mieszkańca Polski rocznie następuje regres gospodarki narodowej, a przy tym poziomie – stagnacja. Kraje rozwinięte, w tym i Polska, pozyskują u siebie w lesie około 1 m³ drewna rocznie na mieszkańca.

W prawidłowo prowadzonym leśnictwie przyjmuje się, że roczne pozyskiwanie drewna nie może przekraczać 60% przyrostu rocznego. Zasada ta z żelazną konsekwencją jest przestrzegana przez Lasy Państwowe. Stwarza to wiele trudności w prawidłowym gospodarowaniu w lasach, a często również z przemysłem i handlem, a do tego - co z przykrością należy stwierdzić – konflikty z poza rządowymi organizacjami ekologicznymi. Przemysł i handel stale domagają się zwiększania dostaw drewna z lasu, ekolodzy natomiast uważają, że wyręby w lasach należy stale zmniejszać, a nawet całkowicie zaniechać.

W dokumencie zatytułowanym „Polityka leśna państwa” przyjętym przez Sejm RP nakreślone są funkcje Lasów Państwowych [62]. W tym również społeczna funkcja lasów, a w niej również funkcje: dydaktyczna, rekreacyjna, ekologiczna. W zasadzie funkcje te muszą być finansowane z produkcyjnej funkcji lasu, którym jest wypracowany przez Lasy państwowe fundusz leśny. Wprawdzie przewiduje się możliwość finansowania tych funkcji przez fundusze zewnętrzne, ale udział ich w całokształcie wydatków jest minimalny.

Zgodnie z obowiązującą Lasy Państwowe Ustawą o polityce leśnej państwa PGL LP obowiązane są do organizacji edukacji ekologiczno-leśnej społeczeństwa [62]. Ustawa ta spowodowała z kolei szeregu pochodnych przepisów prawnych, a mianowicie:

- Kierunki rozwoju edukacji leśnej w Lasach Państwowych [52],
- Wytyczne do tworzenia programu edukacji leśnej społeczeństwa w nadleśnictwie [54],
- Program edukacji leśnej społeczeństwa w nadleśnictwie [53],
- Raport o działalności edukacyjnej Lasów Państwowych [46],
- Ośrodki edukacji leśnej w Lasach Państwowych [51].

Na mocy tych dokumentów nadleśnictwa są obowiązane do organizowania na swoim terenie kwalifikowanego ekologicznego ruchu turystycznego zwanego ze względów praktycznych dydaktyką ekologiczno-leśną. Ruch ten mający typowy charakter ekoturystyki, w wielu przypadkach, zgodnie z ogólnie przyjętą w turystyce nomenklaturą [38] musi być nazwany: „ruch jednodniowych odwiedzających”. Wynika to z faktu, że w większości przypadków zainteresowani walorami turystycznymi naszych lasów przybywają tu z miejsca swojego zamieszkania na jeden dzień bez nocowania. Ze względów praktycznych w tym opracowaniu każdego zainteresowanego walorami sylwaturystycznymi zwać będziemy „turysta”.

Na przyjęcie sylwaturystów zainteresowanych turystyką programowaną Lasy Państwowe stworzyły znaczną bazę. W podstawowym opracowaniu im poświęconym wymienia się, że bardzo ważną rolę odgrywają w niej ośrodki edukacji leśnej, których w kraju mamy 38, w tym 24 to typowe ośrodki edukacyjne, a 14 – to izby leśne [51]. Najwięcej tego typu obiektów ma Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Katowicach, bo aż 12. Po jednym takim ośrodku mają lasy lubelskie (w Janowie Lub.), radomskie (w Jedlnie), warszawskie (w Podzamczu) i zielonogórskie (w Jeziorach Wysokich). Nie wymienia się w omawianym wydawnictwie takich obiektów w lasach podległych Regionalnym

Dyrekcjom LP w Krakowie, Poznaniu i Szczecinku, co nie znaczy, że ośrodki takie tu nie działają. Na przykład RDLP w Poznaniu ma ośrodki w Marganinie, Porążynie i w Puszczykowie. Sylwaturyści w lasach poznańskich nie odczuwają tego braku również w związku z działaniem na tym terenie bogato wyposażonego, należącego do Lasów Państwowych Ośrodka Kultury Leśnej w Gołuchowie, który jednak nie podlega poznańskiej dyrekcji Lasów Państwowych. Wymienione w omawianym opracowaniu ośrodki edukacji można uważać, że mają dla edukacji leśnej podstawowe znaczenie. Oprócz nich Lasy Państwowe dysponują jeszcze szeregiem innych obiektów o bardziej lokalnym znaczeniu.

Prawie wszystkie wymienione tu ośrodki mają za zadanie przybliżyć naszemu społeczeństwu las, jego ekosystemy, zagrożenia oraz oczywiście metody gospodarowania w lasach. Podkreśla się w nich dążność do zrównoważonego rozwoju lasów i leśnictwa oraz do zachowania rodzimej bioróżnorodności. Odwiedzający dowiadują się w nich, że zasady zrównoważonego rozwoju i zachowania bioróżnorodności zostały po raz pierwszy sformułowane w XIX wieku przez leśników niemieckich w stosunku do lasów. Dopiero w drugiej połowie XX wieku zostały one przyjęte przez ONZ w stosunku do całej sfery działalności gospodarczej człowieka.

Jeden z ośrodków edukacji leśnej ma jednak odmienne znaczenie. Jest nim Dom Pamięci im. Adama Loreta w Spale, przedwojennego organizatora i Dyrektora Naczelnego polskich Lasów Państwowych, inicjatora współczesnych metod gospodarki leśnej zarówno w Lasach Państwowych jak i prywatnych. A. Loret w 1939 roku został aresztowany przez Armię Czerwoną i zginął na niegościnniej ziemi sąsiada. Ośrodek w Spale poświęcony jest Pamięci, Walce i Męczeństwu Leśników i Drzewiarzy, którzy w latach II wojny światowej zapłacili życiem za swoje ideały.

Zainteresowany turysta pełniejszą informację o potencjale turystycznym lasów polskich może znaleźć w Leśnym Przewodniku Turystycznym wydanym przez ORW LP w Bedoniu w roku 2008 [49]. Z danych tu zawartych wynika, że gotowych do przyjęcia turystów po wcześniejszej rezerwacji miejsca jest 43 leśne ośrodki szkoleniowo-wypoczynkowe zapewniające zakwaterowanie z wyżywieniem. Liczba miejsc w tych ośrodkach wynosi prawie 3 tysiące. Oprócz tych obiektów mamy w lasach około 80 kwater myśliwskich z prawie 900 miejscami noclegowymi i około 100 pokoi gościnnych z nieco ponad 800 miejscami. Te dwie ostatnie kategorie obiektów w zasadzie nie zapewniają wyżywienia; w nich również istnieje zasada wcześniejszego zamawiania miejsca. Łącznie liczba dostępnych dla turystów miejsc noclegowych wymienionych w przewodniku wynosi około 4,5 tysiąca. Nie wymieniono w przewodniku miejsc, którymi dysponują lasy doświadczalne wydziałów leśnych Warszawy, Poznania i Krakowa oraz leśnych szkół średnich.

W orbitę ruchu sylwaturystycznego w polskich lasach zgodnie, z danymi podanymi w przewodniku, włączono również 135 ośrodków edukacji ekologicznej, prawie 300 pól biwakowych, ponad 500 ścieżek edukacji ekologicznej, ponad 100 specjalnie przygotowanych miejsc na ogniska, około 120 parkingów leśnych.

Można ocenić, że są to jeszcze niepełne dane; są uzyskiwane przez ORW w Bedoniu na podstawie ankietyzacji, na którą napływały odpowiedzi nie zawsze wyczerpujące. Przykładowo można podać, że nie ma tu danych o ośrodku SGGW w Rogowie k. Koluszek z cennym ośrodkiem edukacji ekologicznej i leśnym arboretum założonym w 1928 r.; obiekt ten jest licznie odwiedzany przez turystów, szczególnie przez młodzież szkolną. Innym przykładem może być brak danych o interesujących obiektach przygotowanych dla turystów w podwarszawskim Nadleśnictwie Chojnów.

Ośrodki edukacji leśnej najczęściej odwiedza młodzież okolicznych szkół, a więc zgodnie z obowiązującą w turystyce nomenklaturą - są to „jednodniowi odwiedzający”. Corocznie zwiększa się wśród gości tych ośrodków liczba osób zamieszkałych w dalszych okolicach, typowych turystów i rekreantów. Zróżnicowanie poszczególnych obiektów jest znaczne i syntetyczne ich scharakteryzowanie jest praktycznie niemożliwe. Z tego powodu w załączeniu tego opracowania dołączony jest dosłowny wyciąg zapisów pięciu z nich zamieszczony w wydawnictwie im poświęconym [50].

Ośrodki edukacji leśnej cieszą się dość dużą popularnością wśród odwiedzających je osób. Nie są jednak jedyną atrakcją chętnie widzianą w naszych lasach. Innym składnikiem infrastruktury sylwaturystyki są wiaty edukacyjne, których jest obecnie niemal pół setki. Najbliżej Warszawy chętnie odwiedzana jest taki obiekt w Zimnych Dołach w nadleśnictwie Chojnów. Na dużym polu biwakowym dysponującym dogodnym parkingiem, dostępnym również dla autokarów, leśnicy wybudowali jedną wiatę centralną i kilka pomocniczych z miejscami na ogniska. Cennym dodatkowym wyposażeniem tego obiektu są place zabaw dla dzieci. Na tym polu biwakowym na otwartej przestrzeni i we wiatkach odbywa się szereg imprez związanych z edukacją ekologiczno-leśną i sylwaturystyką. O wartości obiektu w Zimnych Dołach dla turystów świadczy częsta obecność na nich grup turystów z innych krajów.

Ciekawym rozwiązaniem wprowadzonym przez leśników Puszczy Kozienickiej jest połączenie imprez edukacyjnych na polu biwakowym z rajdem rowerowym na trasie Ośrodek Edukacyjny w Jedlni – Kozienice. W rajdzie tym, kierowanym przez Służbę Leśną Puszczy Kozienickiej, biorą udział osoby z własnymi rowerami lub też wypożyczonymi w ośrodku w Jedlni. O aprobacie społecznej proponowanych tu przez leśników atrakcji turystycznych świadczy włączanie się do nich prywatnych przewoźników z Radomia, często dowożących tu bezpłatnie młodzież z domów dziecka.

Charakterystyczne, że Służba Leśna również innych nadleśnictw bardzo często nieodpłatnie chętnie uczestniczy i przewodzi podobnym imprezom.

Wiaty edukacyjne budowane są na wolnym powietrzu w drzewostanach: są to zadaszone proste budowle drewniane z ławkami i stołami, często z miejscem na ognisko, przystosowane do organizowania różnego typu spotkań okolicznościowych. Bardzo często są one wykorzystywane do prowadzenia zajęć dydaktycznych z jedną klasą szkolną [54].

Najszerzej rozpowszechnionym obiektem programowanej sylwaturystyki są ścieżki dydaktyczne zorganizowane obecnie w zasadzie w każdym nadleśnictwie. Przebiegają one przez najbardziej atrakcyjne turystycznie drzewostany nadleśnictwa lub przez miejsca charakterystyczne dla gospodarki leśnej. W większości przypadków ich wytyczeniem zajmuje się wyłącznie Służba Leśna, a jej finansowanie następuje z Funduszu Leśnego, który Lasy Państwowe wypracowują w ramach działalności produkcyjnej. W pewnym małym zakresie ścieżki te bywają również dofinansowywane z funduszy zewnętrznych pochodzących z samorządów lokalnych lub instytucji ochrony środowiska. Długość ścieżek waha się w granicach 2-4 km. Na ich trasie przygotowanych jest zawsze szereg przystanków tematycznych, na których umieszcza się tablice informacyjne o szczegółach charakteryzujących najbliższe otoczenie. Tablice te umożliwiają turystom zwiedzanie lasu nawet bez udziału i pomocy przewodnika.

Ścieżki edukacji ekologiczno-leśnej są tworzone na większą skalę od roku 1994. Obecnie działa ich w lasach około tysiąca, a więc średnio po dwie ścieżki w nadleśnictwie. Najwięcej ich funkcjonuje w lasach zarządzanych przez dyrekcję lasów w Katowicach, Krośnie, Gdańsku i Łodzi.

Informacje o istniejących ścieżkach dydaktycznych zainteresowany turysta z powodzeniem znajdzie w Internecie. Dla przykładu warto przynajmniej podać wiadomość o liczbie ścieżek funkcjonujących w okolicy Warszawy. W Kampinoskim Parku Narodowym jest ich siedem, w Nadleśnictwie Celestynów – jedna, w Nadleśnictwie Chojnów – trzy, w Nadleśnictwie Garwolin – jedna i w Nadleśnictwie Jabłonna – jedna (informacja z internetu z kwietnia 2009 r.). Ścieżki te funkcjonują niezależnie od szlaków przebiegających przez lasy; zakładane są one zwykle wspólnie przez Służbę Leśną i organizacje turystyczne. Wyczerpujące informacje o tych obiektach zainteresowani turyści znajdą w przewodnikach, na mapach i w Internecie.

Ciekawe są dane dotyczące obszaru penetracji sylwaturystycznej Wielkiej Warszawy i jej najbliższych okolic. Lasy tego regionu wyszły z wojny z ogromnymi zniszczeniami. Po wojnie, do połowy lat pięćdziesiątych XX wieku, w ramach akcji finansowanej przez Warszawski Zespół Miejski zalesiono 15 tysięcy hektarów nieużytków i zrębów wojennych. W zarządzie tylko miasta znajduje się 15 kompleksów leśnych w czterech obwodach:

1. Obwód leśny Bielany o powierzchni 406,28 ha
2. Obwód leśny Bemowo-Koło o powierzchni 556,73 ha
3. Obwód leśny Kabaty o powierzchni 924,72 ha
4. Obwód leśny Las Sobieskiego o powierzchni 828,31 ha

Łącznie powierzchnia lasów w granicach Wielkiej Warszawy wynosi 2711,04 ha. Na tym obszarze zorganizowano siedem ścieżek dla jednodniowych sylwaturystów, głównie mieszkańców Warszawy. Na ścieżkach tych realizowanych jest szereg tematów edukacyjnych, o których daje najlepsze pojęcie następująca mapa serwisu zamieszczonych w Internecie:

Edukacja

Edukacja -> „Nauka poszła w las” -> Geografia

Edukacja -> „Nauka poszła w las” -> Historia
Edukacja -> „Nauka poszła w las” -> Jak dojechać do lasu Bródnowskiego
Edukacja -> „Nauka poszła w las” -> Jakie to drzewo ?
Edukacja -> „Nauka poszła w las” -> Język polski
Edukacja -> „Nauka poszła w las” -> Kto mieszka w lesie ?
Edukacja -> „Nauka poszła w las” -> Las Bródno
Edukacja -> „Nauka poszła w las” -> Matematyka
Edukacja -> „Nauka poszła w las” -> Plastyka w lesie
Edukacja -> „Nauka poszła w las” -> Warstwy lasu
Edukacja -> „Nauka poszła w las” -> WF w lesie
Edukacja -> Ścieżka przyrodnicza „Las Bemowski – zgubek”
Edukacja -> Ścieżka przyrodnicza „Las Bemowski”
Edukacja -> Ścieżka przyrodnicza „Las Bielański”
Edukacja -> Ścieżka przyrodnicza „Las Sobieskiego”
Edukacja -> Ścieżka przyrodnicza (1) „Las Kabacki”
Edukacja -> Ścieżka przyrodnicza (2) „Las Kabacki”
Edukacja -> Tematy zajęć
Kontakt
Kontakt -> Edukacja
Kontakt -> Lasy nadzorowane
Kontakt -> Obwód Bemowo-Koło
Kontakt -> Obwód Bielany-Młociny
Kontakt -> Obwód Kabaty
Kontakt -> Obwód Las Sobieskiego
Lasy nadzorowane -> Kontakt
Lasy nadzorowane -> O lasach nadzorowanych
Lasy nadzorowane -> Procedura
Mapa serwisu
O lasach Warszawy
Obwody leśne -> Obwód Bemowo-Koło
Obwody leśne -> Obwód Bielany-Młociny
Obwody leśne -> Obwód Kabaty
Obwody leśne -> Obwód Las Sobieskiego
Piłki do pobrania

W edukacji sylwaturystycznej nadleśnictwa wykorzystują również obiekty bezpośrednio związane z gospodarką leśną i zarządzaniem lasami. Wymienić tu należy ponad 300 szkółek leśnych, około 400 wybranych dorodnych drzewostanów, na przykład nasiennych. Ważną rolę spełniają zarządzane przez nadleśnictwo rezerваты przyrody (ok. 600 obiektów), ogrody i parki dendrologiczne (ok. 120 obiektów) oraz rozsiane po lasach obiekty kulturowe i związane z tradycją regionu (ok. 180 obiektów).

Należy podkreślić, że korzystanie ze wszystkich wymienionych tu walorów turystycznych wchodzących w skład oferty turystyki programowej Lasów Państwowych jest bezpłatne. Na życzenie zwiedzających nadleśnictwa kierują

swoich pracowników – najlepszych fachowców - jako przewodników spełniających to zadanie w ramach normalnych obowiązków służbowych.

Ważną formą kontaktów Służby Leśnej ze społeczeństwem jest prowadzenie przez leśników zajęć w szkołach i prelekcji w obiektach publicznych. Wymienić tu można choćby stoiska Lasów Państwowych, parków narodowych i krajobrazowych w imprezach związanych z Dniem Ziemi, w tym największą tego typu imprezę na Polu Mokotowskim w Warszawie. Często jest to wstępny kontakt, po których następuje wyjazd zainteresowanych osób na obiekty dostosowane do penetracji sylwaturystycznej. Corocznie z różnych form edukacji organizowanych przez leśników korzysta około 2 mln osób.

Ważnym elementem promocji sylwaturystycznej są również różne inne imprezy masowe organizowane na terenie lasów. Do nich zaliczyć należy oprócz Dnia Ziemi również Święto Niezapominajki, Sprzątanie Świata i Lasu, Dni Lasu, dokarmianie zwierzyny i inne. Tylko w roku 2006 takich imprez nadleśnictwa zorganizowały ponad 2,4 tysiące, a wzięło w nich udział blisko 396 tysięcy osób.

Jak już uprzednio zaznaczono, Lasy Państwowe dużo uwagi poświęcają wykorzystaniu w edukacji leśnej społeczeństwa posiadane ośrodki edukacji leśnej. Z przykrością należy tu odnotować, że w prasie, czasem, niestety, również leśnej, osoby marginalnie związane z leśnictwem, lecz uważające siebie za znawców leśnej problematyki ekologicznej uważają, że motywem działania leśników jest chęć zachowania przez nich monopolistycznej pozycji w lasach. Opisy podstawowych ośrodków edukacyjnych zainteresowani znajdują w wydawnictwach specjalistycznych Lasów Państwowych. Wydaje się jednak celowe podanie tu przykładowo dosłownych opisów pięciu z nich zaczerpniętych z poświęconego im wydawnictwa. Oto one:

Ośrodek Kultury Leśnej w Gołuchowie (teren Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Poznaniu, Województwo Wielkopolskie)

Ośrodek Kultury Leśnej w Gołuchowie to szczególna jednostka organizacyjna Lasów Państwowych o zasięgu krajowym. Gołuchów zlokalizowany jest w Wielkopolsce, przy drodze krajowej Kalisz-Poznań, w granicach Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Poznaniu. Placówka ta powołana została przez Naczelnego Dyrektora Lasów Państwowych w 1986 roku. Do podstawowych zadań Ośrodka należy ochrona dziedzictwa kulturowego polskiego leśnictwa oraz szeroka popularyzacja tego dorobku wśród społeczeństwa. Ośrodek prowadzi także edukację dzieci i młodzieży wyjaśniając im wszechstronną rolę lasu w historii i współczesności naszego kraju. Placówka sprawuje mecenat nad twórczością artystyczną leśników, których dzieła są inspirowane lasem i leśnictwem. Ponadto, ośrodek aktywnie uczestniczy w hodowli żubra i konika polskiego.

Ośrodek Kultury Leśnej w Gołuchowie ochrania i rewaloryzuje jedną z czołowych rezydencji arystokratycznych Polski udostępniając publiczności zabytki architektury jako siedzibę muzeum leśnictwa oraz zabytkowy park dendrologiczny jako miejsce turystyki i edukacji.

Geneza

Początek drogi prowadzącej do powstania Ośrodka Kultury Leśnej sięga XIX wieku i związany jest z działalnością Galicyjskiego Towarzystwa Leśnego, w którego gronie pojawił się pomysł utworzenia Polskiej krajowej wystawy poświęconej lasom i leśnictwu. Pomysł ten przerodził się w okresie międzywojennym w głęboko uzasadnioną koncepcję utworzenia w Polsce muzeum leśnictwa. Koncepcja ta opracowana przez profesora Juliana Rafalskiego spotkała się z pewnym poparciem uczestników II Polskiego Naukowego Zjazdu Leśniczego we Lwowie w 1937 r. podczas obrad Sekcji Leśnictwa XV Zjazdu Lekarzy i Przyrodników Polskich. Jednak wybuch drugiej wojny światowej przeszkodził w podjęciu prac realizacyjnych. Także w okres odbudowy kraju po zniszczeniach wojennych nakazywał czekać z inicjatywą w tej sprawie. Dopiero na początku lat 60-tych XX wieku kierowana przez profesora Antoniego Żabko-Potopowicza komisja historyczna Polskiego Towarzystwa Leśnego przygotowała starannie umotywowany wniosek o utworzenie Muzeum Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego. Decyzja o tworzeniu takiej placówki podjęta została w czerwcu 1968 roku przez Ministra Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego, leśnika Romana Gesinga. Pierwszym organizatorem muzeum był doktor Stanisław Fiołek, pracownik Instytutu Badawczego Leśnictwa. Jemu to dzisiejszy ośrodek zawdzięcza pierwsze zbiory muzealne. Zbory te z początku gromadzone w skromnych pokojach stacji badawczej IBL w Przegorzałach, na obrzeżu Krakowa trafiły w 1975 r. do Gołuchowa, gdzie działał już powołany przez dyrektora Okręgowego Zarządu Lasów Państwowych w Poznaniu Zespół ds. organizacji muzeum leśnictwa w Gołuchowie. Dwa lata później naczelny dyrektor Lasów Państwowych powołuje Radę Naukową muzeum, której pierwszym długoletnim przewodniczącym był profesor Bohdan Kiełczewski. Usytuowanie muzeum w centrum kraju, w zabytkowym założeniu zamkowo-parkowym stwarzało duży potencjał rozwoju bazy materialnej tej placówki oraz szerokie grono odbiorców związane z dużym ruchem turystycznym w tej miejscowości. Z wielu powodów formuła muzeum rozwinięta została w 1978 roku do roli ośrodka, kiedy to przemianowano nazwę komórki organizacyjnej na Zespół ds. organizacji Ośrodka Kultury Leśnej w Gołuchowie, działający przy Nadleśnictwie Taczanów. Kiedy w połowie grudnia 1986 roku zarządzeniem naczelnego dyrektora Lasów Państwowych powołano Ośrodek Kultury Leśnej jako samodzielną jednostkę organizacyjną placówka ta udostępniała już społeczeństwu dwie stałe wystawy muzealne, Pokazową Zagrodę Żubrów, rewaloryzowany park dendrologiczny oraz szkółkę drzew i krzewów ozdobnych.

Obiekty ośrodka

Obecnie w Ośrodku Kultury Leśnej w Gołuchowie oglądać można przywrócone do świetności liczne budynki XIX-wiecznej rezydencji rodziny Czartoryskich adaptowane głównie na cele muzealne, edukacyjne i turystyczne. I tak w szeregu zabytkowych obiektów podziwiać i odwiedzać można:

Oficynę – zwaną pałacem, siedzibę główną Muzeum Leśnictwa z dwiema wystawami stałymi, na których eksponowane są zbiory sztuki inspirowanej lasem oraz muzealia związane z historią gospodarki leśnej na ziemiach polskich;

Powozownię – dawniej stajnię podworską z powozami, obecnie muzeum leśnictwa ze stałą wystawą przyrodniczą o lasach w Polsce;

Owczarnię – dawny budynek gospodarczy, adaptowany na stałą wystawę muzealną techniki leśnej;

Kasę – dawną intendenturę, obecnie siedzibę administracji ośrodka z udostępnioną biblioteką i czytelnią;

Mauzoleum dawną kaplicę, od 1899 r. grobowiec hr. Izabeli Działyńskiej z książąt Czartoryskich;

Oborę - dawny budynek gospodarczy, adaptowany na salę dydaktyczną, konferencyjną i pokoje gościnne;

Dom Pracy Twórczej – dawny dom zarządcy majątku Gołuchów, obecnie hotel z restauracją;

Dybul – dwa budynki gospodarcze, obecnie pracownie edukacyjne i plastyczne;

Park-arboretum – zabytkowy ogród dworski, stworzony w stylu krajobrazowym, o pow. 160 ha;

Pokazową Zagrodę Zwierząt – stado hodowlane żubrów, koniki polskie, dziki i daniele.

Oferta edukacyjna ośrodka

Ośrodek Kultury Leśnej w Gołuchowie oferuje społeczeństwu pod względem treści i środków wyrazu cztery stałe ekspozycje muzealne. W Oficynie zapoznać się można z „Kulturotwórczą rolą lasu”. Na wystawie pod tym tytułem eksponowane jest rzemiosło artystyczne, malarstwo, grafika, rzeźba, intarsja, szkło artystyczne, hyloplastyka, korzenioplastyka i tkanina artystyczna, a także przykłady literatury pięknej i partytur muzyki inspirowanej lasem.

Następna stała wystawa muzealna stworzona została w celu zobrazowania społeczeństwu zagadnień związanych z historią gospodarstwa leśnego na ziemiach polskich. Eksponowane są tu makiety dawnych profesji leśnych, miniaturowe kolekcje historycznych mundurów leśnych, archiwalne mapy, operaty, podręczniki, fotografie, plakietki, medale, sztandary i różne pamiątki, dokumenty oraz wydawnictwa z zakresu historii polskiego leśnictwa i zawodu leśnika.

Ośrodek poleca uwadze również stałą wystawę przyrodniczą zatytułowaną „Spotkanie z lasem” znajdującą się w Powozowni. Jest to ekspozycja poświęcona lasom w Polsce, ich rozmieszczeniu, różnorodności siedliskowej i gatunkowej, wielorakim funkcjom, zagrożeniom oraz formom ochrony. Zobaczyć tu można wiele naturalnych preparatów glebowych, roślinnych i zwierzęcych. Dużym zainteresowaniem cieszą się XIX-wieczne „Księgi drzewne”, współczesne księgi drzew leśnych, piękna diorama grądu środkowoeuropejskiego w aspekcie wiosennym oraz największe rzadkości botaniczne, zoologiczne i mykologiczne z polskich lasów umieszczone w Polskiej Czerwonej Księdze.

Czwartą stałą wystawą Ośrodka jest bogata ekspozycja techniki leśnej. Zobaczyć na niej można narzędzia, maszyny i urządzenia stosowane dawniej w wielu działach gospodarki leśnej takich jak: urządzenie lasu, hodowla, ochrona i jego użytkowanie. Zgromadzono tu zabytkowe prototypy, pionierskie egzemplarze oraz przykłady rozmaitych sprzętów produkowane przez znane polskie i zagraniczne firmy. Prawdziwym rarytasem na tej wystawie jest kolekcja makiet dawnego przemysłu leśnego przedstawiających: potażarnię, destylarnię żywicy, jamę smolarską i różne typy mielerzy.

W kilku salach muzealnych urządzone są często wystawy czasowe o tematyce przyrodniczo-leśnej, wystawy poplenerowe i pokonkursowe. Ponadto na terenie Ośrodka jest wystawa terenowa z „Ochrony Lasu” i wiata turystyczna, w której także prowadzi się lekcje terenowe.

W oparciu o stałe wystawy muzealne, park-arboretum, zagrodę zwierząt i salę dydaktyczną prowadzone są lekcje muzealne i terenowe, wycieczki z przewodnikiem, warsztaty i seminaria dla nauczycieli i leśników zajmujących się edukacją. Edukacja w Ośrodku prowadzona jest na podstawie własnych scenariuszy zajęć dostosowanych do każdego poziomu nauczania. Stosowane tu są aktywne metody prowadzenia zajęć obejmujące interdyscyplinarne treści z zakresu wiedzy o lesie i leśnictwie. Najczęściej integrowane są takie przedmioty jak: przyroda, biologia, geografia, historia oraz wychowanie plastyczne. Na zajęciach zachowana jest równowaga pomiędzy nauką, zabawą i rekreacją. Największym zainteresowaniem cieszą się u nas zajęcia zatytułowane: „Szukamy dendrologicznych skarbów”, „Będziemy chronić to, co poznamy”, „Historia i biologia żubra”, „Gatunki leśne z Polskiej Czerwonej Księgi” oraz „Jak żyje las?”.

Corocznie na terenie Ośrodka Kultury Leśnej w Gołuchowie w czerwcu organizowany jest festyn dla dzieci i młodzieży zatytułowany „Spotkanie z lasem”. W ramach tego wydarzenia występują teatry szkolne, zespoły muzyczne oraz wystawcy prezentujący profesje związane z lasem. Prowadzone są wówczas różne konkursy i ciekawe pokazy takie jak: czerpanie papieru, wyrób dziegciu, obróbka krzemienia, wyplatanie wikliny, bicie pamiątkowych monet, zbiór szyszek z drzew stojących oraz rzeźbienie pilarką i dłutem. Także, co rok uroczystość obchodzony jest w ośrodku „Dzień Ziemi” w czasie, którego odbywają się spektakle ekologiczne, przyznawane są odznaki Honorowego Opiekuna Miejsc Przyrodniczo Cennych Głuchowa, a także sadzone jest w parku pamiątkowe drzewo. Środek włącza się w coroczną akcję Sprzątania świata oraz organizuje własne działania np. Ratujemy kasztanowce.

W ramach działalności kulturalnej Ośrodek organizuje Ogólnopolski Przegląd Twórczości Amatorskiej Leśników – OPTAL oraz współorganizuje koncerty muzyczne i plenery artystyczne pod wspólną nazwą „Leśne klimaty”.

Placówka uczestniczy także w olimpiadach, festynach i targach leśnych, ekologicznych, turystycznych i kulturalnych poza własną siedzibą na terenie powiatu, województwa i kraju.

Ośrodek Kultury Leśnej w Gołuchowie oferuje dla dorosłych i dla dzieci własne wydawnictwa edukacyjne na temat lasu, leśnictwa, tradycji zawodu leśnika

oraz kultury ekologicznej w lasach. Ośrodek udostępnia społeczeństwu swoją bibliotekę i czytelnię. Znajduje się tu literatura naukowa i popularno-naukowa o tematyce przyrodniczej oraz literatura fachowa z zakresu leśnictwa. W czytelni prenumerowane są 23 tytuły czasopism leśnych, ekologicznych oraz z zakresu ochrony przyrody i środowiska. Ponadto Ośrodek prowadzi wynajem sali seminaryjnej i konferencyjnej.

Frekwencja i współpraca

Ośrodek Kultury Leśnej cieszy się coraz większym zainteresowaniem turystów i nauczycieli, którzy chętnie korzystają z oferty edukacyjnej. Coroczna frekwencja przekracza 100 tysięcy osób. Wśród grup wiekowych dominują dorośli (35,7%) oraz dzieci ze szkół podstawowych (31,6%), następnie dzieci przedszkolne (18,4%), dalej młodzież gimnazjalna (10,1%), a najrzadziej przyjeżdża tu młodzież ponadgimnazjalna i studenci (4,2%). W Ośrodku prowadzi się 14 form edukacji leśnej, a liczba zajęć z bezpośrednim udziałem leśnika kształtuje się na poziomie 660 rocznie. Ponad 150 zadań edukacyjnych w Ośrodku prowadzonych jest we współpracy z 90 partnerami zajmującymi się edukacją ekologiczną, w tym 50 szkołami. Do największych sojuszników w tym zakresie należą szkoły podstawowe i gimnazja, muzea przyrodnicze, parki narodowe oraz liczne redakcje prasowe.

Współpraca ze szkołami skupia się głównie na organizacji akcji, imprez okolicznościowych, konkursów i wystaw pokonkursowych.

Współpraca z muzeami i parkami narodowymi polega na przygotowaniu wystaw i pokazów, a wydarzenia te są chętnie opisywane przez prasę.

Pracownicy zaangażowani w edukację

W Ośrodku Kultury Leśnej w Gołuchowie wyodrębniony jest dział organizacyjny zajmujący się edukacją i informacją, w którym pracuje siedem osób. Ponieważ jednostka ma charakter placówki wyższej użyteczności publicznej, odwiedzanych na co dzień przez różnych przedstawicieli społeczeństwa, zadania z zakresu edukacji i komunikacji społecznej są wpisane w obowiązki zawodowe łącznie 20 pracowników. Niemal wszystkie te osoby mają wyższe wykształcenie, w tym 7 leśne, 3 biologiczne, pojedyncze osoby są absolwentami ochrony środowiska, architektury krajobrazu, historii, etnografii, wychowania plastycznego i administracji. Ponadto cztery osoby mają formalne przygotowanie pedagogiczne.

Autor materiału: Barbara
Czołnik

Ośrodek Kultury Leśnej w Gołuchowie udostępnia:

1. **Zabytkowy Park i Pokazową Zagrodę Zwierząt.** Godziny otwarcia: codziennie od 7⁰⁰ do zmierzchu, wstęp wolny.
2. **Muzeum Leśne.** XI-IV: wtorek-niedziela, 10⁰⁰-15⁰⁰, V-X: wtorek-niedziela, 10⁰⁰-16⁰⁰. Nieczynne: w każdy poniedziałek, Niedzielę Wielkanocną, Boże Ciało, 1 listopada i 25 grudnia. Bilety wstępu do każdego obiektu muzealnego są osobne. Ceny: normalny 5 zł i 6 zł, ulgowy 3 zł, rodziny 13 zł, opłata za przewodnika 10 zł.

Wstęp wolny mają kombatanci, inwalidzi wojenni, pracownicy Lasów Państwowych, uczniowie i nauczyciele szkół leśnych, osoby niepełnosprawne, dzieci i opiekunowie domów dziecka, dzieci do lat 4.

3. **Salę seminaryjne i konferencyjne oraz pokoje gościnne.**

4. **Sklep z pamiątkami i wydawnictwami.** Czynny w godzinach otwarcia muzeum.

Na terenie ośrodka prowadzone są:

Dom Pracy Twórczej – hotel, restauracja czynna całą dobę. Tel. 062 76 15 044.

Kawiarnia „Muzealna” – czynna: 10⁰⁰-21⁰⁰ przez cały rok. Tel. 062 76 15 027.

Kontakt

Ośrodek Kultury Leśnej, u. Działyńskich 2, 63-322 Gołuchów

Tel./fax 62 76 15 045; 76 15 046, e-mail: okl@sisco.pl, www.okl.sisco.pl

Dział Edukacji i Informacji, tel. 62 76 15 010, e-mail: okl_dybul@sisco.pl

DOM PAMIĘCI im Adama Loreta w Spale

Dom Pamięci, Walki i Męczeństwa Leśników i Drzewiarzy Polskich im Adama Loreta w Spale to miejsce gdzie wraca pamięć o tych leśnikach i drzewiarzach, którzy w walce o wolność Ojczyzny w latach drugiej wojny światowej zapłacili najwyższą cenę – cenę życia. (Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Łodzi Wydawnictwo Łódzkie).

Dom Pamięci im Adama Loreta został utworzony w 1983 r. Działa przy Nadleśnictwie pała w Leśnym Kompleksie Promocyjnym „Lasy Spalsko-Rogowskie” na terenie Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Łodzi.

Trzy sale

W sali „Hołdu” Domu Pamięci w Spale zgromadzone są dokumenty dotyczące tragedii polskich leśników i drzewiarzy w czasie wojny zgotowanej przez hitlerowskie Niemcy. W ekspozycjach znajdują się zdjęcia leśników i drzewiarzy, którzy zginęli w walkach frontu wrześniowego oraz tych, którzy zginęli w egzekucjach i niemieckich obozach koncentracyjnych. Za działalność w konspiracji Niemcy wydawali wyroki śmierci na całe rodziny leśników nie wyłączając dzieci i ludzi w sędziwym wieku. W ekspozycji umieszczono zdjęcia zamordowanej rodziny leśniczego Romana Plewińskiego, gajowego Karola Pluty, gajowego Andrzeja Szwedę, ponadto zdjęcia leśniczego Emila Borzędowskiego, Jana Lizykowskiego, Stanisław Korzeniowski i ich synów. Takich tragedii wśród rodzin leśników było dużo. Wszystkich tych ludzi chcielibyśmy uchronić od zapomnienia, ukazując dokumentację w Domu Pamięci.

Dokumenty eksponowane w sali „Pamięci” dotyczą tragicznych wydarzeń na wschodnich ziemiach II Rzeczypospolitej po najeździe sowieckim. Mottem całości ekspozycji jest – „Obszar gehenny Polaków w bezkresach sowieckiego molocho”. Eksponowane materiały potwierdzają bezwzględne represje władz sowieckich wobec polskich leśników oraz członków ich rodzin. Wśród dokumentów znajduje się zdjęcie patrona Domu Pamięci – dyrektora Lasów Państwowych Adama Loreta – inicjatora powołanego już w 1933 roku Przysposobienia Wojskowego Leśników.

Aresztowany przez NKWD w pierwszych dniach sowieckiego najazdu, zginął w Związku Sowieckim.

„Tragiczny los Akowców” – to pełna goryczy ekspozycja represjonowanych leśników i drzewiarzy przez władze sowieckie. Zwiedzający są pełni wdzięczności za upamiętnienie tych, którzy nie doczekali prawdziwie wolnej Ojczyzny. Bezwzględne represje stosowały władze sowieckie wobec leśników z Armii Krajowej, widząc w nich zagrożenie dla radzieckiego komunizmu. Największa deportacja leśników wraz z rodzinami w syberyjskie bezkresy miała miejsce w lutym 1940 roku. W ekspozycjach znajdują się zdjęcia i dokumenty leśników i drzewiarzy wywiezionych do łagrów.

Zesłani na Syberię i bezkresy Związku Sowieckiego zatrudniani byli w pracach ponad ludzkie siły, tracili zdrowie i życie. Liczba Polaków, którzy zginęli w Związku sowieckim jest trudna do ustalenia. Liczy się ich w setkach tysięcy. Ekspozycje wschodniej gehenny Polaków stają się dla zwiedzających uzupełnieniem odległych cenzurowanych przez władze komunistyczne lekcji historii.

W sal kominkowej domu Pamięci znajdują się wybrane fragmenty ekspozycji z poprzednich lat. W ekspozycji „Oddziały partyzanckie leśników” pokazano kadrowy oddział partyzancki leśników – batalion „Las” Armii Krajowej, zaś w ekspozycji „Lasy Śląskie w Polsce Walczącej” oddział partyzancki „Hardego” kap. Geralda Woźnicy i „Twardego” ppor. Stanisława Wencela. Wśród partyzantów tych oddziałów było wielu leśników i drzewiarzy.

Kolejna ekspozycja to „Ostępy leśne w służbie mjr Hubala”. Mgła tajemnicy jaka osnuła miejsce pochówku mjr Hubala przez Niemców jest dopiero początkiem dysputy o polskim oficerze, który dotrzymał przysięgi – walki z najeźdźcą na ojczyście ziemie do kresu życia.

Spalski Panteon Leśników to także Kościół Polowy Armii Krajowej wzniesiony w 1992 roku przez leśników Nadleśnictwa Spała. Zwiedzający stają pełni zadumy przed stacjami drogi krzyżowej Kościoła Polowego, na których spletają się dwa motta: religijne i żołnierskie. Kościół Polowy stał się hołdem i upamiętnieniem walki „Akowców” o wolną niepodległą Polskę.

Frekwencja

Dom pamięci w 2005 roku zwiedziło 4 670 osób. Zwiedzającymi byli głównie uczestnicy kursów i konferencji odbywających się w spalskich ośrodkach czasowych. Znaczną liczbę stanowili uczestnicy wycieczek autokarowych. Młodzież szkolna zwiedza Dom Pamięci najczęściej grupowo – jako wycieczki szkolne, uczestnicy letnich kolonii, obozów harcerskich i zgrupowań sportowych. Duża frekwencja zwiedzających miała miejsce w Dniach Dożynek Prezydenckich, Jarmarków Spalskich, Zlotu Harcerskiego i Spalskiego Hubertusa. Wśród gości powyżej wymienionych imprez rozprawdane były wizytówki Domu Pamięci, co przyczyniło się do ułatwienia zwiedzającym lokalizacji Panteonu pamięci Leśników i Drzewiarzy Polskich. E imieniu harcerzy uczestniczący w Zlocie delegacja Hufca z Brzeziny złożyła wiązanek kwiatów i zapaliła znicze pod tablicą

„Harcerkom spalskim” – córkom leśników – rozstrzelanym w obozie koncentracyjnym w Ravensbrück.

Uroczysty charakter nabrały dni zwiedzania Domu Pamięci przez leśników i drzewiarzy z racji odbywanych w Spale konferencji oraz spotkań kombatanckich. Dom Pamięci odwiedzali goszczący w Nadleśnictwie Spała księża kapelani leśników polskich i kół łowieckich. Szczególną rangę miało zwiedzenie Domu Pamięci przez ostatniego prezydenta II Rzeczypospolitej Ryszarda Kaczorowskiego z towarzyszącymi mu osobistościami. Wśród tekstów wpisujących się do kroniki Domu Pamięci są teksty w obcych językach – to zwiedzający z wielu państw świata.

W pełni zadumy zwiedzają Dom Pamięci członkowie rodzin poległych leśników i drzewiarzy. Na podkreślenie zasługuje fakt, iż w rodzinach tych przekazuje się tradycje pamięci młodszemu pokoleniu – wnukom poległych leśników i drzewiarzy.

Zwiedzanie

Słowo „żywe” stanowiące wstęp informacyjny o Spalskim Panteonie Pamięci leśników i drzewiarzy jest przekazywane zwiedzającym przez kustosza Domu Pamięci. Następnie, oglądanie ekspozycji przechodzi zazwyczaj w rodzaj zwiedzania indywidualnego. W tym czasie nastrój godny temu miejscu wprowadzają melodie i słowa wybranych pieśni żołnierskich, partyzanckich i patriotycznych. Brzmienie melodii jest odpowiednio wyciszzone. W miarę potrzeby kustosz kontynuuje prelekcję ogólną lub nawiązuje rozmowy indywidualne.

Zwiedzający otrzymują foldery” „Panteon Pamięci Leśników i Drzewiarzy Polskich”, „Leśny Kompleks Promocyjny – Lasy Spalско-Rogowskie”, „Lasy Spalско-Rogowskie – edukacja”, „Lasy Spalско-Rogowskie – ochrona przyrody” oraz książki „Kościół polowy AK w Spale”, „Cierniste drogi żołnierzy AK”, „Szumi las wokół nas”, „Lasy spalskie” i „Święty Hubert wrócił do Spały”.

Oferta i współpraca

Dom Pamięci spełnia swoje posłannictwo przekazywania zwiedzającym prawdy o wojennym etosie leśników i drzewiarzy. W ofercie edukacyjnej dla zwiedzających są prelekcje z filmami video, a dla młodzieży szkolnej również muzealne lekcje historii. Inne pomoce dydaktyczne to: zdjęcia, plansze, albumy, foldery, taśmy filmowe, płyty DVD, CD.

Współpraca w zakresie edukacji z administracją Nadleśnictwa Spała koordynacji edukacji historycznej z edukacją leśną, ponadto z przewodnikami turystycznymi celem ukierunkowania trasy zwiedzania interesujących miejsc i obiektów w okolicy.

Autor opracowania:
Stanisław Pawłowski

Kadra i udostępnianie

Dom Pamięci obsługuje kustosz – historyk mgr Stanisław Pawłowski we współpracy z administracją leśną Nadleśnictwa Spała. Wstęp do Domu Pamięci jest bezpłatny. Dni i godziny zwiedzania: 10⁰⁰-13⁰⁰ i 14⁰⁰-16⁰⁰, oprócz Świąt Bożego Narodzenia, Nowego Roku, Świąt Wielkanocnych i Bożego Ciała. Możliwość zwiedzania w innych terminach, po wcześniejszym uzgodnieniu z kustoszem.

Adres: Dom Pamięci, ul. Mościckiego 21, 97-214 Spała. Tel. 44 725 70 57, kom. 0- 602 470 540.

IZBA LEŚNA w PODZAMCZU

(Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Warszawie, Województwo Mazowieckie)

Izba Przyrodniczo-Leśna im. Jana Pawła II w Podzamczu w Nadleśnictwie Garwolin na terenie Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Warszawie powstała w 2005 roku. Położona jest przy trasie biegnącej wzdłuż prawobrzeżnej Wisły, 2 km od historycznej miejscowości Maciejowice.

Izba znajduje się w oficynie po dawnej posiadłości Zamoyskich w Zespole Parkowo-Pałacowym w Podzamczu koło Maciejowic. Oficyna sąsiaduje z dworkiem z XVIII wieku i zabytkowym parkiem. Nieopodal znajdują się inne zabytki, m. in. drewniany młyn z 1850 roku, a także liczne pomniki przyrody oraz ponad dwudziestohektarowy kompleks stawów. Z uwagi na toczące się niegdyś w tym regionie walki z udziałem Tadeusza Kościuszki przebiega tędy „Szlak Kościuszkowski”, którym odbywają się coroczne jesienne rajdy. Obok dworku w Podzamczu znajduje się legendarne miejsce odpoczynku rannego Kościuszki.

Izba Leśna

W izbie wyodrębniono kilka części: główna sala wystawiennicza, aneks łowiecki i zaplecze techniczne. W sali wystawienniczej prezentowane są następujące zagadnienia przyrodnicze: przegląd głównych gatunków drzew i krzewów leśnych – przekroje pni, elementy zielnikowe, nasiennik; rośliny chronione lasów garwolińskich – mini wystawa fotograficzna; mała retencja w Nadleśnictwie Garwolin – zdjęcia obiektów, akwarium z rodzimymi gatunkami roślin i zwierząt wodnych; drewno – przegląd gatunków, budowa drewna, ciekawostki; przegląd leśnych grzybów pasożytniczych; ochrona lasu – metody ochrony, owady leśne i ślady żerowania w drewnie, hodowla owadów w insektariach; przegląd narzędzi stosowanych w leśnictwie; diorama – panorama lasu liściastego, z ekspozycją wybranych gatunków zwierząt.

W pomieszczeniu zainstalowany jest rzutnik multimedialny i ekran, umożliwiający pokazy filmów i prezentacji. W aneksie łowieckim zobaczyć można kolekcję trofeów łowieckich: wieńce danieli i jeleni, parostki sarny, oręza dzików, medaliony cietrzewi, a także łosia i jelenia. Ponadto znajduje się tu kolekcja ptaków leśnych (wróblaki, sowy bataliony i inne). Ozdobą aneksu jest kominek, rzeźba św. Huberta oraz rzeźbione meble w stylu myśliwskim.

Zaplecze techniczne wyposażone jest w pomoce dydaktyczne: biblioteczkę, magnetyczne tablice edukacyjne, zestaw akcesoriów do badania i obserwacji przyrody: lornetki, lupy, wagę elektroniczną, mikroskop z zestawem preparatów mikroskopowych i przyrządami do preparowania i inne. Mikroskop można podłączyć do rzutnika multimedialnego poprzez kamerę. W 2006 roku Nadleśnictwo Garwolin wydało folder promujący obiekty edukacji przyrodniczo-leśnej, w tym Izbę Przyrodniczo-Leśną w Podzamczu.

Oferta edukacyjna

W Izbie prowadzone są zajęcia kameralne obejmują prezentację eksponatów, a także pokazy filmów przyrodniczych i prezentacji multimedialnej. Na wyposażeniu obiektu znajdują się również cyfrowy aparat fotograficzny umożliwiający tworzenie archiwum zdjęć przyrodniczych wykorzystywanych do tworzenia wystaw, prezentacji multimedialnych, a także strony internetowej nadleśnictwa.

W zależności od potrzeb i liczebności odwiedzających Izbę grup prowadzone są zajęcia terenowe: warsztaty i zajęcia z wykorzystaniem pomocy dydaktycznych, a także aktywne formy edukacji (np. lista rzeczy do szukania, paleta barw przyrody i inne). Często formą są też wycieczki do pobliskiego lasu i nad stawy. Obiekt jest również wykorzystywany do prowadzenia spotkań z nauczycielami szkół znajdujących się w zasięgu terytorialnym Nadleśnictwa Garwolin.

Obiekty towarzyszące

Przy izbie znajduje się zagospodarowane miejsce na ognisko z ławkami i stołami. Z powodzeniem mieści się tu grupa pięćdziesięcioosobowa. Miejsce to wykorzystywane jest m. in. Punkt zajęć dydaktycznych z dziećmi i młodzieżą. Planowane jest zadaszenie obiektu oraz stworzenie „leśnej klasy” wyposażonej w tablice dydaktyczne.

W budynku znajduje się kancelaria Leśnictwa Małamówka oraz przeciwpożarowy punkt obserwacyjny (komputerowy zestaw obserwacyjny z kamerą zamontowaną na wieży przeciwpożarowej).

Frekwencja

Z uwagi na wysokie walory historyczne, a także atrakcyjne położenie i dogodny dojazd (bliskość trasy nadwiślańskiej relacji Warszawa-Puławy) Podzamcze jest odwiedzane przez mieszkańców z całego powiatu garwolińskiego, powiatów ościennych, mieszkańców Warszawy, a także (szczególnie w okresie letnim) innych regionów Mazowsza i Polski.

CENTRUM EDUKACJI W Nadleśnictwie Prószków

(Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Katowicach, Województwo Opolskie)

Centrum edukacyjno-dydaktyczne przy Nadleśnictwie Prószków na terenie Regionalnej dyrekcji Lasów Państwowych w Katowicach powstało w 2005 roku. W skład Centrum wchodzi Leśna Izba Edukacji Ekologicznej, ścieżka edukacyjna oraz wiata w Leśnictwie Wyblyszczów, budynek na terenie szkółki leśnej oraz letnia pracownia dydaktyczna.

Centrum edukacyjno-dydaktyczne jest projektem nastawionym na stałe zwiększanie stopnia świadomości ekologicznej dzieci i młodzieży poprzez aktywną edukację ekologiczną. Misją Centrum jest przybliżenie młodzieży, spędzającej większość życia w mieście, idei ochrony przyrody zarówno w kontekście życia codziennego (np. zmniejszanie konsumpcji i zużycia zasobów nieodnawialnych, humanitarne traktowanie zwierząt), jak i poszanowania przyrody wynikającego z zasady zrównoważonego rozwoju. Zajęcia prowadzone są rzetelnie i sumiennie. Wiedza przekazywana jest słuchaczom w sposób odpowiadający wiekowi zainteresowanych. Zakres tematyczny planowanych zajęć planowany jest z nauczycielem w terminie umożliwiającym ich przygotowanie przez pracowników nadleśnictw. Prowadzący przekazuje słuchaczom treści, a później następuje wspólne utrwalanie materiału. Dla grupy bardziej zaawansowanych przygotowujemy teksty o wiedzy wcześniej nabytej. Nadleśnictwo preferuje spotkania w pracowniach, jak również wycieczki terenowe, które mogą odbywać się pieszo lub na rowerach. Przy wcześniejszym uzgodnieniu można również zorganizować przejazdy bryczką konną po terenie nadleśnictwa.

Obiekty edukacji leśnej

Nadleśnictwo Prószków posiada Leśną Izbę Edukacji Ekologicznej o pow. 112 m², mieszczącą stałą ekspozycję o tematyce przyrodniczo-leśnej założoną między innymi z dermoplastycznych preparatów zwierzęcych, profili glebowych, okazów fitopatologicznych, zbiorów entomologicznych i dendrologicznych, budek lęgowych, schronów dla nietoperzy, pułapek feromonowych itp. Izba wyposażona jest w komputer, rzutnik i system nagłaśniający.

Na ścieżce edukacji znajdują się 22 punkty opisane na specjalnie do tego celu opracowanych tablicach, usytuowane są ławy drewniane, na których można odpocząć, stojaki na rowery i kosze na śmieci. Wiata to miejsce gdzie można prowadzić zajęcia przy niekorzystnej pogodzie. Pod zadaszeniem w kształcie podkowy ustawione są ławki. Jest też miejsce do bezpiecznego palenia ogniska.

W Leśnictwie Przysiecz znajduje się szkółka leśna. Budynek i teren przyległy do niej są doskonałym miejscem do prowadzenia zajęć terenowych. Praktykowane są wycieczki po terenie szkółki, które kończą się wspólnym ogniskiem i pieczeniem kiełbasek. Leśnicy wcześniej przygotowują miejsce na ognisko. Na ukończeniu jest letnia pracownia edukacyjno-dydaktyczna, mieszcząca się w budynku nadleśnictwa.

Autor opracowania:
Julia Zielińska

Udostępnianie i kontakt

Obsługę Centrum edukacyjno-dydaktycznego zapewnia pięć osób: nadleśniczy, inżynier nadzoru, dwóch instruktorów technicznych i podleśniczy. Zajęcia prowadzone są w tematyce leśnej, a prowadzący posiłkują się materiałami będącymi na wyposażeniu pracowni, jak również swoim doświadczeniem nabytym w pracy.

Centrum edukacyjno-dydaktyczne udostępnione jest od poniedziałku do piątku, w godz. 7⁰⁰-15⁰⁰. Zainteresowani proszeni są o zgłoszenie pisemne lub osobiste do nadleśniczego. Zajęcia i udostępnienie izby jest bezpłatne.

Adres: Nadleśnictwo Prószków ul. Opolska 11, 46-060 Prószków, tel./fax 77 464 80 22, e-mail: proszkow@katowice.lasy.gov.pl.

OŚRODEK EDUKACJI w Istebnej

(Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Katowicach, Województwo Śląskie) Ośrodek Edukacji Ekologicznej w Istebnej powstał w 1997 roku, na terenie Nadleśnictwa Wisła w Leśnym Kompleksie Promocyjnym Lasy Beskidu Śląskiego w granicach Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Katowicach.

Głównym pomieszczeniem Ośrodka Edukacji w Istebnej jest sala na około 100 miejsc, wyposażona w stałą ekspozycję tzw. Panoramę beskidzką prezentującą faunę i florę Beskidu Śląskiego, sprzęt multimedialny, videotekę, pomoce dydaktyczne do prowadzenia zajęć oraz bibliotekę. Obok Sali jest również zaplecze kuchenne. W drugiej pracowni dydaktycznej znajduje się pracownia plastyczna dla dzieci, wyposażona w pomoce dydaktyczne do zajęć z plastyki i rzeźby glinianej wypalanej w piecu.

Oferta edukacyjna

Na ofertę edukacyjną Ośrodka składają się:

- zajęcia, szkolenia dla dzieci, młodzieży, dorosłych zakresu prowadzonej gospodarki leśnej,
- zajęcia na leśnych ścieżkach przyrodniczo-edukacyjnych,
- zajęcia zespołu regionalno-tanecznego oraz muzycznego,
- współudział w organizacji szkoleń z zakresu przyrody, ekologii, biologii itp.,
- prelekcja dla młodzieży i dorosłych,
- organizacja konkursów o tematyce leśnej i przyrodniczej.

Obok Ośrodka znajduje się Ścieżka przyrodniczo-edukacyjna Olza, która stanowi terenowe uzupełnienie działalności Ośrodka Edukacji Ekologicznej.

Frekwencja i współpraca

Ośrodek odwiedza rocznie 20-30 tys. osób, głównie grup wycieczkowych, przebywających na wypoczynku w Istebnej, Wiśle czy Ustroniu. Położenie Ośrodka (przy tzw. Pętli beskidzkiej) powoduje, że jest odwiedzany chętnie przez wycieczki objazdowe prowadzonych przez przewodników beskidzkich.

Ośrodek współpracuje z miejscowymi szkołami podstawowymi i gimnazjalnymi z terenu gminy Istebna i miasta Wisły. Również chętnie odwiedzany jest przez młodzież szkolną z terenu Górnego Śląska. Młodzież odwiedzając Ośrodek wysłuchuje kompozycji słowno-muzycznej na temat przyrody Beskidu Śląskiego i Nadleśnictwa Wisła, często prelekcji na wcześniej uzgodniony temat, następnie wyrusza z przewodnikiem na ścieżkę „Olza” i wycieczka kończy się przejazdem pod wiatę oraz wspólnym ogniskiem.

Ośrodek współpracuje także z Gminnym Ośrodkiem Kultury w Istebnej, organizując m.in. Zaduszki Istebniańskie czy Piknik Leśny. Ponadto regularnie odbywają się tutaj próby Kapeli „Wałasi”, którzy prowadzą Dziecięcy Zespół Regionalny.

Autor opracowania:
Andrzej Kudełka

Udostępnienie i kontakt

Ośrodek obsługuje inżynier leśnik specjalista ds. edukacji leśnej. Obiekt otwarty jest od wtorku do soboty w godzinach 9⁰⁰-16⁰⁰. Opłata wynosi: 1,00 zł – bilet ulgowy (dzieci, młodzież, emeryci i renciści) oraz 2,50 zł – bilet normalny.

Adres: Ośrodek Edukacji Ekologicznej w Istebnej, Istebna 749, 43-470 Istebna Tel. 33 855 60 14, kom. 0-606 364 978.

6. Baza noclegowa i żywienia Lasów Państwowych

Prawidłowe wypełnienie rozlicznych funkcji Lasów Państwowych i to z reguły z dala od większych ośrodków, wymagało stworzenia własnej bazy noclegowej. Nawet w czasach PRL wówczas, gdy wprowadzano zakaz prowadzenia usług hotelarskich w instytucjach, których udzielanie noclegów nie było ich „działalnością regulaminową”, Lasy Państwowe miały prawo posiadania własnej bazy noclegowej i żywienia. A przecież nie można twierdzić, że udzielanie noclegu i żywienie osób nie zatrudnionych w ściśle określonym zakładzie należało do normalnych funkcji PGL LP. Odstępstwo od tej ogólnie wówczas przyjętej zasady spowodowane było konkretnymi potrzebami i warunkami. Trudno przecież wymagać, by osoba przebywająca służbowo w nadleśnictwie, czy myśliwy będący na polowaniu, codziennie dojeżdżał z lasu do hotelu w mieście odległym o kilkanaście kilometrów od nadleśnictwa.. Podobnie sprawa się przedstawia ze szkoleniami własnego personelu, które muszą odbywać się na terenie własnego warsztatu pracy. Codzienne dowożenie uczestników szkoleń autokarami na odległość kilkunastu, czy kilkudziesięciu kilometrów na trasie hotel w mieście – las, byłoby absurdem.

W związku z tą sytuacją Lasy Państwowe zmuszone były do stworzenia własnej bazy noclegowej i żywienia. Baza ta jednak ani wówczas, ani obecnie, nie jest w 100% wykorzystywana na cele związane z realizacją podstawowych funkcji lasu. Z chwilą zmiany u nas systemu zarządzania gospodarką i odejściem od nieuzasadnionych nakazów i zakazów PRL-owskich, postanowiono udostępnić ją turystom i rekreantom. Udzielanie noclegów i żywienie ludności nie stało się jednak przez to rynkową formą działalności leśnictwa, ani w Lasach Państwowych ani w parkach narodowych. Warunek jest jednak jeden: nie może być to podstawowa działalność dochodowa, rynkowa. Udzielanie noclegów i żywienia odbywa się po kosztach własnych. Odpowiednie oferty wraz z informacjami dodatkowymi zostały podane do publicznej wiadomości w Leśnym Przewodniku Turystycznym [49]. Turystów i rekreantów gotowe są przyjmować zarówno ośrodki szkoleniowe jak i kwatery myśliwskie i pokoje gościnne.

Baza pobytowa najsilniej rozbudowana jest w regionach o największej lesistości. Powstały tu też ośrodki o największej pojemności, przede wszystkim w Polsce północnej: na Pomorzu w ośrodkach szkoleniowych oferta obejmuje około 750 miejsc, a w Polsce północno-wschodniej 320 miejsc. Największe są ośrodki w Rewlu (188 miejsc), Międzyzdrojach (103 miejsca) i Augustowie (252 miejsca). Poza nimi dużą pojemność ma ośrodek Jawor w Nadleśnictwie Skrwilno w pobliżu Włocławka (130 miejsc), Jedlnia koło Radomia (140 miejsc) i Krynica (150 miejsc). Łącznie we wszystkich ośrodkach szkoleniowych istnieje ponad 2700 miejsc noclegowych. Dodatkową zaletą tych ośrodków jest to, że z reguły posiadają dobrze przygotowane zaplecze sanitarne ściśle kontrolowane przez Sanepid. Prawie zawsze można tu również korzystać z pełnego żywienia. Często przy ośrodkach istnieją urządzenia rekreacyjne, takie jak boiska do gry,

wypożyczalnia sprzętu, izby muzealne i sale edukacyjne obrazujące środowisko leśne i gospodarkę leśną.

Duże znaczenie dla ruchu sylwaturystycznego mogą mieć również kwatery myśliwskie. Zapewne są one interesującą ofertą szczególnie dla osób poszukujących ciszy i spokoju. Położone są zawsze z dala od osiedli przy osadach leśnych, w pobliżu interesującego łowiska. Powiązane z nimi często ambony myśliwskie umożliwiają nieskrępowane obserwacje zwierzyny leśnej. Kwatery są obiektami małymi, przygotowywanymi do przyjmowania zaledwie kilku osób w nielicznych pokojach. Wyposażenie kwater bywa dość skromne, umożliwiające zaspokojenie podstawowych potrzeb przebywających w nich ludzi. Wyżywienie przebywające tu osoby zwykle muszą organizować we własnym zakresie. Ponieważ położone one są często przy osadach służbowych leśników, bywa, że za odpłatnością można też korzystać z posiłków rodzinnych. Osoby przebywający na kwaterach myśliwskich z reguły muszą korzystać z własnych środków komunikacji: w odróżnieniu od ośrodków szkoleniowych położone są one dalej od linii autobusowych i kolejowych. Niezbędnym warunkiem uznania jakiegoś obiektu za kwaterę myśliwską jest jakość drogi umożliwiająca dojazd standardowym samochodem osobowym i odpowiednie oznakowanie tej drogi.

Podobnie jak ośrodki szkoleniowe, kwatery myśliwskie Lasy Państwowe organizowały w rejonach bardziej lesistych, ale również dodatkowo – bardziej zasobnych w zwierzynę łowną. Najwięcej jest ich w Polsce północnej, szczególnie na Pomorzu (ok. 200 miejsc) i Pojezierzu (ok. 52 miejsca). Zainteresowaniem myśliwych cieszą się również bory Górnośląskie (ok. 200 miejsc) i Ziemia Lubuska (ok. 180 miejsc). Łącznie w Polsce Lasy Państwowe mają w kwaterach myśliwskich prawie 900 miejsc noclegowych.

Z kwaterami myśliwskimi zawsze współpracują osoby sprawujące pieczę nad zwierzyną łowną. Są to zwykle strażnicy łowieccy lub leśniczowie. Kwaterujący w nich turysta zawsze ma szansę porozumieć się z nimi i skorzystać z ich wiedzy wówczas, gdy zainteresowany jest obserwowaniem zwierzyny leśnej. Oczywiście skorzystanie z takiej wiedzy wymaga porozumienia stron. Mimo, że zarówno strażnicy jak i leśniczowie są miłośnikami zwierzyny łownej, takie porozumienie nie zawsze łatwo przechodzi. Zawsze istnieje obawa, że może ono być powiązane z chęcią kłusownictwa osoby odwiedzającej.

Lasy Państwowe proponują również wykorzystanie przez turystów i rekreantów miejsc w pokojach gościnnych. Standard tych pomieszczeń i wyposażenie są podobne jak kwater myśliwskich. Położenie ich jednak dla osób nie dysponujących własnym środkiem komunikacyjnym jest bardziej dogodnie: zlokalizowane są one w budynku nadleśnictwa lub w jego pobliżu. Dostęp do publicznych środków komunikacji jest więc ułatwiony.

Podobnie jak poprzednio, najczęściej pokoje gościnnych mają nadleśnictwa Pomorza (ponad 100) i Pojezierzy (ponad 130). Pewną odmianą w sytuacji jest fakt, że liczba tych pomieszczeń na Podlasiu i Mazowszu wschodnim jest również znaczna (ok. 160). Dużo ich jest również w Polsce południowo-wschodniej (ponad 150).

Z pokojami gościnnymi również nie jest związana organizacyjnie sieć gastronomiczna. Zakwaterowani tu turyści muszą korzystać z posiłków osobiście przygotowywanych lub korzystać z wyżywienia w publicznych restauracjach i barach. Osobiste przygotowywanie posiłków jest ułatwione, ponieważ praktycznie rzecz biorąc zawsze z pokojami gościnnymi są związane pomieszczenia lub aneksy kuchenne z pełnym wyposażeniem i lodówką.

Dla ułatwienia w orientowaniu się w położeniu poszczególnych obiektów opisanych w Przewodniku, obszar Polski został w nim podzielony na cztery równe pasy przebiegające w kierunku wschód-zachód oznaczone literami A-D i cztery równe słupy o przebiegu północ-południe oznaczone cyframi 1-5. Z podsumowania wynika, że najwięcej miejsc noclegowych łącznie Lasy Państwowe mają w najbardziej na północy położonym pasie A (1752 miejsca). Z analizy liczby miejsc noclegowych na obszarze poszczególnych „słupów” wynika, że największą ich obfitością odznacza się słup drugi obejmujący Pomorze Środkowe i Wielkopolskę (1147 miejsc) oraz piąty o położeniu najbardziej wschodnim obejmującym Podlasie, Lubelszczyznę i wschodnią Małopolskę (1032 miejsca). Łączny potencjał około 4,5 tysiąca miejsc noclegowych w całej Polsce, jakimi dysponują Lasy Państwowe, może w istotny sposób wesprzeć ruch sylwaturystyczny przebiegający zwykle z dala od większych ośrodków dysponujących komercyjną siecią hotelową. Pozytywną rolę baza ta mogłaby odegrać w większym stopniu, gdyby istniała jakaś współpraca z istniejącą u nas siecią agroturystyczną. Współpracę taką obecnie w pełni umożliwia istniejąca ustawa o partnerstwie publiczno-prywatnym. Niestety zbyt częste szafowanie u nas na podejrzeniach o istnieniu powiązań korupcyjnych na granicy instytucja państwowa – przedsięwzięcie prywatne jest hamulcem rozwoju tego typu inicjatyw.

Dla pełniejszej informacji należy podać, że miejscami w pokojach gościnnych dysponują również parki narodowe. Graniczący z Warszawą Kampinoski Park narodowy,

na przykład, dysponuje pięcioma pokojami dwuosobowymi i trzema pokojami jednoosobowymi. Na obszarze tego parku położone jest również schronisko turystyczne dysponujące 37 miejscami noclegowymi wykorzystywanymi na zajęcia „zielona szkoła”. Miejsca noclegowe istnieją przy wszystkich naszych parkach narodowych, co w znacznym stopniu wpływa na rozszerzenie ruchu sylwaturystycznego. Pamiętać należy, że każdy z naszych parków ma również obiekty stymulujące edukację ekologiczną, takie jak izby muzealne, ekologiczne czy biblioteki oraz ścieżki edukacji ekologicznej. W połączeniu z licznymi tu szlakami turystycznymi w sumie stanowi to potężną bazę turystyczną.

W Leśnym Przewodniku Turystycznym przy wszystkich opisanych w nim obiektach podano też informacje dodatkowe interesujące turystów. Łącznie za pomocą symboli zamieszczono dane o możliwości korzystania z siedemnastu innych walorów turystycznych i udogodnień, takich jak obsługa w językach obcych, garaż, parking, możliwość przejazdu ze zwierzętami (psami, kotami), jazda konna czy bryczką, wyciągi narciarskie i inne. Należy się spodziewać, że w niedługim czasie nastąpi obserwowany już w zachodniej Europie rozwój urzędów

do zaawansowanej obserwacji zwierzyny, takich jak system wysokiej klasy ambon i dostrzegalni wyposażonych w sprzęt elektroniczny.

Miejsca noclegowe, którymi dysponują parki narodowe i Lasy Państwowe nie są wliczane do puli krajowych miejsc hotelowych. W związku z tym nie podlegają obowiązkowej kategoryzacji. Nie są one również wliczone do sieci gospodarstw agroturystycznych, a więc nie jest tu stosowana dobrowolna kategoryzacja dla tej sieci. Wraz jednak z intensyfikacją ruchu sylwaturystycznego i nasilania się penetracji lasów przez licznych odwiedzających, Lasy Państwowe i parki narodowe zaczęły odczuwać brak oceny różnych walorów turystycznych lasów. W związku z tym Ośrodek Rozwojowo-Wdrożeniowy Lasów Państwowych w Bedoniu opracował zasady takiej kategoryzacji wzorowanej do stosowanej w agroturystyce [4, 34]. W projekcie tym przewiduje się poddawanie się ocenie i innych walorów turystycznych infrastruktury istniejącej na terenie lasów poza miejscami noclegowymi, na przykład parkingów leśnych.

Nieodłączną częścią ruchu sylwaturystycznego, oprócz walorów infrastrukturalnych wypracowanych ręką człowieka, jest sam las, środowisko leśne. Z tego też powodu w ORW w Bedoniu opracowano również projekt waloryzacji terenów nadleśnictw pod kątem turystycznej atrakcyjności środowiska [5]. Te poczynania decydentów kierujących lasami w Polsce świadczą o ich trosce o prawidłowy rozwój społecznej funkcji lasu – turystyki w warunkach rynkowego, zrównoważonego rozwoju, przy maksymalnym zachowaniu bioróżnorodności cechującej w wyższym stopniu środowisko leśne niż inne zespoły ekologiczne w naszym kraju. Projekt waloryzacji środowiska naturalnego pod względem jego atrakcyjności turystycznej jest pionierskim rozwiązaniem przynajmniej w skali krajowej i świadczy o nurtującej leśników myśli dalszego rozwoju sylwaturystyki w parciu o zasady rynkowe. Waloryzacja, kategoryzacja i standaryzacja posiadanych zasobów są jednymi z podstawowych warunków promocji posiadanych produktów rynkowych, którymi bez wątpliwości są oferowane przez Lasy walory.

7. Sylwaturystyka w wielofunkcyjnych lasach naturalnych

Turyści chętnie odwiedzają lasy wielogatunkowe starszych klas wieku, które często bywają określane przez nich jako naturalne. Termin „lasy naturalne” został więc przyjęty ze względów praktycznych dla potrzeb tego opracowania.. Faktycznie lasów w pełni naturalnych, a tym bardziej pierwotnych, w Polsce nie ma [27]. Lasy Państwowe zarządzają lasami produkcyjnymi, ochronnymi i rezerwatami ukształtowanymi w trakcie określonych metod gospodarowania, przy kształtowaniu których wykorzystuje się naturalne procesy lasotwórcze. Znaczy to, że naturalizacja lasów polskich jest jednym z podstawowych procesów zrównoważonej gospodarki leśnej i zachowania bioróżnorodności lasów. W procesie tym powstają lasy wielogatunkowe i różnowiekowe, szczególnie cenne z punktu widzenia rozwoju ruchu turystycznego. Podkreślić jednak należy, że leśnictwo nasze obejmuje swoim działaniem również tereny zdegradowane przez różne czynniki, na których proces zwany naturalizacją środowiska jest dopiero na początkowym, wstępnym etapie [12, 25, 26, 29-31]. Często analizując ruch turystyczny na obszarach leśnych wiąże się go ze względów praktycznych z określonymi regionami.

Dotychczas nie wyodrębniono u nas oficjalnie regionów sylwaturystycznych Polski, cechujących się jakimiś wyraźnymi walorami turystycznymi. W odczuciu turystów regiony takie jednak istnieją i w praktycznej działalności często są wymieniane. Nikt nie ma wątpliwości o co chodzi słysząc o regionie pojezierza mazurskiego, sudeckim czy bieszczadzkiem. Gorzej jest jednak wówczas, gdy zaistnieje potrzeba wymienienia podstawowych cech charakterystycznych dla tych obszarów.

Poszczególne regiony penetracji wartościowe z punktu widzenia walorów sylwaturystycznych można oceniać z pozytywnego lub negatywnego punktu widzenia. Oceny pozytywne istnieć będą wówczas, gdy region będzie miał walory określane jako naturalne dla środowiska leśnego, negatywne wówczas, gdy będą one zdecydowanie odbiegały od cech, które odbierzemy, jako odbiegające od naturalności. Zdać sobie przy tym należy wyraźnie sprawę, że ocena „naturalny” nie jest jednoznaczna z oceną „pierwotny”. Dolina Rozpudy, Bagna Biebrzańskie, hale tatrzańskie czy połoniny bieszczadzkie są oceniane jako naturalne, godne całkowitej ochrony mimo, że znacznie odbiegają od stanu pierwotnego, typowego dla danego środowiska. Wprawdzie ocena taka jest subiektywną, lecz ze względów praktycznych dla potrzeb turystyki można, a nawet trzeba się z nią godzić.

Wyraźnie zarysowującymi się obecnie regionami sylwaturystycznymi bez wątpliwości jest region Roztocza, Świętokrzyski i Jurajski. Nagromadzenie walorów o dużej wartości turystycznej jest tu tak znaczne, że bez wątpliwości można stwierdzić, że mają one dużą wartość pod wielu względami dla turystów nawet w skali europejskiej. W związku z tym dla scharakteryzowania kompleksowości cech koniecznych do uwzględniania przy rejonizacji turystycznej naszych lasów, przykładowo warto je tu wymienić.

W powszechnej opinii turystów regionów takich jest znacznie więcej. Charakteryzują się one nie tyle liczebnością cennych walorów turystycznych i ich różnorodnością, ale i jakąś dominującą, cenioną cechą. Wymienia się mianowicie też region nadmorski ceniony dzięki swoim rekreacyjnym walorom związanym z morzem, plażą – lecz ubogim w lasy. Regionem lesistym z cenionymi przez żeglarzy wodami śródlądowymi jest region mazurski, łączony zwykle w jedną całość z Pojezierzem Suwalskim. Zamiłowani w lasach i krajobrazach turyści mogą wymienić regiony sylwaturystyczne Sudetów, Beskidów, Tatr czy Bieszczadów.

Gorzej jest z określeniem granic tych regionów. Mówiąc o Beskidach, na przykład, często myśli się tylko o Beskidzie Śląskim i Żywieckim. Mówiąc o Bieszczadach wielu „rozciąga” ich obszar i na Beskid Niski oraz Pogórze Bieszczadzkie, a nawet zdarzają się stwierdzenia osób wykształconych, że Jarosław leży w tym regionie. Określenie granic Karpat często sprawia duże trudności nawet zapalonym turystom dla których, bywa, że Karpaty kończą się na Przełęczy Dukielskiej.

Rejonizacja turystyczna, a tym samym i sylwaturystyczna nie została dotychczas formalnie przeprowadzona. Tym samym nie jest prowadzona jakaś przemyślana polityka rozwoju poszczególnych regionów, polegająca na maksymalizacji wykorzystania najbardziej wartościowych walorów określonych obszarów. Przykładowo tylko więc można tu opisać wybrane regiony, w których leśnictwo z jego różnorodnością walorów odgrywa dominującą rolę. Zawsze jednak walory sylwaturystyczne idą w nich w parze z walorami z wielu innych dziedzin tworząc określone kompleksy zwane często „paletami”. Regionami z wartościowymi lasami, stosunkowo dobrze identyfikowanymi już dzisiaj walorami, jak wspomniano na wstępie, to Region Roztoczański, Region Świętokrzyski i Region Jurajski.

Roztoczański region leśno-turystyczny

W pierwszej kolejności warto wymienić turystyczny region Roztocza obejmujący całe pasmo wzgórz Roztocza i tereny sąsiadujące dające możliwość zorganizowania jednego kompleksu turystyczno-rekreacyjnego. W całości jest to region lesisty, położony w większości na ziemi lubelskiej, ale rozciągający się wśród obszarów ubogich w lasy. {9-12, 17, 18, 20, 23}.

Ziemia lubelska jest zasobna w atrakcyjne obszary przyrodniczo-leśne mogące zachwycać nawet wybrednego turystę – miłośnika przyrody, ale i konesera poszukującego symboli rozwoju rodzimej kultury materialnej. Często mamy tu również zupełnie przyzwoicie rozwiniętą lokalnie bazę turystyczną i mieszkańców życzliwych dla przybyszy. Aż dziw bierze, że odwiedzających jest tu znacznie mniej niż w innych, mniej atrakcyjnych, ale bardziej rozreklamowanych i słynnych regionach.

Sercem omawianego regionu jest Roztocze, którym jest pasmo wyżyn szerokości 12-32 km i długości około 180 km. Ciągnie się ono łagodnym łukiem poczynając od okolic Kraśnika w Polsce do okolic Lwowa na Ukrainie. Nazwę geograficzną „Roztocze” wprowadzili naukowcy galicyjscy dopiero w XIX wieku.

Przyjęła się ona w świecie geografów i turystów, ponieważ po obu stronach wzgórz wody potoków „toczą się” w dwu różnych kierunkach: do Sanu oraz do Wieprza i Bugu. Do tego jeszcze po stronie ukraińskiej Roztocze przecięte jest bałtycko-czarnomorskim działem wodnym między dorzeczami Wisły prowadzącej wody do Morza Bałtyckiego i Dniestru odprowadzającego wody do Morza Czarnego.

Roztocze jest również jakby naturalną granicą rozdzielającą geologiczną, płytową budowę Europy Wschodniej od fałdowanej budowy Europy Zachodniej.

Etniczna i historyczna przeszłość Roztocza i regionu z nim związanego jest burzliwa i bardzo ciekawa. Na przełomie ery nowożytnej obszar między Łabą, Wisłą i Dunajem zamieszkiwały przemiennie plemiona germańskie, celtyckie i iliryskie. W I wieku naszej ery przez region Roztocza przeszli ze Skandynawii germańscy Goci, którzy ostatecznie osiedlili się nad Morzem Czarnym. W III wieku na obszar dzisiejszej Polski przybywają wyparci z południa sarmackie, irańskie plemiona Alanów. Alanowie w dzisiejszej Małopolsce (a więc i w regionie Roztocza) tworzą plemienne państwo Białych Chorwatów, w dzisiejszej Wielkopolsce – Białych Serbów, a na dzisiejszym Mazowszu zapewne Lęchów.

Wiek V to najazd terenów zajmowanych przez Alanów przez tureckie plemiona Hunów, którzy do roku 457 ustanawiają swoją zwierzchność nad mieszkańcami tych ziem, a więc i nad Roztoczem i związanym z nim regionem. Ekspansja Słowian ze wschodu zaczyna się w VI wieku. Opanowują naprzód Mazowsze przyjmując po Alanach nazwę Lęchów i Białą Chorwację (a więc i część regionu Roztocza) tworząc tu plemienne państwo Wiślan. Wiślanie z czasem zostają związani z Księstwem Wielkomorawskim, po upadku którego omawiany region dostaje się we władnie Czechów.

Przypuszczalnie jednak region Roztocza, szczególnie jego wschodnia część, jest zasiedlana przede wszystkim przez słowiańskich Lęchów z terenu dzisiejszego Mazowsza. Niejako pośrednim dowodem na to może być stosowane dziś przez Ukraińców z Ziemi Lwowskiej potoczne, w pewnym sensie o negatywnym oddźwięku określenie Polaków słowem „Mazury” lub „Lachy”. Jednocześnie Lęchowic w swoich głównych siedzibach są nękani przez irańskie plemiona Białych Serbów zamieszkałych na ziemiach dzisiejszej Wielkopolski. W walkach z nimi uzyskują pomoc od bitnych Polan, których siedziby rodowe znajdują się w okolicach dzisiejszego Kijowa (zwani „Polanie Ruscy”). Drużyny wojów – Polan przybyły pod wodzą jednego z Lęchów, podbiły Białą Serbię i założyły tu plemienne państwo Polan Lackich. Państwo to z czasem rozszerzyło swoje władanie nad Wiślanami przechodząc następnie dalej na wschód na obszar dzisiejszej Galicji (z ukraińska: Hałyczyny) i Podola. Tym samym cały region Roztocza musiał znaleźć się w ich władztwie. W tym pochodzie na wschód Polanie Laccy musieli zetknąć się z pochodem na zachód Polan Ruskich, którzy stanowili trzon zasadniczy, fundament, Rusi Kijowskiej. Bywały okresy cofania się Polan Lackich ku zachodowi i wówczas region Roztocza dostawał się we władanie przejściowe książąt ruskich. Mozaikę etniczną tych ziem uzupełniają najazdy Tatarów, czy przejściowe uzależnianie od Chazarów z d Morza Kaspijskiego.

Region roztocza bywał przecięty granicami i w wiekach późniejszych. W czasie rozbiorów Polski włądała nim Rosja i Austria, w czasie II Wojny Światowej – ZSRR i utworzone przez Niemców Generalne Gubernatorstwo. Obecnie większa część regionu leży w granicach Polski, a mniejsza (ale ciekawsza) – Ukrainy.

Burzliwe dzieje historyczne i etniczne omawianego regionu stworzyły na jego terenie wprost nieprawdopodobną mieszankę ludności różnych narodowości współżyjącą ze sobą bez większych dramatycznych napięć. W zasadzie zamieszkiwali tu głównie Polacy, Rusini (Ukraińcy) i Żydzi. Nie brakowało tu i wielu innych nacji. Dość wspomnieć, że były okresy gdy w Zamościu żyło obok siebie 12 narodowości. Są tu miejscowości, gdzie na rynku obok siebie stoją kościoły rzymsko-katolickie, cerkwie i synagogi.

Roztocze zwykle dzielone bywa na trzy zasadnicze części:

- na Zachodnie od Kraśnika do Zwierzyńca i Szczepieszyna
- na Środkowe od Zwierzyńca i Szczepieszyna do Tomaszowa Lubelskiego
- na Południowe (lub Wschodnie) od Tomaszowa Lubelskiego do Lwowa.

Częstokroć ze względów praktycznych bywa też ono dzielone bardziej szczegółowo, a poszczególne jego części są nazywane od głównych miast (np. Roztocze Kraśnickie, Gorajskie, Szczepieszynskie, Tomaszowskie, Rawskie, Jaworowo-Lwowskie).

Roztocze Zachodnie położone jest na podłożu mezozoidalnym, wapiennym, na którym nałożona jest gruba warstwa lessów pocięta licznymi zadrzewionymi wąwozami. Z uwagi na urodzajność gleb rozwinęło się tu rolnictwo kosztem lasów. Pozostałe dwie części Roztocza mają podłoże wapienne lub z piaszczowców, na których zalegają mniej urodzajne gleby piaszczyste sprzyjające utrzymaniu dużej lesistości terenu, dochodzącej czasem niemal do 70%.

Roztocze jest wąskim, ale długim wałem wzniesień rozciągającym się między Wyżyną Lubelską w okolicy Puław i Kazimierza nad Wisłą, a wyżyną Podolską. Z racji kształtu terenu z konieczności pod względem gospodarczym, a więc również leśnym i turystycznym, musi ono być ściśle powiązane z otaczającymi obszarami tworząc jednolite regiony. W skład tych regionów oprócz właściwego Roztocza można wliczać następujące obszary:

- do Roztocza Zachodniego: Wyżynę Lubelską okalającą Puławy i Kazimierz i obniżenia terenu między tymi miejscowościami a Kraśnikiem, Lasy Janowskie i Puszcę Solską do Biłgoraja (dawniej uważano, że Lasy Janowskie są częścią Puszczy Solskiej).
- do Roztocza Środkowego: krasnobrodzką dolinę Wieprza i pozostałą część Puszczy Solskiej.
- do Roztocza Południowego: niziny nad Wieprzem od linii Horyniec – Biłgoraj do granicy państwa.

Obszarami leśnymi w wymienionych regionach zarządzają nadleśnictwa: Puławy, Kraśnik, Gościeradów, Janów Lubelski, Biłgoraj, Zwierzyniec, Józefów i Tomaszów. Ważną funkcję przyrodniczo-leśną spełnia też Roztoczański Park Narodowy mający swą siedzibę w Zwierzyńcu. Doceniając walory przyrodnicze i

krajobrazowe powołano na tym obszarze również następujące parki krajobrazowe: Kazimierski, Lasów Janowskich, Szczebrzeszyński, Krasnobrodzki, Puszczy Solskiej i Południoworoztoczański. Decyzją Dyrektora Generalnego Lasów Państwowych w części region utworzono również Leśny Kompleks Promocyjny Lasy Janowskie.

Tak więc Lasy Janowskie wchodzi jednocześnie w skład trzech jednostek przyrodniczo-leśnych: nadleśnictwa, kompleksu promocyjnego i parku krajobrazowego; teren tych lasów został również włączony do obszarów „Natura 2000”.

O tym, że sprawom ochrony ekosystemów leśnych w regionie Roztocza poświęca się wiele uwagi, świadczy ustanowienie tu też kilkudziesięciu rezerwatów, wielu pomników przyrody i obszarów „Natura 2000”. Na szczególną uwagę zasługuje rezerwat Jalinka w Nadleśnictwie Tomaszów poświęcony ochronie zespołów ekologicznych, ale również ochronie złoża skamieniałego drewna, głównie cyprysników rosnących tu w lasach przed milionami lat.

Roztocze ukraińskie w znacznym stopniu wyłączone jest z normalnej gospodarki leśnej i turystycznej: ustanowiono tu poligon wojskowy okazjonalnie udostępniany celom cywilnym. Sprawom przyrodniczym poświęcono jednak i tu wiele uwagi: w okolicach Iwano-Frankowa (d. Janowa Lwowskiego – nazwa do dziś powszechnie używana przez ludność miejscową) ustanowiono Jaworowski Przyrodniczy Park Narodowy.

Lasy i obszary zadrzewione Roztocza i regionów z nim związanych są ogromnym, ale słabo wykorzystywanym turystycznie laboratorium szkolenia przyrodniczo-leśnego. Jest tu mnóstwo obiektów budzących zainteresowanie profesjonalistów – leśników, ekologów i sozologów. Bywa, że częściej niż w innych regionach kraju turyści – miłośnicy przyrody i naturalnego folkloru znajdują obok siebie różnorodne obiekty urzekające, wręcz prowokujące do wielokrotnych odwiedzin. Występują tu na stosunkowo małym obszarze wszystkie typy siedliskowe lasów polskich (za wyjątkiem lasów wysokogórskich). W warunkach zbliżonych do naturalnych rosną na tym obszarze wszystkie nasze lasotwórcze gatunki drzew i krzewów (za wyjątkiem kosodrzewiny i limby). Mamy tu zbiorowiska prawie naturalne, ale i tereny silnie zdegradowane przez nierozważną działalność gospodarczą (np. melioracje) i wojskowo-szkoleniową (poligony). Na stosunkowo małym obszarze, zamykającym się zasięgiem jednodniowej wyprawy rowerowej, możemy poznać siedliska borów suchych i bagiennych najniższych bonitacji oraz siedliska stopniowo polepszające się aż do borów najwyższych bonitacji, dąbrów, oraz jedlin i buczyn karpackich - lasów typowych dla gór. Znajdziemy też niemal obok siebie mało żyzne bory bagienne i wspaniałe olszyny i lasy łąkowe. Obserwować to możemy w zasadzie zarówno w Nadleśnictwie Puławy jak i na garbie Roztocza od Kraśnika po Lwów oraz w Puszczy Solskiej.

Obecnie wśród turystów i ornitologów duże zainteresowanie budzą obserwacje zachowania się ptaków w ich naturalnych siedliskach. W regionie leśno-turystycznym Roztocza mamy kilka obiektów godnych uwagi. Można tu

choćby przykładowo wymienić Jezioro Piskory w Nadleśnictwie Puławy, Krowią Wyspę na Wiśle koło Kazimierza, Pradolinę Wieprza czy stawy w Tarnawatce. Zainteresowanie budzą też stawy i tereny podmokłe w okolicy Siedlisk i Hrebennego. Aż dziw bierze, że w tych obszarach jeszcze nie założono dostrzegalni (ambon) o dobrym poziomie technicznym, odpowiednio wyposażonych, w których turyści pod opieką przeszkolonych leśników – przewodników mogliby zaspokoić swoje zainteresowania. Oczywiście na zasadach rynkowych, odpłatnie. Zapewne chętnych, po odpowiedniej promocji, nie zabrakłoby wśród nich mieszkańców naszego kraju i mieszkańców innych państw europejskich.

W bardzo małym stopniu są wykorzystywane w edukacji ekologicznej profesjonalistów i turystów tajemnicze, silnie zerodowane obszary lessowe okolic Puław, Kazimierza i Szczebrzeszyna. Faktycznie nie jest region Roztocza w ścisłym znaczeniu tego terminu, ale jakby podregion nierozzerwalnie z nim związany. Praktycznie rzecz biorąc brak jest tu pieszych czy rowerowych szlaków umożliwiających poznanie zachodzących tu zjawisk. Istniejące szlaki są w zasadzie wykorzystywane ze względów historycznych, architektonicznych i krajoznawczych. Brak jest również popularnych wydawnictw ułatwiających poznanie całej skomplikowanej problematyki tego obszaru. Dokładna penetracja tych terenów bez pomocy profesjonalnych przewodników-przyrodników jest trudna. Jest to więc również obszar proszący się o zorganizowanie ruchu turystycznego na zasadach rynkowych i pod opieką leśników – przewodników.

Turystów, a często i profesjonalistów zadziwia fakt, że w regionie Roztocza, a szczególnie na samym Roztoczu istnieją świetnie rozwijające się drzewostany o charakterze górskim. Zarówno w Puszczy Solskiej jak i w Roztoczańskim Parku Narodowym i na całym wale wzniesień Roztocza mamy dorodne drzewostany bukowe i jodłowe sąsiadujące z typowo nizinnymi borami sosnowymi, dąbrowami czy olesami.

Nie sposób w krótkim opracowaniu wymienić wszystkie walory leśne i turystyczne regionu Roztocza. Wymaga wzmianki przecież i bogaty świat tutejszej fauny. A i tkwiące w lasach pomniki geologiczne też są godne uwagi. Nie mówiąc już o śladach działalności ludzkiej, takich jak pradawna Świątynia Słońca czy fortyfikacje Linii Mołotowa wybudowanej przez władze radzieckie przeciw Niemcom – niechlubny znak z czasów ostatniej wojny.

Na uwagę zasługują również inicjatywy lokalnych społeczności dążących do szerszego udostępniania zwiedzającym posiadanych zasobów. Do tej ostatniej bezsprzecznie należy zaliczyć dążenie do otwarcie muzeum etnograficznego przez mieszkańców wsi Siedliska, w którym obok dawnego sprzętu rolniczego zorganizowano bogatą kolekcję skamieniałego drewna drzew rosnących tu przed milionami lat. Wieś ta pragnie również własnym sumptem odremontować cerkiew wybudowaną przez Sapienhów – byłych włodarzy tych ziem - z przeznaczeniem na muzeum ikon. Dziw bierze, że różne instytucje publiczne nie wesprą intensywnie tej inicjatywy (np. samorządy, park krajobrazowy, Lasy Państwowe, Agencja Restrukturyzacji Rolnictwa, organizacje turystyczne). Przecież jest to bardzo

ważny element rozwoju intratnej turystyki pogranicznej korzystny dla Polski i Ukrainy, ważny obecnie w związku z usiłowaniami świątłych Polaków i Ukraińców stałego polepszania stosunków między mieszkańcami po obu stronach granicy. Obszar ten w pełni zasługuje na miano "Produkt Markowy Turystyki Polskiej".

Różne organizacje publiczne i prywatne wkładają wiele wysiłku w udostępnianie regionu Roztocza możliwie szerokiej publiczności. Dość dobrze w wielu miejscach jest tu rozwinięta sieć gospodarstw agroturystycznych. Lasy Państwowe udostępniają swoje pokoje gościnne i miejsca noclegowe w ośrodkach w Janowie Lubelskim i Biłgoraju. Lasy założyły też szereg interesujących ścieżek i izb edukacji ekologicznej. Duże uznanie należy się muzeum i ośrodkowi edukacji ekologiczno leśnej Roztoczańskiego Parku Narodowego, który oprócz prowadzenia interesujących ekspozycji organizuje systematycznie wykłady dla szerokiego rzesz społeczeństwa. Treść tych wykładów jest popularyzowana w wydawnictwie zatytułowanym „Roztoczańskie Spotkania” edycji tego ośrodka oraz w Internecie.

Czynnikiem popularyzacji walorów regionu jest fakt założenia przez samorządy i organizacje pozarządowe wielu kilometrów pieszych i rowerowych szlaków z Centralnym Roztoczańskim Szlakiem Rowerowym na czele. Szkoda jednak, że ten szlak centralny przeprowadzono głównie po drogach asfaltowych przez najważniejsze miejscowości z pominięciem obszarów przyrodniczo cennych. Celowe byłoby założenie też drugiego, ale Centralnego Przyrodniczego Szlaku Rowerowego Roztocza biegnącego od Puław po Lwów głównie przez lasy, omijającego drogi publiczne. Na pewno dobrze służyłby on zdrowiu społeczeństwa i poszerzeniu wiedzy ekologicznej. Propozycję takiego szlaku złożyłem przed kilku laty, ale nie doczekała się ona echa. Być może, że działająca aktywnie w Tomaszowie Lubelskim Lokalna Organizacja Turystyczna „Roztocze” bliżej zainteresuje się i tym zagadnieniem.

Zważyć trzeba, że region leśno-turystyczny Roztocza, mimo posiadania dość dobrej sieci komunikacyjnej, leży poza łatwym zasięgiem dla turystów. Mieszkaniec większej części Polski na dotarcie tu musi poświęcić jeden dzień. Dla mieszkańca UE jest to kwestia 2-3 dni. Nawiązanie rzeczywistej przygranicznej, turystycznej współpracy polsko-ukraińskiej umożliwić może korzystanie z lotniska lwowskiego, z którego do każdego zakątka regionu Roztocza można dotrzeć w ciągu maksimum kilku godzin. Tym samym region ten może jakby przemieścić się do centrum Europy, co może stać się rzeczywiście intratnym posunięciem dla ziemi lwowskiej i lubelskiej. Celowe byłoby przyspieszenie wykorzystania na cele turystyczne również lotniska zakładowego w Świdniku. Wówczas na dwu krańcach Roztocza mielibyśmy elementy przybliżające ten region turystom, przede wszystkim zagranicznym, aktywizując go tym samym. O walorach Roztocza świadczą również starania o powołanie tu Międzynarodowego Rezerwatu Biosfery oraz Geoparku „Roztocze”.

Ziemia Świętokrzyska

Innym regionem wyróżniającym się wyraźnie pod względem silwaturystycznym na naszej ziemi, mogącym stać się europejskim centrum turystyki, jest Ziemia Świętokrzyska. Graniczy ona ze wspomnianym uprzednio regionem roztoczańskim na linii Wisły w okolicach Kazimierza nad Wisłą. Tak jak główną atrakcją regionu roztoczańskiego, pochodzącą z zamierzchłej przeszłości, są skamieliny drzew trzeciorzędowych, w które bogate jest szczególnie Roztocze Południowe, to tutaj atrakcją tą są ślady dinozaurów. Nie brak tu jednak pamiątek historycznych, rozległych i bogatych lasów, czy pięknych krajobrazów. Niewątpliwie wyjątkowej wagi walorem sylwaturystycznym jest tu Puszcza Jodłowa stanowiąca trzon Świętokrzyskiego Parku Narodowego. Godny uwagi jest rezerwat na Hełmowej Górze, będący największym skupiskiem światowym modrzewia polskiego.

Walory turystyczne tej krainy, liczne i bardzo zróżnicowane, były przyczyną wystąpienia geologów wspólnie z leśnikami Nadleśnictwa Stąporków z wnioskiem o ustanowienie tu geoparku. Osią tego geoparku ma być rzeka Kamienna, a więc zaproponowano, by jego nazwa brzmiała „Geopark Rzeki Kamiennej” [19, 22]. Propozycja wpisuje się w intensywną dziś działalność międzynarodową, której celem jest optymalizacja poczynań, których celem jest zachowanie naszego środowiska naturalnego. Intensywny rozwój gospodarczy i ludnościowy krajów o wysokim poziomie przemysłowym szedł dotychczas w parze ze znacznym wykorzystywaniem, a często wręcz niszczeniem środowiska naturalnego. Stan ten zaczął zagrażać przyrodzie i ludności. Stąd też pojawiła się idea wprowadzenia prawnych form zaradzania złu, szczególnie silnie propagowana od wieku XX. Początkowo przybrało to formę powoływania rezerwatów, parków narodowych i pomników przyrody. Formy te zaiste były cenne, ale z czasem okazały się niewystarczające. Stąd wiek XXI stał się forum wprowadzania dalszych form ochronnych w postaci parków krajobrazowych, obszarów chronionego krajobrazu, stanowisk dokumentacyjnych, użytków ekologicznych, zespołów przyrodniczo-krajobrazowych, leśnych kompleksów promocyjnych, obszarów „Natura 2000”, terenów z Listy Światowego Dziedzictwa i Rezerwatów Biosfery MAB. Rozwijając problemy ochrony środowiska często pomijamy fakt, że temu celowi służą również lasy ochronne zajmujące prawie połowę naszych lasów gospodarczych i ostoje zwierzyny.

Ciekawą inicjatywą UNESCO utworzenia nowej formy ochrony środowiska jest powoływanie do życia geoparków. Nowatorstwo inicjatywy polega na tym, że geoparki mają charakter wielofunkcyjny i prowadzący do zrównoważonego wykorzystywania i ochrony różnorodnych zasobów często na znacznych obszarach.

Dotychczas na świecie UNESCO powołało prawie 30 geoparków. Niestety, w Polsce jeszcze nie mamy obiektu tej rangi. Przygotowaliśmy zaledwie wnioski o powołanie prawie 10 geoparków charakteryzujących się wielostronnymi walorami pod względem naukowym, edukacyjnym i turystycznym.

Idea geoparków najprawdopodobniej jest dziełem geologów i miała oznaczać „parki geologiczne”, a nie nazwę matki naszej Ziemi – „Gea”. W obecnych opracowaniach poświęconych geoparkom wprawdzie przede wszystkim eksponuje się obiekty geologiczne, ale coraz częściej prymat zaczynają brać i inne obiekty propagujące wszechstronnie walory „Gei”.

Najobszerniej idea UNESCO geoparków w naszej literaturze została podana przez Z. Alexandrowicz w 2006 roku. Pisze ona, że geopark ubiegający się o wsparcie tej organizacji musi mieć wyraźnie nakreślone granice, a jego powierzchnia musi być wystarczająco duża, by mogła służyć lokalnemu rozwojowi ekonomicznemu. Na obszarze tym musi istnieć pewna ilość stanowisk dziedzictwa geologicznego, charakterystyczne formy rzeźby terenu i krajobrazu, a także obiekty o wartości ekologicznej, archeologicznej, historycznej i kulturowej. Innymi słowy walory obiektów geoparku powinny mieć wartości uniwersalne, wielostronne, gwarantujące rozwój ekonomiczny regionu.

Dalej autorka podkreśla, że poszczególne stanowiska wewnątrz obszaru geoparku mają być połączone i zabezpieczone w sposób wynikający z formy zarządzania geoparkiem. Zarządzać nimi winien organ dostosowujący swoje postępowanie do wymagań zrównoważonego rozwoju społeczno-ekonomicznego terenu. Podkreślić należy stwierdzenie, że tworzenie geoparków nie ma za zadanie głównie konserwatorskiej ochrony środowiska, ale i wspieranie oraz promowanie zrównoważonego rozwoju regionu, co umożliwi poprawę warunków życia (geopark powinien stymulować zakładanie innowacyjnych firm, rzemiosła i in.). Kładzenie się nacisk na rodzaj rozwoju ekonomicznego regionu geoparku, nie odsuwa w cień jego zadań związanych z badaniami środowiska i jego zrównoważonym rozwojem. Uzyskiwane wyniki prac naukowych mają być wykorzystywane w edukacji społeczeństwa, w tym i w zakresie metod konserwacji i utrzymania stanu naturalnego i kulturowego dziedzictwa środowiska.

Ważnym zadaniem geoparków jest więc gwarancja utrzymania obiektów decydujących o powołaniu tej formy ochrony środowiska w dobrym stanie. W odróżnieniu jednak od innych form ochrony przyrody mówi się o dopuszczalności zbierania eksponatów kolekcjonerskich do celów edukacyjnych. Zaznacza się jednak, że czynności w tym zakresie nie mogą być związane z późniejszą sprzedażą eksponatów.

Interesującym stwierdzeniem w warunkach UNESCO jest wymóg, aby przy wszystkich procesach związanych z projektowaniem geoparków istniało pełne współdziałanie istniejących tu instytucji państwowych, samorządowych i prywatnych.

Duże znaczenia ma stwierdzenie, że wówczas, gdy powierzchnia geoparku pokrywa się z terenem wpisanym na Listę Światowego Dziedzictwa lub gdy jest uznany za Rezerwat Biosfery MAB, wówczas przed wystąpieniem do UNESCO o wsparcie projektu konieczne jest uzyskanie zgody organizacji nadających ten status.

Obecnie w internecie można znaleźć informacje, że na terenie Polski już istnieją geoparki; nie są jednak one usankcjonowane decyzjami UNESCO.

Wymienić tu można kielecki geopark obejmujący teren dawnego wapiennika położony dziś wewnątrz miasta. Zachowano tu interesujące formy geologiczne pokryte bujną roślinnością. Wewnątrz wybudowano amfiteatr i punkty gastronomiczne. Jest to więc obiekt o charakterze zarówno ochronnym jak i służącym celom kulturalno-rozrywkowym. Wprawdzie nie odpowiada on raczej warunkom UNESCO, może jednak w pełni spełniać funkcje ochronne środowiska i rozwoju społeczno-ekonomicznego.

Na Ziemi Świętokrzyskiej warunkom UNESCO w pełni odpowiada obszar zlewni rzeki Kamiennej. Inicjatorem powołania tu geoparku był G. Pieńkowski, a wniosek przygotował i złożył Państwowy Instytut Geologiczny w Warszawie wraz z Nadleśnictwem Staporów. Niestety, jeszcze do dnia dzisiejszego wniosek nie uzyskał oficjalnej akceptacji ani naszych władz ani UNESCO. Projektowany geopark ma 14 stanowisk, w większości o charakterze paleontologicznym. Proponuje się by był on zarządzany przez Muzeum Przyrody i Techniki w Starachowicach, zainteresowane zabytkami pradawnej przyrody (np. skamieniałe tropy gadów jurajskich z Sołtykowa oraz wcześniejszych z Wiórow) oraz techniki (metalurgia z przełomu XIX i XX wieku). Obiekty (geostanowiska) rozciągają się na znacznym obszarze poczynając od Bałtowa do Sołtykowa (do Gagatów Sołtykowskich).

Poszczególne, projektowane stanowiska tego geoparku mają najczęściej charakter kompleksowy. Typowy charakter geologiczny ma 3 stanowiska (Skałki „Piekiełko” i Adamów oraz kamieniołom w Krynkach). Ochronie tropów dinozaurów, a więc charakter paleontologiczny poświęcono 8 stanowisk (Gagaty Sołtykowskie, Baranów, Błaziny, Wióry, Podole, Gromadzice i Bałtów). Wyraźny, współczesny charakter ekologiczny mają rezerwat „Skałki Piekiełko”. Duże walory ekologiczne, a jednocześnie paleoekologiczne może mieć rezerwat Gagaty Sołtykowskie z uwagi na to, że istnieją tu warunki na opracowanie jakiejś formy prezentacji środowiska naturalnego z epoki dinozaurów. Na stanowisku tym istnieje też uzasadniona szansa prezentowania życia stadnego dinozaurów roślinożernych i drapieżnych oraz dawnej flory i drobnej fauny. Typowy charakter ekologiczny mają wąwozy lessowe z okolicy Szwarszowic czy też lasy okolic Gromadziec. Świadcami rozwoju dawnego górnictwa jest Rydno (kopalnia hematytu sprzed ca 10 tys. Lat) i Krzemionki Opatowskie (kopalnie krzemienia pasiastego). Region ten jest również znany z rozwoju hutnictwa, którego ślady mamy w Szwarszowicach (piecowiska z czasów rzymskich), a przede wszystkim w Starachowicach i okolicy (hutnictwo XIX i XX wieku).

Z zalem można stwierdzić, że proponując tylko 14 stanowiska nie wyczerpano listy walorów godnych ochrony, propagowania i wykorzystania dla dobra ochrony dziedzictwa, rozwoju nauki i społeczno-ekologicznego regionu. Bogactwo przeróżnych form godnych uwagi może tu być zaiste dużą atrakcją naukową i turystyczną na miarę europejską, przyciągającą rzesze turystów łaknących informacji o przeszłości naszej Ziemi. Pominięte są istniejące stanowiska paleozoologiczne, położone często poza zlewnią rzeki Kamiennej (np. Mniów, Tumlin), tereny dawnych kopalni żelaza (np. Gliniany Las). Istniejące tu

walory również uzasadniają uznanie tego regionu jako „Produkt Markowy Turystyki Polskiej”.

W warunkach UNESCO, którym powinny odpowiadać geoparki, mówi się wyraźnie o stanowiskach ekologicznych obrazujących dzisiejszy stan naszego środowiska naturalnego. Projektowany geopark rozciąga się na obszarach lesistych, z pięknymi, bogatymi lasami zarządzanymi przez nadleśnictwa: Stąparków, Skarżysko, Suchedniów, Starachowice i Ostrowiec Św. i Zagnańsk. Jedyne pierwsze z nich włączyło się aktywnie do prac przygotowawczych. A przecież w okolicach Skarżyska mamy liczne rezerwy leśne, z których jedynie Gagaty Sołtykowskie i Skałki Piekiełko w Nadleśnictwie Stąparków znalazły się w spisie projektowanego geoparku. Inne rezerwy są przecież również dowodem naszego dziedzictwa, winny być chronione, służyć nauce, edukacji i rozwojowi społeczeństwa. Wydaje się, że uzasadnione jest postulowanie znacznego rozszerzenia obszaru geoparku i poza zlewnię rzeki Kamiennej. Już inne gminy regionu świętokrzyskiego przymierzają się do tego zadania. Tak atrakcyjne obiekty, którymi tu dysponujemy, muszą ściągać rzesze turystów.

Ale oprócz powołania geoparku, należy pomyśleć o rozwoju bazy turystycznej, wyjątkowo tu słabej. Aktywizacja terenu pod tym względem się opłaca. Zadanie to należy do samorządów lokalnych i miejscowej społeczności, w tym i do różnych organizacji pozarządowych. Świadczą o tym choćby osiągnięcia społeczności Bałtowa, w którym grupa przedsiębiorczych mieszkańców, niestety, przy zbyt słabym wsparciu samorządu, zorganizowała Park Jurajski. Obiekt ten ściąga rzesze turystów, co z kolei stymulowało rozwój bazy turystycznej (noclegi, gastronomia). Turysta oprócz poznania ciekawych obiektów, pragnie rozrywki. Zorganizowano więc spływ płaskodennymi łodziami po rzece Kamiennej. Powstały tu też dwie stadniny końskie oferujące oprócz jazdy wierzchem również tanie przejażdżki na wozach. Można też skorzystać z przejażdżek quadami – dość cenionymi przez młodzież pojazdami terenowymi.

Bałtów stał się teraz ośrodkiem tętniącym ruchem turystycznym i rekreacyjnym. Zaczynem tego były walory paleozoologiczne terenu, będące podstawowym elementem składowym projektowanego geoparku, które mieszkańcy potrafili wykorzystać dla dobra swojej małej Ojczyzny i jej mieszkańców. Warto jednak podkreślić, że liczebność śladów bytności dinozaurów w okolicach Bałtowa była znacznie mniejsza niż w Gagatach Sołtykowskich. W tym drugim miejscu znaleziono również pozostałości dawnej flory i drobnej Fauny. Bałtów jednak dotychczas ma zdecydowaną przewagę nad Gagatami: inicjatywę mieszkańców dążących do aktywizacji swojego miejsca zamieszkania.

Ciekawostką dużej klasy jest informacja, że na Ziemi Świętokrzyskiej, szczególnie w Dolinie Nidy, występują cykady. W literaturze podaje się, że w okolicy Krzyżanowa spotyka się gatunki *Cicadetta macedonica* i *Cicadetta podolica*. Fakt ten może być uzasadnieniem rozszerzenia proponowanego geoparku również na Dolinę Nidy.

Jurajski region silwaturystyczny

Region ten pod wieloma względami znacznie się różni od obydwu uprzednio wymienionych. Niewątpliwie wspólną ich cechą jest to, że graniczą ze sobą i są obszarami, na których rozwijały się najstarsze cywilizacje na naszych ziemiach. Jednak cechą zapewne niepowtarzalną dla Polski jest znalezienie na terenie Nadleśnictwa Olkusz śladów bytowania neandertalczyka. W okolicach Chorzowa, koło Kwaczały znajdują się również skamieliny drzew, jednak w mniejszej ilości niż na Roztoczu. Zdecydowaną różnicą regionu jurajskiego i dwu poprzednich jest to, że sąsiadują tu ze sobą obszary o bardzo dużych wartościach przyrodniczych i obszary krańcowo zdegradowane przez człowieka, z trudem dzisiaj rekultywowanego przez leśników. Z tego powodu rejon jurajski mógłby być wręcz laboratorium dydaktycznym, na którym istnieje możliwość wykazania rezultatów właściwej gospodarki leśnej i skutków negatywnego oddziaływania człowieka na środowisko naturalne oraz skutków żmudnych, uporczywych poczynań rekultywacyjnych trwających dziesiątki lat.

Na ziemi tej możemy też praktycznie pokazać mechanizm kształtowania się pojęć i wyobrażeń związanych z definiowaniem godnego ochrony środowiska naturalnego. Mamy tu dwie pustynie: Błędowską i Starczynowską powstałą w miejscu wykarczowanych w dawnych wiekach borów sosnowych i olszyn. Pustynie te utrzymywały się przez dłuższy czas dzięki pobieraniu na nich piasku dla kopalni i dzięki ćwiczeniom wojskowym, w tym w czasie okupacji niemieckiego Africa Corps generała Rommla. Dziś na pustynie te nacisk się zmniejszył, pojawiają się więc w sposób naturalny samosiewy drzew leśnych. Zwolennicy więc „naturalnej” pustyni domagają się wycięcia naturalnych samosiewów gwoźli zachowania „naturalnych” piasków pseudo pustyni. Podobnie jest z „naturalnością” muraw kserotermicznych na obszarze projektowanego parku narodowego. Z chwilą zaprzestania ich wykaszania i wypasów pojawiły się tu również w sposób naturalny samosiewy drzew leśnych. Dla utrzymania więc „naturalności” tych sztucznych, powstałych skutkiem antropopresji zespołów trawiastych zwolennicy „naturalności” proponują wprowadzenie wypasów i wykaszania.

O znacznych kontrastach środowiska w tym rejonie świadczy sąsiedowanie ze sobą zespołów leśnych o dużej wartości przyrodniczej i zespołów krańcowo zniszczonych. Przecież Pustynia Błędowska i Ojcowski Park Narodowy są wręcz sąsiadami. Duże walory przyrodnicze i krajobrazowe, na przykład Doliny Wodącej czy Ruskich Gór w nadleśnictwie Olkusz prawie sąsiadują z dawnymi wyrobiskami kopalń żelaza czy współczesnymi zapadliskami kopalni cynku i ołowiu oraz dzisiaj czynnymi kopalniami piasku dla podziemnych wyrobisk górniczych.

Wprost idealnym laboratorium szkoleniowym, na którym można na małym obszarze pokazać różne wartościowe zespoły leśne, od sośnin po buczyny typu karpackiego oraz powierzchnie krańcowo zmienione przez człowieka, jest nadleśnictwo Olkusz. Co więcej można tu też pokazać efekty walki leśników trwającej ponad 100 lat ze skutkami negatywnej antropopresji. Przecież w skład

tego nadleśnictwa wchodzi Pustynia Starczynowska zwana inaczej „Dziadowskie Morze”, którą już Austriacy w czasie rozbiorów usiłovali zalesić. Dziś mamy tu około 100 letnie drzewostany sosnowe wysokości poniżej 10 metrów sąsiadujące z około 20-to letnimi, 1-2 m wysokości sośninami powstałymi na pogorzeli. Niegdyś tu zapewne szumiały 30 metrowe i wyższe sośniny. Szkoda, że przez te obszary nie prowadzą dzisiaj szlaki turystyczne i ścieżki edukacji ekologicznej z opisami na tablicach informacyjnych mówiącymi o historii przemian środowiska. Z faktycznym stanem rzeczy turysta może się jednak zapoznać dzięki tablicom wywieszonym w nadleśnictwie [26].

Walory turystyczne regionu jurajskiego godne uwagi w skali europejskiej podnoszą najliczniejsze i najciekawsze w Polsce jaskinie i ostańce skalne rozrzucone wśród lasów i pól oraz zabytki architektoniczne Szlaku Orlich Gniazd. Godne uwagi z tego względu są też ścieżki ekologiczne Doliny Wodącej i Ruskich Gór, nie mówiąc już o Ojcowskim Parku Narodowym.

Lasy Państwowe są organizacją oryginalną, nie spotykaną w innych dziedzinach gospodarczych naszego kraju. Oryginalność ta polega z jednej strony na szerokiej wielofunkcyjności działania, obejmującej zarówno funkcje produkcyjne jak i poza produkcyjne. Jednocześnie na Lasach ciąży obowiązek samofinansowania tej działalności wynikającej z uchwały Sejmu RP z roku 1921. W ramach wielofunkcyjności Lasy muszą dostarczyć gospodarce krajowej niezbędną ilość surowca, przede wszystkim drewna. Uważa się, że minimalna jego ilość, poniżej której następuje zapaść gospodarcza kraju, wynosi $0,5 \text{ m}^3$ na mieszkańca rocznie. Pozyskiwanie drewna w rozwiniętych krajach europejskich wynosi rocznie nawet ponad 1 m^3 na osobę. Pozyskiwanie jednak musi odbywać się na sposób maksymalnie zabezpieczający środowisko leśne, na co środki finansowe Lasy uzyskują tylko dzięki swojej funkcji produkcyjnej. Podkreśla się obecnie, że ochronna funkcja lasu ma znaczenie nadrzędne nad jej funkcją produkcyjną. Jednocześnie musi być zachowane zastrzeżenie, że zmniejszenie dostaw drewna na rynek nie może być brane pod uwagę.

Bardzo duże znaczenie w działalności Lasów Państwowych mają rozliczne funkcje społeczne, do których zaliczyć należy: turystykę, rekreację i edukację ekologiczną. Często nadleśnictwa muszą się troszczyć również o liczne, rozsiane po lasach zabytki natury geologicznej, archeologicznej, paleologicznej czy historycznej. Na całą tę działalność w zasadzie Lasy Państwowe muszą korzystać z własnych środków uzyskiwanych ze sprzedaży drewna. Wprawdzie teoretycznie istnieją możliwości uzyskania dotacji zewnętrznych, ale ich znaczenie jest minimalne.

Często bywa, że mimo wysiłku leśników koszty działalności gospodarstwa leśnego w niektórych nadleśnictwach znacznie przekraczają uzyskiwane przychody z działalności produkcyjnej lasów. Wówczas istnieje konieczność dofinansowania ze środków wypracowanych w innych nadleśnictwach. Jedynie w okręgach przemysłowych likwidację szkód przemysłowych prowadzi się w przeważającej mierze ze środków innych podmiotów gospodarczych. Generalną zasadą jest

wówczas maksymalna rekultywacja środowiska na koszt jednostki powodującej w nim szkody.

Wprost klasycznym przykładem szerokiej gamy spełnianych funkcji jest Nadleśnictwo Olkusz [25]. Może ono być wręcz poligonem do wykorzystania w procesie szkolenia przyrodniczo-leśnego i ekologicznego naszego społeczeństwa. Nadleśnictwo to zajmuje znaczne obszary dawnej Pustyni Starczynowskiej (Dziadowskie Morze) i Błędowskiej, gdzie nawet nasza sosna i brzoza radzące sobie nieźle na słabych glebach, są karłowate lub wręcz szybko zamierają. Duże obszary Nadleśnictwa cierpią od szkód przemysłowych powodowanych przez działające tu kopalnie rud cynku i ołowiu. W tym drugim przypadku wynikają one z odwodnienia terenu, powstawania zapadlisk (największe miało 40 m głębokości), pobierania piasku podsadzkowego i zatruwania środowiska szkodliwymi substancjami. Duże negatywne znaczenie ma zapylenie lasów z hałd szlamów poflotacyjnych czy zagrożenia wynikające z awarii rurociągów doprowadzających szlamy do odstożników.

Pustynia Starczynowska była zalesiona już przed kilkudziesięciu laty. Powstały około 100-letnie drzewostany sosnowe o wysokości „aż” kilkunastu metrów, niestety, w połowie lat dziewięćdziesiątych strawił pożar na powierzchni około 1200 ha. Pozostały tylko nieliczne starsze drzewa. Przeważają nowe nasadzenia, w wielu miejscach o szczególnie złych warunkach środowiska – ginące. Prawdziwego lasu nie będzie tu jeszcze wiele dziesięcioleci.

Długo jeszcze nie będzie prawdziwego lasu na obszarach szkód górniczych. Na hałdzie szlamów poflotacyjnych, nawet w miejscach odległych od czynnych odstożników, roślinność utrzymuje się z trudem, drzewa – praktycznie w ogóle nie. Zapadliska górnicze kopalnie na własny koszt przygotowują do rekultywacji. Podobnie wyeksploatowane kopalnie piasku podsadzkowego. Polega to na kształtowaniu ich zboczy pod kątem powstrzymującym erozję wodną i na wyrównywaniu spągu (dna wyrobiska). Tak przygotowany teren jest zalesiany na koszt kopalni i następnie przekazywany nadleśnictwu.

Do zalesień używa się przede wszystkim naszych gatunków leśnych znoszących słabe gleby: sosnę pospolitą i brzozę. Spotyka się też i inne gatunki naszych lasów, na przykład jarzębinę i modrzew. Mimo, że wprowadzanie do lasów gatunków odległego pochodzenia jest dziś oceniane negatywnie, to na tych trudnych obszarach można spotkać robinie („akacja” biała), rokitnik, karaganę – i o dziwo nawet jaśminowiec.

Wysięk włożony w rekultywację zapadlisk górniczych i kopalni piasku jest zaiste imponujący. Jednak obserwując nowe nasadzenia nachodzą człowieka czasem smutne refleksje. Z czynnych kopalni wypompowuje się dziennie około 400 tys. m³ wody odprowadzanej trzema kanałami. Sam kanał południowy odprowadza rocznie z trzech szybów około 55,5 mln m³ wody. Lej depresyjny ma powierzchnię około 70 km². Powstaje więc pytanie: jaka jest przyszłość nowych zalesień założonych w obniżonym terenie z chwilą wstrzymania eksploatacji rudy i wypompowywania wody? Dodać warto, że w niektórych obniżeniach terenu w samym Olkuszu istnieją dziś osiedla mieszkaniowe.

W swojej działalności nadleśnictwo przyjęło założenie, że wszystkie zapadliska górnicze i kopalnie piasku muszą być rekultywowane. Należy jednak podkreślić, że nowe zapadliska w zasadzie już nie powstają w związku wypełnianiem wyrobisk kopalnianych piaskiem z kopalni piasku. Obecne więc powierzchniowe szkody górnicze, to wyeksploatowane kopalnie piasku lokowane na terenach leśnych. Dla zachowania jednak dawnego obrazu szkód górniczych dla celów edukacyjnych, Nadleśnictwo pozostawiło koło kopalni piasku „Szczakowa” około 1,4 ha zapadlisk. Występująca tu roślinność leśna w zasadzie obrazuje stan sprzed powstania zapadliska.

Unikalną sprawą Nadleśnictwa Olkusz są nie tylko zalesione obszary dawnych pustyń, zapadlisk górniczych i kopalni piasku. W wyższym stopniu jest nią sąsiedowanie ze sobą na terenie lasów śladów dawnego i współczesnego górnictwa. Pisane źródła mówią o wydobywaniu tu rud już w XIII w. W lasach nadleśnictwa śladem dawnego górnictwa żelaza jest ciekawy „Zielony Staw” zasilany z wód powierzchniowych. Bardziej zaskakującą cechą terenu Nadleśnictwa jednak jest sąsiedowanie ze sobą zalesianych silnie uszkodzonych obszarów i drzewostanów bukowych, bukowo-jodłowych i sosnowych, którymi mogłoby się szczycić wiele naszych nadleśnictw. Tak duży kontrast czyni, że obszar nadleśnictwa może mieć wyjątkową wartość dla edukacji ekologicznej i dla turystyki.

Należy podkreślić, że mimo dotychczas opisanych komplikacji w gospodarowaniu na swoim terenie, Nadleśnictwo Olkusz wypełnia wszystkie funkcje typowe dla przeciętnego naszego nadleśnictwa. Charakterystyka terenu leśnego nie wiele odbiega od przeciętnej dla Polski. Obszar nadleśnictwa należy do terenów wyżynnych (większa jego część leży na wysokości 300-400 m n.p.m.). Rzeźba terenu jest zróżnicowana z licznymi skałkami i ostańcami, ale i z obszarem równinnym w zachodniej części. Dopełnieniem zobrazowania zróżnicowania terenu są tu też drzewostany wilgotne i bagienne. Powierzchnia nadleśnictwa wynosi ponad 17 tys. ha, w tym lasy gospodarcze zajmują około 2,6 tys. ha, ochronne około 14 tys. ha i rezerwaty 156 ha. W ramach lasów ochronnych obszary górnicze zajmują około 2,3 tys. ha. Głównym gatunkiem lasotwórczym jest sosna pospolita (ok. 68% pokrycia), buk (ok. 14% pokrycia) i brzoza (ok. 7,5% pokrycia). W domieszce występuje modrzew, świerk, jodła i dąb. Pozyskiwanie drewna kształtuje się na poziomie około 40 tys. m³ rocznie; dokonywane jest ono głównie w czasie cięć pielęgnacyjnych drzewostanów. Sprzedaż drewna nie pokrywa jednak wszystkich kosztów nadleśnictwa i musi być ono dofinansowane w swojej działalności podstawowej z innych przychodów Lasów Państwowych (z „funduszu leśnego”). Podkreślić należy, że koszty rekultywacji terenów pokopalnianych pokrywają kopalnie.

W Nadleśnictwie Olkusz drzewostany iglaste zajmują około 58%, liściaste – ok. 26%, a mieszane około 16% powierzchni. Pełna gama siedlisk jest tu znaczna: poczynając od najniższej jakości borów suchych i bagiennych aż po wysokiej jakości lasy liściaste.

Podane wyżej informacje świadczą o bardzo dużym zróżnicowaniu przyrodniczym opisanego obszaru. Wrażenie tego zróżnicowania znacznie wzrasta w czasie penetracji terenu. Przykładem może być choćby ładny drzewostan bukowy w wieku 180-195 lat w Bukownie, prawie graniczący z zalesioną kopalnią piasku Szczakowa, gdzie na zespół godzin nazwy lasu trzeba poczekać znacznie dłużej niż 100 lat.. Innym zaskakującym wrażeniem z obserwacji tej piaskowni jest stałe oczko wodne zasilane z wód powierzchniowych i to na obszarze rozległego leja depresyjnego.

Okazowy drzewostan bukowy sąsiadujący ze zrekultywowaną kopalnią piasku to nie jedyny kontrast środowisk nadleśnictwa. Może nieco mniejszy, ale o dużej randze przyrodniczo-leśnej obserwujemy w pobliżu rezerwatu „Ruskie Góry” (nazwa pochodzi z czasów rozbiorowych, gdyż przebiegała tu granica zaboru rosyjskiego i austriackiego). W pobliżu tego rezerwatu mamy 80-cio letni drzewostan sosnowy rosnący na siedlisku bardzo niskiej jakości na terenie całkowicie płaskim. Niemalże po sąsiedzku rośnie drzewostan liściasty rezerwatu z przewagą buka na terenie silnie zróżnicowanym z licznymi skałkami wapiennymi. Wręcz ma się tu wrażenie przebywania w lesie górskim.

Z dorodnymi drzewostanami liściastymi spotykamy się i w wielu innych miejscach. Godne uwagi są odnowienia na gniazdach w drzewostanie bukowym w leśnictwie Golczowice i na Pazurku. W tym drugim stanowisku potęguje się wrażenie pobytu nie w nadleśnictwie nizinnym, lecz górskim, obserwując na zróżnicowanym terenie dorodne jodły. Miejscem pełnym uroku o zmiennej konfiguracji terenu z drzewostanem liściastym i licznymi tajemniczymi skałkami jest Dolina Wodąca rozciągająca się na zachód od Strzegowy. Walory tej doliny, podkreślające bogactwo jej zasobów ekologicznych i krajobrazowych, docenił Zespół Parków Krajobrazowych Województwa Śląskiego zakładając tu we współpracy z nadleśnictwem ścieżkę edukacji ekologicznej.

O tym, że walory przyrodnicze i krajobrazowe Nadleśnictwa Olkusz są znaczne świadczy fakt, że 58% jego powierzchni weszło w skład Parków Krajobrazowych: Orlich Gniazd i Dolinki Krakowskiej. Oprócz wspomnianego wcześniej Rezerwatu „Ruskie Góry” ustanowiono tu również Rezerwat Smoleń. Oczywiście obydwie te rezerwaty są zarządzane przez nadleśnictwo. Przewiduje się w najbliższym czasie powołanie również trzeciego rezerwatu „Pazurek”.

Tereny nadleśnictwa są obecnie chętnie odwiedzane przez licznych turystów. Oddano im do użytku pięć ścieżek przyrodniczo-leśnych mających ułatwić zdobywanie wiedzy ekologicznej. Poza wymienioną już ścieżką Doliny Wodącej, założono ścieżkę w projektowanym rezerwacie Pazurek, w Kluczach na Pustyni Błędownskiej, koło Rudnicy, Jaroszowca i w okolicy Olkusza i Bolesławi. Poza tymi ścieżkami turyści mogą korzystać z 6. turystycznych szlaków pieszych:

- ≡ Orlich Gniazd z Krakowa do Częstochowy
- ≡ Zamonitu z Poraja do Gołonogu
- ≡ Warowni Jurajskich z Mstowa do Rudawy
- ≡ Partyzantów Ziemi Olkuskiej z Wiesiółki do Udorza
- ≡ Pustynny z Błędowna do Ryczowa

☐ Powstańców z 1863 r. ze Sławkowa do Olkusza

Wymienić wypada również pięć szlaków rowerowych: Orlich Gniazd, pętla wokół Olkusza, przysalewowy koło Klucz, Chechło-Łazy i pętli wokół Klucz. Najnowszym uzupełnieniem jest Transjurajski Szlak Konny PTTK przebiegający z Nielepic do Częstochowy.

Wszystkie szlaki turystyczne w przeważającym stopniu przebiegają przez lasy nadleśnictwa. Poza ogólnym nadzorem nad ich wykorzystywaniem nadleśnictwo nie zarządza sprawami ich użytkowania i utrzymania. Należy to do kompetencji organizacji samorządowych i pozarządowych. Nie mniej jednak nadleśnictwo musi ponosić pewne koszty związane z istniejącym tu ruchem turystycznym, nie uzyskując w zamian jakichkolwiek przychodów. Jako przykład można tu podać choćby tylko koszty oczyszczania lasu ze śmieci, które w niektórych latach dochodziły do 21% wydatków na ochronę lasu.

Na atrakcyjność Nadleśnictwa Olkusz bez wątpliwości wpływa współistnienie na stosunkowo małym obszarze skutków różnych form intensywnej, negatywnej antropopresji na środowisko leśne. Atrakcyjnością jest również możliwość obserwacji skutków dużych wysiłków Służby Leśnej i władz kopalnianych, mających na celu możliwie maksymalną rekultywację obszarów zniekształconych. Jednocześnie istnieje tu wyjątkowa szansa obserwacji środowiska leśnego dobrej kondycji. Pozwala to każdemu człowiekowi na zastanowienie się nad skutkami gospodarowania człowiekiem w środowisku naturalnym. Atrakcyjność tego obszaru wzmagają jego walory krajobrazowe, historyczne, a nawet archeologiczne. Przecież tu zespół archeologów Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu w roku 1991 w jaskini Biśnik stwierdził, że przed kilkudziesięciu tysiącami lat, bytował tu człowiek-neandertalczyk (badania są w toku).

Dostęp do tych atrakcji umożliwia dość dobrze rozwinięta sieć szlaków turystycznych i ścieżek edukacyjnych. Dostępne są one dla masowego turysty indywidualnego. Pełne poznanie atrakcji występujących na terenie nadleśnictwa możliwe będzie jednak tylko wówczas, gdy zorganizowana tu będzie turystyka kwalifikowana, z przewodnikami. Wymagać tego będzie również rozwój wspinaczki skałkowej zwanej też „burdeling”. Szczególnie istotne jest to w sytuacji, gdy co raz silniej wdzierają się tu „dzicy” pseudo turyści na samochodach terenowych i quadach. Ze zjawiskiem tym mamy do czynienia szczególnie na obszarach zrekultywowanych i zalesionych terenach dawnych „pustyń”, dziś silnie zagrożonych pożarowo.

Turystyka kwalifikowana, bez wątplenia bardzo atrakcyjna, może być tu prowadzona tylko na zasadach rynkowych i raczej nie samodzielnie przez nadleśnictwo czy park krajobrazowy. Najlepiej może to uczynić specjalistyczna jednostka organizacyjna podległa Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych ściśle współpracujących z prywatnymi organizacjami turystycznymi. Umożliwiają takie rozwiązanie obowiązujące obecnie przepisy o partnerstwie publiczno-prywatnym.

Bez wątpliwości turystyka w Lasach Państwowych może się stać działalnością dochodową. Nie wydaje się jednak, aby nadleśnictwa same mogły ją

z powodzeniem prowadzić. Na przeszkodzie stoi już obecnie bardzo duży zakres obowiązków Służby Leśnej. Turystyka cieszy się życzliwością i poparciem leśników, ale szersza działalność w tym zakresie wymaga jednak pewnych zmian organizacyjnych.



7.1. Nadleśnictwo Chojnów. Pole biwakowe w Zimnych Dołach



7.2. Nadleśnictwo Chojnów. Utwardzony parking w Zimnych Dołach



7.3. Nadleśnictwo Chojnów. Punkt wypoczynkowy pod starym grabami w Zimnych Dołach



7.4. Kampinoski Park Narodowy. Parking leśny



7.5. Nadleśnictwo Tomaszów. Wiata rekreacyjna w leśnictwie Siedliska.
Roztocze Południowe



7.6. Skamieniałe drewno z lasów trzeciorzędowych w zbiorach muzeum wsi
Siedliska, gmina Lubycza Królewska



7.7. Roztoczański Park Narodowy. Skamieniałe drewno z lasów trzeciorzędowych w zbiorach muzeum Parku



7.8. Roztoczański Park Narodowy. Koniki polskie w rezerwacie. Fot. P. Marczakowski



7.9. Muzeum Przyrody i Techniki w Starachowicach. Skamieniałe tropy gadów z zmięczonych czasów z odkrywki we Wióra



7.10. Park Jurajski w Bałtowie. Skamieniały trop dinozaura



7.11. Park Jurajski w Bałtowie. Dinozaury



7.12. Bałtów, gospodarstwo agroturystyczne



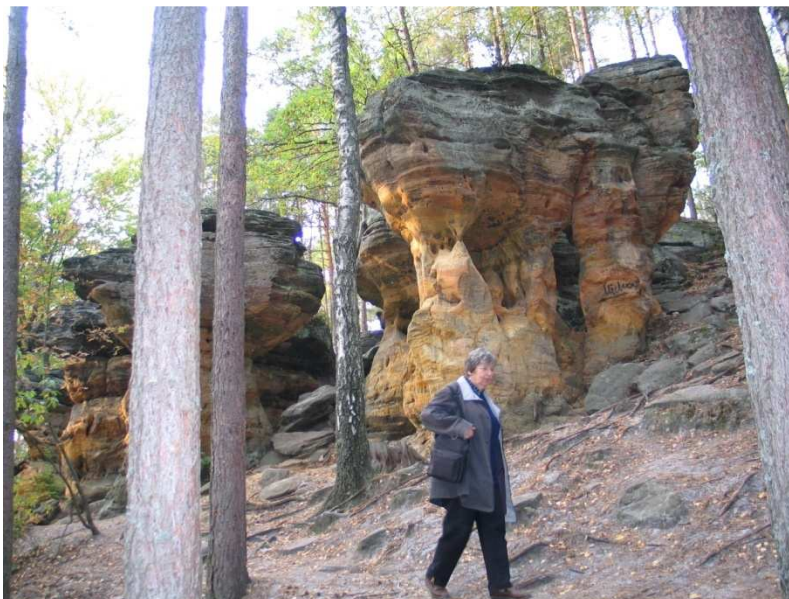
7.13. Geopark Rzeki Kamiennej. Płaskodenne łodzie przygotowane do spływu



7.14. Nadleśnictwo Stąporków. Skamieniały trop dinozaura znaleziony w rezerwacie w Sołtykowie (w zbiorach nadleśnictwa)



7.15. Nadleśnictwo Stąporków. Rezerwat dinozaurów „Gagaty Sołtykowskie”



7.16. Nadleśnictwo Stąporków. W rezerwacie „Skałki Piekło pod Niekłaniem”



7.17. Bank genów Lasów Państwowych w Kostrzycy



7.18. Kampinoski Park Narodowy. Izba szkolenia ekologicznego w chacie wiejskiej z XIX wieku we wsi Zalasek



7.19. Kielecki geopark



7.20. Tolmin. Kamieniołom piaskowca w lesie na kultowym wzgórzu



7.21. Las prywatny koło Mniowa. Użytek ekologiczny, zaniechany kamieniołomów z tropami dinozaurów ptasich



7.22. Las prywatny koło wsi Gliniany Las, gmina Mniów. Charakterystyczny dzięki licznym śladom po górnictwie rud darniowych



7.23. Krzemionki Opatowskie. Las nad kopalnią krzemienia paskowanego



7.24. Krzemionki Opatowskie. Chata czarownika w wiosce neolitycznej zbudowanej w lesie przy zabytkowej kopalni krzemienia pasiastego



7.25. Znaki umowne z Leśnego Przewodnika Turystycznego



7.26. przykładowa zawartość jednej ze stron Leśnego Przewodnika Turystycznego

8. Sylwaturystyka na zrehabilitowanych terenach leśnych

W skład terytoriów zarządzanych przez Lasy Państwowe i parki narodowe wchodzi również obszary silnie zdewastowane w przeszłości, z trudem rekultywowane w późniejszych okresach. Dewastowanie tych obszarów nigdy nie było dziełem leśników, za to późniejsza rekultywacja była zaliczana do ich obowiązków. Zwykle czynnikiem dewastacyjnym były działania wojskowe lub rozwój przemysłu. W wielu przypadkach dewastacja ta była nieunikniona, wynikająca z prawideł rozwoju gospodarki ludzkiej. Niestety, liczne są również przypadki dewastacji nierozsądnej lub nawet wręcz bezmyślnej. Z tym drugim przypadkiem mamy na przykład do czynienia w basenie Morza Śródziemnego. Między innymi białe stoki górskie Dalmacji, zachwycające niektórych turystów, były niegdyś pokryte pięknymi lasami. Podobnie znaczne krzewiaste lub bezleśne obszary Turcji, to dawne tereny bogatych lasów mieszanych i iglastych. Istnieją opisy dorodnych dębów w bezleśnych dziś okolicach Ankar, stolicy Turcji.

W naszym kraju mamy wiele obszarów leśnych, które z konieczności lub z powodu braku rozważliwej działalności gospodarczej uległy krańcowej dewastacji. Wystarczy choćby wymienić czarny Śląsk z jego rachitycznymi lasami, z trudem zadrzewiane hałdy kopalniane i przemysłowe, czy obszary eksploatacji węgla brunatnego i piasku podsadowego dla głębokich kopalń. Obszary te uległy w przeszłości bardzo silnej antropopresji mającej charakter dość jednorodny. Prowadzone są tu liczne badania zachodzących procesów życiowych, których celem jest rekultywacja terenu. Obszarów tego typu w Polsce mamy też nie mało. Ruchu turystycznego na nich raczej nie ma. Szlaków turystycznych przez nie się nie prowadzi, nie ma więc tu turysty niezależnego. Leśnicy nie organizują tu edukacji ekologicznej, a więc nie ma też sylwaturystyki programowanej. Wyczuwa się, że jakbyśmy się wstydzili ran zadanych przyrodzie i zwykle dość problematycznych sukcesów w ich leczeniu.

Postępowanie takie nie wydaje się słuszne. Często słabe, wtórne ekosystemy „lasopodobne” wypracowane z trudem przez leśników, na przykład na hałdach kopalnianych, czy opisanych w poprzednim rozdziale – na pożarzysku Pustyni Starczynowskiej – mogą być większym powodem do chwały dla gospodarzy, którzy dokonali rekultywacji, niż dorodne, ponad stuletnie drzewostany najwyższej jakości, głoszące chwałę przeszłych pokoleń. Z tego też powodu tereny takie śmiało powinno być włączane do ruchu sylwaturystycznego, powinno się śmiało przez nie prowadzić szlaki turystyczne, a tym bardziej ścieżki edukacji ekologicznej.

Nie sposób w tym krótkim opracowaniu opisać wszystkich tego typu obszarów w naszym kraju i scharakteryzować walorów edukacji ekologicznej możliwej do prowadzenia. Warto więc przynajmniej podać tylko niektóre charakterystyczne przykłady.

Grochalskie Piachy

Najbliżej Warszawy są to bez wątpienia Piachy Grochalskie [11, 14, 20, 57, 61]. Znaczny obszar ulegał tu i nadal ulega wielorakiej negatywnej antropopresji. Szczęśliwie z konieczności został on organizacyjnie podporządkowany Kampinoskiemu Parkowi Narodowemu. Szczęśliwie – bo przecież KPN jest placówką powołaną w celu ochrony środowiska naturalnego i badań praw rządzących rozwojem ekosystemów. Zadaniem parków narodowych jest też propagowanie wśród społeczeństwa, a więc i wśród turystów, wiedzy o ekosystemach leśnych, wprawdzie głównie naturalnych. Przygotowanie merytoryczne do tej działalności może jednak być również wykorzystane przy wykazywaniu osiągnięć w ratowaniu ekosystemów silnie zniekształconych.

Niestety, jednak to podporządkowanie jest jednocześnie niefortunnym rozwiązaniem dla tego obszaru, bo Parki są powoływane w celu ochrony i badań stanu i dynamiki rozwoju ekosystemów naturalnych lub zbliżonych do naturalnych. Ten natomiast obszar podlegał i nadal podlega silnej negatywnej antropopresji, która doprowadziła do krańcowego zniekształcenia ekosystemów pierwotnych.

Obszar ten wchodzi dziś w skład gminy Czosnów w powiecie Nowy Dwór Mazowiecki; daleki jest on od stanu naturalnego, raczej z konieczności administracyjnie podporządkowany jest dyrekcji KPN. Nie ma w pobliżu innej jednostki, na przykład Lasów Państwowych, mogącej nim zarządzać.

Na przestrzeni najnowszych dziejów ekosystemy na tym obszarze ulegały wielokrotnie znacznym przemianom. W wieku XVIII nastąpiły tu silne wylesienia i główne wsie obszaru: Kazuń, Rybitew, Cybulice czy Grochale znalazły się wśród bezleśnych pól. Zła jakość tutejszych gleb (piaski wydymowe) zapewne były przyczyną, że pod koniec XIX wieku las powrócił na dawne swoje stanowiska dochodząc do samej Wisły.

Dramat dla tych terenów zaczął się pod koniec XIX wieku, kiedy wojskowe władze carskie rozpoczęły budowę systemu fortów obronnych. Na lewym brzegu Wisły wybudowano V i VI Fort w Dębinie, VII Fort w Cybulicach i VIII w Kazuniu (w Sadach). Wraz z budową fortów postanowiono usunąć (wyrąbać) wszystkie drzewa i krzewy położone na zewnątrz fortyfikacji na odległość do 15 km. Szczęśliwie zamiar ten nie udał się w całości, co jednak nie wykluczyło ogołocenia ziemi w promieniu do około 3 km od linii fortów.

Wewnątrz kręgu fortów zieleni w zasadzie nie likwidowano, a nawet niektóre fragmenty były chronione, nawet zalesiano małe fragmenty terenu (np. dawny deputat rolny leśniczego między wsiami Cybulice Małe – Majdan). Nie znaczy to jednak, że istniejące tu zespoły roślinne nie podlegały silnej presji i zniekształceniom.

W procesie likwidacji zieleni wysokiej zniknęły więc lasy rządowe położone na zewnątrz Fortu VIII aż do pól włościańskich Grochal Górnych, lasy chłopskie Grochal Górnych i Feliksowa (wsie dziś nie istniejące) i znaczna część lasów rządowych między tymi wsiami i wsią Rybitew. We wsiach tych znikły też wszelkie sady. Wycięto lasy i sady wokół nieistniejącej dziś wsi Helenówek, łącznie z pięknym sadem brzoskwiniowo-morelowym rosnącym na południowej

wystawie wydmy piaszczystej należącym do Jakubowskich. O rozmiarach wyrębów mogą świadczyć relacje naocznych świadków (ziemianina Jakubowskiego i gajowego F. Zwierzchowskiego), że we wsi Rybitew pracowało wówczas non stop 8 traków przecierających drewno z wyrębów.

Oczywiście wyręby nie oszczędziły również wąskiego pasa lasów, zadrzewień i zakrzewień rozciągających się na wydmach między Kazuniem, a Czosnowem.

Zieleń wysoka wewnątrz pierścieni fortów teoretycznie nie podlegała totalnej zagładzie. Poniosła jednak i ona haracz na rzecz boga wojny. Na szczycie wydmy nad polami kazuńskimi wybudowano kasyno oficerskie obsadzając je drzewami. W sąsiedztwie kasyna powstało szereg budowli pomocniczych takich jak stajnie, magazyny, strzelnica i inne. Druga strzelnica była przy VI Fortcie. W pobliżu VII Fortu wybudowano z żelbetu prochownię – Fort Zajączka. Teren między kasynem, strzelnicą a fortami: VII, VIII i Zajączka był używany jako plac ćwiczeń, na którym wysoka zieleń była niemiłe widziana.

Dużym przemianom uległ teren rządowy na zachód od fortów VII i VIII. Wykarczowano tu pniaki, zniwelowano, wyłożono około 10 cm warstwą mady wiślanej i obsiano trawą. Był to plac ćwiczeń musztry wyjęty spod władania lasów rządowych, na którym jedynie wojsko sprawowało rządy .

Z leśnych terenów rządowych po tych przemianach pozostał tylko wąski „rogalik”: przy polach Kazunia i Cybulic Małych. Zdecydowano więc, że bezcelowe jest utrzymanie tu służby leśnej. Zlikwidowano więc leśniczówkę stojącą przy szosie (przy dzisiaj tu istniejącym przystanku PKS Cybulice Małe), a deputat rolny zalesiono.

Z relacji naocznych świadków wynika, że ta „twórcza” działalność została zakończona w 1905 roku. W roku 1917 armia carska poddała się Niemcom wysadzając uprzednio wszystkie forty. Wynikiem końcowym było powstanie otwartych pól wokół wszystkich tutejszych wsi, do których należała Rybitew, Grochale Górne, Cybulice, Helenówek, Sowia Wola, Dębina i Czosnów.

Na wylesione tereny prywatne weszły krowy. Po zakończeniu wojny na wyłożony madą plac ćwiczeń weszła piechota kopiąc okopy. Wjechały też czołgi. Spowodowało to uruchomienie lotnych piasków na obszarze wielu kilometrów kwadratowych. Proces ten doprowadził do likwidacji wsi Grochale Górne, Feliksów i Helenówek. Zagrażał polom Cybulic i istniejącym tu drogom.

Walkę ze skutkami wylesień podjęły Lasy Państwowe w latach dwudziestych ubiegłego wieku. Zgodnie z decyzją ówczesnego dyrektora Adama Loreta zalesiono ponownie obszary administrowane przez Lasy Państwowe. Leśnicy doprowadzili również do zalesienia przez wojsko bezpośredniego otoczenia forów: V, VI i VII. Uczynił to również właściciel ziemski z Cybulic Małych Drozdowski zalesiając kilkuhektarowy obszar ruchomych piasków położonych wśród jego pól ornych (powstały tu drzewostan bardzo niskiej bonitacji ludność miejscowa dziś zwie „Zagajnik Drozdowskiego”).

Znaczne wylesione obszary przywrócono lasom w czasie okupacji niemieckiej. Zalesiono wówczas tereny będące własnością Lasów Państwowych

położone w obecnym Borze Kazuńskim i pola wsi Helenówek wraz z terenem samej wsi. Główny wysiętek prowadzący do wstrzymania tu burz piaszczystych włożyli leśnicy jednak dopiero w latach pięćdziesiątych ubiegłego wieku. Zalesiono wówczas wszystkie lotne piaski na gruntach prywatnych, a teren wojskowy obsadzono pasami wiatrochronnymi. Zniknęło więc zawiewanie piaskiem pól i dróg. Prace były uciążliwe. Stosowano podsypywanie torfem, wykładanie całych wydm gałęziami, budowę płotków z chrustu i uprzednie wysadzanie wierzby kaspijskiej. Lotne piaski pozostały jedynie wewnątrz terenów wojskowych. Wielu leśników i ekologów uważa, że ze względów krajobrazowych, a może i dla udokumentowania skutków nierozważnego działania ludzkiego w przeszłości w tym ostatnim miejscu, należy je zachować. Jest to możliwe tylko z tego powodu, że nie zagrażają już one otoczeniu.

Mamy więc w pobliżu Warszawy zwarty obszar liczący około 2000 ha, który podlegał w przeszłości negatywnej antropopresji, której skutek w różnych miejscach znacznie różnił się w zależności od charakteru terenu, sposobu jego traktowania, dokonywanych tu czynności i jakości środowiska. Mamy tu zupełnie normalne lasy w leśnictwie Rybitew na powierzchniach należących do Lasów Państwowych. Tu ogołocenie z lasów trwało stosunkowo krótko, wypasów nie był. Mamy przyfortowe zalesienia z lat trzydziestych oraz zalesienia gruntów prywatnych dokonane przez Drozdowskiego z tego okresu, gdzie obserwuje się już wyraźne odtwarzanie środowiska leśnego. Mamy i zalesienia dokonane po II wojnie na obszarach (glebach ?) różnej jakości: lotne piaski, zasypane piaskiem pola orne oraz obszary dawnych zabudowań wojskowych i wiejskich, zalesienia na madach wiślanych i dokonane z podsypką torfu, dawne place ćwiczeń. Mamy też zadziwiające fragmenty terenu: wśród względnie dobrze rosnących sosen i jałowców istnieją tu płyty żółtego piasku zupełnie pozbawione roślinności. Jakikolwiek nasadzenia zawsze tu przepadały.

Teren arcy ciekawy teren, zarządzany przez park narodowy, położony jest „w zasięgu ręki” żyjących tymi problemami placówek naukowych: Instytutu Badawczego Leśnictwa i Instytutu Ochrony Środowiska, specjalistycznych katedr SGGW i Uniwersytetu Warszawskiego. W okresie międzywojennym rozpoczęli tu efektywne działanie wysokiej klasy naukowcy z SGGW i z UW, którymi było małżeństwo Kobendzów. Jest to obszar, który powinien być systematycznie penetrowany przez liczne obecnie w Warszawie, w tym wśród studentów, pozarządowe organizacje ekologiczne, które reklamują swoją chęć działań merytorycznych, a nie tylko propagandowo-agitacyjnych. Mimo tej dobrej sytuacji nie mamy jednak żadnych konkretnych informacji dokumentujących kierunek rozwoju ekosystemów, kierunek postępującej sukcesji.

Można stwierdzić, że obowiązkiem dokumentowania zachodzących tu przemian powinien być obarczony Kampinoski Park Narodowy. Stwierdzenie takie byłoby jednak błędne. Parki zostały powołane w celu opieki i badań zespołów naturalnych. I KPN to czyni z pozytywnym efektem. Zdegradowane obszary przyforteczne zostały włączone do tego parku, jak wspomniano uprzednio, z konieczności. Nie ma tu innej instytucji, której mogłoby być merytorycznie

uzasadnione ich podporządkowanie. Zapewne ze strony KPN nie byłoby żadnego sprzeciwu, gdyby ktokolwiek zapragnął tu rozpocząć systematyczne badania.

A potrzebne są tu badania systematyczne, wieloletnie, głównie o charakterze ekologicznym, a przynajmniej fitosocjologicznym, typologicznym. Wydaje się, że ich wzorcami mogłyby być badania prowadzone przez prof. A. Szujeckiego w drzewostanach na gruntach porolnych prowadzone dawniej w Polsce północnej.

Liczne wymienione uprzednio instytucje i organizacje są w stanie zdobyć odpowiednie środki na prowadzenie tego typu prac. Dyrekcja Parku z pewnością zaakceptuje intensyfikację badań zachodzących tu procesów. Może i z własnych zasobów finansowych znalazłaby jakieś skromne środki wsparcie. Nie wydaje się obecnie możliwe podjęcie się przez Parki prowadzenia tu szerszych badań we własnym zakresie. Nakaz obniżenia funduszu płacy, likwidacja gospodarstw pomocniczych, a w konsekwencji zmniejszona szansa uzyskiwania wsparcia zewnętrznego stoją tu na przeszkodzie.

Badania prowadzone na omawianym terenie mogą mieć duże znaczenie naukowe, gospodarcze i dydaktyczno-turystyczne. Efekty naukowe – to poznanie mechanizmów działania czynników wspierania regeneracji środowiska na terenach piasków luźnych krańcowo zdegenerowanych skutkiem nierozważnych działań ludzkich.

Efekty gospodarcze – to opracowanie metod działania przyspieszających regenerację środowiska i zmniejszających koszty procesu. Być może systematyczna rejestracja przebiegu procesu regeneracji środowiska przyspieszyłaby myśl, że w skrajnie negatywnych warunkach nie ma sensu wprowadzanie gatunków liściastych wraz z iglastymi. Przecież na całym tym obszarze, przy obowiązkowym wprowadzeniu w czasie zalesień 5% dębu i 15% brzozy, nie zachowało się prawie ani jedno posadzone drzewko tych gatunków. Ale obecnie, po ustaleniu się podłoża, po kilkudziesięciu latach trwania przemian, samorzutnie pojawiły się pożądane gatunki i jak na te ciężkie warunki wzrostu – w miarę normalnie się rozwijają. Szczególnie dobrze to widać w drzewostanach wprowadzonych przez wojsko i przez Drozdowskiego przed wojną. Tutaj również pojawiły się samorzutnie typowe rośliny runa leśnego, takie jak wrzos czy czernica. Sporadycznie, pojedyncze roślinki – ale obraz ten cieszy leśnika i dowodzi celowości wysiłków regeneracyjnych środowiska. Obserwowany stan warto stale na bieżąco porównywać z rezultatami osiągniętymi na powierzchniach Lasów Państwowych zalesionych w latach dwudziestych.

Wreszcie efekty turystyczno-dydaktyczne. W tym unikalnym laboratorium przyrodniczym, które stanowczo należy zaliczyć do obszarów przyrodniczo cennych, mamy możliwość wykazania, jak łatwo i szybko możemy zniszczyć środowisko leśne i jak później ciężko je regenerować. W tym przypadku rola parku narodowego jest niezaprzeczalna, gdyż ważnym celem istnienia tych placówek jest również szkolenie ekologiczne społeczeństwa. Jednak w odróżnieniu od funkcji, jaką spełniają szlaki turystyczne i ścieżki ekologiczne w parkach, udostępniając zwiedzającym te obszary należy umożliwić nabycie przez nich szczegółowych

informatatorów lub przewodników objaśniających historię terenu, naświetlających przebieg destrukcji terenu i jego regeneracji. Ważnym elementem jest też opisanie przebiegu sukcesji i wyjaśnienie przyczyn takiego, a nie innego jej przebiegu.

Kampinoski Park Narodowy dysponuje więc unikalnym laboratorium naukowo-badawczym, wdrożeniowym i turystycznym. Niezbędne jest jednak nadanie mu odpowiedniej rangi. I tu należy oczekiwać realnego wsparcia innych placówek naukowych, gospodarczych i organizacji pozarządowych. Oczywiście, o ile troska o środowisko naturalne nie jest tylko hasłem propagandowym, a realnym motorem codziennej działalności. Oczekiwać można, że Ministerstwo Środowiska kierowane dziś przez osobę związaną z kształtowaniem ekosystemów leśnych na obszarach zdegenerowanych wesprze Kampinoski Park Narodowy w rozwoju badań i promocji na omawianym terenie.

Warto podkreślić rzecz sygnalizowaną już wcześniej. Mimo, że omawiany teren ma unikalną wartość turystyczną i ekologiczną, praktycznie rzecz biorąc nie przebiega przezeń, żaden szlak turystyczny. Mały odcinek szlaku w okolicy Cybulic Dużych nie ma żadnej wartości dydaktyczno-poznawczej, ani krajoznawczej. Przechodzący po nim turysta nie wzbogaci swojej wiedzy. Teren ten aż prosi się o wartościowe ścieżki dydaktyczno-ekologiczne przeprowadzone od dawnego siedliska dworu Jakubowskich w Cebulicach Dużych, przez teren trzech dawnych dziś nie istniejących wiosek, skraj poligonu, Fort Zajęczka do dawnego siedliska kasyna oficerskiego z czasów carskich przy osadzie służbowej w Kazuniu i dalej przez Bór Kazuński do V Fortu i Czosnowa. Oczywiście konieczna jest tu seria dobrze przemyślanych tablic informacyjnych, dobry przewodnik omawiający historię tej ziemi. Bez tego rozwiązania tracimy unikalne laboratorium dydaktyczne pozwalające lepiej zrozumieć motywy i skutki niektórych działań ludzkich. W procesie szkolenia ekologicznego celowe jest wykorzystanie faktu, że na osadzie służbowej w Kazuniu prowadzony jest prywatny ośrodek jazdy konnej. Proces szkolenia ekologicznego można by uczynić bardziej atrakcyjnym podpisując przez KPN odpowiednią umowę z właścicielem ośrodka. Podstawą do zawarcia takiej umowy mogła by być obowiązująca ustawa o partnerstwie publiczno-prywatnym.

Zrekultywowane tereny pokopalniane

Innemu typowi negatywnej antropopresji uległy lasy na obszarze działającej do dzisiaj kopalni węgla brunatnego w Bełchatowie. Zniszczenie środowiska naturalnego było konieczne, jeżeli chciano dotrzeć do warunkującego rozwój gospodarczy i cywilizacyjny zasobów surowca energetycznego. Podkreślić należy, że kopalnia czyni wszystko co możliwe, by zniszczenia były do maksimum rekompensowane [25].

Nikt w naszym kraju nie ma wątpliwości co do konieczności energetycznego zabezpieczenia gospodarki. W tym dziele czołowe miejsce zajmuje energia elektryczna, w przypadku Polski uzyskiwana prawie wyłącznie ze spalania węgla kopalnego. Energia uzyskiwana w siłowniach wodnych i wiatrowych, czy też spalania współczesnych biopaliw, ma dotychczas marginalne

znaczenie. Duże nadzieje pokładane w energii jądrowej dotychczas u nas całkowicie nie zostały spełnione.

Najtańszą i o podstawowym w Polsce znaczeniu jest energia uzyskiwana ze spalania węgla brunatnego uzyskiwanego w kopalniach odkrywkowych. Każdy Polak bez trudu wymieni nazwy głównych naszych kopalni: Turoszów, Konin czy wreszcie Bełchatów. Na ogół zdajemy sobie sprawę z tego, że zakładanie kopalni odkrywkowych połączone jest z niszczeniem środowiska naturalnego na ogromną skalę. Polega ono przede wszystkim na całkowitej likwidacji istniejących ekosystemów na miejscu odkrywki i znacznym zachwianiu stabilności ekosystemów otaczających, głównie przez ogromne odwodnienie terenu. Powstający lej depresyjny zakłóca stosunki wodne na dziesiątki kilometrów wokół odkrywek. Przecież z terenu kopalni bełchatowskiej z ponad 300 studni o głębokości nawet do 350 m wypompowuje się na dobę do 500 tys. m³ wody odprowadzanej głównie do Widawki.

Pojawiały się niekiedy opinie, na szczęście w praktyce niesłuszne, że duże odprowadzenie wody ze środowiska musi doprowadzić do zamierania lasów na ogromnych przestrzeniach. Mimo intensywnej pracy kopalni leśnicy Nadleśnictwa Bełchatów z powodzeniem prowadzą normalną swoją działalność gospodarczą. Charakterystyczne jednak, że nie słyszy się zbyt intensywnych protestów ekologów przeciwdziałających zakładaniu nowych kopalń, czy rozszerzeniu istniejących. Świadomość konieczności dostarczenia odpowiedniej ilości energii społeczeństwu narzuca tu metody działań proekologicznych. Świadomość ta cechuje zarówno specjalistów kierujących pracą kopalni, jak i elektrociepłowni oraz ekologów.

Specjaliści odpowiedzialni za pion energetyczny jednocześnie z uruchomieniem działań ze swego zakresu, uruchamiają też programy proekologiczne. W tym drugim przypadku dąży się do zmniejszania skutków zaburzeń w środowisku naturalnym, ale również do opracowywania metod rekultywacji terenów zdegradowanych. Oczywiście programy ekologiczne opracowują i realizują przyrodniczy-ekolodzy i leśnicy- lecz finansowane są one przez energetyków.

Kopalnię Bełchatów należy zaliczyć do gigantów w swojej dziedzinie. Zrozumiałe jest więc, że naruszenie równowagi środowiska musiało tu nastąpić na ogromną skalę. Ogromną daninę, obok gruntów ornych, musiały tu złożyć i lasy. Ogółem kopalnia odkrywkowa ma ponad 11 tys. ha, w tym jest około 7 tys. byłych gruntów ornych i prawie 3 tys. ha byłych lasów. W rekultywacji zdewastowanych terenów lasy mają tu też znaczny udział. Ważny dla uruchomienia kopalni etap prac – wylesienia terenu – wprawdzie kosztowny, ale był prosty w wykonaniu. Uruchomiono tu po raz pierwszy w Polsce na dużą skalę system pracy maszynowej z zastosowaniem najnowszych maszyn: harwesterów do ścinki i obróbki drewna, skiderów – do zrywki (wyciągania) wyrobionego drewna z drzewostanu do dróg i wysoko tonażowych samochodów do wywozu drewna. Prace musiały być wykonywane szybko, ich koszt nie odgrywał roli. W rzeczywistości był on wyższy niż korzyści finansowe nadleśnictwa Bełchatów. Opóźnienie robót narażało

przecież na olbrzymie straty powstającą kopalnię i z tego powodu właśnie ona pokrywała koszty wylesień.

Koszt wylesień był dla kopalni drobnym marginesem kosztów uruchomienia przedsięwzięcia. Znacznie poważniejszym zadaniem było zdjęcie warstwy ziemi (nakładu) zalegającej nad węglem i jej składowanie. Zdjęcie nakładu było zadaniem pracochłonnym, kosztownym, ale technicznie też dość prostym. Rzeczywiste problemy zaczęły się przy składowaniu nakładu na hałdzie przy odkrywce. Przywożona tu ziemia była pozbawiona życia organicznego, rozpylona (mało zwarta), ulegała łatwo erozji zagrażającej otoczeniu. Koniecznością więc stała się możliwie szybka rekultywacja składowiska zewnętrznego z użyciem najodpowiedniejszych środków technicznych i biologicznych.

Podstawowym problemem było kształtowanie hałdy zwałowiska zewnętrznego. Nawożona tu ziemia musiała być układana warstwami średnio grubości ok. 30 m i odpowiednio zagęszczona. Zwałowanie zaczęto się w roku 1977, a zakończono w roku 1993. Zwałowisko zajmuje dawną powierzchnię leśną; jego podstawa zajmuje prawie 1,5 tys. ha, sama wierzchowina – ponad 300 ha, a jego wysokość ponad poziom gruntu wynosi około 126 do 180 m. Najtrudniejsze przy rekultywacji były zbocza rozciągające się na obszarze ponad 1,1 tys. ha, co stanowi około 80% zwałowiska.

Ułożenie warstw nakładu na zwałowisku zewnętrznym nie kończyło jednak problemów technicznych związanych z rekultywacją. Mimo wszystko ziemia tu nie była zbyt zwięzła, nie była pokryta roślinnością i występowały tu liczne strome zbocza. Teren taki podlegał silnej erozji wodnej i wietrznej. Zabezpieczeniem przed erozją było kształtowanie na zwałowisku systemu rowów odwadniających i zbiorników retencyjnych oraz budowa rur metalowych pionowej sieci odprowadzającej wodę.

Oczywistą jest rzeczą, że wykonanie technicznych prac rekultywacyjnych i późniejszych przyrodniczych nie byłoby możliwe bez budowy systemu dróg dojazdowych.

Techniczną stroną kształtowania zwałowiska w całości wykonała kopalnia. Rekultywacja o charakterze leśnym częściowo należała również do kopalni, a częściowo do Nadleśnictwa Bełchatów. Koszty całości prac obciążały kopalnię.

Teren po rekultywacji został przekazany Lasom Państwowym z wyłączeniem terenów rekreacyjnych i magazynu gipsów. Terenem rekreacyjnym jest powierzchnia zajęta przez wyciąg narciarski i zimową trasę zjazdową. Przewiduje się również budowę narciarskiej igielitowej trasy zjazdowej oraz toru saneczkowego.

Osobnym zagadnieniem jest funkcjonujący tu magazyn gipsów. W początkowej fazie składowano tu gips występujący w nakładzie nad węglem. Postępowanie takie było konieczne z uwagi na to, że nie nadawał się on do dalszej rekultywacji biologicznej. Z czasem w elektrociepłowni uruchomiono system oczyszczania spalin powodujący tworzenie się dużych ilości gipsów, który był wywożony do ukształtowanego już magazynu. Składowisko to było znacznym

problemem ekologicznym do czasu uruchomienia produkcji płyt tekturowo-gipsowych przez firmę Emil Knauf sp. z o.o. Zapotrzebowanie budownictwa na te płyty spowodowało wyczerpanie zasobów gipsu w magazynie. Obecnie magazyn ten jest prawie pusty, ale jego zadrzewienie jest problemem biologicznym dotychczas nie rozwiązany.

Znacznym problemem była dalsza rekultywacja przyrodnicza zwałowiska. Szczegółowe rozeznanie problematyki w tym zakresie Generalna Dyrekcja Lasów Państwowych zleciła Katedrze Hodowli Wydziału Leśnego AR w Krakowie kierowanej przez prof. dr hab. Wojciecha Krzaklewskiego. Naukowy nadzór nad pracami i dalsze bieżące obserwacje uzyskanych rezultatów nadal pozostaje w zakresie działań zespołu tej katedry.

Nowatorstwo prowadzonych tu prac przyciągało młodych adeptów leśnictwa, którzy pragnęli przygotować swoje prace dyplomowe. Przykładem może być zatrudniony w Służbie Leśnej Nadleśnictwa Bełchatów Pan Wojciech Kociniak.

W założeniu metod rekultywacji przyrodniczej przyjęto, że ma ona prowadzić do ukształtowania nie jakiejś wysokiej strefy zielonej, ale do odtworzenia środowiska leśnego. Z tego też powodu przyjęto, że wykorzystywać się będzie przede wszystkim typowe gatunki naszych lasów, zarówno zielne jak i krzewiaste oraz drzewiaste. Użyto więc wszystkich naszych leśnych gatunków nizinnych; postępowanie to okazało się słuszne. Już w tej chwili w wielu miejscach powstały zespoły zbliżone do typowych leśnych.

Projektodawcy metod rekultywacji zdawali sobie sprawę z trudnych warunków przyrodniczych, które mogłyby utrudnić opanowanie terenu. W niektórych więc miejscach wprowadzono nasze szybko rosnące, ale raczej nie leśne gatunki, do których należy zaliczyć topolę i wierzbę. Wprawdzie oba te gatunki można spotkać i w lasach łągowych czy wśród zadrzewień nad rzekami, ale środowiska te krańcowo się różnią od występujących na nakładzie.

Z konieczności wprowadzono tu również niektóre gatunki obce odznaczające się znaczną ekspansywnością. Z bardziej znanych należy do nich grochodrzew znany u nas pod fałszywą nazwą „akacja biała”. Z mniej znanych należy wymienić przede wszystkim rokitnik zwyczajny zwany też „oblepicha”, oliwnik wąskolistny i powszechną w miastach karaganę syberyjską. Użycie tych czterech gatunków zapewne ułatwiło opanowanie terenu i przywrócenie go zespołom leśnym. Słysz się jednak i słowa sprzeciwu zgłaszane przez ekologów i leśników. Ogólnie aprobowaną dziś tendencją jest unikanie wprowadzania do środowiska gatunków obcych, często zbyt ekspansywnych, wypierających z zespołów gatunki rodzime.

W stosunku do wymienionych gatunków użytych przy rekultywacji przyrodniczej można mieć różną ocenę. Topole i wierzby być może w początkowym okresie oddziaływały pozytywnie ograniczając erozję wietrzną i przyspieszając procesy glebowe. Obecnie są to gatunki raczej ginące w sposób naturalny. Grochodrzew, oliwnik i karagana zachowują nadal swoją żywotność nie

wykazując jednak tendencji ekspansywnych. Można sądzić, że z czasem w sposób naturalny znikną z zespołów leśnych.

Zupełnie inne stanowisko zajmuje rokitnik. Jest on gatunkiem wybitnie ekspansywnym na wszystkich stanowiskach odznaczających się znacznym nasłonecznieniem. W wielu miejscach wybija się nawet z nawierzchni dróg asfaltowych. Być może w przyszłości, z chwilą powstania wysokopiennych lasów o normalnym zwarcu i on będzie musiał ustąpić.

Osobnym zagadnieniem są stosowane metody rekultywacji przyrodniczej. Na wierzcholinie nakładu, na terenie prawie równym, zalesienia prowadzono sadzeniem identycznie, jak odbywa się to w lasach. Innowacją było dość szerokie stosowanie nawozów sztucznych. Na mało zwiężłych stokach postępować tak nie można było. Zastosowano tu, opracowaną w Bełchatowie, metodę obsiewu z samolotu lecącego na wysokości 10 m z prędkością 150 km/godz. Do wykonania tego zadania przygotowuje się mieszaninę suchego odpadu z oczyszczalni ścieków w Bełchatowie, uwodnionego osadu z oczyszczalni w Rogowcu oraz torfu, uzyskując zawiesinę o 60% suchej masy. Do tej zawiesiny dodaje się mieszankę nasion traw, roślin motylkowych; możliwe jest również dodawanie niektórych lekkich nasion krzewów i drzew liściastych. Na 1 ha terenu zużywa się około 30 ton tak przygotowanej mieszaniny. Wysiewanie nasion traw i roślin motylkowych wraz z osadami z oczyszczalni za pomocą samolotu nosi nazwę „awiohydroobsiewu”; spełnia on ważną funkcję fitomelioracyjną mającą na celu związanie dość luźnego gruntu, zabezpieczając go przed erozją. Drugim zadaniem tego zabiegu jest inicjacja procesów glebotwórczych. Metoda ta dała bardzo dobre wyniki i okazała się tańszą od metod tradycyjnych. Metodą lotniczą rozsiewa się również nawozy sztuczne.

O pozytywnych rezultatach zastosowanych metod rekultywacji terenu świadczy rozpoczęcie prac przewidzianych w normalnej gospodarce leśnej. W wielu miejscach zachodzi już konieczność rozpoczęcia czyszczeń drzewostanów – zabiegów hodowlanych typowych dla lasów normalnych. O powrocie obszarów zalesionych do grupy normalnych ekosystemów leśnych świadczy pojawienie się w nich zwierzyny leśnej, w tym dzików. Pomału zapominamy, że były to obszary, gdzie niegdyś las poniósł totalną klęskę.

Pod jednym względem młodniki nakładu zewnętrznego w sposób zdecydowany różnią się od normalnych młodziaków leśnych: nad wierzchołkami młodych drzew górują potężne ramiona siłowni wiatrowych. Wytworzony przez nie prąd elektryczny ma możliwość zasilenia wielotysięcznego miasta. Twierdzi się, że wytworzona tu energia będzie wyjątkowo tania. Doświadczenia krajów mających znacznie lepsze warunki rozwoju energetyki wiatrowej, takich jak, na przykład Dania, mówią wręcz coś innego: jest to metoda nieefektywna, droga i niepewna.

Rekultywacja terenów zdegradowanych w tym terenie nie kończy jednak degradacji innych obszarów. Zasoby odkrywki bełchatowskiej się kończą. Uruchamiana będzie nowa odkrywka Szczerców, która wymagać będzie nowej daniny od pól i lasów. W tej chwili przygotowuje się szlak przemieszczania

maszyn od odkrywki „Bełchatów” na nowe stanowiska. Wymaga to, między innymi, wycięcia szerokiego pasa lasów. Pas ten, oczywiście, z czasem będzie zrehabilitowany. Nie mniej jednak okresowo nastąpi całkowita likwidacja środowiska leśnego, a właściwie – jakiegokolwiek środowiska biologicznego.

Region Bełchatowa należy zaliczyć do wyjątkowo cennych obszarów turystycznych Polski. Niestety – obszarów turystycznych prawie nie wykorzystywanych. Możemy tu pokazać jak kolosalne zniszczenia środowiska są konieczne dla zapewnienia rozwoju gospodarczego kraju. Ale też możemy pokazać, jak rozwój gospodarczy wpływa na rozwój społeczności lokalnej, na jej zamożność. Bez wątpliwości walorem turystycznym dużej wartości, godnym pokazania, są skutki ogromnego wysiłku, którego celem jest rekultywacja zniszczonego terenu.

Dotychczasowy wysiłek w wykorzystaniu posiadanych w Polsce walorów turystycznych jest zbyt mały. Również w rejonie Bełchatowa nie obserwuje się jakiegось intensywniejszego ruchu turystycznego. Dwie skromne tu platformy widokowe na wierzchu nakładu zewnętrznego i nad odkrywką, ze skromnymi tablicami informacyjnymi – to zbyt mało. Nie za wiele poprawia sytuację ciekawa ścieżka edukacji ekologicznej założona na nakładzie przez nadleśnictwo. Dalece niewystarczające są materiały informacyjno-propagandowe. W promowaniu osiągnięć ekologiczno-leśnych na tym terenie można by z powodzeniem wykorzystać istniejący tu dość licznie odwiedzany wyciąg narciarski. Obecnie wyciąg, zadrzewiony nakład, siłownia wiatrowa i sama kopalnia istnieją niezależnie nie połączone w jakiś jednolity system turystyczny.

Jakże ciekawymi dla wielu osób, zainteresowanych problematyką ekologiczną, byłoby udostępnienie w izbie ekologicznej Nadleśnictwa Bełchatów, czy w obiektach kopalni lub elektrociepłowni, osiągnięć prof. W. Krzaklewskiego czy W. Kociniaka. U podnóża nakładu przy ścieżce ekologicznej przygotowanej przez Nadleśnictwo Bełchatów wybudowano kolibę myśliwską, którą władza koło łowieckie, a nadzoruje wymieniony uprzednio pan W. Kociniak. Efektowna koliba mogłaby być lepiej wykorzystana dla zobrazowania powrotu na nakład typowej fauny i flory leśnej.

O istniejących atrakcjach turystycznych powinny już mówić tablogramy ustawione przy szosie Katowickiej, a tym bardziej – wrocławskiej. Ogrom prac włożonych w rekultywację środowiska i osiągnięcia tu uzyskane powinny być zobrazowane w czasie różnych targów turystycznych i w prasie przynajmniej łódzkiej i warszawskiej. Bogata kopalnia wspólnie z leśnikami mogłaby pokazać swój wysiłek i uzyskane wyniki również w krajowej telewizji.

Dziwne, ale tak atrakcyjny turystycznie teren, wartościowy pod względem edukacji ekologicznej, nie ma solidnie opracowanego przewodnika turystycznego pokazującego walory turystyczne terenu. Bogata kopalnia z elektrociepłownią, wspierane przez leśników, mogłyby zlikwidować tę niedogodność.

Interesujące problemy sylwaturystyczne występują i na obszarach innych kopalń odkrywkowych, na przykład w Turosszowie czy Koninie. Również i tu te obszary nie są silnie włączone do ruchu turystycznego. Innego typu problemy

istnieją z zalesieniami hałd kopalń węgla kamiennego, ale i one również niesłusznie nie są włączane do ruchu turystycznego z dużą szkodą dla edukacji ekologicznej społeczeństwa. Warto pamiętać, że mamy w Polsce również hałdy kopalń rud uranu wymagające specyficznego traktowania przy reforestacji i późniejszego sterowania istniejącym tu ruchem sylwaturystycznym. We wszystkich tych przypadkach pierwszorzędne znaczenia ma informacja i promocja obiektów.

Tereny erozyjne

Są u nas krańcowo przekształcane ekosystemy leśne, których nie pragniemy dzisiaj restaurować. Przykładem niech będą parki miejskie z Parkiem Łazienkowskim na czele. Prowadzone są one w sposób maksymalnie odpowiadający potrzebom człowieka żyjącego w większych skupieniach, głównie w miastach. Mamy jednak również wiele obszarów poza osiedlami w znacznym stopniu przekształconych, które z upodobaniem chcemy widzieć jako „naturalne”, na których powstały ekosystemy wtórne, ale odpowiadające człowiekowi. Do nich bez wątplenia należy słynna Dolina Rospudy, w której już przed setkami lat człowiek usunął las i ukształtował całkowicie wtórny, sztuczny ekosystem. Na teren ten z czasem wkroczyły rzadkie gdzie indziej rośliny, pojawiły się liczne ptaki. Człowiek stan ten zaakceptował, wysoko ocenił pozytywnie i postanowił chronić, broniąc również przed wkraczającymi naturalnie samosiewami drzew leśnych. Taką samą sytuację mamy również na bagnach biebrzańskich wchodzących w skład Biebrzańskiego Parku Narodowego. Tu nawet dyrekcja opłaca wykaszanie traw by obronić teren przed „naturalnością” wywołaną samosiewami drzew leśnych. Wszystko w imię „zachowania naturalnego środowiska bagiennego”.

Innym ciekawym przykładem ochrony krańcowo zniekształconego przez człowieka, ocenianego dziś jako „naturalne”, są parki krajobrazowe: kazimierski, wrzelowiecki szczebrzeszyński i skorbiewowski. Intensywna uprawa rolna po wylesieniu terenów lessowych łatwo ulegających erozji wodnej, doprowadziła tu do powstania całego systemu wąwozów i zapadlisk. Z wielu powierzchni uprawnych z czasem musiano zrezygnować i zajęła je ponownie samorzutnie roślinność leśna. Obecnie te powierzchnie, ze względów biurokratycznych nie są zaliczane do leśnych, ale są chronione i utrzymywane jako zadrzewienia ze względów użytkowych, ochrony gleb przed erozją i krajobrazowych.

Najbliżej Warszawy położony jest Kazimierski Park Krajobrazowy [28], dziś włączony w cały system parków i obszarów chronionych województwa lubelskiego. Celowe jest podkreślenie na wstępie, że u nas często utożsamia się zadania i cele parków narodowych i krajobrazowych. Faktycznie cel powołania obu parków jest całkowicie różny. W parkach narodowych chroni się wszystkie zasoby środowiska naturalnego stosując metody konserwatorskie. Działalność produkcyjna nie jest tu dozwolona. Wszelkie czynności w nich dokonywane służą konserwacji zasobów naturalnych lub ich odtwarzaniu wówczas, gdy zostały uszczuplone oraz badaniom naukowym i edukacji połączonej z rekreacją. W

parkach krajobrazowych natomiast działalność gospodarcza jest dozwolona pod warunkiem, że rozwój regionu będzie zrównoważony, to znaczy, że zasoby przyrody i środowiska nie będą ulegały uszczupleniu. Parki krajobrazowe powołuje się przede wszystkim na cennych przyrodniczo obszarach zagospodarowanych, odznaczających się wyjątkowymi cechami właśnie krajobrazu.

Do takich obszarów należy bez wątpliwości Kazimierski Park Krajobrazowy. Obejmuje on teren żyznych gleb lessowych położonych w trójkącie Puławy – Wilków – Nałęczów. W zasadzie rozciąga się on na prawym brzegu Wisły. Mała jednak jego część zajmuje ziemie lewobrzeżne ze znanym uroczym miasteczkiem Janowcem nad Wisłą, znanym z częściowo odbudowanego zamku Firlejów, zabytkowego kościoła i spokojnych domów, wkomponowanych w charakterystyczny krajobraz przełomu Wisły. Park ten został powołany w 1979 roku i obejmuje ponad 24 tysiące hektarów terenu oraz otulinę o powierzchni prawie 14 tysięcy hektarów.

Obszar dzisiejszego parku, niegdyś zapewne obficie pokryty bujnymi lasami – grądami, dzięki żyznym glebom lessowym był szybko zamieniany już przed setkami lat na pola uprawne. O intensywnym rozwoju rolnictwa tutaj świadczą choćby liczne spichlerze zbożowe rozlokowane w Kazimierzu wzdłuż Wisły. Dzisiaj magazynowaniu zboża już nie służą i zostały zamienione w większości na obiekty przydatne turystyce i rekreacji.

Intensywne rolnictwo jest tu już pieśnią przeszłości. Żyzne gleby wytworzone na lessach pod okapem drzew w grądach uległy z czasem wyjąłowieniu. Gleby lessowe są bardzo podatne na erozję wodną. Orka i drogi gruntowe sprzyjają nasileniu procesów erozyjnych. Elementem sprzyjającym erozji było rozlokowanie osad głównie wzdłuż rzek, a więc wszystkie drogi przebiegały poprzecznie do warstwic, co ułatwiało spływ wód i erozję wgłębną. Niegdyś teren ten był zapewne prawie równą wierzchołną, ale z czasem dzięki erozji wodnej stał się pofałdowany, podatny na procesy wymywania drobnych cząstek charakterystycznych dla gleb lessowych..

Procesom erozyjnym sprzyjał fakt, że park zajmuje kilkunasto kilometrowy odcinek przełomu Wisły przez Wyżynę Lubelską na trasie Zawichost - Puławy. Skarpa wiślana osiąga tu wysokość do kilkudziesięciu metrów, co sprzyjało intensywności spływu wód. Wraz z rozwojem osadnictwa wzdłuż Wisły lasy na skarpie były wycinane i w najlepszych przypadkach zastępowane przez sady słabo broniące przed erozją. Jeszcze w latach pięćdziesiątych ubiegłego wieku okolice Kazimierza były znane z licznych sadów śliwkowych. Przeciwerozyjne zabezpieczenia terenu przez sady było małe z dwu powodów: rzędy drzew były sadzone bez uwzględnienia kierunku spływu wód, a gleba między drzewami była użytkowana rolniczo, a więc corocznie kilkakrotnie spulchniana. Wierzchołna poza skarpami była corocznie orana, co sprzyjało intensywnej erozji. Dopiero w ostatnich dziesięcioleciach zaczęła się tu rozwijać uprawa plantacyjna porzeczek i aroni. Bez wątplenia jest to czynnik zabezpieczający glebę. Szkoda tylko, że podział przestrzeni uprawnej jest pasowy, nie uwzględniający kierunku spływu

wód opadowych. Przeciweroyzną funkcję te uprawy krzewiaste spełniały w znacznie wyższym stopniu, gdyby ich układ był tarasowy.

Osią ekologiczną parku jest Wisła, na której położona jest jedna z jego osobliwości – rezerwat ścisły Krowia Wyspa z jej licznymi miejscami lęgowymi ptactwa wodnego. Największym prawobrzeżnym dopływem Wisły jest rzeka Bystra, mniejszymi Grondarz i Chodelka z Jaworzynką. Z lewego brzegu, blisko Janowca, do Wisły wpada mała rzeczka Plewka. Poza tymi ciekami powierzchnia parku jest w zasadzie sucha dzięki przepuszczalności gleb lessowych i ich porowatego podłoża wapiennego. Jedynie w czasie obfitych opadów i w czasie roztopów, licznymi tu wąwozami mogą płynąć strumienie wody. Tylko w nielicznych wąwozach i do tego na dość krótkich odcinkach, mogą tworzyć się zabagnienia terenu. Przepuszczalność gleb lessowych i gromadzenie wody na warstwach wapienia sprzyja powstawaniu dość silnych źródeł, z których największe biją w rejonach wsi Rogów i Zagajdzie w południowo-wschodnim „rogu” parku. Ze źródłem tego typu zainteresowani mogą się zapoznać łatwo poza omawianym terenem, ale w jego pobliżu: w parku pałacowym w Puławach na brzegu łachy wiślanej. Na terenie parku istnieje też kilka większych otwartych oczek wodnych, takich jak, na przykład, stawy rybne w Celejowie w pobliżu pałacu.

Intensywna erozja wodna na obszarze całego parku doprowadziła do powstania szeregu charakterystycznych form terenu. Często mało widoczna, ale groźna w skutkach jest wielkoobszarowa erozja powierzchniowa, szczególnie szkodliwa na glebach mało zwięzłych, spulchnianych pól ornych. Ze zjawiskiem tym mamy często do czynienia na terenie parku, gdyż rolnicy często worują się nawet w niższe zbocza i początki wąwozów. Bywa, że po obfitych deszczach burzowych cała wierzchnia warstwa gleby jest zmywana wraz z plonami (np. ziemniakami) do wnętrza wąwozów. Z tego powodu miejscowa ludność rolnicza często nawet uważa, że lessowe gleby położone wśród jarów są mniej żyzne od gleb spiaszczonych obrzeża parku.

Formą erozji powierzchniowej o lokalnym działaniu liniowym są jary zwane niekiedy debrami. Są to suche, wąskie doliny o przekroju zbliżonym do litery „v”, powstałe skutkiem okresowego działania wód opadowych. W parku kazimierskim te formy erozji gleb występują na obszarach pokrytych roślinnością leśną (drzewami i krzewami).

W miarę rozwoju erozji gleb jary mogą się rozwijać w formy większe zwane wąwozami. Zwykle dnami wąwozów przebiegają rzadko używane drogi gruntowe sprzyjające nasileniu erozji gleb. Jary (debrzy) zwykle są formami dość krótkimi, wąwozy natomiast mogą mieć i po kilka kilometrów długości. Dnami większych wąwozów niekiedy prowadzi się nawet drogi o utwardzonej nawierzchni. Przykładem tego może być szosa z Parchatki do Dębniaka i Zbędowic, a nawet niektóre ulice Kazimierza.

Częściej używane drogi wąwozowe mogą prowadzić do powstania bardziej rozwiniętej formy zwanej głęboznicami. Są to drogi – wąwozy o pionowych, bezdrzewnych ścianach, po których prawie zawsze wiją się wymyte korzenie

drzew rosnących na ich krawędziach.. Ta forma erozyjna, dość częsta na terenie parku, szczególnie w jej części krawędziowej (np. koło Kazimierza czy Skowieszyna), bywa też nazywana z niemiecka „holweg” (Hohlweg – parów, hohl – pusty, wydrążony, Weg – droga).

Dość liczną ostateczną formą rozwoju erozji dolinowej w kazimierskim parku, szczególnie przebiegającą w kierunku Wisły, są parowy. Nazwą tą określa się okresowo odwadniane doliny o szerokich dnach i stromych zboczach pokrytych roślinnością leśną.

Daleko posunięte formy erozyjne prowadzą do powstawania utworów o charakterze zbliżonym do dolin podgórskich. Takie uformowanie terenu obserwujemy w dolinie rzeki Bystrej, czy w okolicach Stoku i Rąblowa.

Ciekawą formą erozyjną kazimierskiego parku występującą w dość licznych miejscach (np. w okolicach Skowieszyna) są suffozje. Jest to forma erozji podziemnej powstałej skutkiem przepływu wody na pograniczu warstwy lessowej i opoki wapiennej. Skutkiem tej formy erozji jest lokalne zapadanie się gruntu i powstawanie bezdopływowych kotłów suffozyjnych i ślepych dolinek suffozyjnych.

W oficjalnych statystykach podaje się, że Park Kazimierski odznacza się niską lesistością nie przekraczającą 20%. Faktycznie dość małe, zwarte kompleksy urzędowo uznawane jako lasy, występują tu tylko na lewym brzegu Wisły w okolicach Janowca i w północnej części między wsią Las Stocki i Kol. Zbędownice. Nie odnosi się jednak wrażenia, że jest to teren bezleśny. Wprawny leśnik-taksator zapewne by określił, że lesistość przekracza tu 50%. Dzieje się tak skutkiem tego, że wszystkie zbocza wąwozów i całe ich otoczenie, którego nie daje się zorać, pokryte są dość bujnym drzewostanem mieszanym z przewagą gatunków liściastych, z gęstym leszczykowym podszytem. Jedynie dna parowów zawsze porastają trawy. Dno lasu (runo) obszarów zadrzewionych w zasadzie można uznać za typowe dla naszych żyznych lasów liściastych. Warto jednak odnotować pewne charakterystyczne różnice wynikające z jednej strony ze specyfiki terenu, a z drugiej - z przyzwyczajień miejscowej ludności. Specyfiką terenu jest duża żyzność środowiska, często silne nasłonecznienie i osłonięcie od zimnych wiatrów. Przyzwyczajenia ludności – to użytkowanie terenu w sposób tradycyjny, nie powodujący wyniszczenia roślin porastających obszary nie wykorzystywane rolniczo. Pierwszy czynnik spowodował utrzymywanie się tu roślin ciepłolubnych i kserotermicznych. Mamy tu liczne murawy tego typu. Dobrze rozwijają się nieliczne rośliny typowe dla obszarów o bardziej południowym położeniu. W niektórych, na przykład, miejscach samorzutnie rozwija się ligustr czy suchodrzew. Nawet niekiedy można wśród krzewów spotkać starą, dziko rosnącą winorośl, zapewne dawniej sztucznie tu wprowadzoną, na przykład, na skarpie wiślanej, wówczas, gdy była ona użytkowana sadowniczo. Brakowi negatywnej działalności ludności zawdzięczamy natomiast zachowanie wielu roślin rzadkich już u nas, choćby takich jak zawilec leśny (zwany tu „makówki”), podkolan biały, liliję złotogłów czy bardzo pospolitą wilczą jagodę. W niektórych miejscach spotyka się

również nasze rośliny z bardziej południowych okolic – bez hebd i wisienkę stepową.

Świat zwierząt, w porównaniu z innymi naszymi lasami, w Kazimierskim Parku jest raczej ubogi. Wprawdzie żyją tu wszystkie nasze gatunki ssaków leśnych lecz liczebność ich nie jest duża, na co być może wpływa trudność w poruszaniu się po silnie rozczłonkowanym terenie. Dużo liczniejsze są ptaki znajdując tu dobre warunki rozwoju, szczególnie nad Wisłą i na wyspach wiślanych. Warte odnotowania jest dość liczne występowanie we fragmentach wysokich brzegów wiślanych i na pionowych, nasłonecznionych ścianach lessowych wśród wąwozów, będącej pod ochroną jaskółki brzegówki.

Istnieją informacje, że na terenie Kazimierskiego Parku, na lewym brzegu Wisły, spotykano żółwia błotnego. W miejscowości Andrzejów-Borowiec poza parkiem istnieje Rezerwat Żółwia Błotnego. Widziano go prawdopodobnie i w rzece Plewce na terenie Parku Kazimierskiego. Fakt ten należałoby zaliczyć do dużej atrakcji turystycznej tego obiektu.

Kazimierski Park Krajobrazowy może się poszczycić niektórymi osobliwościami nie spotykanymi w innych regionach kraju. Na pierwszym miejscu należy wymienić rezerwat florystyczno-krajobrazowy „Skarpa Dobrska” z charakterystycznymi odsłonięciami osadów czwartorzędowych. Ze skarpy rozciąga się rozległy widok na Dolinę Chodelską i Wisłę z rezerwatem na Krowiej Wyspie. Unikatową rzeczą są również grotty w Bochofnicy powstałe w przeszłości na skutek działalności komorowych kamieniołomów. Grotty te dzisiaj są siedliskiem licznych nietoperzy.

Z obszarem Kazimierskiego Parku Krajobrazowego związane są funkcjonalne i krajobrazowo, ale nie organizacyjnie, Włostowickie Wzgórza. Zaliczyć je należy do unikatów turystycznych, kulturowych i historycznych. Znajdują się one w strefie przejściowej między pokrytą lessem z podłożem z margli kredowych Wyżyną Lubelską, a niziną Małego Mazowsza. Te dwa odrębne „światy” środowiskowe dzieli właściwie tylko droga gruntowa Skowieszyn-Włostowice. Wapienne podłoże tych wzgórz pokrywają utwory piaszczyste grubości ponad 2 m. W przeszłości ta piaszczysta przestrzeń została sztucznie pozbawiona roślinności. Opady deszczowe oczyszczały się przesiąkając przez piaski i zatrzymywały się w ilach pokrywających głębiej położone margle. Właściciele pałacu w Puławach (Lubomirscy, Sieniawscy, Czartoryscy) wykorzystali ten fakt, przekopali na wzgórzach rowy zbierające wodę i odprowadzali ją rurociągiem z drewna sosnowego do pałacu i parku w Puławach. Wzgórza położone są ca 10 m ponad pałacem, a więc woda mogła spływać grawitacyjnie. Oblicza się, że na dobę spływało jej około 4000 wiader ().

Dzisiaj wodociąg jest nieczynny. Na obrzeży Wzgórz wykopano szereg studni głębinowych zbierających wodę i zasilających wodociąg puławski. W latach pięćdziesiątych ub. wieku wzgórze zalesiano przy znacznym udziale młodzieży szkolnej z Puław, Skowieszyna i Włostowic, przez co do warstwy ilów dociera mniej wody. Tak więc unikatowe w skali światowej rozwiązanie stało się już tylko wspomnieniem. Niestety, nawet reliktove szczątki jego dawnej świetności nie jest

udostępniane turystycznie. Również fakt sąsiedownia ze sobą „przez miedzę” wydm piaszczystych i terenów lessowych nie jest wykorzystywany dzisiaj w edukacji i turystyce ekologicznej.

Z obszarem Kazimierskiego Parku Krajobrazowego związane są liczne zabytki historyczne i architektoniczne, z których wspomnieć przynajmniej warto o zamku w Kazimierzu, Janowcu i Bochońcu. Na dużą uwagę zasługuje również architektura sakralna. Ważne miejsca zajmują również budowle związane z gospodarką (spichrze, młyn wodny, wiatraki) czy życiem ludności (kamieniczki). Wymaga to specjalnych opracowań, które są ogólnie dostępne w księgarniach.

Jest jednak jeszcze jedna kwestia, która jest raczej mało poznana i rozpropagowana: historia walk niepodległościowych, a szczególnie historia walk ostatniej wojny. W czasie wojny klasztor w Kazimierzu był zamieniony na więzienie gestapo. Prawie wszystkie wsie położone na terenie dzisiejszego parku były pacyfikowane przez gestapo i wermacht. Nie odbyło się bez prowokacji, w czasie których występowały Niemcy przebrani w polskie mundury. Była, na przykład, wieś, w której po takiej prowokacji wymordowano prawie całą ludność (ocalały cudem tylko dwie osoby). Trudno w tych spacyfikowanych wioskach zobaczyć dzisiaj ślady dawnych tragedii, trudno znaleźć dokładne opisy tych zdarzeń. Warto byłoby też w jakiś sposób szerzej poinformować o tym, że przez cały okres okupacji dowództwo obwodu BCh przechowywało w bunkrze wybudowanym w jarze siedmiu Żydów. Dowódcy tego obwodu, co ciekawe – trzy osoby należące do jednej rodziny - niestety, już nie żyją. Ale może są jeszcze jacyś bezpośredni świadkowie tych zdarzeń ?

Obszar Kazimierskiego Parku Krajobrazowego jest bardzo atrakcyjny turystycznie. Mógłby być to produkt markowy turystyki polskiej. Nie zagrażają mu w tym przypadku inne podobne parki lubelszczyzny, a mianowicie pobliski Wrzelowiecki, czy dalsze Skierbiszewski i Szczebrzeszyński. Wprawdzie w Kazimierzu i w Puławach w sezonie ruch turystyczny jest bardzo ożywiony, znacznie mniej odwiedzających jest jednak w Janowcu czy Nałęczowie. Skarpą Dobrą już mało kto się interesuje. Po terenie parku przebiegają wprawdzie szlaki piesze czy rowerowe. Są one jednak dość nieliczne i nastawione raczej na rekreacyjne i krajoznawcze udostępnienie terenu, a nie edukacyjne; nawiedzane są one więc raczej przez turystów masowych nastawionych na wędrowki relaksowe lub wyzycie się. Tym bardziej na taką turystykę są nastawieni użytkownicy hałaśliwych quadów urządzających dzikie przejazdy szkodliwe dla środowiska. Brakuje wartościowych ścieżek umożliwiających odpowiedni poziom edukacji ekologicznej. A i przebieg ogólnie dostępnych szlaków turystycznych nie zapewnia możliwości lepszego poznania występujących tu skomplikowanych form geologicznych, erozyjnych i ekosystemów. Dość licznie wydawane przewodniki turystyczne koncentrują swoją uwagę raczej na walory turystyczne związane z historią tego terenu i architekturą historyczną, pomijając w zasadzie walory geologiczne, erozyjne i ekologiczno-leśne.

Atrakcje turystyczne Kazimierskiego Parku Krajobrazowego są tak rozliczne, że aż prosi się tu organizowanie edukacyjnej turystyki kwalifikowanej.

Na taką turystykę w latach czterdziestych po wojnie nastawione było Polskie Towarzystwo Krajoznawcze, którego opiekunem był prof. Zienkiewicz z Ogólnokształcącego Gimnazjum i Liceum im. Księcia Adama Czartoryskiego w Puławach, późniejszy profesor UMCS w Lublinie. Przez niego osobiście kilku członków koła PTK przygotowywanych było na przewodników ze specjalnością: przyroda, geologia, geografia, historia. Zawsze mieli oni licznych chętnych do edukacyjnych wędrówek po Puławach, okolicznych miejscowościach, a szczególnie po bezdrożach gmatwaniny okolicznych wąwozów. Ciekawe, że jedną z atrakcji tych „wypraw” w gęszcze zalesionych wąwozów, była łatwość utraty orientacji i uświadamianie sobie przez zwiedzających o możliwości zabłądzenia. Warto podkreślić, że przewodnicy z tego koła oprowadzali wycieczki nie pobierając za to opłat.

Nie można twierdzić, że dzisiaj nie ma atrakcyjnych ofert biur turystycznych promujących zróżnicowany wachlarz imprez turystycznych i edukacyjnych. Do optymalnego wykorzystania istniejących tu atrakcji turystycznych, oczywiście uwzględniającego zasady rozwoju zrównoważonego i bioróżnorodności środowiska jest jednak daleko.

Dodać do tego jeszcze należy, że najbliższe okolice tego parku mają też liczne niewykorzystane atrakcje sylwaturystyczne. Wymienić tu można choćby bagna nad Wieprzem w okolicy Składowa, słabe lasy sosnowe na trasie Baranów-Bałtów. Między Bałtowem a Gołębim zainteresowanie turystów budzi Jezioro Piskory z otaczającymi je olszynami i wydmy, a w kierunku Wisły - odwodnione dawne bagna, dziś słabe zarastające lasem łąki. Przyciąga tu również teren dawnej wysiedlonej przez wojsko przed II wojną wsi Bonów, często odwiedzany przez dawnych mieszkańców. Między Bałtowem a Puławami istnieje dziś rozległy teren zniszczonych przez zanieczyszczenia Zakładów Azotowych w Puławach, obecnie z trudem rewaloryzowanych. W pobliżu Puław stopniowo siedlisko się poprawia, by przejść do licznych dąbrów i lasów mieszanych. Koło Puław dotychczas istnieją pola doświadczałne dawnego rosyjskiego Instytutu Leśnictwa; można tu między innymi zaobserwować poletka doświadczałne z sosnami pochodzącymi z różnych miejsc imperium carskiego (tzw. badania proveniencyjne). Między Puławami a granicami parku krajobrazowego pojawiają się znowu wydmy piaszczyste nazywane Wzgórzami Włosławickimi i Skowieszyńskimi. Piach osadzały tu niegdyś wiaty załamujące się na krawędzi Wyżyny Lubelskiej.

Poznanie opisanego interesującego węzła ekologicznego umożliwiającą założone tu 4 ścieżki ekologiczne, 8 pieszych szlaków turystycznych, 3 szlaki rowerowe i jeden szlak do jazdy konnej. Zmotoryzowanych turystów zainteresują pewnie 6 parkingów. Niestety istniejące tu dość liczne udogodnienia nie mogą w pełni zadowolić bardziej wymagającego sylwaturystę. Potrzebna będzie pomoc doświadczonego przewodnika - leśnika mogącego poprowadzić turystów do interesujących miejsc położonych poza wyznaczonymi szlakami udzielając przy tym niezbędne informacje.

Rozpadające się lasy górskie

Sylwaturystyka ma dać relaks i wytchnienie od całorocznych obowiązków. Ale ma też dać i nową wiedzę o rodzimym kraju i o regionach poza jej granicami. Ma dać wiedzę o ekosystemach leśnych, o prawach rządzących ich rozwojem i przemianami. Ale ma też dać wiedzę o powiązaniu lasów, leśnictwa ogólnie ze środowiskiem regionu, kraju ze społeczeństwem. Las rozwija się w znacznym stopniu pod wpływem działań ludzkich, ulega regresowi, gdy człowiek popełnia błędy, gdy gospodarzy w lesie wbrew prawom w nim rządzącym.

Błędem popełnionym w lesie w XIX wieku było zamienianie drzewostanów dostosowanych do siedlisk leśnych jednogatunkowymi drzewostanami sosnowymi i świerkowymi, rzekomo bardziej rentownymi. Błędem był gwałtowny rozwój przemysłu bez zapewnienia odpowiedniego oczyszczenia spalin i ścieków. Skutkiem tych posunięć było zamieranie lasów na ogromnych przestrzeniach Europy. Najbliżej Polski klęska przeszła nad Krusznymi Górami w Czechach, gdzie już nawet godzono się na zastępowanie lasów „strefą wysokiej zieleni”. Ale leśnicy czescy poczynania te określili następująco: „ładujemy pełne ciężarówki pieniędzmi, jedziemy nad przepaść, wysypujemy je i cieszymy się, że las zacznie rosnać”. Kulminacja tej klęski lasu w Czechach i u nas przeszła w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku. Zginęło u nas wtedy wiele lasów sudeckich. W wielu naszych nadleśnictwach wyręby planowe zastąpiono wyrębami sanitarnymi.

Niestety, skutki błędów przeszłości odczuwamy nadal, dzisiaj szczególnie w lasach Beskidu Śląskiego i Żywieckiego. Lasy tu ulegają zamieraniu na ogromnych przestrzeniach; leśnicy i ekolodzy polscy, szczególnie z Ziemi Śląskiej, ten tragiczny dla lasów beskidzkich proces określają „rozpad lasów”. Mimo, że leśnicy są tu przeciążeni ratowaniem lasów, powinni również intensywnie rozwijać turystykę edukacyjną społeczeństwa. Celem tej turystyki musi być pokazanie społeczeństwu przyczyn rozpadu lasu, stosowane metody zaradcze i społeczne skutki rozpadu lasu: dla regionu i kraju.

Stosowane u nas zasady gospodarowania w lasach, głównie państwowych, stale budzą w środkach masowego przekazu i wśród poza rządowych organizacji ekologicznych wiele kontrowersji. Zawód leśnika ma dość szczególny charakter nie spotykany w innych dziedzinach działalności gospodarczej. Głosi się powszechnie tezę prawdziwą, że las jest organizmem wielofunkcyjnym, co nie jest charakterystyczne dla innych gałęzi gospodarki narodowej. Tym samym leśnik musi być strażnikiem wielu ważnych funkcji jednocześnie. Niezależnie od swoich upodobań musi on dostarczyć na rynek produkty leśne, głównie drewno. Pozyskiwanie tych produktów zawsze ma charakter inwazyjny, sprzeczny z funkcją ochrony środowiska, którą leśnik musi, jak się podkreśla – przede wszystkim kultywować. Innymi słowy leśnik musi godzić ze sobą dwie sprzeczności, jakby wodę z ogniem. Konsumenci drewna, rynek drzewny, domagają się, uruchamiając wszelkie możliwe naciski, stałego zwiększania dostaw proekologicznego materiału - drewna. obrońcy środowiska z kolei czynią co możliwe, by wyręby w lasach zmniejszać aż do ich zaniechania. Przypomina się w tym działaniu słynna modlitwa

Psujaczka z Faraona B. Prusa, w której złote ptaki obrazujące przeciwstawne sobie modły przesyłane do boga Amona, na pewnej wysokości zderzają się ze sobą i spadają martwe na ziemię.

Pozyskiwanie drewna w lesie zawsze spotykało się u nas z negatywną oceną dziennikarzy. Pierwsze takie wypowiedzi mieliśmy za PRL w latach siedemdziesiątych. Korzystano chyba z tego, że ówczesne Ministerstwo Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego kierowane było przez ludowców ocenianych jako słabszy partner polityczny w rządzie. „Odważnie” rzucano się z krytyką twierdząc, że poziom wyrębów kształtowany jest tylko przez zachłanność leśników, którzy pozyskane drewno potrzebują prawie wyłącznie do utrzymania własnych zakładów przemysłowych. Prawdą jest, że wówczas wszystkie zakłady przerabiające drewno, od małego tartaku po potężne zakłady celulozowo-papiernicze należały do tegoż ministerstwa. Ich produkty jednak nie były potrzebne leśnikom – lecz społeczeństwu. Jako dowód na niszczycielską działalność leśników w lasach, jeden z dziennikarzy przytoczył na łamach Życia Warszawy stwierdzenie: „wystarczy wyjechać z Warszawy w którymkolwiek kierunku by zobaczyć same krzaki zamiast lasów wyrąbanych przez leśników”. Faktycznie wyręby w przeszłości, jeszcze przed II Wojną Światową, wykonywane były przez osoby nie będące leśnikami, natomiast te rzekome „krzaki” były rezultatem żmudnych zalesień wyjąłowionych, wylesionych obszarów, dokonane przez leśników.

Można powiedzieć, że ów dziennikarz do pewnego stopnia miał rację. Faktycznie w okolicach Warszawy wiele jest lasów słabej kondycji. Tylko, że one przemawiają na korzyść leśników. Po wojnie mieliśmy tu ogromne obszary nieużytków, często wręcz lotnych piasków. Dużym wysiłkiem, wspomagani przez Warszawski Zespół Miejski, zalesiliśmy je przede wszystkim w dwu pierwszych powojennych dziesięcioleciach. Dzisiaj więc mamy tu często „potężne” 50-60-cio letnie drzewostany, bywa, że „aż” o wysokości 2-4 m. A więc „krzaki”? Wystarczy spojrzeć na zalesioną w latach 50-tych ub. wieku wydnię przy szosie po przeciwnej stronie Lasu Młocińskiego w Warszawie.

Często słyszy się, nawet z ust ludzi poważnych, którym leśnictwo nie jest obce, że leśnicy ciągle domagają się tylko pochwał i źle przyjmują uwagi krytyczne. Nikt nie lubi krytyki. Leśnicy jednak są gotowi ją przyjąć. Chcieliby jednak przede wszystkim usłyszeć słowa prawdy o swojej pracy, a tego czasem nawet i w prasie fachowej nie doznają. A prawdą jest, między innymi i to, że gospodarować w lasach mogą jedynie zgodnie z planami zatwierdzonymi odgórnie, opracowywanymi przez jednostkę niezależną od Lasów Państwowych; przy opracowywaniu tych planów obowiązkowe jest ich konsultowanie z samorządami lokalnymi i organizacjami poza rządowymi. Zgodnie z polską ustawą każdy zainteresowany obywatel kraju ma prawo zgłosić swoje uwagi i zastrzeżenia do projektu planu, a ułatwia to obowiązek wyłożenia końcowego projektu planu do publicznego wglądu w siedzibie nadleśnictwa przez 14 dni.

Wiadomo, że stagnacja gospodarki narodowej następuje przy dostawach na rynek surowca drzewnego w ilości około 0,5 m³ rocznie na mieszkańca. Kraje rozwinięte pozyskują we własnych lasach około 1 m³ grubizny rocznie na osobę. Z

tego wyniku, że minimum pozyskiwania w Polsce powinno wynosić około 20 mln m³ rocznie, a optimum – powyżej 30 mln m³. Leśnicy uważają, że dla dobra naszych lasów pozyskiwać możemy nie więcej niż 60% przyrostu bieżącego. Przemysł drzewny, działając w interesie konsumentów produktów z drewna, domaga się przekroczenia tej granicy. Wykorzystując wszystkie możliwe do pozyskania zasoby, w tym również drewno z cięć sanitarnych, na przykład w Beskidach w masowo uszkodzonych drzewostanach przez emisje gazów przemysłowych, opieńkę i owady, leśnicy uważają, że maksymalną granicą jest pozyskanie właśnie około 30 mln m³ rocznie. Trzymanie się tej granicy odbiorcy drewna nazywają „działalnością monopolistyczną” Lasów Państwowych podyktowaną chęcią utrzymania wysokich cen drewna.

Naciski na zwiększenie dostaw drewna na rynek wywierają nie tylko producenci wyrobów rynkowych z drewna. A jest ich plejada niemała: tartacznicy, meblarze, papiernicy, producenci płyt, górnicy... Oczywiście w końcowym łańcuszku tych żądań jest końcowy konsument rynkowy. Bywa, że zwiększenia dostaw domagają się również niektórzy ekolodzy w imię ochrony środowiska naturalnego, na przykład żądając dostaw drewna cele energetyczne w imię zwalczania efektu cieplarnianego.

Obecnie leśnicy na rynek dostarczają głównie grubiznę pozostawiając, ze względów ekologicznych karpinę i drobnicę w lesie. W tym postępowaniu wspierani są przez ekologów związanych z lasem. Ekolodzy zainteresowani przeciwdziałaniem się globalnemu ociepleniu domagają się przeznaczenia drobnicy na cele energetyczne. I znów leśnicy stają między młotem a kowadłem. Przymuszeni decyzjami międzynarodowymi i władz państwowych muszą dać drewno na ten cel. Przeciwnicy tego rozwiązania ganią za to wyłącznie leśników przypisując im przez to działanie chęć zwiększania zysków leśnictwa. I to w sytuacji gdy dostawy zrębków energetycznych należy ocenić negatywnie dla lasów również z ekonomicznego punktu widzenia.

W tej sytuacji kształtuje się ciekawy układ: ekolodzy, głównie z poza rządowych organizacji ekologicznych, protestują przeciw produkcji energii z kopalin propagując surowce odnawialne, w tym zrębki z drobnicy leśnej. Jednocześnie protestują też przeciw pozyskiwaniu drewna w lesie domagając się co raz szerszych wyłączeń drzewostanów z działalności produkcyjnej. Domagają się nawet zaprzestania cięć sanitarnych twierdząc, że gradacje każdego szkodnika załamują się samodzielnie. W miejscu zniszczonych drzewostanów też samodzielnie mają powstać drzewostany dostosowane do warunków środowiska, odporne na działanie szkodników. Jest to szczerza prawda, o czym nieraz mogliśmy się przekonać w przeszłości zarówno w leśnictwie, jak przede wszystkim w zbiorowiskach ludzkich. Przecież nie raz nasz kraj nawiedzały „gradacje” cholery, dżumy... Mimo że nie miano na nie lekarstwa – same się „załamywały”. A społeczeństwa się odradzały.

Wprost klasycznym przykładem krzyżowania się różnych opinii na temat prawidłowych metod gospodarki leśnej są rozpadające się lasy Beskidu Śląskiego i Żywieckiego. W lasach beskidzkich, dziś dziesiątkowanych przez opieńkę,

kornika czy drwalnika, gradacje na pewno też same się mogą załamać. Na zniszczonych połaciach leśnych z czasem też samorzutnie może powstanie nowy las o składzie dostosowanym do środowiska. Las mocniejszy, odporniejszy na szkody niż obecny stworzony sztucznie w XIX wieku z nasion obcych genetycznie, pochodzących z Alp czy Karpat Południowych. Las powstały zgodnie z ówczesnymi najlepszymi osiągnięciami niemieckich i austriackich nauk przyrodniczych i ekonomicznych. Tylko, że ten nowy „proekologiczny” las powstanie samorzutnie za 300, może 400 lat. Pytanie jednak czy mieszkańcy Beskidów gotowi są czekać na dostawy drewna tyle lat? Bo na istotne dostawy zewnętrzne nie mają co liczyć. Zwykle żaden region nie może przeznaczyć na cele zewnętrzne więcej niż 4% swojego pozyskiwania. Przy takich dostawach co będzie z zaspokojeniem potrzeb mieszkańców? Co będzie z lokalnym zatrudnieniem w zakładach drzewnych? Wstrzymanie pozyskiwania, to również utrata miejsc pracy w wyłącznie prywatnych zakładach usług leśnych?

Trzeba podkreślić, że utrzymywanie pozyskiwania w Beskidach nie wpłynie na liczebność Służby Leśnej i pracowników w nadleśnictwach beskidzkich. W ogólnie dostępnych publikacjach czasami spotyka się twierdzenia, że intensywne cięcia sanitarne prowadzi się w celu utrzymania zatrudnienia właśnie wśród pracowników Lasów Państwowych. Znikną natomiast miejsca pracy w prywatnych zakładach usług leśnych i związanych z nimi zakładach serwisowych. Skutki odczują też prywatne zakłady przemysłu drzewnego w Beskidach. Lasy Państwowe, jako instytucja samofinansująca muszą zabezpieczać na utrzymanie nadleśnictw tego regionu środkami z lasów innych regionów kraju.

Należy być pewnym, że wstrzymanie lub ograniczenie cięć sanitarnych w Beskidach może tylko zintensyfikować rozwój szkodników i zamieranie drzewostanów świerkowych. Bo przecież obserwowane tu zjawiska, to cały łańcuch wcześniejszych przyczyn i skutków. Poczynając od zmiany w XIX wieku naturalnych drzewostanów jodłowo-bukowych z jaworem na świerkowe obcego pochodzenia, poprzez zanieczyszczanie przemysłowe, zakwaszenie gleby, na suszy ostatnich lat kończąc. Ostatni czynnik może mieć tu bardzo duże znaczenie: zanieczyszczenia przemysłowe doprowadziły do zwiększenia zawartości jonów glinu w glebie. Nadmiar tego jonu blokuje dostęp wody i pokarmu do roślin. W sytuacji znacznego zmniejszenia opadów i suszy, czynnik ten może mieć katastrofalne znaczenie.

Intensyfikacja rozwoju czynników szkodliwych prowadziła do intensyfikacji zamierania (rozpadu) drzewostanów świerkowych, a w konsekwencji do intensyfikacji odnowień i przebudowy drzewostanów. W swojej działalności praktycznej leśnicy beskidzcy, podobnie jak wszyscy leśnicy polscy, muszą działać w wyjątkowej sytuacji. Decyzją Sejmu RP z 1921 roku, podtrzymaną w obecnej Ustawie o lasach, Lasy Państwowe są instytucją samofinansującą się. Obecnie więc walka ze szkodnikami lasu i przebudowa drzewostanów jest pokrywana ze środków uzyskanych ze sprzedaży drewna z cięć sanitarnych. Po ich wstrzymaniu koszt wszystkich prac musiałby być pokrywany z funduszu leśnego wypracowanego przez inne nadleśnictwa, przede wszystkim nizinne. Ale i tu różne

gremia walczą o zmniejszenie wyrębów, na przykład w Puszczy Białowieskiej czy Knyszyńskiej. W sytuacji gdy koszty prac leśnych rosną, a dochody Lasów Państwowych maleją, pojawia się groźba załamania zasady samofinansowania leśnictwa. Czy wówczas będzie szansa na pokrywanie kosztów utrzymania lasów beskidzkich, również po zakończeniu ich przebudowy, przez Skarb Państwa z pieniędzy podatników? Czy walczący o ograniczenie wyrębów w Polsce, czy nawet – jak to uczynił jeden z większych klubów ekologicznych w apelu do ówczesnego Prezydenta RP Lecha Wałęsy – całkowite ich wstrzymanie, gotowi są zapłacić wyższe podatki na utrzymanie lasów? Bo każdy zgodzi się, że bez lasów nasza gospodarka musi upaść! Skutki nierozważnego pozbycia się lasów możemy dziś obserwować w krajach śródziemnomorskich.

Utrzymanie lasów beskidzkich jest więc koniecznością. Konieczna jest jednak akcja ratowania przed nękającymi je plagami połączona z przebudową dostosowującą skład drzewostanu do środowiska. W tej działalności leśnicy z Beskidów są zaprawieni przynajmniej od lat siedemdziesiątych, od czasu nasilenia się tu szkód przemysłowych. Mimo wieloletniego doświadczenia nie polegają wyłącznie na własnej wiedzy i wiadomościach. Chętnie korzystają z pomocy najwyższej klasy naukowców specjalizujących się w ochronie lasów górskich. Zespół specjalistów kierujących pracami opracował szereg metod przeciwdziałania złu, wśród których z konieczności znaczące miejsce zajmuje wycinanie, korowanie, utylizacja pozostałości i wywożenie drewna z drzew opanowanych przez patogeny. Niestety, rozmiar cięć sanitarnych z konieczności znacznie przekracza ilość drewna możliwą do pozyskania w normalnej gospodarce leśnej wówczas, gdy wskaźnikiem rozmiaru pozyskiwania jest przyrost.

Zgodnie z przewidywaniami pozyskiwanie drewna w 6 nadleśnictwach beskidzkich w ramach cięć sanitarnych w roku 2008 mogło wynosić nawet ponad 1 mln m³. Największe zagrożenie obserwowano w Nadleśnictwach Ujsoły i Wisła. Liczba pracowników prywatnych zakładów usług leśnych zatrudnionych przy ścince, obróbce, korowaniu, utylizacji odpadów (około 2000 osób), zrywce, wywozie (około 1200 osób), na składnicach (około 1000 osób), zgodnie z oceną Zespołu, kształtowała się na poziomie około 4 osób. Do liczby zaangażowanych w pracach związanych z cięciami sanitarnymi i przebudową drzewostanów, należy doliczyć jeszcze osoby zatrudnione przy budowie, naprawie i konserwacji szlaków zrywkowych i turystycznych, dróg wywozowych i w serwisie urządzeń technicznych.

Wykonanie tak kolosalnych zadań było możliwe tylko przy znacznym umaszynowaniu procesu pozyskiwania drewna. Oczywiście ścinka i wyróbka drewna możliwa była tylko za pomocą pilarek spalinowych, mimo, że zwolennicy metod proekologicznych są im przeciwni. Do wykonywania tych prac ręcznie po prostu nie ma chętnych. Do pozyskiwania może być uzasadnione również użycie harwesterów. Są to maszyny potężne, odznaczające się dużą wydajnością pracy i małą szkodliwością dla środowiska. Druga ich cecha związana jest z tym, że poruszają się po okrzęsanych gałęziach, przez co ich wpływ na zmiany w glebie jest minimalny.

Stosowanie harwesterów (maszyn ścinkowych) przy pozyskiwaniu ma jeszcze inny proekologiczny plus. Produktem przy ich stosowaniu są kłody ułożone po obu stronach szlaku przejazdu (operacyjnego). Do ich zrywki stosuje się forwardery (terenowe maszyny wywozowe) wykonując tę czynność metodą nasiębierną. Forwarder przejeżdża tą samą trasą co i harwester, a więc po gałęziach, nie niszcząc gleby. Główne szlaki zrywkowe dla tej maszyny mogą być rzadkie, a składnice przeładunkowe nieliczne, a więc i dogi wywozowe znacznie zmieniające warunki środowiska leśnego - rzadkie. A więc zrywa wówczas jest prowadzona również metodami proekologicznymi. Niestety, nie przeszkadza to, że często osoby nie obeznane z istotą wpływu na środowisko tandemu harwester-forwarder oceniają, że jest to metoda pozyskiwania o dużym stopniu inwazyjności.

Cięcia sanitarne w Beskidach wykonuje się głównie pilarką nadając pozyskiwanemu drewnu długość umożliwiającą zrywkę konną. Obecnie istnieje konieczność zaangażowania tu do tych prac ponad 500 koni. Tą metodą zrywa się drewno od pnia po dnie drzewostanu do szlaku zrywkowego specjalnie przygotowanego do przejazdu ciągników, najczęściej skinderów (ciągniki leśne „wywlekające” drewno), rzadziej ciągników rolniczych. Pierwsze z nich wykonują tę czynność wyłącznie metodą pół podwieszoną, drugie – zwykle przez wleczenie. Obie metody należy zaliczyć jednak do inwazyjnych, z tym, że pierwsza ma w wyższym stopniu charakter proekologiczny. Przy jej stosowaniu gleba leśna wprawdzie ulega zagęszczeniu, ale nie ulega wgłębniemu uszkodzeniu. System korzeniowy drzew, co jest szczególnie ważne w świerczynach, w znacznym stopniu jest zabezpieczony przed uszkodzaniem. Do zrywki mechanicznej w Beskidach używa się około 350 skiderów.

Zrywka tymi dwoma typami ciągników może być prowadzona tylko po wydzielonych szlakach, specjalnie przygotowanych i na bieżąco konserwowanych, a więc ich inwazyjność jest ograniczona w drzewostanie. Po zakończeniu prac w harmonogramie zadań nadleśnictw przewiduje się remont szlaków i usuwanie zmian szkodliwych dla drzewostanu; konieczny jest również remont dróg i szlaków turystycznych uszkodzonych w czasie wykonywania czynności gospodarczych i ochronnych. Spotykane niekiedy w publikacjach stwierdzenia, że specjalnie przygotowane szlaki zrywkowe mogą być przyczyną zamierania drzewostanów, inwazji owadów czy opieńki, są naiwnością wynikającą z nieznajomości rzeczy. Gdyby były prawdziwe – spotkały by się ze sprzeciwem członków Zespołu Antykryzysowego, a szczególnie wchodzących w jego skład trzech uczonych.

Warto tu podać jedną szczególną ciekawą okoliczność świadczącą o dbałości nadleśnictw o środowisko: Nadleśnictwa zatrudniają osoby sprzątające i zamiatające drogi publiczne po przejeździe samochodów wywozowych.

Leśnicy dużą wagę przywiązują do budowy i utrzymania szlaków i dróg wywozowych. Świadczy o tym fakt, że w 2008 roku przewidziano wykonanie prac tylko w sześciu nadleśnictwach beskidzkich na szlakach długości ponad 160 km i drogach o długości 79 km.

Zadziwiająco, że osoby ostro krytykujące metody pozyskiwania drzewa w cięciach sanitarnych w Beskidach nie podają propozycji innego pozytywnego

rozwiązania. Bezwzględnie trzeba się zgodzić, że są to metody inwazyjne, prowadzące do zmian w środowisku, wprowadzając na ograniczonym areale, ale jednak niekorzystnych. Dziwne, że tak mało domorośli ekolodzy protestują przeciw orce pól ornym. Przecież tu, przynajmniej dwukrotnie w ciągu roku niszczy się całą biologię gleby, powoduje nadmierne wydzielanie CO₂ w czasie rozkładu obornika. Oczywiście, znamy bardziej spolegliwe ekologicznie metody pozyskiwania drewna. Można tu wymienić ścinę ręczną i zrywkę za pomocą ryz drewnianych. Niestety, metody drogie, a do tego, obecnie w krajach UE nikt nie potrafi budować i eksploatować ryz i nikt nie chce podjąć się ręcznej ścinki i wyróbki drewna.

Można do zrywki stosować helikoptery i balony. Metoda bardzo droga, efektywna, badana dotychczas z punktu widzenia potrzeb militarnych. Mamy jeszcze do wykorzystania kolejki linowe przewidywane do stosowania w Nadleśnictwach Ujsoły i Wisła. Jest to metoda w znacznej mierze również półpodwieszona, ale jednak znacznie mniej inwazyjna niż za pomocą skiderów, a tym bardziej ciągników rolniczych. Jej niedogodnością jest jednak to, że wymaga cięć skoncentrowanych, nietypowych przy cięciach sanitarnych. Wprowadzenie jej obecnie na większą skalę w Beskidach wymagałoby stosowania dociągania drewna po warstwicach ze znacznych odległości za pomocą koni lub skiderów. A więc również metoda znacznie podnosząca koszty pozyskiwania i ceny drewna, a w konsekwencji również wcale nie mniej inwazyjna, niż stosowane obecnie.

Musimy sobie zdać sprawę z tego, że rezygnacja z obecnie stosowanych w Beskidach metod sanitarnego pozyskiwania drewna, ocenianych jako inwazyjne, równa się w ogóle zaprzestaniu cięć. A więc powracać będziemy do wariantu uprzednio opisanego: przyzwolenia na samoregulujące się działanie środowiska leśnego, braku surowca dla potrzeb lokalnych przez najbliższe dziesięciolecia, zwolnienie około czterech tysięcy pracowników ZUL i chyba z tysiąc osób w około 60 zakładach przemysłu drzewnego w regionie. W konsekwencji posunięcia te również odczuje cała sieć lokalnej dystrybucji. W związku z tym proponując jakiegokolwiek radykalne zmiany w gospodarce leśnej nadleśnictw beskidzkich, może warto zacząć od analiz wpływu tych zmian na sytuację socjalną i ekonomiczną regionu ?

Może warto zacząć od zastanowienia się, z czego osoby krytykujące metody postępowania leśników gotowe są zrezygnować i jakie koszty są gotowe ponieść. Według bardzo prowizorycznego rachunku wstrzymanie cięć sanitarnych, oprócz szybkiej zagłady świerczyn beskidzkich, doprowadzi zapewne do wstrzymania dopływu na rynek około 70- 80 mln zł rocznie wypłacanych pracownikom prywatnych ZUL z tytułu płacy roboczej netto. Kwota ta dla ekonomiki Beskidów nie jest bez znaczenia. Wstrzymanie cięć spowoduje wzrost bezrobocia i konieczność wypłaty zasiłków, co znacznie obciąży ekonomikę regionu.

Istotnego załamania na lokalnym rynku pracy z powodu spadku zatrudnienia w prywatnych zakładach obsługi gospodarki leśnej i zakładów przemysłu drzewnego, nawet przy zachowaniu obecnych zasad gospodarki w

lasach, należy się spodziewać za 10-15 lat. Jak przewidują leśnicy w ciągu tego czasu zostanie zakończona walka ze szkodnikami lasu polegająca, niestety, w głównej mierze na usuwaniu opanowanych drzew – świerków niedostosowanych do lokalnego środowiska leśnego. Zastąpią je drzewostany młodszych klas wieku złożone z gatunków właściwych dla środowiska beskidzkiego. Te młode drzewostany nie będą jednak źródłem surowca i nie gwarantują utrzymania miejsc pracy dla ZUL i w przemyśle drzewnym w dotychczasowym rozmiarze.

Jedynie leśnicy mogą żywić nadzieję ciągłego utrzymania swoich miejsc pracy w Lasach Państwowych. Drzewostany młodszych klas wieku, do tego wielogatunkowe, są trudniejsze w prowadzeniu, niż jednogatunkowe starsze świerczyny. Prawda, dochodowość nadleśnictw beskidzkich spadnie, a nawet zapewne staną się one deficytowe. Dzięki jednak dalekowzroczej polityce Adama Loreta w okresie międzynarodowym podtrzymywanej i obecnie, Lasy Państwowe są jednostką samofinansującą się, a więc środki na utrzymanie nadleśnictw beskidzkich znajdują się i będą pochodzić z dochodów innych nadleśnictw. W sumie więc mimo, że leśnictwo jest przedsięwzięciem wybitnie mało rentownym, to jednak zasada samofinansowania pozwala mu na spełnienie w każdym miejscu wszystkich funkcji, w tym proekologicznych i społecznych.

Kwestie te powinny brać pod uwagę władze lokalne. Nie mogą one być obce i czasopismu „Kronika Beskidzka”, które z dużym zaangażowaniem i rzeczowością występuje jako rzecznik interesów regionu. Niestety, w przypadku gospodarki leśnej rzeczowość ta jest dotychczas zbyt jednostronna i dotyczy ocen ganiących dzisiejsze metody gospodarki leśnej. Przebijająca z nich głęboka troska o region oparta o rzeczywiste fakty nie wyklucza, że podawane stwierdzenia są fałszywe przez swoją jednostronność.

W rozpadających się lasach Beskidu Śląskiego i Żywieckiego istnieją dość liczne wartościowe szlaki turystyczne. Założone one były w przeszłości w czasie dobrej, a nawet wzorowej kondycji istniejących tu lasów. Dostosowane są one do potrzeb masowego turysty zainteresowanego rekreacją w interesujących krajoznawczo terenach. W sytuacji opisanych warunków kłęskowych nie dają mu one możliwości zapoznania się mu z istniejącą tu skomplikowaną sytuacją i z przyjętymi z konieczności uciążliwymi, często przykrymi metodami zaradczymi. Nic dziwnego więc, że mnożą się dziś protesty osób widzących znikanie dorodnych dawniej drzewostanów, widzących w dawniej cichych lasach górskich liczne ciężkie maszyny i tłum obsługujących je robotników. Sytuacja ta powinna wymusić organizowanie tu specjalnych szlaków turystycznych i ścieżek szkolenia ekologicznego społeczeństwa pozwalających na udzielanie wyjaśnień o przyczynach i skutkach zaistniałej sytuacji. Wraz z tymi rozwiązaniami konieczne jest również opracowywanie i wydawanie popularnych materiałów: folderów, bardziej szczegółowych przewodników wyjaśniających obserwowane tu zupełnie nowe zjawiska. Materiały te muszą być dostosowane z jednej strony do zaistniałej sytuacji, z drugiej – do niepokoju ogarniającego turystów i członków poza rządowych organizacji ekologicznych.

Zastanawiając się nad metodami współczesnej gospodarki leśnej w Beskidach warto wziąć pod uwagę zupełnie inny aspekt. Funkcja produkcyjna lasów ulegnie tu znacznemu ograniczeniu w przyszłości na rzecz funkcji ochronnych i prospołecznych. Warto zastanowić się, czy turystyka nie mogła by być czynnikiem ułatwiającym istnienie i samofinansowanie się miejscowego leśnictwa. Tylko, że jest wątpliwe, czy nadleśnictwa są w stanie rozwinąć w tym przypadku działalność rynkową mimo, że turystyce i szkoleniu ekologicznemu poświęcają wiele trudu i uwagi. Może nadszedł już czas, by w oparciu o Ustawę o działalności publiczno-prywatnej stworzyć podległy RDLP, komercyjny oddział turystyki leśnej ? Zagadnieniu temu warto poświęcić odrębne opracowanie.



8.1. Kępy trzcinnika na Grochalskich Piachach



8.2. Wydmy Grochalskich Piachów porośnięte wydmuchrzycą i jałowcem



8.3. Nie porośnięte roślinnością płaty piachu wśród zalesionych fragmentów Grochalskich Piachów



8.4. Strażnik Kampinoskiego Parku Narodowego na płacie nie porośniętego drzewami fragmentu czterdziestoletnich zalesień Grochalskich Piachów



8.5. Samotna około czterdziestoletnia sosna z samosiewu wśród wydm Grochalskich Piachów z rzadka porośniętych wydmuchrzycą



8.6. Grochalskie Piachy. Piędziesięcioletni drzewostan sosnowy z sadzenia w roku 1954 rosnący na fragmencie lotnych piasków utwardzonych mąką wiślaną w roku 1905 (ciemniejsza linia poniżej powierzchni gruntu)



8.7. Samotna sosna rosnąca na granicy Bór Kazański – Grochalskie Piachy zawiana przez piasek do wysokości korony



8.8. Korony około 100 letnich sosen wyrastające ponad wydmę ukształtowaną na granicy Bór Kazański – Grochalskie Piachy



8.9. Bór Kazański, miejsce posadowienia na początku XX wieku stajni dla koni wojsk carskich: fragment nie udających się wielokrotnych zalesień



8.10. Miejsce posadowienia na początku XX wieku koszar wojsk carskich na V Fortcie (w pobliżu Boru Kazuńskiego): fragment wielokrotnych nie udanych zalesień



8.11. Około osiemdziesięcioletnie brzozy grubości pierśnicy ca 5-10 cm posadzone w Borze Kazańskim na przejściu wojsk carskich między fortami: Harcerka – Zajęczek



8.12. Umocnienia carskiego Fort V zbudowanego na przełomie XIX XX wieku wśród zalesień dokonanych przez Wojsko Polskie w latach trzydziestych XX wieku



8.13. Nadleśnictwo Olkusz, Pustynia Starczynowska. Sosny wyższe w wieku ca 80 lat, niższe – z zalesień pożarzyska przed ca dwudziestu laty



8.14. Nadleśnictwo Olkusz, Pustynia Starczynowska. Droga leśna przez ca 80-cioletni drzewostan sosnowy



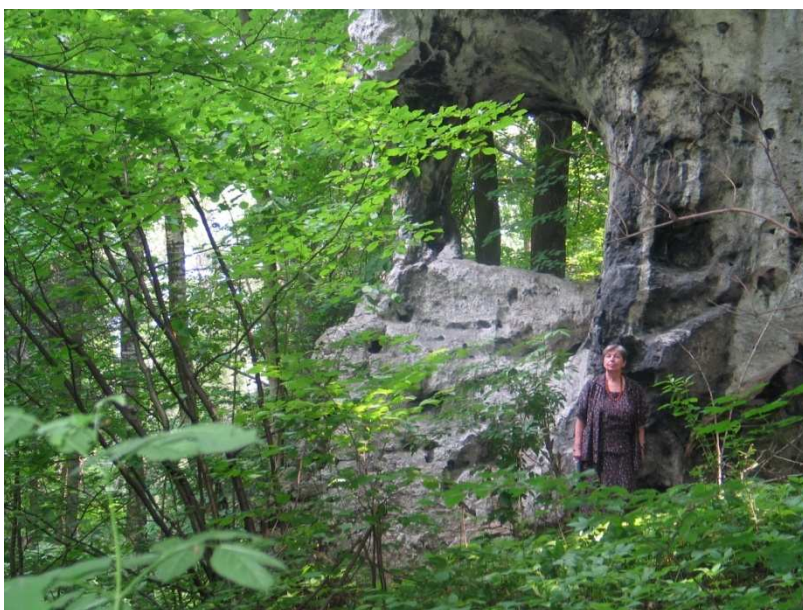
8.15. Nadleśnictwo Olkusz. Samosiewy w wieku ca 15 lat na zapadlisku kopalni rud cynku i ołowiu; w głębi pojedyncze sosny ca 100 letnie



8.16. Nadleśnictwo Olkusz. Zalesiona kopalnia piasku podsadzkowego dla kopalni rud cynku i ołowiu



8.17. Nadleśnictwo Olkusz. Dorodna buczyna typu karpackiego w pobliżu zalesionej kopalni piasku



8.18. Nadleśnictwo Olkusz. Skałka „Okno” przy ścieżce ekologicznej w Dolinie Wodącej



8.19. Nadleśnictwo Bełchatów. Fragment kopalni węgla brunatnego przeznaczony do rekultywacji w pierwszej kolejności



8.20. Nadleśnictwo Bełchatów. Zbocze nakładu kopalni węgla brunatnego zrehabilitowane siewem z samolotu



8.21. Nadleśnictwo Bełchatów. Zerodowane zbocza zbiornika retencyjnego położonego wśród zalesionego nakładu kopalni węgla brunatnego; w głębi siłownia wiatrowa



8.22. Nadleśnictwo Bełchatów. Zerodowane zbocza zalesionego magazynu gipsu położonego na nakładzie kopalni węgla brunatnego



8.23. Nadleśnictwo Bełchatów. Różnogatunkowe zalesienia nakładu kopalni węgla brunatnego; na pierwszym planie krzewy oliwnika wąskolistnego



8.24. Nadleśnictwo Bełchatów. Przerwa przeciwpożarowa w zalesieniach nakładu kopalni węgla brunatnego; w głębi wiatrak siłowni wiatrowej



8.25. Kazimierski Park Krajobrazowy. Kocioł suffozyjny



8.26. Kazimierski Park Krajobrazowy. Zapadlisko suffozyjne



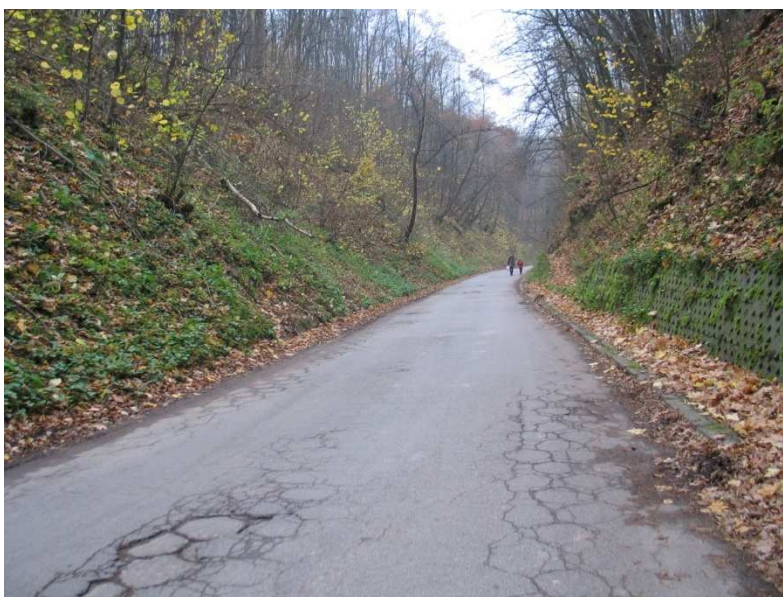
8.27. Kazimierski Park Krajobrazowy. Wąwóz (jar, debra)



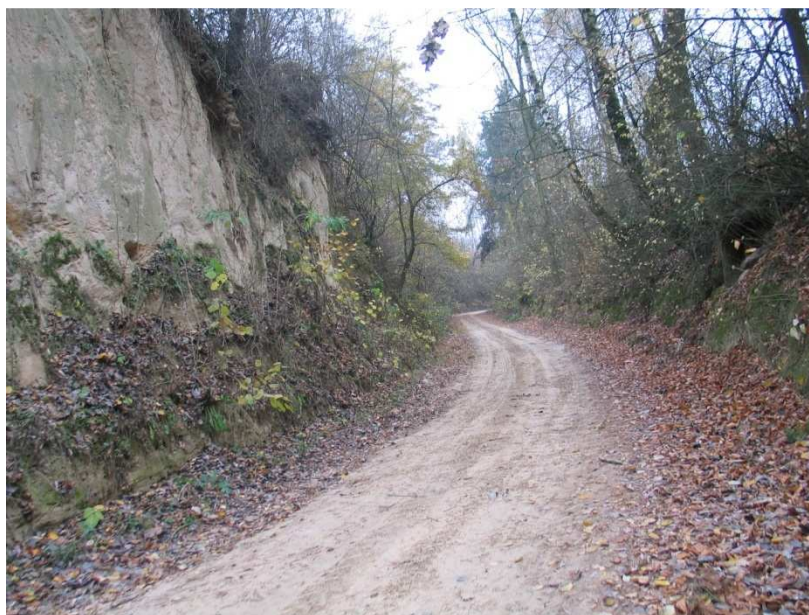
8.28. Kazimierski Park Krajobrazowy. Wąwóz z dnem zabagnionym



8.29. Kazimierski Park Krajobrazowy. Wąwóz z drogą gruntową



8.30. Kazimierski Park Krajobrazowy. Wąwóz z drogą asfaltową i zboczami utrwalonymi sztucznie



8.31. Kazimierski Park Krajobrazowy. Głęboczyca (holweg)



8.32. Szczebrzeszyński Park Krajobrazowy. Głębczyca (holweg). Fot. P. Marczakowski



8.33. Jaworowski Park Narodowy. Krechów. Szereg równoległych wtórnych wąwozów w miejscu kolejno tworzonych dróg gruntowych



8.34. Kazimierski Park Krajobrazowy. Wychodnia opoki wapiennej w przełomie Wisły koło Janowca



8.35. Kazimierski Park Krajobrazowy. Widok ze skarpy koło Janowca na zaniechany kamieniołom koło Kazimierza i Wisłę w czasie powodzi



8.36. Kazimierski Park Krajobrazowy. Zerodowane pola orne między wężozami



8.37. Kazimierski Park Krajobrazowy. Fragment pola ornego i plantacji porzeczeki czarnej u wlotu do wężozu



8.38. Kazimierski Park Krajobrazowy. Gniazda jaskółki brzegówki w stromym zboczu lessowym



8.39. Nadleśnictwo Ujsoły. Wycięty fragment świerczyny opanowanej przez szkodniki. Fot. E. Kwiecień



8.40. Nadleśnictwo Ujsoły. Pułapki feromonowe do zwalczania korników.
Fot. J. Salachna

9. Sylwaturystyka w Leśnych Kompleksach Promocyjnych

Szczególną rolę w sylwaturystyce i edukacji ekologicznej społeczeństwa spełniają leśne kompleksy promocyjne [2, 12-19]. Koncepcja ich powstania związana jest z wielofunkcyjnym charakterem gospodarki leśnej podporządkowanej zasadzie zrównoważonego rozwoju związanego ściśle z obowiązkiem zachowania pełnej bioróżnorodności środowiska leśnego. Zadaniem tych kompleksów jest wypracowanie metod zarządzania lasami umożliwiających zachowanie, a nawet poprawę ich wartości ekologicznych i użytecznych przy pełnym zachowaniu wielofunkcyjności lasów, w tym i funkcji produkcyjnej.

Projektodawcy i organizatorzy LKP, biorąc pod uwagę zróżnicowanie lasów w Polsce, postanowili rozmieścić je w różnych, charakterystycznych punktach kraju. Między innymi powołano LKP „Lasy Warszawskie” mimo, że dość znacznie one odbiegają od pojęcia „naturalne”. Ważnym czynnikiem było tu wypromowanie metod gospodarowania w warunkach silnej presji związanej z funkcją rekreacyjną i turystyczną.

Główny nacisk oczywiście kładzie się tu na opracowanie metod gospodarowania i technologii procesów technologicznych, które mogą być akceptowane z ekologicznego i gospodarczego punktu widzenia. Po ich opracowaniu i akceptacji powinny one z kolei być wprowadzane w innych gospodarstwach leśnych.

Ale lasy mają do spełnienia i inne ważne funkcje: ochronne i społeczne. W tym zakresie w LKP również wypracowuje się metody postępowania, które z kolei mają być wprowadzane w innych nadleśnictwach. Wśród funkcji społecznych czołowe miejsce zajmuje sylwaturystyka, rekreacja i edukacja ekologiczna. W przypadku LKP sylwaturystyka i edukacja stają się synonimami.

Edukacja ekologiczna obejmuje w przeważającym stopniu osoby odwiedzające ośrodki leśne i lasy. Wprawdzie częstym zjawiskiem jest prowadzenie prelekcji przez leśników poza lasami, ale najwartościowsze jest przekazywanie odpowiednich wiadomości w środowisku leśnym i w obiektach leśnych odpowiednio przygotowanych do tego celu.

K. Fronczak w swoim wyczerpującym opracowaniu poświęconym Leśnym Kompleksom promocyjnym, tak kreślił stojące przed nimi zadania [2]:

- wszechstronne rozpoznanie stanu biocenoz leśnych oraz kierunków zachodzących w nich zmian,
- prowadzenie gospodarki leśnej na podstawach ekologicznych, zmierzającej do zachowania naturalnej zmienności przyrody leśnej lub jej odtworzenia,
- ścisła integracja czynników ekonomicznych z wymogami ochrony przyrody i krajobrazu, analiza zgodności biocenozy leśnej z warunkami siedliskowymi, określanie przyczyn występujących deformacji,

-
- szczegółowe rozpoznanie warunków geologicznych, glebowych, klimatycznych, hydrologicznych i siedliskowych, co służyć ma opracowaniu nowych planów urządzenia lasu lub dostosowaniu już istniejących do nowych zasad; w dążeniu do restytucji zbiorowisk przyrodniczo zdegradowanych i zniekształconych, w celu przywrócenia ich zgodności z siedliskiem, szczególne preferencje przyznaje się sukcesji naturalnej,
 - trwałe zachowanie lub odtwarzanie walorów lasu metodami gospodarczymi, ze szczególnym uwzględnieniem metod leśnej inżynierii ekologicznej jako sposobu postępowania prowadzącego do wzrostu naturalności, różnorodności miocen leśnych, regeneracji, rehabilitacji lub restytucji ekosystemów i ich zrównoważenia w warunkach gospodarczych lasu wielofunkcyjnego,
 - integrowanie celów trwałej gospodarki leśnej i aktywnej, wielkoobszarowej ochrony przyrody,
 - promowanie wielofunkcyjności lasu,
 - wypracowanie na użytek lasów Państwowych i innych zarządców lasów rozwiązań modelowych, wytyczonych polityką ochrony zasobów leśnych,
 - edukacja leśna społeczeństwa z wykorzystaniem tworzonej w LKP infrastruktury (izb edukacyjnych, ścieżek przyrodniczo leśnych itd.) oraz dokształcanie Służby Leśnej na wzorcowych powierzchniach gospodarczych,
 - rozwój zaplecza turystycznego.

Wyraźnie rysuje się tu podział na zadania o charakterze technologicznym, badawczym i edukacyjnym. Te pierwsze mają związek z samą „techniką” produkcji leśnej i ochrony różnorodności biologicznej (szerzej – ochrony przyrody) oraz promocją bezpiecznych dla środowiska sposobów prowadzenia prac leśnych. To za ich sprawą możliwe staje się zachowanie ekosystemów leśnych w stanie zbliżonym do naturalnego, restytucja zniekształconych i zdegradowanych ekosystemów leśnych, co w konsekwencji sprawia, że las może korzystniej wpływać na środowisko człowieka. Mieszczą się w tym takie zagadnienia produkcyjne, jak stosowane technologie pozyskiwania drewna, które nie zagrażają różnorodności biologicznej i pozostałym składnikom lasu.

Chodzi też o to, aby w drzewostanach szczególnie cennych ochrona różnorodności i złożoności biologicznej miała priorytet przed korzyściami płynącymi z pozyskiwania drewna, aby na przykład upowszechniła się praktyka

pozyskiwania w drzewostanach przewidzianych do odnowienia przez użytkowanie rębne części starych drzew aż do ich biologicznej śmierci jako ważnych siedlisk biocenotycznych. To również sposoby utrzymania w należyтым stanie i rozwój małej śródleśnej retencji wodnej, czy zachowanie w stanie naturalnym wartościowych biocenoz, tzw. użytków ekologicznych.

Ważna rola przypada naukom leśnym i doświadczałnictwu leśnemu. Placówki badawcze znajdują w leśnych kompleksach promocyjnych wartościowego partnera.

Zadania edukacji LKP można rozpatrywać w dwu aspektach: jako ustawiczne podnoszenie kwalifikacji leśników oraz jako miejsce edukacji szerokich rzesz społeczeństwa, zwłaszcza dzieci i młodzieży, odwiedzających lasy jako turyści.

Obecnie w Polsce jest powołanych 19 leśnych kompleksów promocyjnych wymienionych w poniżej podanej tabeli [41].

Powołane one zostały na mocy ustawy o lasach z 1991 roku [63]. Jak wynika z danych z tabeli były one tworzone na obszarze całego kraju. Obejmują łącznie powierzchnię 990 tys. ha, to jest 14,1% powierzchni Lasów Państwowych. W skład jednego LKP może wchodzić od jednego do siedmiu nadleśnictw. Jednym z głównych zadań tych kompleksów promocyjnych od początku ich istnienia była edukacja ekologiczna odwiedzających, turystów i rekreantów.

Na terenie 19 leśnych kompleksów promocyjnych funkcjonuje 17 ośrodków edukacji przyrodniczej, 41 izb leśnych, 50 wiat edukacyjnych i 122 ścieżki dydaktyczne. Są to głównie obiekty wykorzystywane w działalności edukacyjnej Lasów Państwowych. Z porównania danych wynika, że nadleśnictwa LKP są bardziej „nasycone” infrastrukturą edukacyjną niż pozostałe nadleśnictwa. Dotyczy to zwłaszcza lokalizacji ośrodków edukacji i izb leśnych, w mniejszym stopniu wiat edukacyjnych i ścieżek dydaktycznych. Gdy chodzi o wykorzystywanie w działalności edukacyjnej różnych powierzchni związanych z produkcją leśną (szkółki leśne, drzewostany itp.), jak również innych obiektów nie związane z produkcją leśną (rezerваты i pomniki przyrody, parki dendrologiczne) – to ich liczebność i rozmieszczenie można uznać za równomierne na terenie Lasów Państwowych.

W nadleśnictwach leśnych kompleksów promocyjnych realizowane są te same formy edukacji leśnej, co w całych Lasach Państwowych. Frekwencja ogółem, jak w poszczególnych formach edukacji jest tu jednak znacznie wyższa. Dane porównawcze dla przeciętnego nadleśnictwa z LKP i nadleśnictwa poza LKP w załączonej tabeli.

Nadleśnictwo z LKP było odwiedzane w 2006 roku średnio przez 11 078 osób – uczestników różnych form edukacji, podczas gdy w nadleśnictwach z poza LKP frekwencja

Leśne kompleksy promocyjne w PGL LP

Lp.	Nazwa LKP	Położenie LKP		Powierzchnia (ha)
		Regionalna Dyrekcja LP	Nadleśnictwo	
1.	Bory Lubuskie	Zielona Góra	Lubsko	32 135
2.	Bory Tucholskie	Toruń	Tuchola, Osie, Dąbrowa, Woziwoda, Trzebciny	84 012
3.	Lasy Beskidu Sąddeckiego	Kraków	Piwniczna, Leśny Zakład Doświadczalny w Krynicy (AK w Krakowie)	19 650
4.	Lasy Beskidu Śląskiego	Katowice	Bielsk, Ustroń, Wisła, Węgierska Górka	39 883
5.	Lasy Birczańskie	Krosno	Bircza	29 578
6.	Lasy Gostyńsko-Włocławskie	Łódź Toruń	Gostynin, Łąck, Włocławek	53 093
7.	Lasy Janowskie	Lublin	Janów Lubelski	31 620
8.	Lasy Mazurskie	Olsztyn Białystok	Strzałowo, Spychowo, Mrągowo, Pisz, Maskulińskie Stacja Badawcza Rolnictwa i Hodowli Zachowawczej Zwierząt Polskiej Akademii Nauk w Popiele	118 216
9.	Lasy Oliwsko-Daźlubskie	Gdańsk	Gdańsk, Wejherowo	40 907
10.	Lasy Rychtałskie	Poznań	Antonin, Syców, Leśny Zakład Doświadczalny Siemianice (UP w Poznaniu)	47 992
11.	Lasy Spalsko-Rogowskie	Łódź	Brzeziny, Spała, Leśny Zakład Doświadczalny LZD Rogów (SGGW w Warszawie)	34 950
12.	Lasy Warcińsko-	Szczecinek	Warcino, Polanów	37 335

	Polanowskie			
13.	Puszcza Białowieska	Białystok	Białowieża, Browsk, Hajnówka	52 637
14.	Puszcza Kozienicka	Radom	Kozienice, Zwoleń, Radom	30 435
15.	Puszcza Notecka	Piła, Poznań, Szczecin	Potrzebowice, Wronki, Krucz, Sieraków, Oborniki, Karwin, Międzychód	137 273
16.	Puszcze Szczecińskie	Szczecin	Kliska, Gryfino, Trzebież, Lasy Miejskie Szczecina, Ośrodek Dydaktyczno Muzealny Świdwie	61 070
17.	Puszcza Świętokrzyska	Radom	Kielce, Łągów, Suchedniów, Zagnańsk, Skarżysko, Daleszyce	70 983
18.	Sudety Zachodnie	Wrocław	Szklarska Poręba, Świeradów	22 866
19.	Lasy Warszawskie	Warszawa	Celestynów, Chojnów, Drewnica, Jabłonna	48 572
Ogółem powierzchnia LKP				993 207

była średnio 2,5 krotnie mniejsza i wynosiła 4 426 osób. Nadleśnictwo LKP przeprowadziło zajęć edukacyjnych z młodzieżą znacznie więcej niż przeciętne nadleśnictwo polskie (od 1,3 krotnie więcej w przypadku lekcji w szkole do nawet 10 razy więcej przy konkursach leśnych).

Średnia liczka uczestników i form edukacji na jedno nadleśnictwo

Nadleśnictwo	Uczestnicy edukacji	Zajęcia terenowe	Zajęcia w izbie leśnej	Lekcje w szkole	Spotkania poza szkołą	Konkursy	Akcje	Wystawy
1) w LKP	11078	64	45	15	17	4	9	2
2) poza LKP	4426	27	6	12	3	0,4	5	0,6
Relacja 1:2	2,5	2,4	7,5	1,3	5,7	1,8	1,8	3,3

Aktywność edukacji nadleśnictw w poszczególnych leśnych kompleksach promocyjnych jest zróżnicowana i zależy od różnych czynników. Ma na to wpływ m. in. infrastruktura edukacyjna, kadra (zatrudnienie na etatach edukacyjnych),

nakłady finansowe na edukację, położenie w Polsce, rok utworzenia LKP (doświadczenie pracowników, programy edukacyjne, współpraca itp.).

W 2006 r. najwięcej zajęć terenowych przeprowadzono w LKP Puszcze Szczecińskiej – średnio 275 na jedno nadleśnictwo, LKP Puszcza Białowieska – 129 i LKP Bory Lubuskie – 107. Zaś najwięcej lekcji w izbie leśnej nadleśnictwa odbyło się w LKP Puszcze Szczecińskiej i LKP Lasy Beskidu Śląskiego – po 185 lekcji na jedno nadleśnictwo, oraz w LKP Bory Tucholskie – 82 lekcje. Szkoły najczęściej odwiedzali leśnicy z nadleśnictw LKP Puszcza Białowieska – 52 lekcje przeprowadzone przez jedno nadleśnictwo, LKP Bory Lubuskie i LKP Lasy Spalско-Rogowskie – po 23 lekcje. Spotkania edukacyjne poza szkołą (na forum samorządowym, zebraniu wiejskim itp.) były szczególnie popularne w LKP Puszcza Kozienicka – 72 spotkania na jedno nadleśnictwo, LKP Puszcza Białowieska – 52 i LKP Lasy Mazurskie – 42 spotkania edukacyjne.

Konkursy leśne (wiedzy, plastyczne) w 2006 r. najczęściej odbywały się w nadleśnictwach LKP Lasy Spalско-Rogowskie – średnio 11 konkursów w jednym nadleśnictwie, LKP Beskidu Sądeckiego – 8 konkursów i LKP Bory Lubuskie – 6 konkursów w roku. Wysoką aktywność w organizowaniu akcji edukacyjnych (Sprzątanie Świata, Święto Niezapominajki, Dzień Ziemi, zimowe dokarmianie zwierząt) wykazały nadleśnictwa LKP Puszcza Kozienicka – 41 akcji, LKP Lasy Spalско-Rogowskie – 15 akcji i LKP Lasy Birczańskie – 13 akcji w jednym nadleśnictwie. W przygotowaniu wystaw edukacyjnych Wyróżnił się LKP Lasy Janowskie – 25 wystaw w ciągu roku.

W działalności edukacyjnej nadleśnictwa LKP – podobnie jak wszystkie nadleśnictwa w Lasach Państwowych – najczęściej współpracują ze szkołami. Jedno nadleśnictwo promocyjne współpracuje średnio z 23 szkołami, przy czym najwięcej współpracujących szkół wykazano w LKP Lasy Birczańskie – 70, LKP Lasy Beskidu Śląskiego – 49 i LKP Bory Lubuskie – 38 szkół na jedno nadleśnictwo.

Zaangażowanie pracowników nadleśnictw w edukacji społeczeństwa w leśnych kompleksach promocyjnych wynosi średnio 16 pracowników; identycznie przedstawia się sprawa w nadleśnictwach poza LKP. W LKP jednak skupione są niemal wszystkie etaty „edukacyjne” w Lasach Państwowych. Zajmujący to stanowisko pracownik, na ogół pracownik ds. edukacji lub kierownik ośrodka, poświęca na działalność edukacyjną od 50 do 100% czasu pracy.

W nadleśnictwach poszczególnych leśnych kompleksów promocyjnych różnie kształtuje się zaangażowanie pracowników w obsługę edukacyjną odwiedzających teren nadleśnictwa. Najwięcej pracowników para się edukacją społeczeństwa w nadleśnictwach LKP Puszcze Szczecińskiej (28-miu w jednym nadleśnictwie), LKP Lasy Oliwsko-Darżlubskie (26-ciu) i LKP Lasy Warcińsko-Polanowskie (23-ech pracowników).

Z puli środków wydatkowanych na działalność edukacyjną Lasów Państwowych w 2006 r. finansowano :

- tworzenie, wyposażanie i utrzymanie ośrodków edukacji leśnych w kompleksach promocyjnych, izb leśnych, ścieżek dydaktycznych i innych obiektów edukacji.
- zakup materiałów i środków dydaktycznych do prowadzenia edukacji leśnej, w tym tablic i publikacji, sprzętu do obserwacji przyrody, sprzętu audiowizualnego,
- przygotowanie i druk własnych wydawnictw edukacyjnych – folderów, przewodników i map.

Suma wydatków na działalność edukacyjną Lasów Państwowych w 2006 r. wyniosła 13 691 tys. zł.

Głównym źródłem finansowania edukacji leśnej społeczeństwa są środki własne Lasów Państwowych – wydatki nadleśnictw i dotacja z funduszu leśnego. Znaczne wsparcie na cele edukacyjne otrzymują Lasy Państwowe z budżetu państwa i funduszy ochrony środowiska.

Źródła finansowania działalności edukacyjnej Lasów Państwowych w 2006 r.

Źródło finansowania	Kwota (w tys. zł)	Udział %
Koszty własne nadleśnictw	9 645,34	70,5
Fundusz leśny	444,00	3,2
Budżet państwa	1 826,40	13,3
Wojewódzki fundusz OŚiGW	1 149,72	8,4
Narodowy Fundusz OŚiGW	268,27	2,0
Inne źródła	358,00	2,6
Razem	13 691,73	100,0

Duże wydatki Lasów Państwowych na rzecz edukacji leśnej społeczeństwa są możliwe w latach dobrej kondycji finansowej firmy. W 2006 r., który można uznać za dobry, gdy chodzi o finanse Lasów Państwowych, średni wydatek nadleśnictwa na działalność edukacyjną wyniósł 32 tys. zł. Wydatki te są dość zróżnicowane na terenie kraju i wynoszą od 17,0 tys. zł dla jednego nadleśnictwa RDLP w Szczecinku do 65,3 tys. zł w RDLP w Gdańsku.

W edukacji przyrodniczo-leśnej prowadzonej przez nadleśnictwa Lasów Państwowych w 2006 r. uczestniczyło ponad 1 894 tys. osób. Wydatki na tę sferę działalności zamknęły się kwotą 13 691 tys. zł, co w przeliczeniu na jednego uczestnika edukacji daje 7,23 zł, z tego 5,33 zł pokryły Lasy Państwowe, 96 groszy dołożył budżet państwa, 75 groszy fundusze ochrony środowiska, natomiast 19 groszy pochodziło z innych źródeł.

Wydatki na działalność edukacyjną 55 nadleśnictw wchodzących w skład 19 leśnych kompleksów promocyjnych wynosiły w 2006 r. 4 760 tys. zł. Stanowią one blisko 35% wszystkich wydatków poniesionych na tę sferę działalności w Lasach Państwowych. Źródła finansowania edukacji w leśnych kompleksach

promocyjnych i ich procentowy udział nie różnią się istotnie od obrazu w całych Lasach Państwowych. Istotna różnica dotyczy wysokości tych wydatków w przeliczeniu na jedno nadleśnictwo. W leśnych kompleksach promocyjnych średnie wydatki jednego nadleśnictwa mieściły się w granicach od 33,5 tys. zł w LKP Puszcza Świętokrzyska do 261,4 w LKP Bory Lubuskie. Średnie wydatki jednego nadleśnictwa LKP w kraju wyniosły – 86,6 tys. zł, a nadleśnictw spoza LKP – 23,9 tys. zł. Na wyższe koszty działalności edukacyjnej nadleśnictw LKP składają się m. in. koszty utrzymania i funkcjonowania ośrodków edukacji, izb leśnych, bogata oferta oraz duża frekwencja uczestników edukacji w porównaniu z nadleśnictwami spoza LKP. W przeliczeniu na jednego uczestnika edukacji różnica ta nie jest duża; przeciętnie nadleśnictwo LKP wydatkowało w 2006 r. na ten cel kwotę 7,81 zł, natomiast nadleśnictwo spoza LKP – kwotę 6,95 zł

Wydatki i frekwencja ogółem oraz wydatek na jednego uczestnika edukacji w 2006 r.

	Wszystkie wydatki ogółem (w tys. zł)	Frekwencja ogółem (liczba osób)	Wydatek na jednego uczestnika edukacji (w zł)
Leśne kompleksy promocyjne (55 nadleśnictw)	4 760,7	609 309	7,81
Nadleśnictwa poza LKP (373 nadleśnictwa)	8 931,0	1 284 932	6,95
Lasy Państwowe ogółem (438 nadleśnictw)	13 691,7	1 894 241	7,23

Stopień wykorzystywania ścieżek edukacji w nadleśnictwach leśnych kompleksów promocyjnych jest bardzo zróżnicowany, trudno nawet podać dominujący typ. Są ścieżki przeznaczone do indywidualnego zwiedzania, nie organizuje się tam wycieczek i zajęć szkolnych ani zajęć przeznaczonych dla innych grup społecznych. Dość często zajęcia na ścieżkach prowadzone są wspólnie przez pracowników nadleśnictwa i nauczycieli. Niekiedy częściej robią to nauczyciele, innym razem w opinii leśników - częściej zajęcia prowadzą pracownicy nadleśnictw. Niekiedy zajęcia prowadzą pracownicy parku krajobrazowego, którego działaniem objęty jest teren danego nadleśnictwa. Stosunkowo rzadko zajęcia prowadzą przewodnicy PTTK lub specjalnie przeszkoleni przewodnicy do zajęć na ścieżkach dydaktycznych z dziećmi i młodzieżą.

Ilość szkół poszczególnych typów na terenie obrębu administracyjnego nadleśnictwa jest bardzo zróżnicowana, od 3 (Białowieża) do ponad 200 (Ustroń). Część nadleśnictw nie ma nawet ogólnej orientacji o ilości szkół na ich terenie, w szczególności dotyczy to nadleśnictw w sąsiedztwie dużych miast (Janów Lubelski, Radom, Wejherowo, Gdańsk, Włocławek). Inne nadleśnictwa podają

tylko w przybliżeniu ilość szkół, określając ich ilość jako „kilka, kilkanaście, kilkadziesiąt, dużo”. Nie stwierdza się zależności między ilością ścieżek a liczebnością szkół na danym terenie. Wydaje się, że więcej ścieżek jest w miejscach atrakcyjnych przyrodniczo, częściej odwiedzanych przez wycieczki szkolne przyjeżdżające nawet z dość odległych terenów Polski (np. Białowieża, Wisła, Ustroń).

Nie wszystkie nadleśnictwa prowadzą ewidencję ilości osób odwiedzających ścieżki (lub przynajmniej zgłaszanych grup), częściej prowadzona jest dokładna ewidencja ilości osób odwiedzających ośrodki edukacji przyrodniczo-leśnej. Generalnie ilość korzystających z usług edukacyjnych systematycznie rośnie.

Na podstawie szacunkowych danych i częściowych wyliczeń wydaje się, że mimo znacznego wzrostu frekwencji odwiedzających obiekty edukacyjne w leśnych kompleksach promocyjnych, to tylko od 15 do 18% młodzieży ze szkół podstawowych, która odwiedza ścieżki, izby i ośrodki leśne. Pod tym względem jest znaczne zróżnicowanie między poszczególnymi nadleśnictwami. W Białowieży stopień powszechności usług edukacyjnych jest wysoki. Prawie cała młodzież miejscowa uczestniczy w zajęciach edukacji przyrodniczo-leśnej, a oprócz tego korzysta z niej wiele wycieczek szkolnych z różnych, nawet odległych części kraju. W nadleśnictwach „podmiejskich”, zgodnie z oceną pracowników nadleśnictw, mimo stosunkowo dużej frekwencji dzieci, młodzieży i dorosłych na zajęciach edukacyjnych, może jedynie 3-8% młodzieży szkół podstawowych brało udział w edukacji leśnej. Stan taki nie można określać jako powszechny udział w edukacji leśnej; powinien on być stopniowo zmieniany, także dzięki wysiłkom leśników, gdyż nie jest zgodny z zasadami powszechności edukacji ekologicznej, w szczególności w odniesieniu do młodzieży wiejskiej oraz ze szkół z dominacją rodziców o skromnych dochodach, których nie stać na sfinansowanie wycieczek i zajęć w lesie. Zmiana tego stanu powinna nastąpić również poprzez organizację nowych ścieżek i pól dydaktycznych oraz innych obiektów, a także lepszą informację o tego typu działalności nadleśnictw podmiejskich wśród szkół na swoim terenie.

Analizując nazwy (tematy) prawie 480 przystanków na ścieżkach edukacyjnych w lesie, należy stwierdzić ich wyjątkową różnorodność, zarówno związaną z typową tematyką leśną, jak i z problematyką ogólnie przyrodniczą. Chyba najczęściej powtarza się przystanek o nazwie „Ptasi budzik”.

Wydaje się, że mały jest udział lub nawet całkowity jest brak przystanków o treściach dotyczących problematyki leśnych kompleksów promocyjnych, ich celów i zadań, polityki leśnej państwa, zadań i osiągnięć Lasów Państwowych. Niedoceniane jest również informowanie o pracy leśników, społecznych i zawodowych organizacjach leśnych, wybitnych leśnikach i przyrodnikach związanych z danym terenem. Brak jest też przystanków promujących szkoły i uczelnie leśne w Polsce i innych zagadnień informujących o zawodzie leśnika, o zamierzeniach Lasach Państwowych i przyszłych planach generalnej i regionalnych dyrekcji Lasów Państwowych.

10. Prace w lesie a ruch sylwaturystyczny

Rozwój bazy sylwaturystycznej i rozwój ruchu sylwaturystycznego nakierowany jest na pokazanie środowiska leśnego z punktu widzenia jego stanu maksymalnie zbliżonego do uznawanego za naturalny. Priorytet więc mają drzewostany wielogatunkowe starszych klas wieku, a przede wszystkim drzewostany rezerwatowe i ochronne. W ośrodkach edukacji leśnej społeczeństwa również w przeważającej mierze eksponuje się przyrodnicze walory lasu i jego funkcje ochronne. W dokumencie zatytułowanym „Polityka leśna państwa” przyjętym przez Radę Ministrów w 1997 roku mówi się wyraźnie jednak o trzech podstawowych grupach funkcji lasu [62].

- funkcje ekologiczne (ochronne),
- funkcje produkcyjne (gospodarcze),
- funkcje społeczne.

Programy rozwoju ruchu sylwaturystycznego związane są prawie wyłącznie z ekologicznymi funkcjami lasu uznawanego za zrównoważony, naturalny. Problemy odbiegające od tego modelu w zasadzie są pomijane. Do lasów, w których wykonuje się aktualnie jakieś prace produkcyjne z reguły turystów się nie wprowadza. Wyjątek może stanowić tylko szkółki leśne, które w wielu przypadkach włączono do edukacji ekologicznej społeczeństwa prowadzonej przez Lasy Państwowe. W zasadzie jest to jedyna dziedzina produkcji leśnej polecana przez wspomniany wyżej dokument i często chętnie włączana do programu turystyki edukacyjnej na obszarach leśnych [52].

Chcąc dać społeczeństwu pełny obraz leśnictwa, nie można w rozwoju ruchu sylwaturystycznego pomijać elementów związanych z produkcyjną funkcją lasu. Istnieje tu jednak dość duża trudność metodyczna: wiele prac leśnych zalicza się do niebezpiecznych.

Nawet na szkółkach leśnych włączonych w znacznym stopniu do grupy cennych walorów sylwaturystycznych, zmechanizowane prace związane z obróbką gleby i wydobywaniem sadzonek mogą być niebezpieczne dla osób bez przeszkolenia.

Istnieje grupa robót leśnych które mogą być atrakcyjne dla turystów, ale należą one do grupy najwyższego ryzyka. Do grupy tej należy bezwzględnie pozyskiwanie i transport drewna. Istnieje powszechna zasada, że do ścinanych drzew, przewożonego i składowanego drewna na składnicach, nie można postronnym osobą podchodzić zbyt blisko. Na powierzchniach, gdzie takie procesy są wykonywane nie wolno przebywać nawet nie zatrudnionym w nich bezpośrednio pracownikom LP, a tym bardziej osobom postronnym, bez sprzętu ochronnego przewidzianego w przepisach BHP.

Podobnie przedstawia się sprawa z czynnościami związanymi z ochroną lasu, szczególnie przy użyciu środków chemicznych. W tym przypadku wstęp do lasu jest osobom postronnym całkowicie zamknięty. Nawet osoby bezpośrednio zatrudnione przy tych pracach muszą być odpowiednio zabezpieczone i do maksimum muszą unikać bezpośrednich kontaktów z czynnikiem zagrożenia. Inną dziedziną wykluczającą całkowicie bezpośrednie obserwacje prac przez turystów,

to gaszenie pożarów leśnych i udział w polowaniach, szczególnie zbiorowych. Podkreślić jednak niestety należy, że często turyści pragną obserwować pożary leśne i polowania argumentując, że zawsze nie przeszkolona ludność wiejska bierze w nich udział. Jest to tylko częściowa prawda. Faktycznie nie ma ona formalnego przeszkolenia, ale od dziecka mając kontakt z tymi dziedzinami, nabiera odpowiednich nawyków. Do tego i przy pożarach i na polowaniu decydujące znaczenie mają wskazania osób o najwyższych kwalifikacjach, które oprócz dobrej znajomości swojej profesji, mają również przeszkolenie w zakresie znajomości reakcji mieszkańców wsi spełniających określone czynności pomocnicze.

W przypadku czynności z grupy najwyższego zagrożenia należy całkowicie wykluczyć możliwości bezpośredniego obserwowania prac leśnych przez turystów. Nie znaczy to jednak, że prace te powinny być całkowicie wykluczone ze szkolenia ekologicznego społeczeństwa prowadzonego przez Lasy Państwowe. Do tego celu można wykorzystać filmy, czy pokazy przeźroczy udostępniane turystom w leśnych ośrodkach edukacyjnych czy we wiatach edukacyjnych. Rozwiązaniem godnym zalecenia jest prezentowanie takich filmów i przeźroczy połączone z omawianiem problemu, prowadzone poza siedzibą Lasów Państwowych, na przykład w szkołach. Regułą powinno być wystąpienie leśników z taką akcją z wyprzedzeniem, jeszcze przed rozpoczęciem konkretnych prac w lesie.

Zmechanizowane prace szkółkarskie, zalesieniowe czy przy odnowieniu lasu bez obaw można, a nawet należy pokazywać turystom. Podobnie się ma sprawa z pielęgnacją upraw leśnych. Muszą tu jednak obowiązywać pewne obostrzenia. Przede wszystkim wszystkie szlaki turystyczne przechodzące przez takie obszary powinny być zamknięte na okres trwania prac. Wykluczy to obecność w tej strefie masowego turysty nie znającego zasad bezpiecznego zachowania się. Następnym warunkiem jest przebywanie turystów w obszarze prac wyłącznie pod opieką doświadczonego leśnika, który będzie spełniał funkcję przewodnika, opiekuna i dydaktyka. Opieka osoby doświadczonej i obeznej z lasem jest konieczna i z tego powodu, że wymienione prace, należące do grupy „hodowla lasu” odbywają się poza znakowanymi szlakami turystycznymi, a więc dla osób mniej obeznych z lasem zawsze istnieje obawa zabłądzenia. Czasem nawet dysponowanie przez turystę systemem GPS może być zawodne.

Organizatorzy ruchu sylwaturystycznego muszą szczególną uwagę zwrócić na pozyskiwanie drewna jako dziedzinę, której społeczeństwo nasze, a przede wszystkim pozarządowe organizacje ekologiczne poświęcają dużą uwagę. Tą dziedzinę prac leśnych określa się często jako „inwazyjna” i pojawiają się nawet żądania całkowitego wstrzymania tego procesu prowadzonemu, jak uważają błędnie niektórzy entuzjaści ekologii, przez nadleśnictwa gwoźli zachowania miejsc pracy leśników.

Edukacja leśna społeczeństwa w zakresie pozyskiwania drewna musi zacząć się już w ośrodkach edukacji ekologicznej, w których można pokazywać w formie plansz, filmów czy przeźroczy rolę drewna w gospodarce narodowej. Dostępna tu powinna być również literatura dotycząca zagadnienia. W ośrodkach

tych musi być także pokazane, że ustalanie rozmiaru i czasu pozyskiwania nie należy do załóg nadleśnictwa, lecz niezależnego od władz Lasów Państwowych Biur Urządzania Lasu. Plany te są opracowywane w konsultacji ze społeczeństwem i zainteresowanymi organizacjami poza rządowymi. Ważne jest również pokazywanie, że obowiązującą zasadą jest przy pozyskiwaniu drewna zachowanie w stanie nienaruszonym zasobów drewna na pniu („kapitału”), a sięganie wyłącznie po masę przyrastającą („procent od kapitału?”). Dodatkowym ograniczeniem jest to, że pobierać można nie więcej niż 60% tego „procentu od kapitału”, co jest zachowaniem zasady reprodukcji rozszerzonej w leśnictwie [5-, 64-66]. Reguły gospodarowania w lasach są opracowywane jawnie i każdy może zgłosić swoje wymagania i uwagi na etapie planowania. Plany gospodarstwa leśnego są zatwierdzane przez Ministra Środowiska i po zatwierdzeniu muszą być realizowane przez nadleśnictwa na zasadzie identycznej jak zarządzenia.

Dalszy etap programowanego ruchu sylwaturystycznego poświęconego pozyskiwaniu może odbywać się w terenie, w miejscu pracy. Konieczne jest jednak uwzględnianie, że pozyskiwanie drewna zaliczane jest do procesów produkcyjnych o najwyższym stopniu zagrożenia, nawet większym niż górnictwo. W związku z tym niezależny ruch turystyczny musi być czasowo zawieszony, a szlaki turystyczne zamknięte. Natomiast ruch programowany powinien być jak najbardziej wskazany; musi jednak być organizowany w małych grupach pod nadzorem doświadczonego leśnika. Uczestnicy wycieczek muszą być wyposażeni w sprzęt ochronny i muszą ze szczególną starannością przestrzegać wskazówek dotyczących zachowania odpowiednich odległości od miejsc pracy. Odległość ta może znacznie się różnić w zależności od charakteru określonego procesu technologicznego i może wynosić od kilku do kilkudziesięciu metrów.

W edukacji sylwaturystycznej w zakresie pozyskiwania drewna szczególne znaczenie ma pozyskiwanie drewna energetycznego. Z uwagi na problemy związanym z efektem cieplarnianym, istnieją obecnie duże naciski na zwiększenie dostaw drewna z lasu na ten cel. Czyni się to w postaci balotów lub zrębków. Z kolei leśnicy i ekolodzy związani z lasem są przeciwni temu procesowi twierdząc, że jest on szkodliwy dla środowiska leśnego, gdyż wówczas wycofywana jest z lasu znaczna ilość cennych biogenów. W trakcie procesu edukacji sylwaturystycznej problematyka ta powinna być możliwie wszechstronnie naświetlona, zarówno kameralnie w ośrodkach edukacji jak i w terenie. Naświetlana ona musi być zarówno z punktu widzenia zagrożeń wynikających z narastania efektu cieplarnianego jak i z punktu widzenia obaw leśników związanych z wycofywaniem ze środowiska leśnego cennych substancji odżywczych. Podkreślenia konieczny przy tym jest fakt, że z uwagi na konieczność zachowania środowiska leśnego w stanie nie zmienionym (naturalnym) pod naciskiem ekologów przyjęta jest zasada, że w lesie nie stosuje się nawozów sztucznych.



10.1. Nadleśnictwo Wołów. Nawadnianie szkółki leśnej



10.2. Bank genów w Kostrzycy. Produkcja sadzonek leśnych w namiocie foliowej



10.3. Bory Lubuskie. Kruszarka gałęzi- przygotowanie do odnowienia lasu



10.4. Nadleśnictwo Rogów. Zrębkowanie gałęzi jako forma przygotowania terenu do odnowień



10.5. Bory Lubuskie. Podokapowe przygotowanie gleby do odnowienia lasu



10.6. Nadleśnictwo Rogów. Ścinka drzew dojrzałych pilarką



10.7. Nadleśnictwo Gidle. Ścinka drzew i wyróbka sortymentów pilarką w trzebieżach II klasy wieku



10.8. Nadleśnictwo Chojnów. Ścinka drzew harvesterem w trzebieżach II klasy wieku



10.9. Lasy w Szwecji. Maszynowa ścinka i wyróbka drewna w cięciach jednostkowych



10.10. Nadleśnictwo Ujsoły. Szlak zrywkowy. Fot. I. Kucharska



10.11. Nadleśnictwo Ujsoły. Konna zrywka drewna. Fot. I Kucharska



10.12. Nadleśnictwo Ujsoły. Zrywka drewna skinderem. Fot. I. Kucharska



10.13. Nadleśnictwo Ujsoły. Zrywka drewna forwarderem. Fot. J. Salachna



10.14. Nadleśnictwo Ujsoły. Wywóz samochodowy drewna. Fot. J Salachna



10.15. Lasy Szwecji. Balotowanie gałęzi na cele energetyczne



10.16. Lasy Szwecji. Baloty energetyczne z gałęzi i kłody tartaczne na składnicy przejściowej na zrębie w lesie

11. Śródleśne miejsca kultowe

Las jest środowiskiem budzącym zawsze respekt człowieka. Nawet leśnicy, codziennym swoim życiem i pracą silnie z nim związani, traktują go często z dużym respektem, czasem wręcz z nabożeństwem. Może się czasem wydawać dziwnym, ale leśnik - terenowiec najlepiej się czuje i wypoczywa w lesie, a nie w większych zbiorowiskach ludzkich, na przykład w znanych kurortach. Leśnik też rozumie podświadomie przyczyny ciągnące ludzi z innych środowisk do przebywania w lesie. Dlatego chętnie widzi tu turystów, chętnie dzieli się z nimi swoją wiedzą i doświadczeniem.

Respekt dla lasu objawia się często dążnością do zachowania w stanie niezmiennym obserwowanych tu zjawisk czy przedmiotów, do nadawania im różnych tajemniczych nazw w rodzaju „Skały Piekiełko”, „Płonące kamienie”, „czarcia miotła” i inne. Podtrzymuje się różne stare legendy, choć już od dawna się w nie wierzy. Mówi się nadal, że w niektórych miejscach w lesie „jest błąd” wodzący ludzi na manowce i tam często prowadzi się odwiedzających, aby im wskazać istniejące ryzyko wędrówki po nieznanym terenie. Istnieją opowieści, że w pewnych dniach roku ożywają niektóre miejsca dawniej zamieszkałe przez ludzi, jak na przykład Stare Zamczysko w Puszczy Kampinoskiej. Nie tak dawno powszechnie bajano o miejscach, gdzie zamieszkuje diabeł Rokita, Rusalki, Wietrznice ... Czasem żał, że te opowieści zanikają. Jeszcze w latach pięćdziesiątych ubiegłego wieku, wówczas jeszcze nieliczni turyści z zainteresowaniem słuchali opowiadań starego gajowego o harcach diabłów, o „odczynianiu” złego i „uroków” za pomocą ziół leśnych. Była to dość powszechna niegdyś „metoda” oddalania zaklęć zabierających krowom tłuste mleko.

Leśnicy kultywując zasadę wielofunkcyjności lasu nie zapominają o zabytkach dawnych kultów w lasach [23]. Zgodnie z przepisami, zwyczajami i tradycją gospodarstwa leśne spełniają wiele różnych funkcji, w tym i nie związanych z funkcją produkcyjną. Do nich należy również nadzór i opieka nad obiektami kultowymi znajdującymi się na terenie lasów, zarówno współczesnymi, chrześcijańskimi, jak i pochodzącymi z przeszłości.

Leśnictwo jest jednak specyficzną dziedziną odczuwającą potrzebę współistnienia z całym swoim otoczeniem. Tu też już w XIX wieku, w Niemczech, powstała koncepcja zrównoważonego rozwoju autorstwa Hanza Carla von Carlowitza. Koncepcja zrównoważonego rozwoju została przyjęta przez ONZ w latach osiemdziesiątych w stosunku do całokształtu życia gospodarczego. W leśnictwie polskim była już ona powszechnie stosowana w latach międzywojennych dzięki polityce ówczesnego dyrektora Lasów Państwowych Adama Loreta, absolwenta niemieckiego Wydziału Leśnego w Tharandt'cie (Saksonia). Przybrała ona formę zasady lasów wielofunkcyjnych, których celem egzystencji nie było tylko produkowanie towarów rynkowych – drewna i produktów ubocznych. Celem Lasów Państwowych stała się również ochrona przyrody w formie powołania pięciu parków narodowych (Białowieski, Czarnohorski, Ojcowski, Pieniński, Tatrzański), rezerwatów i pomników przyrody.

Niezależnie ustalono również szereg lasów ochronnych w lasach gospodarczych oraz objęto szczególnego rodzaju ochroną lasy wokół kurortów oraz lasów cennych pod względami kulturowym, w tym kultowym.

O otaczaniu kultem lasów i drzew w lasach pisałem już dwukrotnie na łamach „Poznajmy Las” (Nr 1 i Nr 3 z 2003 roku). Pisałem również w wersji książkowej wydanej przez Agencję A. Grzegorzcyka w 2004 roku zatytułowanej „Leśne Rozmyślenia”. Tematu jednak nie można uważać za wyczerpany.

Zrównoważony rozwój leśnictwa siłą rzeczy musi przybierać formę możliwie wszechstronnego rozwoju leśnictwa wielofunkcyjnego. Podstawowymi funkcjami są: produkcyjna, ochronna i społeczna. Do funkcji społecznych należy ochrona zdrowia, turystyka, rekreacja, kultura, a w tej ostatniej – również zagadnienia kultowe. Zgodnie z uchwałą Sejmu RP z roku 1921 cała działalność gospodarstw leśnych odbywa się na zasadach samofinansowania. Źródłem finansowania działalności leśnej jest sprzedaż własnych produktów, a więc funkcja produkcyjna. Innymi słowy produkcyjna funkcja lasu – sprzedaż drewna i produktów ubocznych – musi dostarczyć środków na całokształt działalności leśnictwa. Prawdą jest, że przepisy mówią, że pozaprodukcyjna działalność leśnictwa przeprowadzona może być również z dotacji zewnętrznych, które pokrywają jednak faktycznie tylko drobną część wydatków nadleśnictw na ten cel..

Na utrzymanie obiektów związanych z kultem religijnym w lasach gospodarstwa leśne dotacji raczej nie otrzymują. Wydatki na ten cel leśnictwo również pokrywa czerpiąc środki ze swojej funkcji produkcyjnej, a przeznaczone są one na utrzymanie zarówno obiektów związanych z kultem chrześcijańskim jak i utrzymywaniem dość licznych obiektów związanych z dawno przebrzmiałymi kultami. W tym drugim przypadku możemy mówić o funkcji leśnictwa ochrony i utrzymania obiektów o znaczeniu kulturowym. Często jednak w praktyce kultowe i kulturowe funkcje lasu ściśle łączą się ze sobą. Przykładem tego może być Łysica w Świętokrzyskim Parku Narodowym i Góra Św. Anny pod Wrocławiem. Obydwa te obiekty są znanymi miejscami kultu chrześcijańskiego, a położone są wśród lasów. Jednocześnie obydwie powstały na miejscu dawnych misterii pogańskich, o których świadczą liczne tu zabytki w postaci pozostałości urządzeń kultowych nazywane często kamiennymi kręgami lub wałami kultowymi. W procesie chrystianizacji wybudowano tu obiekty związane z nową religią. Na terenie otaczających je lasów zachowało się jednak wiele relikwów przeszłości długo ochraniających przez ludność miejscową i właścicieli lasów. Są przypuszczenia, że w jakiejś formie, często skrycie, już chrześcijańska ludność miejscowa składała jeszcze ofiary dawnym duchom, podobno nadal licznie zasiedlającym lasy.

Podobnym dawnym miejscem kultowym z „kamiennymi kręgami” jest Góra Grodowa w Tomlinie, dziś rezerwat leśny, zwieńczona zabytkową kapliczką wybudowaną między starym i nowym kamieniołomem cenionego piaskowca tomińskiego.

Dawne kultury religijne Słowian nie łatwo poddawały się nowej wierze. Obrzędy pogańskie wyparte z Łysicy przez klasztor znamienity relikwiami Świętego Krzyża przeniesione zostały na pobliską Górę Witosławską, gdzie

znajdował się święty gaj, w którym podobno jeszcze w XVIII wieku benedyktyni stwierdzili gorszące ich praktyki religijne. Pobliska Góra Chełmowa nawet w XX wieku w opowiadaniach ludności miejscowej była siedliskiem postaci ze starej mitologii słowiańskiej, które niechętnie tu widziały gości, szczególnie osiedleńców. Przypowieści te miały pewne rzeczowe uzasadnienie. Niektóre badania wykazały, że gleby Góry Chełmowej są słabo radioaktywne, co mogło niekorzystnie wpływać na stan zdrowia ludzi.

Znaczenie kultowe od najdawniejszych czasów mają również liczne związki z opowieściami o ozdrowieńczej wodzie, zlokalizowanej pierwotnie prawie zawsze w źródłach w lasach, choć dzisiaj już często położonych poza nimi. Ozdrowieńcza woda przyciągała pątników, którzy z kolei kreowali warunki akcji osiedleńczej. Przykładowo warto wymienić studnię w Jarosławiu, dawniej tylko źródło, które biło u stóp potężnego dębu (wg niektórych podań gruszy), na którym pastuszkowie zauważyli Pietę – postać Matki Bożej z Chrystusem zdjętym z Krzyża na rękę. Wybudowana tu kaplica była czynna nawet w czasie okupacji mimo, że kościół Niemcy zamienili na magazyn. Podobne uzdrowieńcze źródła mamy między innymi w lasach olchowych w Siedliskach koło Tomaszowa Lubelskiego i koło Świętej Góry Grabarki – sanktuarium polskiego prawosławia na Podlasiu. Ciekawe źródło, którym według opowiadań starych górali opiekować się miały dobre duchy leśne, położone jest wśród słynnych świerków istebniańskich w Nadleśnictwie Wiśla. Cechą wody z tego źródła jest niesamowite przyspieszanie trawienia i wzrost apetytu.

Podobnych źródeł w lasach można wymienić wiele w różnych częściach Polski. Szkoda, że nie przeprowadzono dotychczas ich inwentaryzacji, gdyż mogłyby one być czynnikiem aktywizacji turystycznej.

Charakterystycznym elementem kultowym położonym wśród lasów są bez wątpienia cmentarze. Unaocznia się w nich prastara zasada i wiara, że zmarłych nie wolno niepokoić. Leżą więc tu spokojnie koło siebie w grobach jednako zadbanych lub przynajmniej nie niepokojonych, ludzie różnej wiary, a czasem i przeciwnicy. Na najbardziej znanym z ostatniej wojny leśnym cmentarzu w Palmirach spoczywają obok siebie chrześcijanie i Żydzi. W starym drzewostanie sosnowym w Nadleśnictwie Rogów koło Kuluszek leżą koło siebie żołnierze polscy i niemieccy. Innym przykładem może być cmentarz żołnierzy austriackich z I wojny światowej położony w pobliżu wsi Kol. Łaziska koło Opola Lubelskiego.

Bez wątpliwości do walorów kultowych należy zaliczyć liczne stare drzewa w większości zaliczane dziś do pomników przyrody. Wśród nich u nas prym wiedzie Dąb Bartek w Nadleśnictwie Zagnańsk, o którym jeszcze w latach czterdziestych starzy ludzie bajali, że jest siedliskiem duchów opiekuńczych. W lesie też mamy szereg drzew, na których zawieszano różne symbole chrześcijańskie w celu odstraszenia złych mocy. Drzew tych, jak głosi przypowieść, nie wolno wycinać, gdyż za ten czyn grozi nawet nagła śmierć od pioruna. Przykładem może być ponad 200-tu letnia sosna w Borze Kazuńskim w lasach kampsoskich, dziś już sucha, na której nadal wisi wrośnięty w pień święty obrazek. Sosna ta jest nadal nietykalna. Innym ciekawym przykładem jest dość

młoda sosna w Nadleśnictwie Tomaszów (lubelszczyzna) koło wsi Siedliska, na której wisi kapliczka Matki Boskiej Częstochowskiej przewieszanej na nią z drzewa zniszczonego przez piorun. Kapliczkę zawiesił, według legendy, kupiec, który skrył się pod nią pod nisko zwisającymi się gałęziami w czasie najazdu Tatarów. W czasie przewieszania kapliczki wypadła z niej kartka z oryginalnie brzmiącą modlitwą: *Maryo Krulowo Korony Polskiej mul siem za naszom biednom ojczyznom dodaj menstwa prześladowanym braciom a oproś zgodem Narodem splunie Kraj Nasz Zamieszkującym. Roku Pańskiego 1684.*

W lasach Nadleśnictwa Tomaszów, koło wsi Siedliska, mamy i inny kultowy element związany z najazdem Tatarów: kurhan zwany „Wzgórze Tatarskie”. Pochowano tu Tatarów poległych pod Narolem w bitwie, której wojskami polskimi dowodził ówczesny hetman Jan Sobieski. Kilkumetrowej wysokości kurhan, długości kilkudziesięciu metrów, usypano w kształcie półksiężyca. Legenda głosi, że swego czasu z kurhanu tego pobrał piasek na budowę pałacu jeden z rodu Sapiehów, Niestety, w pałacu tym spotykały go same nieszczęścia. Skutkiem tego pałac rozebrano, materiały z rozbiórki przeznaczono na budowę cerkwi i kościoła, następnie wybudowano nowy pałac z innych materiałów – no i kłopoty się skończyły.

Uprzednio była wzmianka o kręgach kamiennych na Śleży, Świętym Krzyżu czy w Tumlinie. Kręgi te są związane z dawnymi kultami, ale w odróżnieniu od typowych kręgów kamiennych bywają nazywane też „wały kultowe”. Typowe kręgi kamienne są związane z kulturą Gotów – skandynawskich plemion germańskich osiadłych czasowo na dzisiejszym Pomorzu, skąd następnie przewędrowali nad Morze Czarne. Pamiątką po nich są zachowane w lasach typowe kręgi utworzone z pionowo ustawionych głazów narzutowych. Przypominają one nieco imponujący, szeroko znany krąg kamienny w Anglii w Stonehenge. Repliką naszych kręgów jest współcześnie utworzony kamienny krąg wśród drzew Pola Mokotowskiego przed Biblioteką Narodową w Warszawie. Nie ma on tu jednak znaczenia kultowego.

Najbardziej znany jest u nas krąg kamienny w Odrach w Borach Tucholskich, w Węsiorach i w Grzybnicy.

O istnieniu kamiennych kręgów wspomina się i w innych miejscowościach, między innymi koło Czerwińska, Otałążka czy Kęszyc na Mazowszu. Są to jednak wały kultowe lub pozostałości starych grodzisk. Przypuszczalnie charakter kultowy ma również Świątynia Słońca oraz Czarcia Skała na terenie lasów Nadleśnictwa Lubaczów. Te ostatnie miejsca można usiłować wiązać z pomorskimi kamiennymi kręgami, ponieważ przypuszczalnie Goci w swej wędrówce ku Morzu Czarnemu przechodzili z doliny Sanu przez Rostocze i Galicję.

Warte wzmianki jest Stare Zamczysko, pozostałość grodziska z XIII wieku położone w Puszczy Kampinoskiej. Starzy ludzie jeszcze w latach pięćdziesiątych ubiegłego wieku opowiadali, że bywali uczestnikami biesiad w tym zamczysku w dzień Świętego Jana, kiedy to mało ono „odżywać” na jedną, czarodziejską noc.. Podawane opisy biesiad były bardzo obrazowe, nawet w relacjach osób nie cechujących się zamiłowaniem do czytania książek.

Jaką rolę spełniały w przeszłości kamienne kręgi, do dziś chronione przez lasy i wierzenia ludności miejscowej – nie wiemy. Świat nauki najczęściej wiąże je z funkcją grzebalną; na rzecz takiego stwierdzenia przemawiają znajdowane tu ślady pochówków. W przekonaniu wielu tłumaczenie to jest niewystarczające. Dopatrują się oni, analizując rozmyślnie usytuowanie poszczególnych kamieni, że służyły one obserwacjom astronomicznym, komunikacji kosmicznej lub wręcz, że zostały utworzone przez przybyszy z kosmosu. Zwolennicy radiestezji i teozofii widzą w nich świadome wyznaczenie miejsc mocy odznaczające się pozytywnym dla człowieka promieniowaniem ziemskim czy kosmicznym. Cechy takie przypisuje się przede wszystkim punktom zwanym czakrami, z których najsilniejszy ma się znajdować w kaplicy św. Gedeona na Wawelu. Wielu widzi takie miejsca również w Niepołomicach, pod Zamkiem Warszawskim, na Świętym Krzyżu, w lasach Puszczy Białowieskiej i wśród dębów w parku przy dyrekcji Białowieskiego PN, w miejscu występowania kamiennych kręgów i wałów kultowych, no i oczywiście – w Świątyni Słońca. Charakterystyczne, że większość tych punktów położonych jest wśród lasów. Chroniły je przed zniszczeniem drzewa leśne i odwieczna wiara w opiekę nad nimi leśnych duchów opiekuńczych.

Może wiara ta była przyczyną zachowywania się przez wieki reliktyw dawnej wiary Słowian? Jak już była o tym wzmianka, jeszcze w wieku XVIII na Górze Witosławskiej w Paśmie Jeleniowskim budowniczości kaplicy znaleźli tu „posąg pogańskiego bożyszczka”. Na Ukrainie jeszcze w roku 1847 przymusowo ochrzczono 1522 pogan. Bogaty panteon różnych duchów „żył” u nas bardzo długo, a wiązano go głównie z lasami, gdzie został wyparty przez chrystianizm. Bajano o nim w długie zimowe wieczory, a największą jego „klęską” był rozwój telewizji. Niektórzy badacze uważają, że Słowianie dawniej wierzyli w jednego boga nadając mu różne imiona w zależności od tego, jaką „funkcję” w danym momencie spełniał (np. Swarożyc, Perun, Weles, Rod, Świętowid, Mokosz, Jaryło, Kupajło). Plejada duchów była jednak znaczna, a z nimi zawsze trzeba było żyć w zgodzie. Raczej dobrymi duchami leśnymi były lasowiki, przeleśniki, planetniki, wodniki i rusalki. Nie znaczyło to jednak, że te dobre duchy źle potraktowane nie mogły zrobić krzywdy człowiekowi. Należało więc, między innymi, dzielić się z nimi resztką jadła. Plejada złych duchów leśnych była znaczna, a prym wśród nich wiódł Rokita zamieszkujący spróchniałe wierzby. Znacznie gorszymi od niego były jednak czorty, przemieniece, wilkołaki i wampiry. Dawniej zimowymi wieczorami przy przedzeniu kądzieli chętnie bajano opowiadając przedziwne historie związane ze spotkaniami człowieka z tym duchami.

Warto jeszcze wspomnieć o pozostałości dawnych obyczajów uzewnętrznianych w trakcie uroczystości odbywanych w scenerii leśnej, z rzadka jeszcze u nas spotykanych, ale już w bardzo zmienionej formie. Są to uroczystości sobótkowe i świętojańskie wywodzące się z dawnych świąt Kupały. Znany nasz etnograf i folklorysta Oskar Kolberg nawet już w XIX wieku z trudem znajdował w nielicznych miejscowościach obchody sobótkowe cechujące się dawnym autentyzmem rytuałów, ale już o zabarwieniu chrześcijańskim (np. obchody

poświęcone Świętemu Janowi). Dziś mają już one raczej charakter zabawy ludowej nie połączonej z jakimikolwiek faktycznymi rytuałami kultowymi.

Z obchodami świętojańskimi (sobótkowymi) wiązało się nie tylko „rytualne” poszukiwanie kwiatu paproci. Dla zapewnienia sobie zdrowia, urody i powodzenia płaszące dziewczęta przepasywały się zieleń bylicy. Z okazji uroczystości pleciono wianki nie tylko w celu puszczania ich na wodę. Jeszcze dzisiaj w niektórych miejscowościach wianki święci się i zachowuje w domu dla zapewnienia powodzenia. W skład tych wianków wchodzi aromatyczna bylica, ale niestety zbyt często „śmietannik” – Lilia złotogłów – prawem chroniona roślina runa leśnego. Nadal wierzy się, że założenie poświęconego wianka ze śmietannikiem krowie na rogi powoduje, że mleko będzie miało więcej tłuszczu.

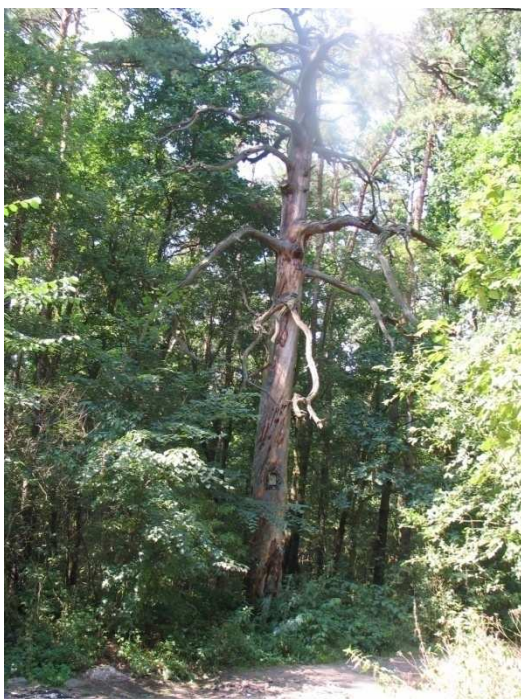
Opis dawnych autentycznych wierzeń i rytuałów, które były bardzo często związane z lasami, gajami, świętymi drzewami, są w naszym piśmiennictwie niesamowicie rzadkie. Wraz ze zwycięskim rozszerzaniem się chrześcijaństwa zachodniego wszelkie ich ślady były skrupulatnie usuwane. Inaczej przedstawiała się sprawa w chrystianizacji postępującej ze wschodu, od Bizancjum. W piśmiennictwie ruskim zachowało się wiele informacji o silnie związanych z przyrodą, z lasami, dawnych wierzeniach Słowian. Dowodem tego jest rozprawa doktorska Haliny Łozko pt. „Rodzima wiara ukraińska” wydana też w języku polskim, z której wynika, że wierzenia te miały bardziej uniwersalny charakter na słowiańszczyźnie i że były identyczne zarówno nad Dniestrem i Dnieprem, jak i nad Wisłą i Odrą.

Gwoli ścisłości należy wspomnieć, że współcześnie, zarówno w Polsce, jak i na Ukrainie, istnieją próby ożywienia dawnej wiary Słowian. Rzecznikiem tych ruchów na Ukrainie jest między innymi właśnie H. Łozko. Bywa, że wieczorem w lesie, większa grupa młodzieży udaje się do ogniska płonącego wśród starych dębów. Wśród nich kilku młodzianów kroczy w długich białych szatach z mieczami, a obok nich inni – w czarnych uniformach. Pozostali w rękach trzymają płonące pochodnie. Niezależnie od tego, czy jest to obraz autentycznej wiary czy wysublimowana zabawa, nastrój w grupie musi być podniosły, na co niezaprzeczalny wpływ ma atmosfera nocy, w lesie, wśród starych dębów w kręgu światła ognisk i pochodni. Młodzież tkwi w kręgu światła, a otacza ją mroki tajemniczego lasu. Prawdziwe leśne misterium silnie oddziałujące szczególnie na psychikę młodzieży miejskiej mniej zżytej z mrokiem nocy wśród drzew leśnych.

O relikwach dawnego kultowego podejścia ludności do lasu świadczą niektóre nazwy czy terminy przyjęte oficjalnie w procesie zarządzania lasami. Powszechnie stosuje się urzędowo termin „uroczysko” określając nim określony kompleks leśny. Dawniej z nazwą tą raczej wiązano odległe, tajemnicze głębie lasu, zamieszkałe przez bogów i duchy leśne. W uroczyskach odprawiano się niegdyś misteria im poświęcone. Do uroczysk lepiej było nie chodzić dla zabawy. Dziś w to się nie wierzy.

Obiekty o znaczeniu kultowym powstają w lasach i współcześnie. Bezwzględnie zaliczyć do nich należy służące pojednaniu polsko-ukraińskiemu Medialne Lasy założone przez polskich ukraińskich leśników i

dziennikarzy w lasach Nadleśnictwa Bircza (Polska) i Rawa Ruska (Ukraina). Leśnicy ukraińscy z Rawy Ryskiej z petyzmem otaczają teren dawnego obozu zagłady, w którym poniosło śmierć wielu jeńców francuskich i radzieckich. W pobliżu tego miejsca powstaje w lesie duży ośrodek maryjny przygotowywany dla pielgrzymów z obu naszych krajów. Duże znaczenie kultowe ma również położony wśród lasów ukraińskiego Jaworowskiego Parku Narodowego klasztor w Krechowie i istniejące w jego pobliżu dawne pustelnie w skałach Timosza.



11.1. Kampinoski Park Narodowy. Kapliczka na uschniętej 250-cio letniej sośnie w Borze Kazańskim



11.2. Kampinoski Park Narodowy. Kapliczka na uschniętej 250-cio letniej sośnie w Borze Kazańskim (zbliżenie)



11.3. Kampinoski Park Narodowy. Główne krzyże na cmentarzu w Palmirach



11.4. Kampinoski Park Narodowy. Groby Polaków i Żydów pomordowanych przez Niemców w czasie w czasie okupacji



11.5. Lasy Doświadczalne SGGW w Rogowie. Cmentarz żołnierzy niemieckich z I Wojny Światowej



11.6. Lasy Doświadczalne SGGW w Rogowie. Główny krzyż i kamień z napisem pamiątkowym na cmentarzu żołnierzy niemieckich padłych w czasie I Wojny Światowej



11.7. Nadleśnictwo Kraśnik. Cmentarz żołnierzy austriackich poległych w czasie I Wojny Światowej



11.8. Kampinoski Park Narodowy. Rezerwat Stare Zamczysko. Obwałowania obronne z XIII wieku



11.9. Bory Tucholskie. Kamienny krąg w Odrach



11.10. Bory Tucholskie. Kamienny krąg w Odrach – widok ogólny



11.11. Nadleśnictwo Zagnańsk. Ponad 1000 letni dąb „Bartek” w Bartkowie



11.12. Zabytkowa kaplica i kamienny krąg w prywatnym lesie koło Tolmina



11.13. Kaplica na Wodzie w Siedliskach znajdująca się pod opieką Nadleśnictwa Tomaszów



11.14. Leśniczy B. Łyszczarz, Leśnictwo Siedliska, przy ozdrowieńczym źródle w olszynie przy kościele



11.15. Nadleśnictwo Tomaszów. Kapliczka Św. Huberta przy leśniczówce W Siedliskach



11.16. Nadleśnictwo Tomaszów, Leśnictwo Siedliska. Kapliczka wotywna ustanowiona w podzięce uratowania się przed hordą Tatarów



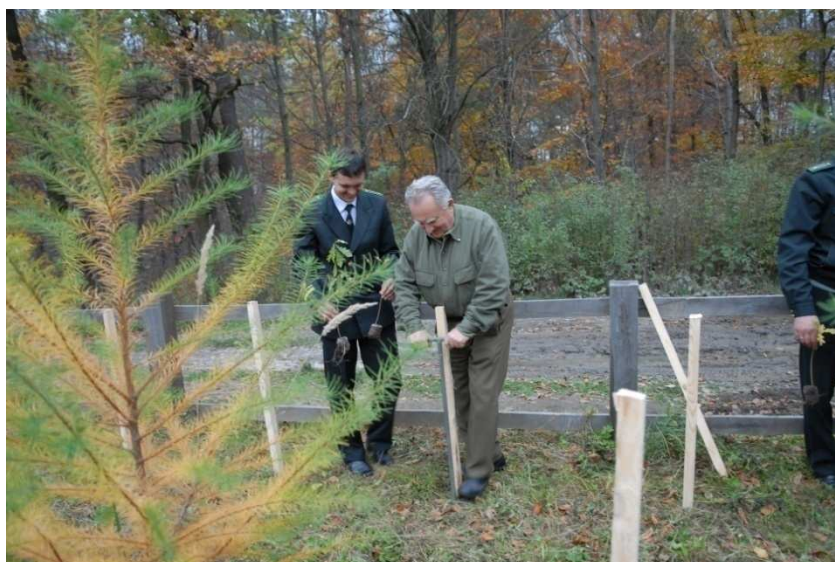
11.17. Nadleśnictwo Tomaszów, Leśnictwo Siedliska. Tablica informacyjna przy kurhani Tatarów poległych pod Narolem w boju z oddziałami polskimi dowodzonymi przez hetmana Jana Sobieskiego



11.18. Świątynia Słońca koło Horyńca, przypuszczalne miejsce dawnych kultów pogańskich



11.19. Polscy i ukraińscy leśnicy przed Medialnym Lasem koło Rawy Ruskiej: (symbol przyjaźni i pojednania). Foto. G Pawłowski



11.20. Polski profesor i ukraiński leśniczy sadzą drzewko przyjaźni w Medialnym Lesie koło Rawy Ruskiej. Foto. G. Pawłowski



11.21. Polscy i ukraińscy leśnicy przed wejściem na teren niemieckiego obozu zagłady z czasów II Wojny Światowej koło Rawy Ruskiej. Foto. R. Gotalski



11.22. Jaworowski Park Narodowy. Skały „Timosza” koło Krechowa, dawna pustelnia mnichów unickich. Foto. R. Gotajski

12. Sylwaturystyka w świetle ustawy o partnerstwie publiczno-prywatnym

Atrakcyjność krajobrazowa i rekreacyjna obszarów leśnych zawsze była czynnikiem przyciągających turystów do lasu. Z drugiej strony leśnicy pędząc swój żywot w odosobnieniu, zawsze byli pozytywnie nastawieni do odwiedzających osób, zainteresowanych ich środowiskiem życia i pracy. Obydwa te czynniki wpływały od dawna na rozwój różnych form dostosowania lasów do ruchu turystycznego. Czynili to leśnicy samodzielnie lub razem z różnymi organizacjami turystyczno-krajoznawczymi i samorządowymi. W miarę narastania społecznego zainteresowania turystyką w lasach, właściciele lasów, szczególnie PGL LP, zaczęli apelować o zakładanie szlaków turystycznych przez organizacje samorządowe i poza rządowe, jedynie zachowując nadzór leśników nad prawidłowością przebiegu prac. Ostatnio w ten sposób powstają w lasach przede wszystkim szlaki rowerowe i szlaki jazdy konnej [67].

W zasadzie w rękach leśników pozostało nadal zakładanie i prowadzenie szlaków edukacji ekologiczno-leśnej i izb edukacji ekologicznej położonych w budynkach Lasów Państwowych i parków narodowych. Licznych odwiedzających te obiekty, na ich życzenie, wielokrotnie oprowadza Służba Leśna lub Parkowa, nie pobierając zwykle za to żadnych opłat. W wielu miejscach Służba Leśna nieodpłatnie uczestniczy i udziela objaśnień również uczestnikom turystycznych rajdów rowerowych i weekendowych imprez edukacji ekologicznej. Dzieje się to kosztem czasu wolnego leśników lub kosztem czasu przeznaczanego na wykonywanie czynności służbowych.

Podkreślić należy, że dotychczas cała obsługa ruchu turystycznego w lasach przez personel Lasów Państwowych odbywa się nieodpłatnie. Nawet organizacje działające na zasadach rynkowych, takie jak prywatne biura turystyczne czy ośrodki jazdy konnej, jak również organizatorzy jazd terenowych samochodami czy quadami, za korzystanie z lasów opłat nie ponoszą. O rozmiarze ruchu turystycznego w lasach świadczy choćby fakt, że koszty usuwania śmieci z lasów przez nadleśnictwa wynoszą według niektórych szacunków nawet do 10 mln złotych rocznie.

Za turystyczne użytkowanie lasów parki narodowe w większości przypadków wprowadziły opłaty. Za wejście do specjalnych obiektów turystycznych uczyniły to również nieliczne nadleśnictwa. Opłaty te jednak znacznie odbiegają od faktycznie ponoszonych kosztów. Opłaty te nie obowiązują jednak mieszkańców gmin, na których terenie znajdują się te obiekty i gmin z nimi graniczących. Wprowadzenie powszechnych opłat za wstęp do lasu jest obecnie raczej wykluczone. Na przeszkodzie temu staje tradycja powszechna w Europie i Polsce, czyniąca lasy obiektami otwartymi. W Polsce do tego decyzją Sejmu z roku 1921, potwierdzoną w latach pięćdziesiątych, lasy zostały otwarte dla społeczeństwa na cele rekreacyjne.. Obecny stan rzeczy jednak nie wyklucza sylwaturystyki na zasadach rynkowych. Znaczących wpływów można jednak oczekiwać nie za wstęp do lasu, a za opłaty za rozwijające się usługi turystyczne.

Powstaje jednak pytanie, czy nadleśnictwa są w stanie i czy są zainteresowane rozwojem tej formy działalności. Odpowiedź raczej należy dać negatywną. Mimo, że nadleśnictwa mają duży wkład w rozwój ruchu turystycznego, mimo, że ich personel jest do tego pozytywnie nastawiony, znaczącego zwiększenia wysiłku w tej dziedzinie trudno oczekiwać. Po prostu nastąpił tu kres możliwości organizacyjnych i kadrowych. Dowodem na to może być daleko idąca dewastacja wielu leśnych obiektów turystycznych założonych w latach siedemdziesiątych. Przykładem mogą być pod Warszawą parkingi leśne nad Wisłą w Wildze czy w lesie sękocińskim i skulskim. Tylko niektóre obiekty założone dawniej przez Lasy Państwowe zostały uratowane dzięki ich wydzierżawieniu, co na przykład uczyniło Nadleśnictwo Tomaszów. Na tej zasadzie dzisiaj zaczyna powstawać i rozwijać się szereg nowych obiektów sprzyjających rozwojowi ruchu turystycznego. Nie znaczy to jednak, że nadal nie funkcjonują obiekty turystyczno-rekreacyjne założone przez Lasy Państwowe w przeszłości i z powodzeniem nadal spełniające swoją rolę. Aby się o tym przekonać, wystarczy przejrzeć Leśny Przewodnik Turystyczny wydany przez Ośrodek w Bedoniu.

Nadleśnictwa obecnie partycypują w ograniczonym stopniu w turystyce lokalnej określanej zwykle jako „ruchu jednodniowych odwiedzających”. Tu często sama życzliwość dla odwiedzających może wystarczyć. Turystyka na zasadach rynkowych jest jednak turystyką wielkoobszarową, zainteresowaną wieloma walorami turystycznymi. Również dotychczas powstała każda ścieżkę i izbą ekologiczną nadleśnictw. Ruch taki może organizować jednak tylko jednostka obejmująca swoją działalnością kilka nadleśnictw, jakiś ściśle określony i charakterystyczny region turystyczny. Jednostką taką na przykład, może być oddział turystyki leśnej podległy regionalnej dyrekcji lasów państwowych. Wydaje się, że jest jednak w pełni uzasadnione, że taki oddział powinien być uprawniony do objęcia swoją działalnością niektóre ściśle określone nadleśnictwa i sąsiedniej RDLP. Oddziały turystyki leśnej mogłyby działać na obszarach wyróżniających się bogactwem i różnorodnością walorów turystycznych, które łącznie można by traktować jako produkty markowe turystyki polskiej. Oddział byłby suwerennym organizatorem turystyki, głównie ekologicznej, na terenie lasów. Nie znaczy to jednak, że walory poza lasami byłyby dla niego obojętne. Powinien on być powiązany umowami z innymi podmiotami lokalnej gry rynkowej działając z nimi wspólnie na rzecz rozwoju ogólnie korzystnego ruchu turystycznego. Partnerami do zawierania umów o współdziałaniu byłyby przede wszystkim nadleśnictwa. Na równych prawach z nimi byłyby również organizacje poza rządowe, samorządowe i turystyczne podmioty prywatne. Ważnym partnerem umów powinna być organizacja przewodników turystycznych grupująca również przewodników do oprowadzania zainteresowanych po dowolnych obiektach leśnych, również położonych poza wyznaczonymi szlakami i ścieżkami. Przykładowo można wymienić, że z reguły szlaki turystyczne prowadzone są przez drzewostany o dobrej kondycji przyrodniczej, omijając tereny zdegradowane i z trudem rekultywowane. Omijają też drzewostany, w których prowadzone są prace leśne

szczególnie zmechanizowane. Wiele osób jednak chętnie by takie obszary chciało poznać. Możliwe mogło by to być, ale pod opieką odpowiednio przygotowanego leśnika z uprawnieniami przewodnika turystycznego.

Z analiz koncentracji walorów turystycznych różnego charakteru, zarówno przyrodniczych jak i historycznych, archeologicznych, geologicznych jak i paleontologicznych, już dzisiaj wyraźnie zarysowują się trzy regiony turystyczne:

- Jury Krakowsko-Częstochowskiej od Krakowa do Częstochowy i Wielunia,
- Rostocza Kraśnicko-Lwowskiego od Puław przez Kraśnik, Zwierzyniec, Tomaszów Lubelski do Lwowa;
- Świętokrzyski do Sandomierza i Solca przez Kielce do Baryczy, a nawet do Opoczna i Spały.

Przekraczają one czasami granice województw i regionalnych dyrekcji; kształtowały je w przeszłości procesy geologiczne i historyczne, a nie decyzje polityczne i administracyjne. Podkreślić należy, że wszystkie te trzy regiony faktycznie tworzą jeden ciąg, a więc przyjęte tu rozwiązania mogłyby być podstawą nie tylko testowania rozwoju śródlęsnego ruchu turystycznego, ale i metod współpracy międzyregionalnej w tym zakresie. Z powodu braku miejsca w tym opracowaniu nie można podać szczegółowych kryteriów wyróżniających poszczególne regiony. Częściowo regiony te charakteryzowałem już w tym opracowaniu i w różnych publikacjach. W miarę potrzeby zostanie to uczynione dokładniej w przyszłości.

Podjęcie decyzji organizowania oddziałów turystyki leśnej w tych regionach należałoby traktować jak działalność pilotażową, promocyjną i pionierską. Zebrane tu doświadczenia i obserwacje mogłyby być czynnikiem ułatwiającym podjęcie właściwych decyzji w innych regionach naszego kraju. W początkowym okresie obsada oddziałów obejmujących poszczególne regiony mogłaby być nieliczna, na przykład: po jednej osobie w centrali po jednej w każdej filii.

Obecnie nadleśnictwa zawierają również różne umowy z podmiotami gry rynkowej. Jest to jednak działalność marginalna. Dla oddziału byłaby to działalność podstawowa, ciągła. Podstawą tej działalności byłaby ustawa o partnerstwie publiczno-prywatnym z 19 grudnia 2008 roku podpisana przez Prezydenta dnia 6 stycznia 2009 roku. Zgodnie z tą ustawą podmiotem publicznym są:

- jednostki sektora finansów publicznych w rozumieniu przepisów o finansach publicznych,
- osoby prawne utworzone specjalnie w celu zaspokojenia potrzeb o charakterze powszechnym, nie mające charakteru przemysłowego ani handlowego, jeżeli podmioty sektora finansów publicznych finansują je w ponad 50% lub posiadają ponad 50% udziałów lub akcji,
- sprawują nadzór nad organem zarządzającym,
- mają prawo powoływania ponad połowy składu organu nadzorczego lub zarządzającego,
- związki podmiotów wymienionych wyżej.

W świetle tej ustawy partnerem prywatnym jest indywidualny przedsiębiorca krajowy lub zagraniczny.

Przedmiotem partnerstwa publiczno-prywatnego będzie wspólna realizacja przedsięwzięcia oparta na podziale zadań i ryzyka pomiędzy podmiotem publicznym i partnerem prywatnym. Zawarta umowa między partnerami nie likwiduje ich suwerenności; może ona obejmować całość działalności jej kontrahentów lub tylko jakiś ściśle określony fragment. Na przykład umowa zawarta z organizacją prywatnych gospodarstw agroturystycznych lub z określonym gospodarstwem może dotyczyć wyłącznie zasad organizowania wycieczek i biwaków w lesie przez właściciela gospodarstwa i zasad uczestnictwa leśników w tym przedsięwzięciu. Umowa zawarta z gospodarstwem jeździeckim natomiast ujmować może wyłącznie zasady przygotowania i użytkowania tras jeździeckich w lasach.

Funkcja oddziału turystyki leśnej może być znacząca przy rozwoju nowych form ruchu turystycznego. Przykładem może być choćby organizowanie przyrodniczych (ekologicznych) szlaków rowerowych. Obecnie wytyczane szlaki rowerowe są zwykle krótkie, dostosowane do potrzeb rekreacyjnych jednodniowych odwiedzających. Typowy szlak przyrodniczy powinien być długi, wieloetapowy, a taki szlak musi być obsługiwany kompleksowo. Jego cechą charakterystyczną jest to, że przebiegać on będzie przez tereny przyrodniczo i historycznie atrakcyjne, ale słabo zagospodarowane turystycznie. Odróżnia więc go to od obecnie wytyczanych szlaków rowerowych, nawet tych, które w swej nazwie zawierają słowo „centralny” (np. Centralny Roztoczański Szlak Rowerowy).

Dotychczas w publikacjach swoich jako przykład podawałem potrzebę kompleksowego zorganizowania Centralnego Roztoczańskiego Szlaku Rowerowego przebiegającego głównie lasami od Puław przez Kazimierz n. Wisłą, Gościeradów, Janów Lubelski, Kraśnik, Zwierzyniec, Tomaszów Lubelski aż do Lwowa. Atrakcjami turystycznymi są tu: środowisko ekologiczne o bardzo dużej zmienności, zabytki historyczne, archeologiczne, geologiczne, etniczne, militaria i inne. Poznanie tych walorów musi być związane z wielogodzinnym, a nawet wielodniowym przejazdem po wytyczonym tu szlaku. Z reguły koniecznym będzie wypożyczenie rowerów na początku szlaku i zdanie ich na końcu. Pojawi się więc problem punktów wypożyczania, wpłaty i wypłaty kaucji. Umożliwić to dziś mogą bez większych nakładów finansowych tylko Lasy Państwowe dzięki swojej sieci osad służbowych, telefonów, Internetu ... Nawet wówczas gdy do realizacji zadania udało by się włączyć leśników ukraińskich z dyrekcji lwowskiej (również na zasadzie umowy o partnerstwie).

Nie do pomyślenia jest ruch turystyczny na takim szlaku bez zapewnienia noclegów i wyżywienia. Wprawdzie Lasy dysponują tu znacznym potencjałem, choćby w Nadleśnictwie Janów i Zwierzyniec czy w Parku Narodowym w Zwierzyńcu. Zapewne okazało by się, że niezbędnym uzupełnieniem mogą być noclegi zorganizowane przez podmiot prywatny, w tym gospodarstwa agroturystyczne, powiązane z ośrodkiem turystyki leśnej umowami partnerskimi. Podobnie przedstawia się sprawa z punktami wyżywieniowymi, szczególnie

ruchomymi, rozmieszczonymi wzdłuż trasy rowerowej. Ważną sprawą jest również odpowiednio przeszkoleni przewodnicy, którzy mogą być zatrudniani przez ośrodek lub przez biuro prywatne. Oczywiście najkorzystniejszym rozwiązaniem byłoby, ażeby przewodnicy wywodzili się z pośród leśników na stałe związanych ze służbą parkową lub leśną, pełniąc jednocześnie funkcję przewodnika na podstawie umowy o pracę. Nie wolno zapomnieć przy organizowaniu takiego przedsięwzięcia o promocji, wydawnictwach przewodników i mapach.

Omawiany tu szlak ma nagromadzenie atrakcji turystycznych umożliwiających zorganizowanie turystyki na poziomie europejskim, jeśli już nie światowym. Wiele jednak elementów składowych jest jeszcze nie przygotowanych należycie mimo usiłowań społeczności lokalnych. Do nich należą walory związane z przemianami archeologicznymi: liczne eksponaty zalegają w magazynach zamiast być udostępnionymi, między innymi, w z trudem przygotowywanym muzeum w Siedliskach. Podobnie jest z walorami kojarzonymi z przeszłą historią, takimi jak świątynia słońca wiązana z zasiedlającymi te tereny w starożytności germańskimi Gotami, kurhany tatarski, czy linia bunkrów Mołotowa z okresu ostatniej wojny. Walorami na skalę światową są tu skamieliny drewna trzeciorzędowego zgromadzone w powstającym muzeum paleobotanicznym gminy Lubycza Królewska we wsi Siedliska i w Muzeum Roztoczańskiego Parku Narodowego w Zwierzyńcu. Liczne eksponaty znajdują się również w zbiorach prywatnych panów Jachymka w Guciowie i Sitarza w Bondyrzu. Zbiory te można porównać ze sławnymi zbiorami w Parku „Kamienny Las” w Arizonie w USA. Jest jednak pewna różnica: nasze zbiory nie są opracowane naukowo. Parkowi Narodowemu i gminie w Lubyczy Królewskiej brak jest na to funduszy. Tym bardziej prywatnym kolekcjonerom. Oddział turystyki leśnej działający na szlaku ponad gminnym i powiatowym oraz ponad nadleśnictwami, zatrudniający nawet nieliczny personel, ale zawodowo związany z turystyką regionu, powiązany umowami o partnerstwie z innymi podmiotami turystycznej gry rynkowej, mógłby poczynić starania o środki finansowe. Nawet w obecnych trudnych czasach kryzysowych istnieją niewykorzystane fundusze, w tym unijne. Prace badawcze mogą wykonać z powodzeniem również ośrodki akademickie położone poza regionem.

Należy podkreślić, że wszelaka aktywność w tym zakresie jest pożądana z uwagi na konieczność aktywizacji miejscowości na wschodzie Polski i ze względu na podkreślaną przez władze UE konieczność rozwoju współpracy polsko-ukraińskiej. Zaznaczyć warto, że ze strony ukraińskiej gotowość takiej współpracy istnieje, a jej dowodem są podpisane umowy graniczne i wizyty przedstawicieli władz z obu stron.

Ziemia lubelska, na której w przeważającej części położony jest Roztoczański Region Turystyczny, posiada znaczące zasoby możliwe do uaktywnienia wszelkich poczynań wspomagających rozwój ruchu turystycznego. W Regionalnym Programie Operacyjnym Województwa Lubelskiego na lata 2007-2013 jako beneficjenci Działania 7.1. Infrastruktura kultury i turystyki i w dziale 7.2. Promocja kultury i turystyki, wymienia się parki narodowe i krajobrazowe

(podmioty zarządzające obszarami chronionymi) oraz PGL Lasy Państwowe i jego jednostki organizacyjne. Wynika z tego, że nadleśnictwa również mają szansę na uzyskanie tych funduszy. Rozmiar obowiązków personelu nadleśnictw stawia jednak pod znakiem zapytania realność ich starań o te fundusze. Ośrodek turystyki leśnej, szczególnie powiązany umowami z innymi podmiotami rynku turystycznego, bez wątpienia ma duże szanse na uzyskanie tu sukcesu. Osoby zatrudnione w takim ośrodku we własnym interesie, nie obciążone innymi obowiązkami służbowymi, starałyby się o uzyskanie odpowiednich środków na rozwój swojej działalności. O środki takie należy czynić kroki w swoim regionie, między innymi w Agencji Modernizacji i Restrukturyzacji Rolnictwa.

O efektywności aktywnego podejścia do posiadanych walorów turystycznych dowodzą najlepiej osiągnięcia Jurajskiego Parku w Bałtowie, znane dziś wielu turystom w Polsce. Park ten położony jest na obszarze, który w tym opracowaniu wymieniony jest jako Świętokrzyski Region Turystyczny. Młodym działaczom gminy Bałtów położonym w tym regionie, w ich poczynaniach dały wsparcie władze i organizacje z Ostrowca Świętokrzyskiego, a szczególnie Stowarzyszenie „Delta”. Przemiany gospodarcze i polityczne w naszym kraju doprowadziły do strukturalnego bezrobocia w tej gminie. Młodzi bezrobotni jednak się nie poddali. Mając de facto tylko jeden atrybut – trop dinozaura odcisnięty na skale (śląd diabła) – postarali się o dotacje umożliwiające zorganizowanie parku jurajskiego z wieloma modelami gadów z zamierzchłej przeszłości. Park zareklamowano na dziesiątki kilometrów wokół Bałtowa. Napływ turystów stymulował rozwój innych atrakcji turystycznych, takich, jak wzorowany na Dunajcu spływ rzeką Kamienną, rozwój gospodarstw agroturystycznych, a w nich jeździectwa, Zwierzyniec Bałtowski ... Obecnie gdyby powstał Świętokrzyski Ośrodek Turystyki Leśnej – Park Jurajski w Bałtowie mógłby być „perłą w koronie”. Całości patronujące stowarzyszenie „Delta” z Ostrowca Świętokrzyskiego, które obecnie dodatkowo uruchomiło Park Jurajski w Solcu Kujawskim, a do tego jest zainteresowane uruchomieniem podobnej imprezy w Krasiejowie koło Opola..

Warto podkreślić, że w przypadku podjęcia decyzji o uruchomieniu Świętokrzyskiego Oddziału Turystyki Leśnej, jego osią działania mógłby być Geopark Rzeki Kamiennej projektowany od Bałtowa do Stąporkowa z możliwością jego rozszerzenia na obszar ciągnący się dalej w kierunku Tolmlina, Mniowa i Zagnańska oraz na Świętokrzyski Park Narodowy. Wszystkie te obiekty wchodziłyby jako suwerenne obiekty turystyczne w oparciu o umowę zawartą na podstawie ustawy o partnerstwie publiczno-prywatnym. Charakterystyczne, że wymieniony tu Region Świętokrzyski styka się w okolicach Solca nad Wisłą, Kazimierza i Bochotnicy z Regionem Roztoczańskim, a na od linii od Sandomierza po Chęciny – z Jurajskim.

Podkreślić warto, że proponowane rozwiązanie byłoby specyficzną formą prywatyzacji ruchu turystycznego regionów, w czasie której status prawny własności poszczególnych obiektów nie ulegałby zmianom.

Proponowane rozwiązania mogą mieć duże znaczenie dla działalności rynkowej Lasów Państwowych, szczególnie w sytuacji zbliżających się imprez sportowych 2012 roku. Nie wolno zapominać, że główny szlak drogowy łączący Polskę z Ukrainą przebiega w dużej mierze przez wymieniany tu Roztoczański Region Turystyczno-Leśny. Wykorzystanie możliwości i szansy Polski i polskich Lasów Państwowych zależy od decyzji gremiów kierowniczych tej organizacji gospodarczej.

13. Kategoryzacja w sylwaturystyce

Ważnym instrumentem promocji ruchu turystycznego jest kategoryzacja bazy noclegowej. Dla obiektów hotelarskich (hotele, motele, pensjonaty, domy wycieczkowe i schroniska młodzieżowe) na mocy ustawy o usługach turystycznych jest ona obowiązkowa. W gospodarstwach agroturystycznych kategoryzacja jest zalecana, ale dobrowolna. Baza noclegowa w Lasach Państwowych nie jest udostępniana turystom permanentnie, gdyż została zorganizowana głównie do zaspokojenia potrzeb służbowych. Z tego powodu nie jest objęta kategoryzacją obowiązkową. Nie odpowiada ona również warunkom typowym dla gospodarstw agroturystycznych.

Ruch turystyczny na terenie lasów jest jednak bardzo duży. Leśnicy są nie tylko kwaterodawcami, ale również przyjmują odwiedzających w różnych innych obiektach turystycznych. Istnieje więc potrzeba jakiegoś prostego sposobu informowania zainteresowanych o warunkach, których mogą się spodziewać w miejscach, które zamierzają odwiedzić. W związku z tym w Ośrodku Rozwojowo-Wdrożeniowym w Bedoniu opracowano projekt kategoryzacji obiektów leśnej bazy turystycznej [4, 5]. W odróżnieniu od zasad obowiązujących w hotelarstwie i w agroturystyce obejmuje on nie tylko bazę noclegową, ale również praktycznie rzecz biorąc całą infrastrukturę sylwaturystyczną. W zakresie kategoryzacji bazy noclegowej jest ona wzorowana na schemacie obowiązującym w agroturystyce. Kategoryzacji tej powinny podlegać: ośrodki szkoleniowo-wypoczynkowe, kwatery myśliwskie i pokoje gościnne.

W opracowaniach ORW LP w Bedoniu zaleca się też, ażeby kategoryzacja leśnej bazy noclegowej prowadzona była przez komisję złożoną z przedstawicieli Lasów Państwowych i Polskiej Fundacji Turystyki Wiejskiej „Gospodarstwa Gościnne”. W związku z tym, że kategoryzacja bazy leśnej nie jest obowiązkowa, komisja ta byłaby powoływana na wniosek zainteresowanych jednostek Lasów Państwowych, z reguły przez nadleśnictwa.

Proponowane kryteria oceny leśnej bazy noclegowej praktycznie rzecz biorąc są identyczne z przyjętymi w agroturystyce. Uzupełnienia są nieliczne, warunki dostosowane do specyfiki leśnych osad służbowych. Na przykład, mówiące o konieczności zapewnienia warunków przejazdu samochodów na leśnych drogach dojazdowych, zorganizowania na nich mijanek i o konieczności ich odpowiedniego oznakowania. Ważną cechą pokoi myśliwskich musi być natomiast zapewnienie miejsca na bezpieczne przechowywanie broni myśliwskiej.

Analogicznie do zasad przyjętych w agroturystyce, przy kategoryzacji bazy noclegowej w lasach postuluje się przyjęcie trzech zasadniczych kategorii oznaczanych jednak symbolem szczególnie szanowanym przez leśników – liściem dębowym. Najniższa kategoria obiektów noclegowych uzyskałaby symbol jednego listka dębowego, najwyższa – trzech. Przewiduje się jednak możliwość istnienia obiektów nie spełniających warunków kategoryzacji, ale spełniających ogólne minimalne wymagania stawiane obiektom noclegowym, którym będzie przyznawana kategoria standard. Można się spodziewać, że z tą kategorią

będziemy mieć do czynienia przy kwaterach myśliwskich. Są w leśnictwie również obiekty noclegowe o wyjątkowo wysokiej jakości przewyższające „trójlistkową” kategorię: im można by przyznawać kategorię „LUX”.

Przy ocenie bazy noclegowej w lasach powinny być brane pod uwagę cechy, które można zgrupować następująco:

- obiekt,
- pokoje mieszkalne i inne pomieszczenia przeznaczone do użytku gości,
- bezpośrednie otoczenie obiektu,
- położenie obiektu i warunki otoczenia,
- dojazd do obiektu,
- usługi dla gości.

Kwatery myśliwskie i pokoje gościnne oceniane powinny być wspólnie, gdyż ich użytkowanie może być zamienne. Między tymi dwiema kategoriami obiektów zasadniczą różnicą jest to, że jedynie w kwaterach myśliwskich przewiduje się obowiązkowe zakwaterowanie z wyżywieniem. Zwykle jest również różnica w lokalizacji tych dwu typów obiektów: kwatery znajdują się najczęściej wewnątrz lasu lub przy łowiskach (w głębi lasu), a pokoje gościnne mieszczą się zwykle w budynku nadleśnictwa lub w ich pobliżu. Przewiduje się również, że przy ocenie małych obiektów mieszczących się w małych osadach wewnątrz lasu, oceniany będzie cały budynek i jego otoczenie, a w przypadku pokoi gościnnych mieszczących się w budynku nadleśnictwa – jedynie same pomieszczenie przeznaczone dla gości [4].

Wnioskodawcą w sprawie kategoryzacji leśnej bazy noclegowej powinien być nadleśniczy [4].

Istotnymi elementami infrastruktury sylwaturystycznej są również parkingi leśne i leśne miejsca biwakowe określane wspólnym mianem „Leśne Obiekty Turystyczne”, w skrócie LOT [5]. W tym przypadku również przystąpienie do kategoryzacji jest dobrowolne bez względu na to, czy obiekt jest prowadzony przez nadleśnictwo, czy został wydzierżawiony innemu podmiotowi gospodarczemu. Kryteria oceny tych obiektów można zgrupować następująco:

- dojazd,
- bezpośrednie otoczenie,
- położenie LOT,
- obiekty kwaterunkowe,
- elementy wyposażenia dodatkowego (tablice, ławki, stoły, kosze na śmieci, ogrodzenia),
- inne urządzenia (place do zabaw, grille, paleniska, sanitariaty),
- stopień dostosowania dla osób niepełnosprawnych.

Przewiduje się, że LOT będą miały trzy kategorie oznaczane symbolami szyszki sosnowej: obiekty a najniższej kategorii oznaczane będą jedną szyszką, najwyższej – trzema. Dopuszcza się jednak istnienie obiektów o minimalnym standardzie, które mogą być w ogóle nie oznakowane szyszką (wyznaczone miejsca do parkowania samochodów).

Opisane dotychczas elementy infrastruktury mają istotne znaczenie dla rozwoju ruchu sylwaturystycznego. Umożliwiają odwiedzającym przybycie do lasu i stwarzają minimalne warunki na wygodne i bezpieczne korzystanie a leśnych walorów turystycznych. Magnesem przyciągającym turystów do lasu są jednak prawie wyłącznie walory turystyczne obszaru sylwaturystycznej penetracji. Dla powodzenia projektów rozwoju ruchu sylwaturystycznego obszar ten powinien podlegać odpowiedniej waloryzacji [6]. Ciekawy projekt waloryzacji, atrakcyjności sylwaturystycznej terenu nadleśnictwa opracowano w ORWLP w Bedoniu. Bierze się tu pod uwagę następujące elementy:

- urzeźbienie terenu,
- wody, florę i faunę,
- elementy specjalistyczne środowiska przyrodniczego,
- zagospodarowanie turystyczne,
- elementy środowiska kultowego,
- elementy kształtujące walor atrakcyjności turystycznej,
- elementy dostępności komunikacyjnej.

Całość prac została podzielona na 5 etapów, z których etap ostatni, analiza wyników, ma dać następujące informacje:

- stopień atrakcyjności poszczególnych jednostek,
- walory środowiska naturalnego i antropogenicznego o istotnym wpływie na atrakcyjność sylwaturystyczną jednostki,
- walory jak wyżej ale o minimalnym wpływie,
- walory jak wyżej, które są potencjalnym, a nie wykorzystanym zasobem w rozwoju turystyki,
- możliwość rozwoju poszczególnych form turystyki i możliwość specjalizacji jednostek w świadczeniu usług,
- potrzeby inwestycyjne zwiększające atrakcyjność badanej jednostki.

Przedstawione tu prace mające istotny wpływ na rozwój sylwaturystyki. Nie możemy jednak zapominać, że jakość środowiska naturalnego jest bardzo szerokim elementem zainteresowania społecznego. Z tego powodu istnieje kilka różnych, ale wzajemnie uzupełniających się programów oceny tego środowiska. Powszechnie obowiązującym w ramach opracowywania planów gospodarstwa leśnego zwanymi planami urzędzeniowymi są plany ochrony środowiska leśnego [50]. Zespoły naukowców i praktyków przeprowadzają obecnie inwentaryzację środowiska w ramach programu unijnego „Natura 2000”. Wszystkie te informacje mogą być z powodzeniem wykorzystywane w rozwoju i racjonalnym kierowaniu ruchem sylwaturystycznym.

Obecnie zaczyna się co raz intensywniej rozwijać jeździectwo jako wartościowy element ruchu sylwaturystycznego [7]. Pozytywny rozwój tego ruchu wymaga również specyficznej oceny środowiska leśnego i jego kategoryzacji. W krajach, gdzie ruch ten ma dłuższą tradycję, kryteria jego rozwoju są znane i przestrzegane. Ma to przecież być ruch o charakterze nie tylko rekreacyjnym, ale i poznawczym, krajoznawczym i proekologicznym. Istotne osiągnięcia na tym polu są jeszcze raczej przed nami. Warunkiem sprzyjającym może być współpraca

nadleśnictw z prywatnymi jednostkami jeździeckimi w ramach ustawy o partnerstwie publiczno-prywatnej.

14. Promocja w sylwaturystyce

Lasy Państwowe włożyły ogromny wysiłek w rozwój sylwaturystyki na swoim terenie. W sposób naturalny, żyjąc w określonym środowisku wiejskim, pośrednio przyczyniły się również do rozwoju agroturystyki. Mimo ogromu obowiązków służbowych związanych z produkcyjnymi i ochronnymi funkcjami lasu, leśnicy zawsze znajdowali czas na wspieranie turystyki łącznie z jej najwyższą formą – kwalifikowanej, edukacyjnej turystyki ekologicznej, zwanej też ekoturystyką. W tej dziedzinie służyli swoim czasem i wiedzą zarówno w różnego typu ośrodkach edukacji ekologicznych, odpowiednio przygotowanych obiektach w lesie, jak i w różnych miejscach poza lasem.

Rozwój sylwaturystyki, a w tym przede wszystkim związanej z nią edukacji ekologicznej, nie byłby możliwy bez stworzenia odpowiedniego systemu promocji i informacji. Kierowniczą w tym rolę ma Centrum Informacyjne Lasów Państwowych w Warszawie i Ośrodek Rozwojowo-Wdrożeniowy Lasów Państwowych w Bedoniu.

Wydawnictwem o podstawowym znaczeniu jest, wspomniany już uprzednio Leśny Przewodnik Turystyczny opracowany i drukowany periodycznie przez ORW LP w Bedoniu [49]. Posługując się znakami umownymi pokazano w nim w poszczególnych fragmentach (polach) kraju określonych przez pasy oznaczone literkami od „A” do „C” i słupami oznaczonymi cyframi od „1” do „5” występujące tu stworzone przez leśników walory turystyczne. Przyjęto trzy grupy oznaczeń :

- rodzaje obiektu (10 znaków),
- preferowane grupy gości (2 znaki),
- obiekty turystyczne i atrakcje (33 znaki).

W przewodniku zamieszczono mapki każdego z pól, na których oznaczono numerem miejsce każdej opisanej atrakcji turystycznej. W dalszej części podane są bliższe dane dotyczące wymienionych tu atrakcji.

Informacje zawarte w przewodniku corocznie są uaktualniane na podstawie ankietyzacji prowadzonej w parkach narodowych i nadleśnictwach. Z tego też powodu wymienione są tu tylko te informacje, które napływają od ankietowanych jednostek. Niestety, trzeba przyznać, że czasem mogą się one różnić od stanu faktycznego z tym, że z reguły atrakcji jest nieco więcej, niż wykazano w tym wydawnictwie. Najczęściej dzieje się to z tego powodu, że ankietowana jednostka uznaje, że czasowo jakiś walor turystyczny nie jest w pełni przygotowany na przyjęcie turystów lub z powodu nadmiernego obciążenia danej jednostki spowodowanego realizacją regulaminowych zadań służbowych. Zainteresowani jednak zawsze mają możliwość zweryfikowania danych w Internecie wybierając nazwę nadleśnictwa, a następnie dział „edukacja i turystyka”. O niektórych rozbieżnościach między stanem faktycznym, a informacjami w Przewodniku zamieszczone były sygnały w poprzednich częściach tego opracowania.

Przewodnik został bardzo starannie przygotowany graficznie. Faktycznie nie jest to przewodnik turystyczny, lecz solidny informator o przygotowanych na

terenie lasów obiektach turystycznych dostępnych dla każdego turysty. Nazwa „przewodnik” jest jednak utrzymywana ze względów praktycznych: została ona zgłoszona i zaakceptowana w Bibliotece Narodowej jako periodyczne wydawnictwo Lasów Państwowych. Informacje w nim zawarte nie dotyczą jednak wyłącznie Lasów Państwowych, ale również wszystkich naszych parków narodowych i leśnych kompleksów promocyjnych.

Dotychczas lasy prywatne i miejskie nie zostały oficjalnie włączone do ruchu sylwaturystycznego, a więc brak jest o nich informacji w Przewodniku. Podobnie przedstawia się sprawa z lasami innych własności (wojskowymi, wyższych uczelni ...).

Przewodnik jest wydawany w formie książkowej i elektronicznej. Jest on do nabycia przez każdego zainteresowanego, ale wyłącznie w Centrum Informacyjnym Lasów Państwowych w Warszawie i w Ośrodku Rozwojowo-Wdrożeniowym w Bedoniu. Można tego dokonać osobiście lub w sposób bardziej dogodny – internetowo.

Faktycznego leśnego przewodnika turystycznego jednak nie mamy. Niestety, wydanie go w formie jednego jednolitego opracowania praktycznie nie jest możliwe. Zbyt duża jest liczba atrakcji turystycznych w lasach i zbyt duża jest ich różnorodność, aby było to możliwe do ujęcia w jednej, nawet grubej księdze. Tak jak nie ma możliwości wydania jednego, wyczerpującego nawet tylko najważniejsze atrakcyjne zagadnienie przewodnika po Polsce, czy choćby po miastach Polski. Z pożytkiem dla turystów natomiast można by opracować przewodnik po mniejszych obszarach leśnych, na przykład obejmujące jedno nadleśnictwo lub kilka sąsiednich o podobnych walorach przyrodniczo-leśnych i leśnej infrastrukturze turystycznej. Wydaje się jednak, że to rozwiązanie będzie możliwe do przyjęcia dopiero wówczas, gdy sylwaturystyczny ruch odbywać się będzie na zasadach komercyjnych i to w warunkach, gdy służby nadleśnictw zostaną odciążone od obowiązku jego prowadzenia.

Leśny przewodnik turystyczny już istniejący, zawiera jedynie informacje o walorach stworzonych i całkowicie zarządzanych wyłącznie przez Lasy Państwowe i parki narodowe. Ogólnie dostępnych dla niezależnego turysty szlakach pieszych, kolarskich czy konnych informacji tu nie zamieszczono. Zainteresowani dane na ich temat mogą znaleźć w przewodnikach ogólnych, dostępnych na rynkach księgarskich i w Internecie.

Materiały promocyjne ruchu sylwaturystycznego nie ograniczają się tylko do opisywanego tu przewodnika. Każdy park narodowy i każde nadleśnictwo udostępnia odwiedzającym liczne foldery opisujące najważniejsze swoje walory turystyczne. Parki narodowe do tego wydają własne mapy turystyczne swojego terenu oraz mają własne wydawnictwa charakteryzujące posiadane atrakcje. W wydawnictwach tych niepoślednią rolę odgrywają własne czasopisma wydawane periodycznie. Każdy park ma też własne wydawnictwo książkowe o charakterze popularno-naukowym wydawane nieperiodycznie w miarę nagromadzenia materiałów.

Duże znaczenie dla promocji sylwaturystyki mogą mieć dostępne w Internecie materiały dokumentacyjne Ośrodka Rozwojowo-Wdrożeniowego Lasów Państwowych w Bedoniu. W zasadzie materiały te były przygotowywane z myślą o organizatorach turystyki po obszarach leśnych. Opublikowanie ich w Internecie spowodowane było opinią, że wiadomości tu zawarte mogą znacznie ułatwić turystom korzystanie z interesujących ich walorów w lasach. Materiały te mogą być przydatne również dla organizatorów turystyki w zasadzie działających poza lasami, ale korzystających również z uroków lasu. Zaliczyć do nich można przede wszystkim właścicieli gospodarstw agroturystycznych. Ale i miejskie biura turystyczne mogą znaleźć wiele interesujących je informacji.

Materiałami mogącymi najszerzej służyć promocji sylwaturystyki są te, w których omawiana jest literatura przedmiotu [1, 8, 31-35], źródła finansowania ruchu [33, 42], jego programowaniu [39, 40], propagowaniu [37, 58] i prawodawstwu [58]. Interesujące dane zawarte są w materiałach dotyczących dość specyficznych dziedzin turystyki śródleśnej, do których bez wątplenia zaliczyć należy myślistwo [36] i wędkarstwo [3]. Do pionierskich w sylwaturystyce należy zaliczyć projekt kategoryzacji obiektów turystycznych w lasach [4, 5] i projekt waloryzacji terenu nadleśnictwa pod kątem turystycznej atrakcyjności środowiska [6]. Te dwa ostatnie opracowania bazują na obowiązkowej kategoryzacji hoteli i dobrowolnej w agroturystyce, znacznie rozszerzają te zasady w sylwaturystyce obejmując nimi wszystkie obiekty turystyczne stworzone ręką człowieka oraz cały obszar leśnej penetracji turystycznej. Informacje tego typu mają kolosalne znaczenie przy promowaniu sylwaturystyki, gdyż pozwalają odwiedzającym na wcześniejsze zorientowanie się w panujących warunkach w miejscach planowanych wyjazdów. Niestety, kategoryzacja leśnej bazy turystycznej nie została jeszcze przeprowadzona, mimo, że jej zasady są już znane.

Do grupy najciekawszych materiałów promujących sylwaturystykę należy zaliczyć opracowania E. Marszałka [39, 40]. Szkoda, że nie są one powszechnie dostępne na półkach księgarskich.

Podkreślić tu warto znaczenie jednej z najnowszych prac ORW LP w Bedoniu poświęconej jeździectwu [7]. Lasy Państwowe i parki narodowe sprzyjają tej formie turystyki w lasach mimo, że same nie są jej organizatorami. Jest to obecnie domena działalności gospodarstw agroturystycznych, które najbardziej dogodne warunki dla jeździectwa turystycznego i rekreacyjnego znajdują w lasach. Wyznaczanie tras przejazdów w lasach i określenie warunków z ich korzystania musi odbywać się jednak w ścisłym porozumieniu z gospodarzem lasu. Warto jednak podkreślić, że istnieje prawdopodobieństwo, że przy urynkowaniu sylwaturystyki, jeździectwem w lasach mogą zainteresować się zarządcy lasów. We Francji, na przykład, istnieją państwowe gospodarstwa leśne, które z jeździectwa przez siebie organizowanego uzyskują wyższe dochody niż ze sprzedaży drewna.

Bardzo dużo uwagi promocji turystyki w lasach poświęca Centrum Informacyjne Lasów Państwowych finansujące wiele wydawnictw z tego zakresu. Wymienić tu można między innymi materiały dotyczące leśnych kompleksów

promocyjnych [2]. W obiektach tych leśnicy wkładają maksimum wysiłku w rozwój turystyki programowanej.

Ciekawą inicjatywą, właściwie skierowaną przede wszystkim do organizatorów edukacyjnej turystyki programowanej, jest systematyczne wydawanie przez Centrum zeszytów „Poradnika edukacji leśnej”. Dotychczas już wydano bardzo starannie, bogato ilustrowanych kilkadziesiąt zeszytów, które mogą być wartościowym źródłem informacji dla każdego turysty i dla nauczycieli przygotowujących lekcje czy wycieczki szkolne. Przykładowo można tu podać kilka tytułów tych opracowań: „Scenariusz zajęć edukacyjnych”, „Ssaki w lesie”, „Język tablic informacyjnych”, „Edukacja leśna jako innowacja pedagogiczna” [55].

Jednym z ciekawszych wydań z zakresu ruchu edukacyjnego w lasach jest „abc edukacji leśnej” [43], w którym szeroko omówiono cele, formy, metody i środki stosowane w programowanym ruchu sylwaturystycznym. Z zawartymi tu informacjami zapewne zechcą się zapoznać szczególnie organizatorzy szkolnych wycieczek do lasu. Bez wątplenia wiele zawartych tu informacji zainteresuje również właścicieli gospodarstw agroturystycznych organizujących swoim gościom wycieczki do lasu.

Oprócz licznych własnych wydawnictw promujących sylwaturystykę, Lasy Państwowe sponsorują również wydawnictwa turystyczne o charakterze ogólnym. Przykładem tego może być Nadleśnictwo Tomaszów Lubelski będące jednym ze sponsorów ciekawego przewodnika po Roztoczu Wschodnim [68].

Bibliografia

1. Alexandrowicz Z. Geoparki – nowe wyzwanie dla ochrony dziedzictwa geologicznego. „Przegląd Geologiczny” Nr 1, 2006 rok.
2. Butowski L. Lasy Państwowe a środki unijne na rozwój turystyki. Dokumentacja ORW PL w Bedoniu, 2005 r.
3. Fronczak K. Leśne kompleksy promocyjne. Las w dziewiętnastu odsłonach. Wyd. Centrum Informacyjne Lasów Państwowych, Warszawa 2007 r.
4. Godlewski M. Projekt promowania wędkarstwa jako elementu oferty turystycznej Lasów Państwowych. Dokumentacja ORW PL w Bedoniu, 2005 r.
5. Kucińska W. i Lisowska A. Kategoryzacja leśnej bazy noclegowej i leśnych obiektów turystycznych. Dokumentacja ORW LP w Bedoniu, 2005 r.
6. Kucińska W. Kategoryzacja Leśnych Obiektów Turystycznych. Dokumentacja ORW LP w Bedoniu, 2005 r.
7. Kucińska W. Projekt waloryzacji terenu nadleśnictwa pod kątem turystycznej atrakcyjności środowiska. Dokumentacja ORW PL w Bedoniu, 2005 r.
8. Kucińska W. Turystyka konna w nadleśnictwie. Dokumentacja ORW LP w Bedoniu, 2008 r.
9. Kucińska W. Wykaz publikacji n.t. turystyki leśnej. Dokumentacja ORW LP w Bedoniu, 2005 r.
10. Kutylowska I. Wodociągi i wodne urządzenia ogrodowe z XVII wieku w Puławach. Wyd. Zarząd Ochrony i Konserwacji Zespołów Pałacowo-Ogrodowych.
11. Laurów P. i Laurów Z. Pustynia Kallenbacha. „Poznajmy Las” Nr 2, 2010 r.
12. Laurów Z. „Drewno” z otchłani wieków. „Gazeta Drzewna” Nr 5, 2002 r.
13. Laurów Z. Kamienny las. „Poznajmy Las” Nr 7, 2002 r.
14. Laurów Z. Przesłanie z archaicznych lasów. „Głos Lasu” Nr 1, 2002 r.
15. Laurów Z. Leśne rozmyślenia. „Wyd. Agencja Reklamowo-Wydawnicza A. Grzegorzcyk, Warszawa 2004 r.
16. Laurów Z. Leśne kompleksy promocyjne. „Las Polski” Nr 18, 2005 r.
17. Laurów Z. LKP – czy szansa rzeczywiście wykorzystana. „Głos Lasu” Nr 2, 2006 r.
18. Laurów Z. Przystosowanie zdegradowanych terenów parkowych do celów dydaktycznych i turystycznych. „Parki Narodowe” Nr 4, 2006 r.
19. Laurów Z. „Leśne” dinozaury. „Poznajmy Las” Nr 2, 2006 r.
20. Laurów Z. Roztoczanski kamienij lis. „Naukowy wisnyk” Nr 16.1, Lwów 2006 r.
21. Laurów Z. Sylwturystyka. „Prace WSKFiT w Pruszkowie” Nr 5, 2007 r.
22. Laurów Z. Geoparki. „Parki Narodowe” Nr 1, 2007 r.
23. Laurów Z. Roztoczański region leśno-turystyczny. „Poznajmy Las” Nr 1, 2007 r.

-
24. Laurów Z. Turystyka na zdegradowanych terenach leśnych. „Poznajmy Las” Nr3, 2007 r.
 25. Laurów Z. Geoparki. „Poznajmy Las” Nr 4, 2007 r.
 26. Laurów Z. Śródleśne miejsca kultowe. „Poznajmy Las” Nr 6, 2007 r.
 27. Laurów Z. „Roztoczański Kamienny Las”. Koncepcja Regionalnego Programu Edukacyjno-Turystycznego w oparciu o ośrodek edukacyjno-muzealny w Siedliskach. „Prace WSKFiT w Pruszkowie” Nr 7, 2008 r.
 28. Laurów Z. Bełchatowskie leśne dylematy. „Poznajmy Las” Nr 2, 2008 r.
 29. Laurów Z. Dylematy leśników olkuskich. „Poznajmy Las” Nr 3, 2008 r.
 30. Laurów Z. O naturalizacji lasów słów kilka. „Głos Lsu” Nr 8 i 9, 2008 r.
 31. Laurów Z. Jaworowski Przyrodniczy Park Narodowy. „Parki Narodowe” Nr 1, 2009 r.
 32. Laurów Z. Kazimierski Park Krajobrazowy. „Poznajmy Las” Nr 3, 2009 r.
 33. Laurów Z. O „inwazyjnej” gospodarce leśnej w Beskidach. „Las Polski” Nr 4, 2009 r.
 34. Laurów Z. Silwaturystyka a ustawa o partnerstwie publiczno-prywatnym. „Las Polski” Nr 1, 2010 r.
 35. Laurów Z. Gospodarka leśna na cenzurowanym. „Głos Lasu” Nr 2, 2010 r.
 36. Lisowska A. Analiza odpowiedzi na krótkie zapytania do jednostek organizacyjnych PL o turystyce leśnej. Dokumentacja ORW LP w Bedoniu, 2005 r.
 37. Lisowska A. Informacja o projekcie turystycznym realizowanym w UE na terenach leśnych. Dokumentacja ORW LP w Bedoniu, 2005 r.
 38. Lisowska A. Kategoryzacja leśnej bazy noclegowej i pokojów gościnnych. Dokumentacja ORW LP w Bedoniu, 2005 r.
 39. Lisowska A. Prace naukowe n.t. turystyki leśnej. Dokumentacja ORW LP w Bedoniu, 2005 r.
 40. Lisowska A. Projekt promowania łowiectwa jako oferty turystycznej LP. Dokumentacja ORW LP w Bedoniu, 2005 r.
 41. Lisowska A. Projekt promowania oferty turystycznej LP za granicą. Dokumentacja ORW LP w Bedoniu, 2005 r.
 42. Łobożewicz T. Podstawy turystyki. Wyd. WSE, Warszawa 2001 r.
 43. Łozko H. Rodzima wiara Ukraińców. Wyd. Toporzeł, Wrocław 1997 rok.
 44. Marszałek E. Turystyka przyrodnicza. Dokumentacja ORW LP w Bedoniu, 2005 r.
 45. Marszałek E. Turystyka przyrodnicza. Referat na konferencji SITLiD, Warszawa 2007 r.
 46. Nurzyńska A. Walory turystyczne Nadleśnictwa Chojnów. Praca dyplomowa, WSKFiT w Pruszkowie, 2009 r.
 47. Piotrowska K. Standardy finansowe rozliczenia działalności turystycznej w jednostkach organizacyjnych Lasów Państwowych. Dokumentacja ORW LP w Bedoniu, 2005 r.
 48. PGL LP. abc edukacji leśnej. Warszawa 2007 r.
 49. PGL LP. Informacja o PGL Lasy Polskie 2007. Warszawa 2008 r.

50. PGL LP. Raport 2007 o stanie lasów w Polsce. Warszawa 2008 r.
51. PGL LP. Raport o działalności edukacyjnej Lasów Państwowych w 2006 roku. Warszawa, 2007 r.
52. PGL LP. Raport o działalności Lasów Państwowych w 2006 roku. Warszawa 2007 r.
53. PGL LP. Raport o działalności Lasów Państwowych w 2007 roku. Warszawa 2008 r.
54. PGL LP. Leśny przewodnik turystyczny. Bedoń 2008 r.
55. PGL LP. Instrukcja zarządzania lasu. Warszawa 2003 r.
56. PGL LP. Ośrodki edukacji leśnej w Lasach Państwowych. Warszawa 2007 r.
57. PGL LP. Kierunki rozwoju edukacji leśnej w Lasach Państwowych. Warszawa, 2002 r.
58. PGL LP. Program edukacji leśnej społeczeństwa w nadleśnictwach. Warszawa, 2004 r.
59. PGL LP. Wytyczne do tworzenia programu edukacji leśnej społeczeństwa w nadleśnictwie. Warszawa 2002 r.
60. PGL LP. Zeszyty z serii „Poradnik edukacji leśnej”. Warszawa lata 2003 – 2008.
61. Praca zbiorowa. Rocznik statystyczny 2007. Leśnictwo. Warszawa 2008 r.
62. Radziejowska E. Walory turystyczne gminy Czosnów. Praca dyplomowa WSKFiT w Pruszkowie, 2006 r.
63. Tomaszewski K. Syntetyczne wiadomości n.t. prawodawstwa unijnego, polskiego i wewnętrznych przepisów PGL LP w zakresie prowadzenia działalności turystycznej. Cz. I i II. Dokumentacja ORW LP w Bedoniu, 2005 r.
64. Trzaskowski S. Wykaz organizacji, których działalność sprzyja rozwojowi turystyki leśnej. Dokumentacja ORW LP w Bedoniu, 2005 r.
65. TV Discovery. Tańczący z wilkami. 2006 r.
66. TV Polsat. Ruchome piaski Puszczy Kampinoskiej. 2006 r.
67. Urząd Rady Ministrów. Polityka leśna państwa. Warszawa 1997 r.
68. Ustawa o lasach z dnia 28 września 1991r znowelizowana w 2005 r.
69. Ustawa z dnia 27.04.2001 r. Prawo ochrony środowiska.
70. Ustawa z dnia 03.10 2008 r. o zmianie ustawy o ochronie przyrody i niektórych innych ustaw.
71. Ustawa z dnia 05.09 2008 r o uprawnieniach społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o organach oddziaływania na środowisko i organach administracji w tym zakresie.
72. Ustawa z dnia 19.12.2008 r o partnerstwie publiczno-prywatnym.
73. Wład P. Wiśniewski M. Roztocze Wschodnie. Wyd. Naukowe, Turystyczne i Ekonomiczne, Mielec 2001 r.

